Św. Aniela Merici
i jej dzieło realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej

redaktor serii
ks. Wojciech Misztal

na okładce:
ikona *Św. Aniela Merici*
s. Anna Rosa Porro OSU, 1990

z prac
Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

DUCHOWOŚĆ KLASZTORÓW POLSKICH: PRZEKAZ I KOMUNIKACJA VI

Św. Aniela Merici i jej dzieło realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej

REDAKCJA

s. Grażyna Weronika Dryl OSU
ks. Wojciech Misztal

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe

Kraków 2013

Recenzja wydawnicza
s. prof. dr hab. Ewa Józefa Jezierska OSU,
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Skład i łamanie
Lucyna Sterczewska

Projekt okładki serii
Justyna Kastelik

Publikacja finansowana ze środków na działalność statutową
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
przyznanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
na rok 2012.

Copyright © 2013 by ks. Wojciech Misztal

ISBN 978-83-7438-328-8

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
tel./faks 12 422 60 40
e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

Spis treści

s. Maria Jaworska OSU
Słowo wstępne 7

Gianpietro Belotti
Angela Merici: wśród ewangelicznych napięć,
humanizmu i pedagogii miłości 9

s. Urszula Borkowska OSU
Wkład św. Anieli Merici
w rozwój wiary i kultury chrześcijańskiej 31

o. Jerzy Wiesław Gogola OCD
Charyzmat św. Anieli i duchowość urszulanek 61

ks. Wojciech Misztal
Słowo Boga jako wychowawca
w duchowości św. Anieli Merici 77

s. Grażyna Weronika Dryl OSU
Oblubieńcza więź z Jezusem i duchowe macierzyństwo
według św. Anieli Merici 107

bp Andrzej Siemieniewski
Wizja człowieka i jego droga do świętości
w ujęciu św. Anieli Merici 141

ks. Wojciech Zyzak
Rozpoznawanie Ducha Świętego
w życiu i dziełach św. Anieli Merici 159

ks. Janusz Mastalski
Zasady wychowawcze w przesłaniu św. Anieli Merici..... 181

s. Iwona Naglik OSU
Św. Aniela Merici
w życiu wspólnoty urszulanek w Krakowie 209

s. Anna Rogozińska OSU
Misja wychowawcza
urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie 241

Autorzy 279

Słowo wstępne

Za przejaw Bożej Opatrzności należy uznać fakt, że w ogłoszonym przez papieża Benedykta XVI Roku Wiary Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie we współpracy z Urszulankami Unii Rzymskiej podejmuje trud prezentacji duchowości urszulańskiej, przybliżając jednocześnie postać świętej Anieli Merici. Szóste z kolei naukowe sympozjum z cyklu *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja* wpisuje się w ewangelizacyjno-duszpasterski zamysł Kościoła, który jak w każdym czasie, tak i dziś potrzebuje prawdziwych głosicieli i świadków wiary. W jednej z katechez na rok wiary papież Benedykt XVI stwierdza:

> Nasze czasy wołają o chrześcijan, którzy byliby porwani przez Chrystusa, którzy wzrastaliby w wierze dzięki zażyłości z Pismem Świętym i sakramentami. Ludzi będących niemal otwartą księgą opowiadającą doświadczenia nowego życia w Duchu Świętym, obecności tego Boga, który nas wspiera w drodze i otwiera nas na życie, które nigdy nie będzie miało końca (Benedykt XVI, Katecheza z dn. 24 X 2012).

Takie komunikowanie nowości życia w Duchu Świętym i piękna pójścia za Jezusem było udziałem św. Anieli Merici, założycielki Urszulanek Unii Rzymskiej. Z jej intymnej relacji z Bogiem rodziła się misja przekazywania bogactwa wiary, niesienia pojednania, pokoju, rady i pociechy wszystkim, którzy potrzebowali wsparcia. Świadkowie jej życia mówili: „głosiła wszystkim

wiarę w Boga Najwyższego", a czyniła to słowem i życiem w tak przekonujący sposób, że każdy, wręcz zmuszony był przyznać: „tutaj jest Bóg". Takiej zwyczajnej i zarazem niezwyczajnej działalności oddawała się, wierząc w Boże prowadzenie. Święta Aniela przyjęte od Boga światło przekazała światu i poprzez wieki żyje w swoim dziele. Podejmują je urszulanki w Polsce i na całym świecie, co jest przedmiotem artykułów zawartych w niniejszej publikacji. Przedstawione w niej wyniki eksploracji zostaną zaprezentowane i skonfrontowane w czasie międzynarodowego sympozjum *Święta Aniela Merici i jej dzieło realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej* dnia 9 lutego 2013 roku Krakowie.

Wyrażam wdzięczność i uznanie dla autorów artykułów za kompetentne opracowanie zagadnień, cenne tym bardziej, że reprezentują oni różnorodność dyscyplin naukowych. Cieszę się, że wśród prelegentów są nie tylko siostry urszulanki, ale szersze grono specjalistów z różnych środowisk uniwersyteckich w Polsce oraz prof. Gianpietro Belotti z Bresci (Włochy), znawca i prawdziwy pasjonat życia św. Anieli Merici.

Szczególne podziękowania kieruję pod adresem ks. prof. dr hab. Wojciecha Misztala, prekursora inicjatywy, oraz wszystkich zaangażowanych w organizację i przygotowanie sympozjum oraz oddanie do rąk czytelników cennej publikacji.

Mam głęboką nadzieję, że w ten sposób dzieło św. Anieli prowadzone dalej przez Urszulanki Unii Rzymskiej będzie bardziej znane wśród szerszego grona, a Święta - jak mówiła, zawsze obecna wśród nas - będzie dla wielu inspiracją na drodze ich wiary i budowania komunii z Bogiem oraz odważnego podejmowania wyzwań naszych czasów. Zmieniają się bowiem warunki historyczne i kultura, a przekaz wiary poprzez świadectwo życia nawróconego, pojednanego z Bogiem i ludźmi pozostaje niezmiennie źródłem odnowy Kościoła.

s. Maria Jaworska OSU
Przełożona Prowincji Polskiej
Urszulanek Unii Rzymskiej

Gianpietro Belotti

Angela Merici: wśród ewangelicznych napięć, humanizmu i pedagogii miłości[1]

Doczesne dzieje św. Anieli Merici obejmowały drugą połowę XV wieku i pierwszej połowy XVI wieku, czyli w nadzwyczajnym okresie odrodzenia humanistycznego tak bogatego w fermenty, które starają się, po kryzysie wielkich średniowiecznych systemów teologicznych, otworzyć nowe drogi, nowe syntezy między rzeczywistością historyczną i refleksją o charakterze religijnym[2].

Rozpowszechnia się przekonanie, że odnowa Kościoła i reformy moralności muszą być zakorzenione w głębokim wewnętrz-

[1] Niniejsze opracowanie podejmuje, przepracowując, szersze studium: G. Belotti, *Umanesimo cristiano e società bresciana fra Quattrocento e Cinquecento nell'esperienza di sant'Angela Merici*, [w:] *Angela Merici. La società, la vita, le opere, il carisma*, red. tenże, Brescia 2004.

[2] Zob. S. Prodi, *Commemorazione del quinto centenario della nascita di S. Angela Merici*, „Responsabilità" 2 (1974), s. 7–8; tenże, *Vita religiosa e crisi sociale nei tempi di Angela Merici*, „Humanitas" 4 (1974), s. 307–318. Zob. także S. Vismara, *Il cattolicesimo dalla „riforma cattolica" all'assolutismo*, [w:] *Storia del Cristianesimo. L'età moderna*, red. G. Filoramo i D. Menozzi, Bari 1997, s. 156–157; M. Marcocchi, *La riforma cattolica: documenti e testimonianze: figure ed istituzioni dal secolo XV alla metà del secolo XVII*, Brescia 1970; tenże, *Spiritualità e vita religiosa tra Cinquecento e Novecento*, Brescia 2005.

nym nawróceniu człowieka, urzeczywistnionym na drodze dialogu osoby ludzkiej z Bogiem i medytacji Pisma Świętego oraz dzięki bosko-ludzkiej postaci Chrystusa. To właśnie znajdując się w tym żyznym podłożu, dojrzewa nadzwyczajne doświadczenie ewangeliczne Anieli Merici, konkretyzujące się w założeniu Towarzystwa św. Urszuli, które na nowo ukaże godność kobiety przez konsekrację przeżywaną już nie krużgankach klasztornych, ale w świecie, wewnątrz rodzin.

Jak wiadomo, Aniela urodziła się nad brzegiem Jeziora Garda, prawie na pewno w Desenzano. Jej rodzice to Giovanni Merici i Caterina z domu Ribolotti z Salò[3]. Jej ojciec należał do grupy kupców, która przeniosła część swojej działalności z miasta na wieś w związku z walkami o panowanie nad obszarami dzisiejszej Lombardii[4]. Nie jesteśmy pewni daty jej urodzin, która jest umieszczona tradycyjnie między 1474 i 1475 rokiem, jednak odnalezione niedawno dokumenty wskazują, że należałoby wziąć pod uwagę lata 1476–1477[5].

---

[3] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contributo per una biografia*, Milano 1986, s. 64n.

[4] Por. S. Guerrini, *S. Angela Merici e la Compagnia di S. Orsola nel IV centenario della fondazione (1435–1935)*, [w:] *Memorie storiche della Diocesi di Brescia*, Brescia 1936, s. 82. Jednak „Bartolinus Ymerici nobilis in Nibolento" był wymieniany już w 1408 roku w jednym ze znanych dziś wykazów breściańskich (Fano ASB, ASC, Reg. C, 434–2, f. 36v). Jeśli chodzi o genealogię Anieli Merici, zob. G. Belotti, *Angela Merici…*, dz. cyt. s. 47n.

[5] Brak informacji skupiających uwagę na dacie narodzin Anieli Merici. Datę tę próbuje się wywnioskować ze świadectwa kronikarza bresciańskiego Pandolfo Nassino. Według niego Aniela zmarła 27 stycznia 1540 roku w wieku około 65–70 lat (P. Nassino, *Registro di molte cose eseguite*, BQ, ms, CI 15, ff. 574v–575r.). W ten sposób Bernardino Faino ustala datę urodzin na 1474 r. podczas gdy ostrożniejszy Carlo Doneda wskazuje na okres między 1470 a 1475 r. (B. Faino, *Vita della Serva di Dio di Beata memoria la Madre Angela Merici da Desenzano Fondatrice della celebre Compagnia delle Vergini di Sant'Orsola di Brescia*, Bologna 1672, s. 8n; C. Doneda, *Vita della B. Angela Merici da Desenzano fondatrice della Compagnia di sant'Orsola*, [w:] *Brescia*, red. Giambattista Bossini, Brescia 1768, s. 28). Jednak niektóre niedawno odkryte dokumenty mogą wskazywać na lata 1476–1477 (ASB, *Notarile Brescia*, notariusz Pietro Chiarini q. Bernino, f. 287).

Przez prawie czterdzieści lat Aniela mieszkała nad brzegiem jeziora Garda, między Desenzano i Salò. Następnie w 1516 roku przeniosła się do Brescii, gdzie zamieszkała w domu należącym do Katarzyny Patengola. O tym długim okresie dorastania, obejmującym okres od dzieciństwa aż do wieku dojrzałego, wiemy niewiele. Zachowane skąpe informacje, mające posmak hagiograficzny, zgodnie podkreślają wcześnie pojawiające się u Anieli skłonności do oddawania się modlitwie, do poszczenia i życia kontemplacyjnego[6].

Jej życie przedwcześnie naznacza żałoba po śmierci rodziców i siostry, z którą była bardzo związana. Jest jeszcze dziewczynką, kiedy zabiera ją do siebie bogaty wujek z Salò – tam pozostaje, aż dorośnie i tam w klasztorze San Bernardino braci mniejszych zakłada szatę właściwą tercjarzom franciszkańskim. Jednak to śmierć siostry wywarła największy wpływ na jej myślenie. Wiąże się ona ze słynnym, niosącym pociechę widzeniem „schodów", które zapowiadało powstanie Towarzystwa Świętej Urszuli. O jego symbolice około czterdzieści lat po śmierci Anieli opowiada ks. Landini ze Zgromadzenie Ojców Pokoju, spowiednik Towarzystwa św. Urszuli: „[…] pewnego razu, gdy była uniesiona w duchu, myślała, że otwiera się niebo i że wychodzi z niego wspaniały orszak aniołów i dziewic, na przemian po dwoje", razem grających i śpiewających[7]. *Implicite*, w tej długiej, łączącej ziemię z niebem procesji aniołów i dziewic mamy odniesienie do drabiny Jakubowej[8].

---

[6] G. Lombardi , *Vita della B. Angela Merici*, Venezia 1778, s. 25.

[7] List S. Francesco Landini do o. Franceschino Visdomini, 21.12.1566, [w:] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contributo per una biografia*, dz. cyt., s. 531.

[8] G. Zarri, *Recinti. Donne, clausura e matrimonio nella prima età moderna*, Bologna 2000, s. 418–422.

Wpływy franciszkańskie na duchowość św. Anieli

To w Salò Aniela założyła szaroniebieską szatę, wstępując do III Zakonu św. Franciszka. Do tego habitu, który będzie jej towarzyszył przez całe życie i stanie się jednym z istotnych elementów mericiańskiej ikonografii, będzie ona szczególnie przywiązana. I to do tego stopnia, że będzie chciała być w nim pochowana.

Jej pierwsi biografowie przejawiają tendencję do sprowadzenia tego wyboru bardziej do pragnienia jak najpełniejszego uczestnictwa w stole eucharystycznym, niż do jak największego przylgnięcia do duchowości franciszkańskiej[9]. W rzeczywistości związki z ruchem franciszkańskim były znacznie głębsze, naznaczone intensywnym przylgnięciem do życia i duchowości Trzeciego Zakonu. Widać to na przykładzie następującego wydarzenia. W 1516 roku Aniela zgodziła się opuścić wybrzeże Jeziora Garda i przeniosła się do Brescii, do domu Katarzyny Patengola, aby pocieszyć ją po śmierci jej dwojga dzieci. Uczyniła to na polecenie przełożonego franciszkanów, to znaczy w imię świętego posłuszeństwa[10]. Nie dziwi w takim razie, że w Brescii duchowość Anieli kształtuje się na wzorze Biedaczyny z Asyżu: chodzi nie tylko o poszczenie, modlitwy, którym poświęcała swoje siły, pokorę i posługę głoszenia słowa Bożego, ale przede wszystkim o zawierzenie całego swojego życia Opatrzności. Dalej Aniela żyje przez ponad dwadzieścia lat z jałmużny, będąc gościem w domach należących do innych ludzi (Katarzyna Patengola, Antoni Romano, Augustyn Gallo, w Santa Barnaba i wreszcie w Santa Afra): praktycznie nie mając żadnych dochodów, jednak zawsze w doskonałej radości.

---

[9] M. Bellintani, *Vita della Beata Angela da Desenzano*, ASV, SC Rituum, Processus 340, f. 609 r.

[10] Deposizione di Antonio Romano, *Le justificationi della vita della reverenda Madre Suor Angela Terzebita*, ASV, SC Rituum, Processus 341, f. 937 r; G. Lombardi, *Vita della B. Angela*, dz. cyt., s. 54n.

Gdy chodzi o Anielę i Franciszka z Asyżu, czyli dwie wielkie postacie reformatorów, dają się zauważyć także inne punkty wspólne dla ich duchowości i dzieł. Oboje wskazali nowe ścieżki świętości w okresie, gdy Kościół przeżywał kryzys, potrzebował reformy „od wewnątrz”[11]. W przypadku św. Anieli daje się zaobserwować specyficzny charyzmat, który można zdefiniować jako świadomość rzeczywistego macierzyństwa duchowego. U Franciszka ubóstwo jest wyrazem miłości i wyboru, z których wywodzi się owocność pracy apostolskiej. U Anieli akcent spoczywa na dziewictwie, przez które jest się oblubienicą Chrystusa i kochającą matką w porządku duchowym. Zwróćmy uwagę na wątki w pismach św. Anieli, które w szczególny sposób odsyłają do Franciszka. Problemem otwartym pozostaje, jakiego św. Franciszka Aniela zna: czy tego trynitarnego z jego pism, czy też chrystocentrycznego św. Bonawentury.

Już wstępne porównanie pism Anieli i Franciszka wydaje się wskazywać, że Aniela oprócz reguły Trzeciego Zakonu dobrze znała również *Regula Bullata*. Najpierw podkreślmy, że obie *Reguły* składają się z dwunastu rozdziałów (jeśli uwzględnić także *Prolog* w *Regule* św. Anieli), które wraz ze związanymi z nimi pismami są swego rodzaju wskazaniami pedagogicznymi właściwymi dla prowadzenia świętego życia. Ukazują one niezbędne środki w oparciu o doświadczenie osoby, która już dostrzega pełen chwały cel. Pod tym względem *Prolog Reguły* mericiańskiej jest arcydziełem, gdy chodzi o entuzjazm oraz sztukę komunikowania: rozpoczyna się wskazaniem na wielkość daru, jaki otrzymuje się wraz z wstąpieniem do Towarzystwa św. Urszuli – oblubienice Syna Bożego, oblubienice Najwyższego, prawdziwe oblubienice Zbawiciela – oraz na nagrodę czekającą w niebie, gdzie członkinie Towarzystwa będą pełnymi chwały królowymi; następnie mamy zachętę do pozostania wiernymi w świecie obietnicy złożonej Oblubieńcowi, przy czym *Reguła* nie zataja trudności związanych

[11] B. Dassa, *Originalità mericiana dal confronto tra gli scritti di S. Angela Merici e la Regola e il testamento di S. Francesco d'Assisi*, Brescia 1976, s. 19.

z takim wyborem; zakończenie *Reguły* niejako zamyka krąg poprzez ponowne przywołanie ostatecznej nagrody.

Tak dla Franciszka, jak i dla Anieli objawienie *Reguły* jest bezpośrednim dziełem Boga: „ta święta Reguła pochodzi od Boga" (Aniela); „I gdy Pan dał mi braci, nikt mi nie wskazywał, co powinienem zrobić, ale to sam Najwyższy objawił mi, że powinienem żyć według zasad świętej Ewangelii. A ja postarałem się, by w niewielu słowach i w prosty sposób zostało to spisane, a dostojny papież potwierdził to" (Franciszek)[12].

Czytając *Regułę* mericiańską, oddycha się atmosferą radości franciszkańskiej: wstąpienie do Towarzystwa ma dokonywać się w sposób radosny i z własnej woli, kiedy to urszulanka wyrazi niezłomną wolę służenia Bogu tego rodzaju życiem, zachowywania dziewictwa radośnie i w duchu miłości miłosiernej. W prologu i radach ponadto mamy również do czynienia z typowym odwróceniem par: ból i smutek, cierpienia i uciski względem radości i wesela. Przypomina to Franciszkowy początek nawrócenia związany ze spotkaniem z trędowatym.

Przejdźmy teraz do ubóstwa. W pierwszym rozdziale, tak jednej, jak i drugiej *Reguły* (tzn. tej zatwierdzonej i tej niezatwierdzonej) Franciszek w kilku słowach przedstawia istotę życia braci mniejszych: iść za Ewangelią, żyjąc w posłuszeństwie, w czystości i bez niczego na własność. Zagadnienie „nieposiadania niczego" zostaje dalej wyjaśnione w rozdziale IV (bracia nie otrzymują pieniędzy) i VI. Zwłaszcza w tym ostatnim Franciszek głosi pochwałę najbardziej radykalnego wyzbycia się, na szczycie którego umieszcza jałmużnę jako zwycięstwo nad wolą samoafirmacji i osobistej determinacji, w pełni powierzając swe życie Opatrzności[13].

---

[12] *Regola della nova compagnia di santa Orsola di Brescia per la quale si vede come si habbiano a governar le vergini di detta compagnia accioche vivendo christianamente possino doppo la lor morte fruir i beni di vita eterna*. In Brescia per Damiano Turlino (sd). BQ, Cinquecentine, EE. 1 m. 1, s. [6]; Francesco d'Assisi, *Testamento*, [w:] *Fonti Francescane*, Padova 1990, s. 132.

[13] Cap. VI, *Regola Bollata*, [w:] *Fonti Francescane*, s. 126–127.

Koncepcja „nieposiadania niczego" jest o wiele bardziej radykalna niż rozpowszechnione rozumienie ubóstwa i ma taki zasięg, że dotyczy istoty życia pojedynczej osoby i jej przymiotów. Tylko ten, kto nie zachowuje nic dla siebie, tylko ten, kto jest pielgrzymem, może otworzyć się na kosmiczny wymiar miłości: właściwymi dla danej osoby są ograniczoność, niedoskonałość, omylność, cechy negatywne[14].

Aniela praktykowała w życiu ubóstwo podobnie jak Franciszek (sypiała na macie, używając kamienia jako poduszki, praktykowała wyczerpujące posty i żyła dzięki gościnności i darom otrzymywanym od innych). Jednak takiego praktykowania ubóstwa nie narzuci swemu Towarzystwu św. Urszuli. Ona przyjmuje radykalną koncepcję „nieposiadania", niepozwalania, by być posiadanym przez cokolwiek, ale rozróżnia ubóstwo związane z brakiem dóbr doczesnych i ubóstwo duchowe. „Wreszcie zachęcimy każdą, by przyjąć ubóstwo nie tylko to związane z rzeczami, ale zwłaszcza prawdziwe ubóstwo duchowe, przez które człowiek wyzbywa się w sercu każdego przywiązania i nadziei odnoszących się do rzeczy stworzonych i przemijających i do siebie samego"[15].

Rzeczywiście jej Towarzystwo i jej dziewice żyją i pracują w świecie i nie mogą ignorować właściwych mu praw. To dlatego nie zostaje im zabronione posiadanie pieniędzy i mienia. To, co się liczy, to nie pozwolić, by pieniądze i mienie nimi zawładnęły i je pochłonęły.

W miarę jak Aniela doskonali swą propozycję doskonałości, bardziej zaznacza się odejście od duchowości franciszkańskiej: jej wpływy ograniczają się wyłącznie do kwestii już przez nas odnotowanych[16]. To doprowadzi Anielę do zbliżenia do ka-

---

[14] Więcej na ten temat zob. C. Vaiani, *La via di Francesco*, Milano 1993.

[15] Una trascrizione della *Regola*, *Ricordi*, *Testamento*, con traslazione, a fronte, in italiano moderno, [w:] *Gli scritti di sant'Angela Merici*, red. L. Mariani, E. Tarolli, Brescia 2008, s. 44.

[16] Więcej na temat tej duchowości, która przecież ustawicznie daje o sobie znać poprzez *Regułę*, zob. w: S. Angeli, *La profezia di Angela Merici. Una sfida per il nostro tempo*, Milano 2005, s. 42–59.

noników laterańskich z klasztoru św. Zbawiciela, do ojca Serafina z Bolonii, który według tradycji był jej spowiednikiem. Zarazem Aniela nie wyprze się swoich młodzieńczych ideałów. Pozostanie wierna habitowi Trzeciego Zakonu św. Franciszka, nawet jeśli po założeniu Towarzystwa św. Urszuli ona sama wskaże na absolutną autonomię nowej, wyznaczonej przez nią drogi doskonałości[17]. Kilka lat przed śmiercią za jej przyczyną do Świętej Penitencjarii zostanie skierowana prośba, by była pochowana w kościele S. Afry, który stał się wieczernikiem Towarzystwa, a nie w jakimś kościele franciszkańskim. Nie da się przeoczyć symbolicznego znaczenia tego gestu: wydaje się, że Aniela prawie zapowiadała trudności, przez które Towarzystwo miało przejść po jej śmierci i chciała zapewnić swoim „córkom", że na zawsze pozostanie z nimi, ponieważ jej macierzyństwo przekracza granice czasu i jej obowiązki jako założycielki nie skończą się nawet wraz ze śmiercią, jakiej dozna ciało[18]. Aniela powie w *Radach*: Jezus Chrystus „wybrał mnie, bym była matką tego szlachetnego Towarzystwa, czy to za życia, czy po śmierci"[19].

Początki działalności publicznej

Przeprowadzka Anieli do Brescii prawdopodobnie miała miejsce latem 1516 roku, po tym, jak wycofanie się z miasta

---

[17] Kanonicy lateraneńscy czerpali inspirację na początku szesnastego wieku z *devotio moderna* i z nowego modelu żeńskiego życia zakonnego. Zob. G. Zarri, *Ambiente e spiritualità mericiani*, [w:] *Angela Merici. Vita della Chiesa e spiritualità nella prima metà del Cinquecento*, red. C. Naro, Caltanissetta-Roma 1998, s. 53–76. Na temat duchowości jako takiej i Anieli Merici zob. dogłębne opracowanie Q. Mazzonis, *Spiritualità, genere e identità nel Rinascimento. Angela Merici e la Compagnia di Sant'Orsola*, Milano 2007.

[18] Zob. listy G. G. Cozzano [w:] *Angela Merici. Lettere del segretario (1540–1546)*, red. E. Tarolli, Milano 2000, s. 65.

[19] A. Merici, *Arricordi che vanno alli Colonelli*, ASV, SC Rituum, Processus 341, f. 948–950.

wojsk hiszpańskich zakończyło długi okres wstrząsów rozpoczęty wraz z klęską wenecką pod Agnadello.

Zapoznając się ze świadectwem będącego już w podeszłym wieku Antonio Romano, ma się wrażenie, że Aniela prowadziła życie ukryte. Stwierdza on bowiem, że poznał prawie przez przypadek w domu pani Patengola, gdzie udawał się może od czasu do czasu – przypuszczalnie ze względu na prowadzone interesy – „pewną Matkę-Siostrę Anielę". Natychmiast owe spotkania wywarły na nim takie wrażenie, że poprosił ją, aby przeprowadziła się bliżej niego. W tym domu w dzielnicy św. Agaty Aniela będzie mieszkała przez około czternaście lat, z wyjątkiem interludium kilku miesięcy w 1529 roku, kiedy przeniesie się z Agostino Gallo do Cremony, by następnie powrócić do Brescii jako gość słynnego agronoma z San Clemente.

Jej świętość w pewnym sensie jest „prywatna" i dla Brescii jest ona jeszcze jedną z wielu pobożnych kobiet, często przyjmujących sakramenty i uczestniczących w nabożeństwach w kościołach: choć przecież Aniela już nosi znak swojej konsekracji, habit tercjarki franciszkańskiej, którego nigdy nie zdejmuje. Jest to mistyczny okres modlitwy, miłości i dzieł miłosierdzia, a jednak nawet w tym wczesnym okresie przyłączają się do niej w pierwszym duchowym wieczerniku kupiec Antonio Romano, Girolamo Patengola, wnuk Katarzyny udzielający się na rzecz potrzebujących w Radzie Szpitala dla Nieuleczalnie Chorych, Agostino Gallo i szlachcic Giacomo Chizzola, wenecki ambasador na dworze cesarza Karola V i założyciel Akademii w Rezzato i Akademii w Brescii, których celem było kształcenie dzieci patrycjuszy miejskich.

Potem mamy lata pielgrzymek do świętych miejsc chrześcijaństwa. Wiemy, że w tym okresie pielgrzymowanie to posiada wielorakie znaczenie – ma charakter pokutny lub jest wyrazem pobożności. Jednak zawsze wiązało się z głębokim wewnętrznym nawróceniem. Pielgrzymka symbolizowała wędrowanie ludzkości poszukującej Chrystusa. Była to droga oczyszczenia, które realizowało się w praktykach ascetycznych, gdzie swego

rodzaju szczytem był fizyczny kontakt z miejscami świętymi. Tutaj emocje były bardzo silne: to był kontakt z cudowną mocą Bożą, która znaczyła życie pielgrzyma. Aniela podejmuje ten rodzaj pobożności, charakterystyczny dla duchowości średniowiecznych świętych, poczynając od św. Urszuli, włączając go w szerszy kontekst udziału kobiet w misji na rzecz odnowy Kościoła[20].

Najpierw udaje się z pielgrzymką (1522) do grobu bł. Osanny Andreasi, stygmatyczki zmarłej w 1505 roku w Mantui. Źródła biograficzne ukazują ją Anielę po powrocie jako już przemienioną, nosicielkę charyzmatu, który zaczyna być rozpoznawany przez społeczność. Jest faktycznie protagonistką szczególnego wydarzenia: w drodze powrotnej zatrzymuje się w Solferino, gdzie odwiedza Alessandra Luigiego Gonzagę di Castiglione i jego żonę, by wstawić się za jakiegoś krewnego czy członka rodziny, który został wygnany, a jego majątek skonfiskowany. Znaczącym jest nie tyle szybkie udzielenie łaski przez księcia, ale raczej życzliwe przyjęcie zgotowane Anieli. Udzielając publicznej audiencji ze wszystkimi honorami, Gonzaga poświadczył publicznie „proroczy status" jako już osiągnięty przez Anielę.

Jednak to podróż do Ziemi Świętej, datowana na rok 1524, usankcjonuje ostatecznie jej rolę w dziele zbawienia: Aniela – pielgrzym podejmuje wtedy także wartości prorocze wiązane przez religijność końca XV w. z kultem św. Urszuli. Według literatury mericiańskiej już początek podróży jest naznaczony przez szczególne wydarzenia, które sygnalizują drogę przemiany i oczyszczenia, dokonującą się w tej już dojrzałej kobiecie[21].

Podczas podróży w tamtą stronę w Heraklionie na Krecie miał miejsce nadzwyczajny „znak", pewien rodzaj cudu „odwrotnego", jeśli można tak powiedzieć. Chodzi o utratę wzroku. Aniela nie będzie mogła widzieć Ziemi Świętej. Już jej pierwsi

---

[20] Por. G. Zarri, *Sante pellegrine: Orsola e le compagne*, [w:] *Le donne ai tempi del giubileo*, red. A. Groppi, L. Scaraffia, Ginevra-Milano 2000 s. 49–72.

[21] M. Bellintani, *Vita della Beata Angela da Desenzano*, ASV, SC Rituum, Processus 340, ff. 920r–921v.

biografowie odczytują ten epizod w kluczu nadprzyrodzonym: Pan czyni ją niewidomą, gdy chodzi o zmysł wzroku, by zmusić ją do patrzenia oczami ducha, aby nauczyła się lepiej rozumieć Jego plan. Rzeczywiście według Augustyna Gallo sama Aniela zwierzyła mu się, że miejsca święte „widziała wewnętrznymi oczami tak, jakby je widziała oczyma cielesnymi”[22].

Nazari w swej biografii pododaje inne szczegóły, które pomagają nam zrozumieć intensywność psychiczną i duchową doświadczenia przeżywanego przez świętą bresciankę: „ociemniała, była prowadzona do tych wszystkich miejsc świętych, pojmując, jakie były, i tam za każdym razem gorąco się modliła”[23].

Dotykała ją głęboko tajemnica męki Chrystusowej, prowadząc do medytowania nad tragicznym stanem, prawie beznadziejnym położeniem człowieka, który dostępuje odkupienia jedynie przez ofiarę Boga-Człowieka. Jego cierpienia, nieskończenie większe niż całej ludzkości, i śmierć uwalniają człowieka od bezsensu cierpienia, kolokując go na przygotowanej przez Opatrzność drodze. Krzyż, narzędzie męki, staje się symbolem wielkiej miłości. Dla Anieli wyprawa do Ziemi Świętej przedstawia drogę do tej właśnie miłości, która przekracza ograniczenia danego człowieka. Tutaj zdaje się ona na „przypływ” Bożej łaski, który daje się poznać w pedagogice miłości tak charakterystycznej dla charyzmatu św. Anieli, i który stanie się elementem stanowiącym regułę dla relacji między „córkami” Towarzystwa św. Urszuli.

Po szczęśliwym powrocie, w czasie którego ludzie i siły natury wydają się spiskować przeciw statkowi z pielgrzymami, Aniela przybywa w Wenecji pod koniec 1524 roku. Przekonanie o jej świętości rozprzestrzenia się w tym mieście, ponieważ inni

---

[22] G. B. Nazari, *Le justificationi della vita della reverenda Madre Suor Angela Terzebita*, ASV, SC Rituum, Processus 341, f. 942r.

[23] Tenże, *Libro della vita della reverenda et quasi beata madre suor Angela fondatrice della Compagnia di S. Orsola di Brescia, con le iustificationi di essa vita, et anco si contiene il voto delle virgini di detta Regola*, ASV, SC Rituum, Processus 341, ff. 930 rv.

pasażerowie przypisują swoje ocalenie jej modlitwom. Władze Wenecji zapraszają ją, by pozostała i włączyła się w działalność powstających struktur, które mają dać schronienie i pomoc potrzebującym kobietom. Jednak Aniela wyjeżdża. Wraca do Brescii w dniu poświęconym św. Katarzynie. Po kilku miesiącach ponownie wyrusza na pielgrzymi szlak, tym razem do Rzymu, do Wikariusza Chrystusowego, do miasta będącego centrum chrześcijaństwa, do znajdujących się tam kościołów, świętych relikwii i katakumb. Także papież udziela jej audiencji i zaprasza, by pozostała w Rzymie, kierując dziełami o nazwie *Luoghi Pii*.

Teraz Aniela cieszy się uznaniem nie tylko władz świeckich, ale także hierarchii kościelnej, w tym samego Wikariusza Chrystusa. Trzecie zaproszenie, by się przeniosła, kieruje do Anieli książę Francesco Sforza z Mediolanu, kilka lat później, w 1532 roku, po powrocie z drugiej pielgrzymki do Sacro Monte di Varallo.

Kiedy Aniela powraca do Brescii, ma nieco ponad pięćdziesiąt lat. Nie jest to jednak już ta sama „pobożna kobieta", która udała się w swoją pierwszą pielgrzymkę. Geografia jej życia duchowego uformowała ją, sprawiła, że jej duchowość stała się bardziej intensywna, głębsza, naznaczona mądrością, sprawniejsza w wychwytywaniu duchowej istoty rzeczy. Powraca jako osoba charyzmatyczna: świętość jej życia już zyskała uznanie. Powraca ze świętych miejsc w Jerozolimie do Wenecji, centrum szlaków handlowych, do Rzymu, centrum chrześcijaństwa, do Mediolanu, być może najważniejszego ośrodka produkcji Półwyspu Apenińskiego. We wszystkich tych miastach proszą ją, by zajęła się powstającymi strukturami pomocy reagującymi na przypadki najbardziej dotkliwych form wykluczenia kobiet, tzw. *Luoghi Pii*, ale ona zawsze wymawia się, by powrócić do Brescii. Może zaczyna zdawać sobie sprawę, że jej przeznaczeniem jest nie tylko pomagać poszczególnym kobietom w wyjściu z trudnych sytuacji, ale wesprzeć kobiety w realizowaniu nowego wymiaru doskonałości duchowej[24].

---

[24] Więcej na temat działalności *Pii Luoghi* zob. G. Belotti, *La virtù e la carità. Orfane, citelle, convertite. I conservatori bresciani e il caso di Castegnato*, Brescia 1995.

Wielka pocieszycielka i mądry posłaniec słowa

Brutalne splądrowanie, jakiego doświadczyła Brescia ze strony wojsk francuskich Gastona de Foix w 1512 roku, miało ogromny wpływ na gospodarkę, przynosząc rozwój nowych rodzajów ubóstwa i korupcji. Jednak podobnie poważne były rany o charakterze społecznym: patrycjat miejski i szlachta feudalna zostały podzielone i walczyły zaciekle w wirze interesów i sojuszy, które doprowadziły na przestrzeni prawie ośmiu lat (1509–1516) do tego, że Brescia najpierw znalazła się pod panowaniem francuskim, a następnie hiszpańskim, aby definitywnie powrócić do Wenecji.

Odniesienie tak głębokich ran zrodziło waśnie, które trwały kilka dziesięcioleci, przyczyniając się do utrzymania atmosfery przemocy i niepewności społecznej. To w takiej poranionej rzeczywistość Aniela działa jako pocieszycielka i rozjemca w wymiarze społecznym. Agostino Gallo nakreśli w kilku godnych podziwu słowach różnorodność ludzi, którzy wtedy tłoczą się przed drzwiami Anieli: zwracano się do niej, by zmienić na lepsze życie, by spisać testament, w związku z małżeństwem własnym lub by doprowadzić do małżeństwa dzieci czy też położyć kres walce i konfliktowi. Wszystkim udzielała rad, wszystkich pocieszała. Dokonywało się to w taki sposób, że „to, co robiła, było więcej boskie niż ludzkie”[25].

Jednak to nie tylko urok osobisty i fama świętości uzasadniają to stałe zwracanie się do niej ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa. W rzeczywistości to, co charakteryzuje św. Anielę, to dar słowa mądrego, zaangażowanego i przekonującego, podobnego do ognia, do żaru miłości. Kilka lat po jej śmierci w taki oto sposób przypomina św. Anielę jej sekretarz Gabriele Cozzano:

---

[25] G. B. Nazari, *Le justificationi…*, dz. cyt., ff. 943r–v; 937v–938r.

> Jej słowa rozpalały, były pełne mocy i słodkie, delikatne. Wypowiadała je z taką nową siłą i wdziękiem, że każdy mógł zostać zmuszony, by stwierdzić: tutaj jest Bóg[26].

Wszystkie świadectwa są zgodne, dostrzegając w Anieli wysłanniczkę słowa: ona zaprowadza pokój, pociesza, udziela rad, sięgając także po przykłady, modli się. Przede wszystkim sięga po słowo. Jest to słowo pełne miłości, mądrości, będące w stanie wnieść światło tak w wiele kłopotów, jak i sporów związanych z życiem codziennym, ukazujące głębszy sens Pisma Świętego[27]. Ta jej zdolność do wnikania w znaczenie słowa Bożego zaskakuje nawet wykształconych świeckich: to będzie jeden z elementów, jakie wynikną z zaprzysiężonych zeznań w czasie tzw. *Processo Nazari*[28].

Według Augustyna Gallo Aniela – mimo że nie posiadała systematycznego wykształcenia – nie tylko potrafiła czytać, ale dużo czytała, do tego stopnia, że zwracali się do niej kaznodzieje i teologowie, by prosić o wyjaśnienie wielu fragmentów Starego i Nowego Testamentu. Byli oni zdumieni właściwą Anieli głęboką znajomością świętych tekstów[29]. Z zeznania Giacomo Chizzoli wydaje się również wynikać, że jej formacja kulturowa jest otwarta także na prądy chrześcijańskiego humanizmu. To mogłoby wyjaśniać zarówno stronę stylistyczną występowania cytatów biblijnych, które znajdują się w każdej z dziewięciu rad (z wyjątkiem trzeciej i swego rodzaju powielenia jej w radzie szóstej i dziewiątej) i głęboki humanizm, przepojony duchem ewangelicznym, z jakim mamy do czynienia w *Regule*, tak zasymilowane, że mogły zostać wyrażone za pomocą przystępnego

---

[26] G. G. Cozzano, *Dichiarazione della bolla del papa Paolo III*, ASV, SC Rituum, Processus, 341, ff. 974v–975 r.

[27] B. Faino, *Vita della Serva di Dio di Beata memoria la Madre Angela Merici*, s. 26–27.

[28] G. B. Nazari , *Le justificationi…*, dz. cyt., f. 941r.

[29] Tamże, ff. 944r–v.

języka i ujęte w zasady życia. Pomyślmy o właściwym Anieli głębokim szacunku dla każdego, stałym akcentowaniu w jej pismach wyjątkowości osoby ludzkiej, w przeciwieństwie do stereotypowego stosowania zasad w klasztorach.

To z tego humanizmu rodzi się właściwa Anieli pedagogika miłości, która zmieniała zasady i relacje w procesie formowania, wychowywania: w drugiej radzie dla mistrzyń św. Aniela podkreśla, że nie córki mają dostosować się do zasad, ale to przełożone muszą postarać się, by córki te zasady przyjęły, tak prowadząc swe działania w odniesieniu do różnych typów osobowości i związanych z nimi charakterów właściwych powierzonym im młodym osobom. W imię Pawłowej miłości zadanie dane przez władze kościelne Towarzystwu polega na poznaniu i pokochaniu indywidualnie każdej współsiostry: to miłość, nie zaś wyrokowanie stanowi siłę napędową wewnętrznych przemian. Dla Anieli każda osoba jest zbyt wielka i złożona, aby ktokolwiek mógł przypisywać sobie prawo do osądzania jej. Takie koncepcje owocują zachętami, powtórzonymi także w drugiej i trzeciej radzie dla mistrzyń Towarzystwa: każdą przychodzącą do niego, powierzoną im osobę trzeba dogłębnie poznać, by w ten sposób można było prowadzić ją z miłością, z serdeczną przychylnością, bez przymuszania, z poszanowaniem wolnej woli. W istocie rzeczy to przed Bogiem każdy jest odpowiedzialny za swoje decyzje[30].

Tak więc etyka św. Anieli skupia się na miłości do człowieka, która to miłość wzoruje się na miłości do ukrzyżowanego Chrystusa, który wydał się jako odkupienie ludzkość. To właśnie zakotwiczenie właściwego Anieli humanizmu w powszechność właściwej miłości Boga-Człowieka, ogarniającej w sobie i przenikającej wraz ze światem stworzonym także naturę ludzką w jej integralności, zabezpiecza ją przed współczesnym relatywizmem, który przecież mógłby przeniknąć do formułowanej przez nią propozycji duchowości. Aniela nie wyprowadza z problematyki wolnej woli kry-

[30] *Testamento della madre Suor Angela lassato alle Matrone*, ASV, SC Rituum, Processus 341, ff. 954v–955r.

tycznie daleko idących wniosków, podobnie czyni w przypadku relacji z Bogiem danego indywiduum. Ona pozostaje wiernie zakotwiczona w Kościele jako „Ciele Mistycznym Chrystusa". Przecież tak oczekiwana reforma Kościoła może dokonać się wyłącznie pod warunkiem inspiracji ze strony Ducha Świętego, dlatego Aniela zwraca się raczej ku „działaniu oddolnemu", w które angażują się sumienia poszczególnych osób w procesie wewnętrznej przemiany. „Czyńcie życie nowym": oto jej przesłanie.

Związki ze sztuką i kształtowanie się ikonografii mericiańskiej

Hipoteza wskazująca na Anielę jako na będącą w stanie kontaktować się z wykształconymi humanistami z Brescii znajduje potwierdzenie wśród osób reprezentujących świat kultury i sztuki, które w pewnym stopniu okazują się z nią związane. Oprócz Agostino Gallo i Giacomo Chizzoli kontaktuje się ona z dwoma najważniejszymi malarzami bresciańskimi tego okresu: Moretto i Romanino. Badania historyczne już podkreśliły wpływ Anieli Merici na duchowość i na sztukę Moretto – któremu zawdzięczamy także jej portret pośmiertny – nie tylko jeżeli chodzi o wybór tematów, ale także „tygodniowy plan zajęć", przylgnięcie do pobożności kobiecej, do programu odnowy Kościoła promowanego przez Anielę Merici poprzez Towarzystwo Świętej Urszuli[31].

Natomiast Romanino przypisuje się freski, które zdobiły ściany kaplicy prywatnej, udostępnionej przez Izabelę Prato na spotkania pierwszego wieczernika mericiańskiego. Freski te zawierały pierwsze opracowanie symboliczne dotyczące powstającego Towarzystwa Świętej Urszuli[32].

---

[31] Valerio Guazzoni w związku z tym mówi o „natchnieniu urszulańskim", które konkretyzuje się w czterech czy pięciu dziełach Moretto wykonanych po 1540 roku. Zob. V. Guazzoni, *Moretto. Il tema sacro*, Brescia 1981, s. 43.

[32] Malowidła te, datowane na 11 grudnia 1533 roku, niestety zaginęły. Zostały jednak opisane przez B. Faino po 1650 roku; zob. B. Faino, *Vita della Serva*

Według posiadającej znamiona krytycznej refleksji tradycji Romanino był także twórcą drewnianej konstrukcji, na której była namalowana trumna świętej. Konstrukcja ta okrywała jej sarkofag[33]. Takie przypisanie pochodzenia dzieła wydaje się również znajdować uzasadnienie w tym, co wiemy o jego wiedzy na temat symboliki mericiańskiej. Widać to na słynnym obrazie, który mu się przypisuje i który obecnie znajduje się w Brooks Memorial Gallery w Memphis.

Dzieło to jest swego rodzaju manifestem Towarzystwa Świętej Urszuli. Zauważamy tam w centrum św. Katarzynę, która klęczy i której Dzieciątko Jezus, spoczywające na kolanach Maryi, wręcza oblubieńczy pierścień. Po lewej, w rodzaju półcienia rozświetlanego tylko przez jedno odległe źródło światła (są to jakby węgle), jest św. Wawrzyniec. Stanowi to jasną aluzję do wikariusza generalnego Lorenzo Muzio, który zatwierdził *Regułę* w zastępstwie kardynała Francesco Cornaro, prawie zawsze nieobecnego w swej bresciańskiej diecezji. Lekko z tyłu, na prawo, znajduje się św. Aniela w ubraniu tercjarki franciszkańskiej i św. Urszula, która mocno trzyma swój sztandar, jakby wskazując Anieli nową drogę, którą ma wybrać[34].

Nobilitacja „trzeciego stanu" i założenie Towarzystwa św. Urszuli

Aniela mając dobrą znajomość zagadnień związanych z udzielaniem pomocy młodym, zepchniętym na margines życia kobietom, czuje, że zadanie jej zlecone nie sprowadza się do niesienia

---

di Dio di Beata memoria la Madre Angela Merici da Desenzano, s. 43–45. Gdy chodzi o ich interpretację, zob.T. Ledóchowska, *Angela Merici et la Compagnie de Ste Ursule*, tom I, Roma-Milano 1967, s. 114–118; G. Zarri, *Recinti*…, dz. cyt., s. 433–438.

[33] Gdy chodzi o przypisanie autorstwa tego dzieła, zob. P. V. Begni Redona, *Alessandro Bonvicino. Il Moretto da Brescia*, Brescia 1988.

[34] Zob. G. Vezzoli, *Incontri di sant'Angela con l'arte*, [w:] *Studi in onore di Luigi Fossati*, Brescia 1974, s. 394n.

pomocy pojedynczym upadłym kobietom znajdującym się w potrzebie. Ma świadomość, że raczej zostało jej wskazane – być może przyczyniły się do tego ascetyczne praktyki pielgrzymie, znaczenie pierwszych objawień jeszcze z młodości, poczynając od „widzenia schodów". Ma wskazać nową drogę do emancypacji kobiety, która byłaby wolna od ograniczeń pozycji społecznej i posiadania lub nie takiego czy innego majątku.

W ten sposób 25 listopada 1535 roku, w święto św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Aniela Merici i jej towarzyszki dają początek Towarzystwu św. Urszuli. Jest to zwieńczenie długiej osobistej drogi Anieli (w tym czasie Aniela ma już prawie sześćdziesiąt lat), ale również drogi całej grupy, która spotykała się w kaplicy prywatnej należącej do Izabeli Prato. Zaznacza się silna świadomość wielkiej ewangelicznej wartości właściwej zaproponowanej formie doskonałości, tak podobnej do tej właściwej pierwszym wspólnotom chrześcijańskim. Cała pierwsza część *Wstępu* do *Reguły* jest ukierunkowana na określenie i pochwałę szczególnej, osobistej drogi doskonałość, jaką otwiera Towarzystwo św. Urszuli, wraz z odniesieniem do już otrzymanego **szczególnego daru i nowej, podziwu godnej godności wynikającej z wybrania, by być prawdziwymi, dziewiczymi oblubienicami Syna Bożego**. Ten nowy stan konsekracji zmienia w porządku niebieskim hierarchię kobiecych przypisań tak, że nawet osoby, które w świecie zajmują dominujące miejsca, czyli **cesarzowe, królowe, księżne i im podobne** będą chciały być przynajmniej służącymi nowych oblubienic Chrystusa.

Jest to przemiana o cechach „rewolucji", która zmienia hierarchię właściwą stworzeniu po upadku, o ile wraz z nowym Towarzystwem, które przychodzi z nieba, w mocy Ducha Świętego, każda kobieta konsekrowana może uświęcać swoje życie nie jako zamknięta w obrębie murów klasztoru, ale żyjąc w społeczeństwie, pracując, okazując miłość, ucząc i przez inne niezliczone formy działania, w których wyraża się kobiecy geniusz. Jest jasne, jak bardzo nowym było rewolucyjne dla społeczeństwa i Kościoła tego czasu twierdzenie, że da się osiągnąć najwyższy stan

doskonałości życia chrześcijańskiego, a mianowicie oblubieńczą jedność z Chrystusem, mieszkając i pracując w świecie, w rodzinie i innych okolicznościach na wzór pierwotnego Kościoła, gdzie kobiety towarzyszyły apostołom w dziele ewangelizacji.

Dla Anieli Merici nowy stan **dziewiczych oblubienic Syna Bożego** i życie ewangeliczne w wierności regule zakładały osobistą zmianę tak głęboką, że stanowiła ona już antycypację życia niebiańskiego. W swej wewnętrznej wolności była przekonana, że tak proponowane życie doskonałe byłoby zbyt trudne, jeśli nie istniałaby pewna struktura, organizacja, Towarzystwo św. Urszuli, które z kolei zintegrowałoby się w diecezjalne struktury kościelne. Z tego powodu nie zawahała się zwrócić do urszulanek, by zachowywały **święte posłuszeństwo** względem wszystkich religijnych i cywilnych władz zgodnie z właściwą im hierarchią: najpierw względem Bożych przykazań, a następnie **Świętej Matce Kościołowi**, własnemu biskupowi, swojemu ojcu duchownemu, sprawującym władzę w Towarzystwie i wreszcie – żyjąc w rodzinie.

Jednak jeśli **święte posłuszeństwo** było jedynym sposobem, aby pokonać skłonności własnej woli, to św. Aniela uznała, iż istnieje granica tego posłuszeństwa tam, gdzie zaczyna się głębokie życie duchowe. Z poczuciem wielkiej wolności wewnętrznej, co ma posmak nowoczesności, która wydaje się naznaczona wpływem Erazma, ponad wszystko stawiała bezpośrednie słuchanie słowa Bożego i zalecała swoim córkom, by były **posłuszne radom i natchnieniom, które Duch Święty nieustannie posyła do serca**. Jego głos będzie zawsze tym wyraźniejszy, im bardziej dokona się wewnętrzne oczyszczanie. Wraz ze zmianą warunków społecznych i energicznym wprowadzaniem decyzji Soboru Trydenckiego św. Karol nie wyeliminuje tego bezpośredniego dialogu duchowego, jednak ograniczy samostanowienie poprzez wskazanie na ojca duchowego.

Droga wytyczona przez Anielę została potwierdzona i wsparta autorytetem papieskim poprzez bullę Pawła III z 1544 roku, która włącza Towarzystwo św. Urszuli w porządek struktur

organizacyjnych Kościoła, czyniąc z niego instytucję na prawie papieskim. Akt ten niesie głębokie implikacje społeczne, ponieważ wskazywał na narodziny prawnie uznanego stanu życia, w pewnym sensie równoważnego względem stanu małżeńskiego lub zakonnego. Zostało uznane, że należące do Towarzystwa dziewice posiadają prawo do wchodzenia w posiadanie poprzez przyjmowanie darowizn i spadków, co zakładało zarazem uznanie godności kobiety w każdym „stanie" i położeniu w świecie, który podejrzliwie patrzył na kobietę mogącą wstąpić w związek małżeński ze względu na stałe niebezpieczeństwo utraty własnej czci, co dalej prowadziło do utraty dobrego imienia swego i rodziny[35].

Staje się jasnym, jak bardzo Aniela Merici chciała, by przez oblubieńczy związek z Chrystusem i dobrowolne zachowanie dziewictwa należące do Towarzystwa św. Urszuli kobiety znalazły się poza tradycyjnymi schematami, tym samym zwracając im troskę o własną cześć tam, gdzie społeczeństwo chciało, by była ona chroniona przez męża, rodzinę albo mury klasztorne. Oczywiście nad tymi kobietami czuwa Towarzystwo św. Urszuli silne strukturami hierarchiczno-macierzyńskimi, jednak możne umknąć uwadze wielka wolność właściwa takiej postawie w okresie, kiedy zakres wolności właściwy kobiecie ulegał ograniczeniu m.in. ze względu na ewolucję społeczeństwa.

Kiedy 27 stycznia 1540 roku Aniela umiera, wielki tłum udaje się do niższego kościoła św. Afry (dzisiaj sanktuarium św. Anieli Merici), gdzie jej ciało złożone na katafalku w otwartej trumnie pozostaje wystawione przez trzydzieści dni, dostępne dla przybywających z pielgrzymką wiernym, nie wykazując znamion rozkładu.

Aniela, otoczona czcią, po ponad dwóch stuleciach od śmierci doczekała się otwarcia procesu kanonizacyjnego w 1757 roku, co nastąpiło dzięki matce Marii Luizie Schiantarelli, przełożo-

---

[35] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contributo per una biografia*, dz. cyt., s. 283.

nej urszulanek rzymskich[36]. Prawie dziesięć lat później, w 1768 roku papież Urban VIII ogłosił Anielę błogosławioną. Wreszcie w 1807 roku została kanonizowana przez papieża Piusa VII.

Skróty

AAOP – Archivio dell'Amministrazione degli Orfanotrofi e delle Pie Case di Ricovero di Brescia
ASB – Archivio di Stato di Brescia
ASC – Archivio Storico Civico di Brescia
ASV – Segreto Vaticano
BQ – Queriniana, Brescia
Not. Bs. – Archivio Notarile di Brescia
ASCS – Archivio Storico del Comune di Salò, Brescia
AACD – Archivio Antico Comune di Desenzano, Brescia

przekład
ks. Wojciech Misztal

[36] M. Seynaeve, *Une passionée de sainte Angèle: la mère Maria Luisa Schiantarelli*, [w:] *La sponsalità dai monasteri al secolo. La diffusione del carisma di sant 'Angela nel mondo*, red. G. Belotti, X. Toscani, Brescia 2009, s. 253–268.

s. Urszula Borkowska OSU

Wkład św. Anieli Merici w rozwój wiary i kultury chrześcijańskiej

Aniela Merici (urodzona ok. 1470 roku) przez wiele lat przygotowywała założenie dzieła, które nazwała Towarzystwem św. Urszuli. Nastąpiło to w uroczystość św. Katarzyny Aleksandryjskiej, 25 listopada 1535 roku[1]. Przygotowaniem było przede wszystkim jej życie wypełnione surową pokutą, żarliwą modlitwą, apostolstwem przykładu i słowa, a nade wszystko ujmującą dobrocią, która przez całe życie zjednywała jej oddanych przyjaciół. Nawiązując do jej imienia, mówiono, że była „aniołem z nieba zesłanym na ziemię, aby uczyć ludzi obyczajów niebiańskich"[2].

Regułę ułożoną dla Towarzystwa św. Urszuli poleciła swemu sekretarzowi Gabrielowi Cozzano zaopatrzyć przedmową, którą odkryto stosunkowo niedawno wraz z najstarszym z jej znanych rękopiśmiennych tekstów[3]. Treść tej przedmowy, na którą niewielką zwrócono do tej pory uwagę, w szczególny sposób włącza dzieło św. Anieli w nurt reformy przedtrydenckiej w Kościele

---

[1] Oprócz *Reguły* Aniela zostawiła swym córkom *Rady* i *Testament*, A. Merici, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum., wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992.

[2] Cyt. za: M. C. Łubieńska, *Ojczyzna św. Anieli i jej życie*, Kraków 1935, s. 288.

[3] *Wstęp*, [w:] A. Merici, *Pisma…*, dz. cyt., s. 36–41.

w 1. połowie XVI w. Jest wynikiem jej lektury Pisma Świętego, ojców Kościoła oraz bystrej obserwacji współczesnego życia. Kochając Kościół, nie zamykała oczu na jego głęboki kryzys. Widziała też zły stan współczesnego jej życia zakonnego, rozkład małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej. Bolała zwłaszcza nad losem dziewcząt z ubogich warstw, niemających dostępu do podstawowej wiedzy religijnej, nie mówiąc o jakiejkolwiek edukacji, pozbawionych posagu, co utrudniało godziwe wyjście za mąż, a w przypadku powołania zakonnego – wstąpienie do klasztoru.

We wspomnianej przedmowie *Reguła* Towarzystwa św. Urszuli nazwana została „drogą pośrednią: nie wstępując do klasztoru ani nie wiążąc się małżeństwem", osoby, które chcą jej przestrzegać, „decydują się prowadzić życie pobożne i zbawienne, podobne do życia pierwotnego Kościoła. Nie było jeszcze wówczas klasztorów, lecz wszyscy żyli po chrześcijańsku we własnych domach. Wszyscy byli zjednoczeni duchem i zgodni w uczuciach. Znali się wzajemnie jako prawdziwi żołnierze walczący pod znakiem krzyża Jezusa Chrystusa, byli gotowi raczej umrzeć niż uczynić coś, co byłoby niegodne ich Króla, podobnie jak to ma miejsce w tym naszym nowym Towarzystwie. I kto wie, czy nie jest to od Boga dany początek reformy Kościoła, reformy, która, jak przewidziano, wkrótce nadejdzie. Jakaż bowiem może być większa reforma Kościoła i czy może istnieć inna niż odnowa ducha i poprawa życia wedle czynów i prawd wiary, którą Apostołowie, pierwsi Założyciele, zaszczepili w sercu świata"[4].

W cytowanym tekście widoczne jest z jednej strony przekonanie, że dzieło Anieli jest we współczesnym jej Kościele czymś nowym, a jednocześnie uderza wiara tak charakterystyczna dla wielu reformatorów, że naprawa Kościoła możliwa jest jedynie przez powrót do wartości czasów apostolskich, kiedy „wszystkich wiernych ożywiał jeden duch i te same uczucia" (Dz 4, 32)[5],

[4] Tamże, s. 37.

[5] Św. Aniela tłumaczy ten cytat: „wszyscy mieli jedno serce i jedną duszę", tamże.

a poświęcające się Bogu dziewice i wdowy pozostawały w swoich domach, tak jak przewidziała to św. Aniela dla swoich sióstr. Pragnieniem był powrót do chrześcijaństwa męczenników, gotowych oddać swe życie za Chrystusa. We *Wstępie* do *Reguły* podkreślono, że siostry Towarzystwa „dążą jedynie do tego, aby odnowić siebie i innych swoim przykładem i zachętą do zachowywania dawnych wartości i obyczajów wszczepionych niegdyś przez Ducha Świętego w serca pierwszych chrześcijan”[6].

Św. Aniela była świadoma ignorancji religijnej ubogich dziewcząt wstępujących do Towarzystwa św. Urszuli, a właśnie przez ich wpływ pragnęła odnowy rodziny chrześcijańskiej. Dlatego stworzyła, można rzec, system wewnętrznej edukacji najmłodszych sióstr przez ich bezpośrednie zwierzchniczki, nazywane mistrzyniami w rozdziale *Reguły* o zarządzie. Początkowo przewidziano na te stanowiska cztery z urszulanek uformowanych przez samą św. Anielę. W miarę rozwoju Towarzystwa w Brescii liczba mistrzyń wzrosła do siedmiu. Miały one co dwa tygodnie osobisty kontakt z każdą z sióstr, a *Reguła* określa ich rolę jako „przewodniczek w życiu duchowym”[7]. Od wewnętrznej postawy wstępujących do Towarzystwa dziewcząt, ich wiernego przestrzegania *Reguły*, a także pewnej wiedzy religijnej zależało wypełnienie celu, dla którego św. Aniela pragnęła, by – jak w pierwotnym Kościele – pozostając w swoich rodzinach, uczyły je wiary i moralności chrześcijańskiej. Zresztą o samej św. Anieli współczesny jej kronikarz Brescii, Pandolfo Nassino napisał, że „Siostra-Matka Aniela w taki sposób głosiła wszystkim wiarę w Boga Najwyższego, iż każdy w Brescii czcił ją i kochał” [8].

---

[6] Tamże, s. 38.

[7] Tamże, *Reguła*, s. 85.

[8] P. Nassino, rkp. w Brescii w Biblioteca Quiriniana C. I. 15, fol. 574. Znał on św. Anielę pośrednio i był uczestnikiem jej pogrzebu, który zgromadził ludność całej Brescii. T. Ledóchowska, *Angéle Merici et la Compagnie de Ste Ursule à la lumière des documents*, Milano 1967, tom 1, s. 326; tom. 2, s. 41.

Jest też rzeczą znamienną, że Założycielka wybrała na patronki swego dzieła męczennice: św. Urszulę z Towarzyszkami, a także św. Katarzynę Aleksandryjską, której uroczystość była nie tylko dniem założenia Towarzystwa, ale stała się też dniem przyjmowania do niego nowych członków. Św. Urszula według legendy nauczała swoje towarzyszki prawd wiary w czasie długiej podróży do Rzymu, gdzie przyjęły chrzest. W średniowiecznej Europie czczona była jako patronka nauki, podobnie jak św. Katarzyna, według legendy znanej od czasów karolińskich urodzona w Aleksandrii, uczona córka króla Kustosa, z powodzeniem broniąca prawd wiary chrześcijańskiej przed pogańskimi filozofami[9]. Obie były też symbolem wierności Chrystusowi aż do męczeńskiej śmierci.

W wyborze patronek jak w ziarnie zawarte było to, czym miały stać się urszulanki w Kościele i świecie. Tym bardziej że przewidująca założycielka napisała w swoim *Testamencie*, aby jej córki nie wahały się, po zasięgnięciu rady i po modlitwie, przed roztropnym wprowadzaniem zmian, jakich wymagać będą zmieniające się czasy[10]. To otwierało przed Towarzystwem szerokie perspektywy, uzdalniając siostry stworzonego przez św. Anielę Instytutu do odczytywania znaków czasu i umiejętnego przystosowywaniu się do nich.

W Brescii po śmierci św. Anieli w 1540 roku urszulanki stopniowo, najpierw w miarę potrzeb miasta, w którym rozpoczynały działalność, włączały się w różne prace apostolskie. Od początku pierwsze miejsce zajmowało wśród nich nauczanie wiary, jak to wynika z napisanego w 1566 roku listu Francesco Landiniego do Franceschino Visdominiego z zakonu franciszkanów w Mediolanie: „Wszystkie szpitale i szkoły doktryny chrześcijańskiej dla dziewcząt są obsługiwane przez urszulanki. Bóg

---

[9] F. G. Zehnder, *Sankt Ursula. Legende. Verherung. Bilderwelt*, Köln 1985; P. Schill, *Ikonographie und Kult der heiligen Katharina von Alexandrien im Mittelalter*, München 2002.

[10] A. Merici, *Testament*, [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt., s. 141.

posługuje się nimi dla nawracania dusz, dla pociągania na swoją służbę licznych rodzin, wśród których mieszkają. Trudno sobie wyobrazić, jak wiele dobra działa Bóg przez to Towarzystwo we wszystkich dziełach pobożności i miłosierdzia, zwłaszcza w nauczaniu katechizmu". Owych „szkół doktryny chrześcijańskiej" nie należy sobie wyobrażać na podobieństwo szkoły współczesnej. Wiemy z innych źródeł, że siostry Towarzystwa św. Urszuli w ciągu tygodnia pracą fizyczną zarabiały na swoje utrzymanie, a tylko w niedziele i święta po południu przeprowadzały katechezę dla dziewcząt: czy to sierot mieszkających przy szpitalach, czy dzieci gromadzących się w kościołach parafialnych. Landini swojemu adresatowi wraz z listem przesłał tekst *Reguły* św. Anieli oraz jej krótki życiorys. Visdomini był tylko pośrednikiem. Przesyłka była przeznaczona dla Karola Boromeusza[11]. Mianowany w 27 roku życia kardynałem i metropolitą Mediolanu, głęboko zaangażowany w sobór trydencki i jego reformy, jako rządca diecezji postawił sobie trzy najważniejsze cele: kształcenie kleru, reformę życia zakonnego i nauczanie wiernych prawd wiary. O tym, jak poważnie traktował to ostatnie zadanie, świadczy fakt, że kiedy rozpoczynał rządy, w diecezji było 15 szkół nauczających doktryny chrześcijańskiej, przy końcu jego życia – już 740 z 3000 nauczycieli[12]. Nic też dziwnego, że Karol Boromeusz zainteresował się apostolstwem urszulanek w Brescii. Zorientował się po przeczytaniu przysłanej mu *Reguły*, jak ważne było dzieło św. Anieli dla przekazywania wiary dziewczętom. Odegrał opatrznościową rolę w dziejach urszulanek. Wprowadził pewne zmiany w dostarczonym mu tekście *Reguły* – np. prawne uściślenia w rozdziale o zarządzie Towarzy-

---

[11] List Landiniego wydano wraz z *Regułą* Towarzystwa św. Urszuli w Mediolanie w roku 1585, w drukarni Pacifico Ponto. Cyt. za T. Ledóchowska, *Angéle Merici et la Compagnie…*, dz. cyt., tom 2, s. 405–407.

[12] Był to okres dynamicznego rozwoju w Mediolanie Instytutu Doktryny Chrześcijańskiej wspieranego przez Karola Boromeusza. T. Ledóchowska, *Angéle Merici et la Compagnie…*, dz. cyt., tom 2, s. 85–93.

stwa, które poddał pod władzę biskupa. Ale przede wszystkim dodał osobny rozdział precyzujący cel szczegółowy Towarzystwa w oparciu o jego dotychczasową działalność, a mianowicie obowiązek katechizowania dziewcząt i kobiet. Zapoczątkował tym ważny etap w rozwoju urszulanek, nie tylko na terenie całych północnych Włoch, ale także pośrednio Francji[13]. Karol Boromeusz założył wspólnotę urszulanek w swojej arcybiskupiej stolicy, a na synodzie metropolitalnym zalecił wszystkim biskupom sprowadzenie ich do większych miast dla nauczania religii.

W ramach wizytowania metropolii Karol Boromeusz przebywał przez dwa lata (1580–1582) w Brescii, gdzie odwiedzał również urszulanki, nie szczędząc im pochwał z powodu ich wierności *Regule* oraz zaangażowania w apostolstwo wśród dziewcząt i kobiet, a także we własnych rodzinach, jak tego pragnęła św. Aniela. Po chwilowym kryzysie jej dzieło bardzo szybko rozwijało się, a „przykładnie i pobożnie żyjące urszulanki", jak to określił Agostino Valiero (1531–1604), kardynał i biskup Werony, miały wielki wpływ na religijność i moralność swoich rodzin. Biskup Valiero napisał w 1577 roku dziełko *O sposobie życia dziewic, które pozostając w swoich domach, zachowują czystość*. Zostawił w nim świadectwo: „ich żarliwej religijności, modlitwie, która, jak wierzono, chroniła ludzi przed gniewem Boga, pomagają braciom i siostrom żyjącym w związkach małżeńskich, uczą w domu dzieci zasad chrześcijańskiej pobożności, są nauczycielkami sąsiadów, pomocnicami w parafii i pomocnicami biskupa. Ich praca jest niezwykle owocna dla Kościoła Bożego"[14].

Przypuszczać należy, że katecheza prowadzona przez urszulanki podobna była do tej, której nauczyciele w szkołach dok-

---

[13] Ze zmianami wprowadzonymi przez Karola Boromeusza wydana została w Mediolanie w roku 1567 *Regola della Compagnia di Santa Orsola fatta per quelle giovanni, le quali desiderano servire a Dio nel stato verginali stando nel secolo […] Con licentia […] delle Signore Cardinale Boromeo*. In Milano apresso di Giovan Battista et fratelli da Ponte alla Dovana 1567.

[14] T. Ledóchowska, *Angéle Merici et la Compagnie…*, dz. cyt., tom 2, s. 55–56.

tryny chrześcijańskiej udzielali chłopcom. W niedziele i święta w godzinach popołudniowych zbierano dzieci i młodzież, ażeby przekazywać podstawowe prawdy wiary: uczyć znaku krzyża św., modlitw *Wierzę w Boga Ojca*, *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Mario*, przykazań Bożych i kościelnych, najważniejszych prawd katechizmowych. Uczono też podstawowych zasad moralności chrześcijańskiej[15].

Jak wspomniano, na północy Italii dzieło św. Anieli rozwijało się najpierw w obrębie diecezji Brescii. W samym mieście w początkach XVII w. było już ponad 300 urszulanek, a w diecezji – ponad 800, co świadczy o dynamice ich rozwoju[16].

Ekspansja córek św. Anieli poza obszarem Włoch rozpoczęła się pod koniec XVI w. od enklawy państwa kościelnego na terytorium francuskim, w hrabstwie Venaissin. Były to czasy, kiedy po krwawych wojnach religijnych między hugenotami i katolikami Kościół we Francji coraz lepiej rozumiał, że jedynie szerzenie oświaty z dobrze rozwiniętą siecią szkół oraz znajomości prawd wiary w młodym pokoleniu może powstrzymać rozszerzanie się kalwinizmu. Na wzór niedzielnych szkół doktryny chrześcijańskiej, jakie powstawały w Mediolanie, a potem w Rzymie[17], Cezary de Bus (ur. 1554) i jego krewny Jean Battiste Romillon (ur. 1553) stworzyli w 1592 roku francuską gałąź Stowarzyszenia Księży Doktryny Chrześcijańskiej. Pod ich wpływem na południu Francji pozostawały grupy młodych kobiet,

---

[15] Tamże, s. 88.

[16] Rozwój trwał do czasów rewolucji francuskiej. Wojny napoleońskie zniszczyły dzieło św. Anieli na północy Włoch, a razem z nim archiwa. Odrodzenie w formie instytutu świeckiego nastąpiło w XIX w. T. Ledóchowska, *Angéle Merici et la Compagnie…*, dz. cyt., tom 2, s. 159n. Bibliografia zob. *Schrifftum zur Geschichte der Heilige Angela und ihre Stiftung*, „Beiträge zur Darstellung und zur Geschichte des Ursulinenordens" 7 (1934), s. 60–102.

[17] W 1536 roku ks. Castellano da Castello i świecki człowiek Francesco Villanova rozpoczęli niedzielne instrukcje katechetyczne. Wsparci przez Karola Boromeusza powołali Towarzystwo Doktryny Chrześcijańskiej. T. Ledóchowska, *Angéle Merici et la Compagnie…*, dz. cyt., tom 2, s. 85–93.

które podejmowały katechizację wśród dziewczynek. Początkowo nazywały się Córkami Doktryny Chrześcijańskiej. Cezary de Bus otrzymał z Włoch tekst *Reguły* św. Anieli, wydany w 1587 roku dla urszulanek w Ferrarze staraniem biskupa tego miasta. De Bus zrozumiał, że może stanowić ramy, w których katechetki pragnące należeć do Boga bez zamykania się w zakonnej klauzurze, jako urszulanki będą miały możliwość prowadzenia dotychczasowego apostolstwa. *Regułę* przetłumaczono na język francuski i wydano w 1592 roku w Tournon wraz z tekstem *Rad* św. Anieli oraz jej krótkim życiorysem[18].

Pierwsze francuskie urszulanki, skupiały się wokół Françoise de Bermond (1572–1628), pełnej zapału katechetki pragnącej prowadzić życie modlitwy, oddane Bogu w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie Dzięki ostatnim badaniom historyków francuskich, zwłaszcza Marca Venarda i Claude'a Alaina Sarre'a, wiemy już sporo o dynamicznym procesie rozwoju grup nauczycielek i katechetek, zarówno tych, które pozostawały w rodzinach, jak i tych, które wybierały formę życia wspólnotowego. Pierwsza wspólnota powstała w Isles sur la Sorgue (1592), a w latach 1600–1603 następne: w Avignonie, Arles i Marsylii. Wraz z *Regułą* św. Anieli wspólnoty zakładane w Prowansji przyjęły patronat św. Urszuli, symbolu dziewictwa i wierności Chrystusowi, przywiązanie do modlitwy połączonej z duchem pokuty oraz pragnienie pomagania dziewczętom i kobietom w trosce o ich zbawienie. Z *Reguły* znanej im w formie nadanej przez św. Karola Boromeusza przyjęte zostało jasne określenie celu szczegółowego, jakim była katechizacja dziewczynek i kobiet. Na ogół urszulanki prowansalskie składały prosty ślub czystości, zachowywały także posłuszeństwo i ubóstwo. Niektóre z nich zamieszkały pod jednym dachem i przyjmowały uczennice przychodzące z zewnątrz do ich klasztorów, a nawet prowadziły niewielkie pensjonaty.

---

[18] Tamże, tom 1, s. 170–171; A. Conrad, *Zwischen Kloster und Welt. Ursulinen und Jesuitinnen in der katholischen Reformbewegung des 16./17. Jahrhunderts*, Mainz 1991, s. 192–194.

Apostolstwo uczenia i wychowywania dziewcząt, a także ewangelizacji kobiet ułatwiał im fakt, że nie miały klauzury. W początkach XVII w. w pięciu klasztorach prowansalskich żyło ponad 40 sióstr uczących i 10 pomagających im w pracach domowych jako siostry konwerski. W niedziele i święta katechizowały kobiety. Zdarzało się, że przychodziła do nich na katechezę ponad setka dzieci. Dzieci w wieku ok. 12 lat przygotowywane były do Pierwszej Komunii Świętej. Pod koniec XVI w. i w początkach XVII w. ta forma życia urszulańskiego przeżywała wielki rozkwit, zwłaszcza na południu Francji[19].

Niemal jednocześnie, bo ok. 1600 roku dwie siostry z zamożnej i znaczącej w Dijon rodziny Xainctonge: Anne (1567–1621) i Françoise (1578–1639) szukały z pomocą jezuitów sposobu realizacji swojego powołania. Chciały prowadzić życie oddane Bogu, ale w połączeniu z nauczaniem dziewcząt na wzór jezuitów, prowadzących kolegia dla chłopców. Pierwsza Anne założyła z kilkoma towarzyszkami pozostającymi pod duchowym kierownictwem jezuitów stowarzyszenie katechetek w Dôle (1596) niedaleko Dijon, a jej siostra, Françoise Xainctonge, w 1605 roku w samym Dijon. Jezuici radzili im, by nie starały się u władz kościelnych o założenie nowego zgromadzenia, lecz przyjęły status już istniejącego. Ok. 1605 roku Anne otrzymała (prawdopodobnie od urszulanek z Awinionu) tekst francuski *Reguły* św. Anieli wydany w Tournon. Z języka francuskiego została przetłumaczona na niemiecki w roku 1636 we Freiburgu, gdzie powstała słynna później szkoła dla dziewczynek. Urszulanki żyjące według pierwotnych zamierzeń św. Anieli rozpoczęły nauczanie także w Szwajcarii[20].

---

[19] C. A. Sarre, Ursulines Provençales et comtadines à l'origine du mouvement Ursulines françaises, [w:] Les femmes et l'accès au savoir, au temps d' Anne de Xainctonge. Dôle (1596-1621), „Cahier Dôloise. Revue des amis de la bibliothèque et des archives de Dôle" 14 (1997), s. 127–142; M. Venard, Conclusion, [w:] tamże, s. 257–264.

[20] M. A. Heimo, *Le fonctionnement des écoles des Ursulines d'Anne de Xainctonge à Freibourg aux XVIIe et XVIIIe siècles*, [w:] *Les femmes et l'accès au savoir, au temps d' Anne de Xainctonge. Dôle* (1596–1621), „Cahier Dôloise. Revue des

Po kilkunastu latach pracy katechetycznej w Prowansji Françoise de Bermond udała się do Paryża na zaproszenie kardynała Pierre'a de Berulle (1575–1629) i związanej z dworem królewskim Madelaine de Sainte-Beuve (1522–1630). W Paryżu pod opieką jej krewnej, Barbe Acarie, założycielki zreformowanego Karmelu we Francji, pozostawały dziewczęta pragnące wstąpić do klasztoru. W ich grupie były takie, które nie miały powołania do Karmelu, ale pragnęły poświęcić się Bogu oraz nauczaniu religii[21]. Materialne podstawy nowej fundacji zapewnić miała fortuna owdowiałej Madelaine de Sainte-Beuve, którą jezuicki spowiednik przekonał, że odrodzenie Kościoła należy rozpocząć od chrześcijańskiego wychowania młodego pokolenia. Zaproszona do Paryża Françoise de Bermond tchnęła w nową fundację swoją duchowość i zapał apostolski. 25 września 1612 roku Paweł V specjalną bullą erygował klasztor Urszulanek w Paryżu na przedmieściu św. Jakuba. W listopadzie 1615 roku pierwsze nowicjuszki złożyły w nim uroczystą profesję. W zdumiewającym tempie wokół Paryża i na północy Francji powstawały nowe klasztory urszulanek ze szkołami. Wspomniana bulla Pawła V zobowiązywała siostry nie tylko do klauzury papieskiej i uroczystych ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, ale także do składania czwartego ślubu: nauczania dziewcząt. Gwarantował on urszulankom paryskim możliwość apostolstwa w prowadzonych przez nie szkołach. Ten ślub przyjęły wszystkie klasztory założone przez siostry z Paryża. Zwyczaj przez długi czas odróżniał kongregację paryską od innych kongregacji urszulanek[22].

---

amis de la bibliothèque et des archives de Dôle" 14 (1997), s. 219–234 oraz M. A. Le Bourgeois, *Anne de Xainctonge: la passion d'instruire*, tamże, s. 235–253.

[21] Madelaine de Sainte-Beuve była krewną Barbe Acarie (1566–1618), nazywanej „sumieniem Paryża", a w Karmelu – Marii od Wcielenia. M. B. Rio, *Historie et spiritualité des Ursulines*, Rome 1989–1990, s. 128–131.

[22] M. A. Jégou, *Les Ursulines de Faubourg St. Jacque à Paris 1607–1622. Origine d'un monastère apostolique*, Paris 1981.

Tak więc pod wpływem ducha soboru trydenckiego i wymagań kościoła francuskiego w Paryżu pojawiła się zupełnie nowa forma życia urszulańskiego – zakon mniszy z *Regułą* św. Augustyna, klauzurą papieską i uroczystą profesją, ale oddany apostolstwu nauczania i wychowywania dziewcząt na skalę dotychczas niespotykaną. Na terenie Francji, a także poza jej granicami ta właśnie forma okazała się najbardziej żywotna w ciągu XVII i XVIII w. Nie tylko nowo zakładane klasztory były wspólnotami mniszek nauczających i łączących kontemplację z życiem apostolskim, ale wiele z wcześniej powstałych wspólnot katechetek przekształciło się w klasztory klauzurowe, co nie zawsze i nie wszędzie odbywało się bez poważnych oporów. Część sióstr obawiała się, że klauzura ograniczy ich apostolstwo, zwłaszcza to prowadzone wśród kobiet, które nie tylko katechizowały, ale uczyły zawodów mających im zapewnić możliwość pracy na własne utrzymanie. Proces przekształcania wspólnot wiązał się – jak powiedziano – nie tylko z obowiązującymi przepisami Trydentu i nakazami episkopatu francuskiego, ale także z typowym dla ludzi XVII w. dążeniem do doskonałości przez całkowite oddanie się Bogu aktem ślubów uroczystych, gwarantujących pełniejsze wyrzeczenie się dóbr i zamknięcie w surowej klauzurze, a nade wszystko z ogólną atmosferą mistycyzmu, stawiania bardzo wysoko kontemplacji i prowadzącej do niej ascezy[23].

Françoise de Bermond niejako przez przypadek, w drodze powrotnej na południe Francji, dokąd z Paryża wzywały ją siostry z Prowansji, na prośbę arcybiskupa Lyonu i rodziny Ranquet, założyła wspólnotę urszulanek dla nauczania dziewczynek. W Lyonie powstał klasztor erygowany w roku 1620 odrębną bullą papieską. Do dziś zachowała się w nim księga ślubów uroczystych, do której jako pierwsza wpisała się matka Françoise de Bermond. Właśnie w Lyonie przyjęła status zakonnicy klauzurowej[24].

---

[23] A. Conrad, *Zwischen Kloster und Welt…*, dz. cyt., s. 54n.

[24] M. S. Besson, *La Révérend Mère Françoise de Bermond et établissement des Ursulines en France 1572–1628*, Paris 1896.

W 1606 roku w Bordeaux arcybiskup Henri de Sourdis (1575–1628), głęboko przejęty smutnym stanem edukacji dziewcząt, dostrzegł nadzieję na poprawę tej sytuacji w przeszczepieniu na teren Francji reguły urszulanek włoskich. Zaproponował ją zaangażowanej w nauczanie religii Françoise de Cazères (zm. w 1649 roku) i jej kilku towarzyszkom. W 1606 roku w prywatnej kaplicy kardynała odbyły się obłóczyny pierwszych sióstr. Françoise otworzyła następnie na terenie diecezji 15 domów o statusie podobnym do domów w Prowansji. Kiedy w 1618 roku Paweł V specjalną bullą oficjalnie erygował klauzurowy klasztor urszulanek w Bordeaux, przyjęły one także regułę św. Augustyna i opracowały konstytucje, które następnie przyjmowane były nie tylko poza granicami diecezji, ale także poza Francją przez szybko mnożące się fundacje pochodzące z klasztoru w Bordeaux: na terenie hrabstwa Andegawenii, w Bretonii i dalej w Niderlandach, Nadrenii, Czechach, Austrii, na terenie Węgier, a od połowy XIX w. także na ziemiach polskich. Utworzyła się potężna kongregacja związana ze swoim domem macierzystym. Należące do niej klasztory, zachowując całkowitą autonomię, były ze sobą powiązane filiacją i życiem według tych samych konstytucji[25].

Lyon także dał początek nowej kongregacji, z której wyszły liczne klasztory powstające wokół tego miasta i na południe od niego, a nawet w odległej Saksonii[26]. Jednak większość klasztorów powstających na ziemiach niemieckich od XVII w., z najstarszymi w Kolonii (1639), Düsseldorfie (1681) i Dürren (1681),

---

[25] Tło historyczne rozwoju urszulanek we Francji, zob. *Nouvelle Histoire de l'Eglise*, red. L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, tom 3, *Réforme et Contre-Réforme*, Paris 1968, s. 255–313; J. Delumeau, *Naissance et affirmation de la réforme*, Paris 1968 (Nouvelle Clio, vol 30); *Histoire de la France religieuse*, red. J. Le Goff et R. Rémond, tom 2, Paris 1988, s. 321–359.

[26] Podobne kongregacje tworzyły – jak wspomniano – klasztory założone przez Paryż (zrzeszała ok. 45 klasztorów) i Bordeaux (ok. 70), M. B. Rio, *Historie et spiritualité des Ursulines*, dz. cyt., s. 297–307.

należała do kongregacji Bordeaux, a to poprzez siostry przybyłe z klasztoru w Liége, fundacji Bordeaux[27].

Urszulanki swoją działalność edukacyjną rozszerzyły na tereny misyjne już w XVII w. Maria od Wcielenia Guyart (1599–1672), francuska mistyczka na miarę św. Teresy z Avili, w 1639 roku wyjechała do Kanady jako pierwsza w dziejach Kościoła zakonnica misjonarka. Życie Marii od Wcielenia i jej teologia mistyczna utrwalona w pozostawionych przez nią pismach stanowią punkt zwrotny w dziejach duchowości. Świadomie złożyła z siebie całkowitą ofiarę Bogu dla zbawienia dusz, za nie oddając się „Królowi i Panu wszystkich narodów", jak chętnie nazywała Chrystusa. Pozostaje ona wzorem urszulanki, zakonnicy klauzurowej i misjonarki jednocześnie. Była pionierem tego ruchu, w który stopniowo przez stulecia włączały się liczne zakonnice udające się z przepowiadaniem Ewangelii do najdalszych zakątków świata[28].

Francuskie i inne klasztory w XVII i XVIII w otwierały nowe misje: na Martynice, w Luizjanie, w Indiach. Od XVIII w. powstawały klasztory i szkoły urszulanek w różnych stanach Ameryki Północnej, w Gujanie Angielskiej, Australii, Indonezji, w krajach Ameryki Południowej.

Dla poznania rozwoju szkolnictwa dla kobiet i tradycji pedagogicznych urszulanek we Francji i krajach, do których stopniowo przybywały, duże znaczenie mają wspomniane bulle papieskie erygujące poszczególne klasztory, począwszy od najstarszej wydanej przez Pawła V dla Paryża w 1612 roku. Po niej

---

[27] *Die erste Gründungen im Rheinische-Westfalischen Raum. Ursulinischen Leben dargestellt aufgrund der Unterlagen der Klöster Köln, Düsseldorf und Dürren – 1639 bis zur Seligsprechung der hl. Angela 1769* (maszynopis bez autora w posiadaniu U. Borkowskiej).

[28] Pełne wydanie pism z biografią zob. *Marie de l'Incarnation, Ursuline de Tours, fondatrice des Ursulines de la Nouvelle France, Écrits spirituels et historique*, red. Claude Martin, red. nowego wydania dom Albert Jamet, tom 1–4, Paris-Quebec 1929–1939; G. M. Oury, *Marie de l'Incarnation*, tom 1–2, Solesmes 1973; A. Thiery, *Marie de l'Incarnation. Itinéraire spirituel*, Paris 1973; R. Michel, *Vivre dans l'Ésprit: Marie de l'Incarnation*, Montréal 1975.

ten sam papież wydał w 1614 roku bulle dla urszulanek w Bordeaux oraz w Tuluzie, (uzupełnione brewe tegoż papieża w 1616 roku), a także bullę dla Lyonu w roku 1619. Wszystkie jasno określały jako apostolski cel zakonu wychowywanie dziewcząt, nauczanie ich doktryny chrześcijańskiej, czytania, pisania, rachowania, robót ręcznych oraz „tego wszystkiego, co przystoi płci żeńskiej". Bulle określały klauzurowy charakter zakonu ze ślubami uroczystymi i *Regułą św. Augustyna*[29]. Można postawić pytanie, dlaczego urszulanki, które po Soborze Trydenckim miały możliwość wybrania dla siebie jednej z kilku reguł zakonnych (tj. obok św. Augustyna także św. Benedykta, św. Franciszka lub Dominika) przyjęły tę pierwszą. Analiza jej treści pozwala przypuszczać, że kiedy musiały zrezygnować w początkach XVII w. z *Reguły* napisanej dla nich przez św. Anielę, wybrały tekst przypisywany św. Augustynowi, przypominający w wielu miejscach myśli, jakie znajdowały w *Regule* założycielki: o konieczności życia w jedności na wzór pierwszych chrześcijan, o wytrwałej modlitwie i wzajemnym miłowaniu się jako podstawie życia wspólnotowego. Słowa z drugiego rozdziału o pokorze w tzw. regule św. Augustyna: „Żyjcie więc wszystkie w zgodzie i jedności pomiędzy sobą, czcząc w sobie nawzajem Boga, którego stałyście się przybytkiem", brzmiały jak te, które swoim córkom zostawiła Aniela nie tylko w regule, ale także we wskazówkach zawartych w *Radach* i *Testamencie*[30].

Postawa tolerancji i sprawiedliwości wobec wychowanek, otaczanie ich macierzyńską miłością stanowiły najważniejsze elementy pedagogiki czerpanej z pism św. Anieli:

> Kochajcie wasze córki (wychowanki) jednakowo, nie okazujcie jednej większej przychylności niż drugiej. Wszystkie są dziełem

[29] Wydane w: *Reguła i konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, Warszawa 1937, s. 221–265.

[30] *Reguła św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła*, [w:] *Reguła i konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, dz. cyt., s. 5–18.

> Boga i nie wiecie, jakie są Jego zamiary wobec nich. Któż zresztą może osądzić uczucia i myśli tajemne w głębi ludzkiego wnętrza? Otoczcie je swoją miłością i znoście wszystkie jednakowo[31].

Zawarte w tych słowach nakazy: 1) kochajcie jednakowo, 2) nie osądzajcie, 3) napominajcie tylko, gdy to konieczne, oparte na znajomości ludzkiej psychiki, były ważną wskazówką dla urszulanek tworzących swój system pedagogiczny w XVII w.

Kiedy pamięta się, że zarówno *Rady*, jak i *Testament* św. Aniela skierowała do dwóch grup osób odpowiedzialnych za formowanie młodych dziewcząt, które wstępowały do Towarzystwa św. Urszuli, wówczas szczególnej wymowy nabierają zalecenia zawarte w końcowych częściach tych pism. Jest to w obu wypadkach bardzo mocne wezwanie do jedności zespołu wychowującego:

> Ostatnie słowo, które do was kieruję i przez które za cenę krwi mojej was błagam, jest wezwanie, abyście były zgodne i zjednoczone ze sobą, wszystkie jednego serca i jednej woli. Niech was wiąże wzajemna miłość, szanujcie się i wspomagajcie jedna drugą w Jezusie Chrystusie. Pomyślcie, jak ważne jest zjednoczenie i zgoda[32].

Zgoda i jednomyślność, działanie pedagogiczne w tym samym kierunku, jest tym elementem, na który wychowankowie są szczególnie uwrażliwieni. Aniela, jak wspomniano, odnowę Kościoła widziała w powrocie do ideału chrześcijaństwa z pierwszych wieków. Wprost przywołuje jako wzór pierwszą gminę chrześcijańską opisaną w Dziejach Apostolskich: „Erat autem eorum cor unum" – to jest: „Wszyscy byli jednego serca" (Dz 4, 32).

Ta myśl św. Anieli zawarta w przyjętej przez urszulanki *Regule* św. Augustyna znalazła także swój wyraz w źródłach z XVII

---

[31] A. Merici, *Rady*, [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt., s. 117.

[32] Tamże, s. 119–121.

i XVIII w., które wprowadzają nas w tradycję szkół urszulańskich, rozwijającą się w tych wiekach.

Interesującym dokumentem, który pozwala poznać strukturę szkół urszulańskich w tym okresie, ich program oraz metody nauczana i wychowania, jest zbiór przepisów, który powstał w Paryżu w początku XVII w. *Réglements pour les religieuses de Sainte Ursule de Paris*, opracowany przez urszulanki z pomocą jezuitów. Nic więc dziwnego, że pod wieloma względami przypominają wydane w 1599 roku *Ratio studiorum* dla szkół jezuickich, zawierające przepisy dotyczące rozkładu zajęć, programu nauczania, struktury szkół[33].

Réglements, obok bardzo fragmentarycznie zachowanych kronik, roczników oraz innych ksiąg zakonu urszulanek jak konstytucje, modlitewniki, ceremoniały, przepisy dla nowicjatu (największe spustoszenie w tym zasobie spowodowała rewolucja francuska), są źródłem poznania tradycji pedagogicznej, która ukształtowała się w początkach XVII w. i trwała w niewiele zmieniającej się postaci do wieku XIX, a nawet XX[34].

Cel apostolskiej pracy zakonu urszulanek określają, jak wspomniano, bulle papieskie. W tej przeznaczonej dla kongregacji w Lyonie czytamy:

> siostry nauczać winny w pierwszym rzędzie pobożności i cnót chrześcijańskich oraz rzeczy godnych młodej dziewczyny, czyli podstaw doktryny chrześcijańskiej, metody robienia rachunku sumienia, spowiadania się z grzechów, przystępowania do komunii św.,

---

[33] *Réglements des Religieuses Ursulines de la Congregation de Paris, divisé en troi livres*, Paris 1652. Było to pierwsze wydanie drukiem (wcześniej używano rękopisów), następne wyszło w 1705 roku; Marie de Saint Jean Martin w swojej pracy *L'Education des Ursulines*, Rome 1947, zestawiła treść obu dokumentów pedagogicznych, s. 345–375. Zob. także: G. Bernoville, *St. Angéle Merici. Les Ursulines de France et l'Union Romaine*, Paris 1947 (zwłaszcza rozdział zatytułowany: *Le Ratio des Jesuites et les Réglements des Ursulines*, s. 201–216).

[34] M. de Chantal Gueudré, *Histoire de l'Ordre des Ursulines en France*, tom 1–3, Paris 1957–1963.

uczestniczenia we mszy św., modlitwy, odmawiania różańca, medytacji, czytania religijnych książek, śpiewu pieśni pobożnych, unikania wad, nabywania cnót i wypełniania dzieł miłosierdzia, zarządzania domem, wypełniania obowiązków chrześcijanek[35].

Był to program pogłębionego wychowania religijnego dobrej katoliczki, świadomej swoich obowiązków żony i matki. Należy pamiętać, że w XVII wieku proces wychowywania odbywał się w kontekście kontrreformacyjnej odpowiedzi Kościoła katolickiego na protestantyzm. Budowa solidnych podstaw wiary katolickiej u młodych dziewcząt była istotna dla związanych z reformą trydencką biskupów, niejednokrotnie wspomagających finansowo fundacje klasztorów urszulanek dokonywane przez nie same, często z pomocą katolickiej arystokracji i mieszczaństwa. Rosła także w Kościele świadomość, pod wpływem kontaktów z protestantyzmem, że od formowania religijnego i moralnego młodego pokolenia nieodłączna jest jego alfabetyzacja. Dobrze wyraża to list skierowany przez urszulanki z Lièges do tamtejszego magistratu: „Edukacja dziewcząt, które pragną żyć w stanie małżeńskim, jest tym ważniejsza, że obowiązkiem matki jest przekazywanie wiary dzieciom i czuwanie nad ich wykształceniem"[36]. Istotna wydaje się w tym zdaniu świadomość urszulanek, że ich zadaniem było wychowywanie chrześcijańskich matek do odpowiedzialności za formację duchową oraz intelektualną własnych dzieci.

Szkolnictwo urszulanek od XVII w. obejmowało dwie grupy uczennic: pensjonarki mieszkające w klasztorze oraz dochodzące z miasta eksternistki. Dla pensjonarek przewidziane były 4 klasy po ok. 20 uczennic. O wiele liczniejsze były, także 4, klasy eksternistek. Liczyły nieraz po 50, a nawet więcej dziewcząt. Wszystkie

---

[35] Bulla z 29 IV 1619 roku, wyd. w: *Reguła i konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, dz. cyt., s. 258.

[36] P. Annaert, *Les collèges au feminine. Les Ursulines: einseignement et vie consacrée aux XVIIe et XVIIIe siècles*, Bruxelles 1992, s. 130.

uczennice podzielone były na klasy zgodnie z wiekiem i możliwościami intelektualnymi. „Przechodzenie" do wyższej klasy odbywało się na podstawie oceny przez nauczycielkę indywidualnego postępu dziecka i mogło nastąpić w każdej porze roku szkolnego[37].

Pensjonarki pochodziły z rodzin szlacheckich i lepiej sytuowanych mieszczańskich. Nawet jeśli nauka była dla nich bezpłatna, to płaciły za swoje wyżywienie. Mieszkały w klauzurze, ale w części oddzielonej od pomieszczeń dla sióstr. Przebywały tam przez cały okres pobierania nauki, nawet na wakacje letnie nie wyjeżdżały do domu. Czas pobytu w pensjonacie był różny. Bywało, że rodzice oddawali do klasztoru swoje córki tylko na okres przygotowania do Pierwszej Komunii Świętej, przeważnie w wieku 12 lat. Pensjonarki liczyły od 6 do 15 lat.

W pensjonacie obowiązywał bardzo szczegółowy plan zajęć i chociaż może na pierwszy rzut oka wydawać się surowy, dzieci nie były specjalnie przeciążone, choć ich czas był „pedagogicznie" wypełniony.

Wstawały o godz. 5.30, 6 lub 6.30, w zależności od wieku i pory roku. Modliły się od 6.45, a o 7 uczestniczyły we mszy świętej, po której jadły śniadanie. Po półgodzinnej rekreacji udawały się do swoich klas, w których lekcje trwały do 10.15. Poranek kończyła litania do Najświętszej Maryi Panny odmawiana w oratorium, po czym dziewczęta udawały się na spożywany w milczeniu obiad, a po nim - dłuższą rekreację. Lekcje ponownie rozpoczynały się o 12.15 i trwały do 14, czyli do nieszporów i podwieczorku. Od godz. 15 uczennice same pracowały nad pamięciowym przyswojeniem katechizmu i różnych modlitw, następnie miały ze swoją nauczycielką lekcję objaśniania katechizmu[38]. Monotonię szczegółowo zaprogramowanego dnia przerywały liczne dni rekreacji: z okazji świąt liturgicznych, profesji i obłóczyn zakonnic, świąt patronów poszczególnych klas...

---

[37] M. A. Jégou, *Les Ursulines du Faubourg St Jaques à Paris 1607–1682*, Paris 1981, s. 145–164.

[38] *Réglements…*, dz. cyt., s. 110–119.

Można sobie wyobrazić radość dziewczynek z takich „wolnych" dni ze zmienionym planem.

Eksternistki – ubogie dziewczynki z danej miejscowości – przychodziły dwa razy dziennie: rano i po południu, do całkowicie bezpłatnej dla nich szkoły. Często trzeba było wspomagać je materialnie: myć, ubierać i dożywiać. Lekcje eksternistek odbywały się osobno, nie miały one kontaktu z pensjonarkami.

Dziewczęta nie przychodziły w dni świąteczne i w niedziele, a ponadto w jesieni trzy tygodnie były wolne od nauki. Ponieważ klasy były liczne, dzielono je na grupy po 10 dziewczynek, a za każdą odpowiedzialna była jedna lub dwie „dziesiętniczki", wybierane przez nauczycielkę do pomocy spośród uczennic najgrzeczniejszych i z najlepszymi wynikami w nauce. *Réglements* dokładnie określały ich obowiązki, których pełnienie uchodziło za wielki honor. Była to dobra metoda uczenia odpowiedzialności za koleżanki, a z całym systemem drobnych nagród i słów pochwały, stanowiła sposób na uaktywnianie uczennic. Przed południem odbywały się lekcje czytania i pisania, a dla najzdolniejszych – rachunków. Część czasu porannego poświęcano na prace ręczne (np. szycie). Po obiedzie odbywała się lekcja katechizmu. Obecność eksternistek była sprawdzana, a nieusprawiedliwiona nieobecność mogła prowadzić do skreślenia z listy. Zawsze były dziewczęta czekające na wolne miejsce. Siostrom zależało na ciągłości nauki, na dobrym przygotowaniu uczennic do zawodu i prowadzenia domu[39].

Życie sióstr w klasztorze było podporządkowane pracy w szkołach. Wstępując do urszulanek, wiedziały, że ich czas będzie oddany nauczaniu i wychowywaniu młodego pokolenia. Jednocześnie w każdym klasztorze liczbę przyjmowanych wychowanek starano się dostosować do liczby i możliwości nauczycielek, tak aby w kontemplacyjnym zgromadzeniu nadmiar prac „Marty" nie zaszkodził duchowi „Marii". Zapewne prze-

[39] Tamże, s. 143–170, 172–182.

strzeganie tej zasady zaowocowało w XVII w. pokaźną liczbą urszulańskich mistyczek, których postaci są znane dzięki zachowanym biografiom oraz notatkom duchowym[40].

Za utrzymanie dyscypliny wśród dziewcząt w obu szkołach odpowiedzialne były dwie mistrzynie generalne (odpowiednik prefekta studiów u jezuitów): jedna za pensjonat, druga za szkołę dla eksternistek. Zadaniem obu było utrzymanie jedności wśród nauczycielek zatrudnionych w szkołach i składanie sprawozdania przełożonej. Dla nauczycielek organizowała specjalne zebrania, rozmawiając z nimi o sprawach uczennic. Sprawdzała, jak prowadzone były lekcje. Mistrzyni generalna pensjonarek rozmawiała z rodzicami. Do niej należała troska o właściwe pożywienie, dostateczne ogrzewanie pomieszczeń szkolnych oraz sypialń, a także troska o higienę dziewczynek. Odwiedzała chore uczennice w infirmerii i kontaktowała się w sprawach zdrowia z lekarzem i przełożoną[41].

Wspierały ją nauczycielki poszczególnych klas. One to organizowały dla swoich podopiecznych rekreacje, wprowadzając dzieci w różne gry i zabawy i starając się wpływać na nie własnym pogodnym usposobieniem. W liczniejszych klasztorach każda klasa miała dwie odpowiadające za nie nauczycielki, po to, by obie zakonnice miały czas na modlitwę. Poza nimi były także nauczycielki (jedna lub dwie) odpowiedzialne za oddziały eks-

---

[40] Obok wspomnianej bł. Marii od Wcielenia, tytułem przykładu można wymienić także wspomniane Françoise de Bermond, Catherine od Jezusa Ranquet (1602–1651) z Lyonu. Pisma tej ostatniej wydała G. Gueudré [*Écrits spirituels de Mère Cathrine de Jésu Ranquet (XVII^e siècle)*, Paris 1951], która jest też autorką dzieła *Au coeur du spiritualite: Cathrine Ranquet, Mystique et Educatrice*, Paris 1952; związaną z Bordeaux Françoise de Cazères (?–1641), Madelaine od Aniołów Miron (1619–1653), obie siostry Xainctonge z Dijon, Antoinette Micolon (1594–1659), która pozostawiła swoją autobiografię spisaną na prośbę spowiednika, oraz jej uczennicę Madeleine de Jasse od Krzyża Świętego (1614–1656) – obie z kongregacji z Tuluzy. Zob. M. de Chantal Gueudré, *Histoire de l'Ordre des Ursulines en France*, tom 1, *De l'Institut Seculière à l'Ordre Monastique*, Paris 1957, *passim*.

[41] *Réglements…*, dz. cyt., s. 10.

ternistek, z którymi spędzały cztery lekcyjne godziny w szkole. Ażeby pomóc tym wychowawczyniom, jedna lub dwie zakonnice odpowiedzialne były za prowadzenie lekcji pisania (kaligrafii) oraz prac ręcznych w obu szkołach[42].

W XVII i XVIII w. urszulanki uczyły się zawodu nauczycielskiego poprzez praktykę, którą zaczynały już w nowicjacie i kontynuowały jako młode profeski, pozostające jeszcze przez jakiś czas pod kierownictwem mistrzyni nowicjatu. Catherine Ranquet, wspomniana mistyczka i znakomita wychowawczyni, w swoim *Zwyczajniku dla nowicjatu* kładła szczególny nacisk właśnie na rolę mistrzyni w przygotowaniu nauczycielek i czuwaniu nad początkami ich praktyki pedagogicznej[43]. Nie tylko *Zwyczajniki*, ale także włączone do konstytucji w rozdziałach o wychowywaniu dziewcząt *Rady* św. Anieli były źródłem właściwej formacji serc młodych nauczycielek:

> Im bardziej będziecie szanować córki swoje, tym więcej je ukochacie, a im bardziej będziecie je miłowały, tym więcej okażecie im troski i starania. Więcej uzyskacie łagodnością i serdecznością niż surowością i wyrzutami. Te ostatnie winny być stosowane tylko w razie konieczności i to z wzięciem pod uwagę miejsca i czasu, a także osoby, do której są skierowane. Musicie być bardzo czujne i uważne, ażeby dobrze poznać zachowanie waszych wychowanek[44].

Późniejsze dokumenty zakonu, zwłaszcza konstytucje oraz różne regulaminy dla mistrzyń pensjonatu przypominały, że ideałem urszulanki winien być Chrystus-Nauczyciel, zjednoczony modlitwą z Ojcem i niestrudzenie nauczający. Zachęcały, by do swoich wychowanek podchodziły z sercem matki, z całą serdecznością dbających nie tylko o wychowanie w dobrych

---

[42] Tamże, s. 24–38.

[43] C. Ranquet, *Instruction et conseils aux Novices et aux Religieuses*, [w:] *Écrits spirituels de la Mère Catherine de Jésus Ranquet*, dz. cyt., s. 48–53.

[44] A. Merici, *Rady*, [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt., s. 101, 103, 117.

obyczajach i nauczenie podstawowych zasad katechizmu ale także troszczących się o zdrowie, o dobre i wystarczające pożywienie, schludność uczennic i zajmowanych przez nie pomieszczeń. Konstytucje z Nantes z 1643 roku przypominają, że właśnie serce matki powinno im pomagać w dostrzeganiu potrzeb i zamiłowań każdej wychowanki. Te same konstytucje podają zarys programu nauczania, które miało obejmować naukę czytania po łacinie i francusku, pisania i liczenia, a także – zwłaszcza w wypadku uczennic ubogich – takich prac ręcznych, które umożliwiłyby im w przyszłości zarabianie na życie. Konstytucje dodają, że znajomość doktryny chrześcijańskiej winna być na tyle głęboka, aby później wychowanki same mogły stać się nauczycielkami wiary swoich „braci, sióstr, a także służby domowej"[45].

Nauka czytania w szkołach urszulańskich odbywała się najpierw na tekstach łacińskich, łacinę bowiem, potrzebną do lepszego uczestniczenia w liturgii, uważano za łatwiejszą, bo wymawiana była tak, jak się pisało. Dopiero po opanowaniu umiejętności czytania po łacinie przechodzono do czytania tekstów francuskich. „Elementarzami" były m.in. katechizmy. Wskazania *Réglements*, a także odnalezione katalogi bibliotek urszulanek wskazują, że nie tylko podczas ćwiczeń w czytaniu, ale przede wszystkim w nauczaniu religii posługiwano się *Katechizmem rzymskim*, dziełem Roberta Bellarmina (1542–1621) pt. *Skarbiec doktryny chrześcijańskiej* oraz *Katechizmem* kardynała Richelieu (1585–1642). Wskazówki co do nauczania katechizmu wspomnianej już Catherine Ranquet ukazują, jak było ono pogłębiane przez to, że obok opanowania pamięciowego na lekcjach siostra katechetka wyjaśniała dziewczynkom trudniejsze wyrażenia, urozmaicała treści przykładami z Biblii i z żywotów świętych, uczyła wyciągać wnioski ważne dla praktyki cnót chrześcijań-

[45] *Régles et Constitutions pour les religieuses de Sainte Ursule de la Congrégation de Bordeaux*, Nantes 1643, s. 68–72.

skich, a przede wszystkim zachęcała uczennice do zadawania pytań związanych z czytanym tekstem. Dopełnieniem metodycznym było odgrywanie przez uczennice krótkich scenek, obrazujących omawiane zagadnienie. Obok katechizmu urszulanki uczyły swoje wychowanki modlitw, nie tylko tych podstawowych dla całego chrześcijaństwa. Wzbogacały je tekstami, które czerpały z różnych modlitewników lub same układały[46].

Nauka czytania odbywała się dwa razy dziennie i prowadzona była w ten sposób, że albo pojedyncze uczennice podchodziły do nauczycielki i czytały tekst, albo stosowano metodę opisaną w *Réglements*. Wtedy wszystkie uczennice miały przed sobą ten sam tekst. Mistrzyni czytała kilka linijek głośno i wyraźnie, a dziewczynki powtarzały za nią słowa półgłosem. Stosowano więc zarówno metodę nauczania indywidualnego, jak i zbiorowego. Zdolniejsze uczennice po południu czytały drukowane teksty francuskie, a w starszych klasach często przynoszono z domu rękopisy, w których trzeba było nie tylko rozpoznać inny kształt liter, ale także nauczyć się stosowanych tam skrótów[47].

Trudnej sztuki pisania uczyła jedna lub dwie nauczycielki w obu szkołach. Trzeba było nauczyć, jak się ostrzy pióro, jak się je trzyma, potrzebny był atrament i papier, o które uczennice same musiały się starać. Zaczynano od samogłosek: o, i, u, liter m i n. Następnym etapem było opanowanie ortografii przy pomocy dyktanda, a potem nauczenie tworzenia małych kompozycji oraz listów do rodziców[48].

Gdy uczennice potrafiły już czytać i pisać, zaczynała się nauka rachunków. Posługiwano się przy tym żetonami z cyframi łacińskimi i arabskimi. Przy ich pomocy dziewczęta wykonywały proste działania arytmetyczne, a dopiero potem uczyły się „liczyć na papierze" z użyciem pióra (fr. *jetter à la plume*).

---

[46] *Réglements*…, dz. cyt., s. 18, 28, 44–47; M. de Chantal Geuedré, *Historie de l'Ordre*, t. 2, *Les monastères sous ancien régime*, s. 225–275.

[47] *Réglements*…, dz. cyt., s. 31–32.

[48] Tamże, s. 74–75, 84–82.

W starszych klasach uczono rozróżniać monety. Naukę dopełniały praktyczne zajęcia szycia i haftowania, prowadzone przez specjalnie do tego przygotowaną nauczycielkę. Pensjonarki uczono haftu artystycznego i wyrobu koronek[49]. Pod koniec XVII w. wraz z rozwojem śpiewanej liturgii wprowadzono do szkół urszulańskich naukę śpiewu kościelnego.

Przy bardzo rozwiniętym systemie nagradzania dobrych wyników kary cielesne nie były całkowicie wykluczone, stosowano je jednak tylko za zezwoleniem mistrzyni generalnej i tylko wobec najmłodszych dziewczynek za poważne wykroczenia. Wykluczono kary mogące zaszkodzić zdrowiu dziecka, np. pozbawienie posiłku lub zamknięcie w ciemnym czy zimnym miejscu[50].

Troska o higienę, zdrowe, wystarczająco obfite i czterokrotnie w ciągu dnia podawane posiłki, umiejętne dozowanie pracy i rozrywki, stałe podejmowanie wysiłku wkładanego w pogłębianie religijności wychowanek, czujny nadzór wraz z serdeczną atmosferą zakładu sprawiały, że choć dziewczęcy światek ograniczał się do pensjonatowej klauzury, wewnętrznego dziedzińca i ogrodu, wychowanki czuły się w swojej szkole szczęśliwe.

Anne Bertout, autorka książki *Les Ursulines de Paris sous l'ancien Régime*, porównując przepisy obowiązujące np. w Port Royal i innych instytutach zajmujących się edukacją, a wyrażające surowe wymagania XVII w., zdumiewa się, jak bardzo przepisy urszulanek dostosowywane były do wieku oraz wrażliwości wychowanek[51].

Szczególną troską sióstr było nauczenie wychowanek osobistego kontaktu z Bogiem. Zaczynało się to od momentu przyjścia do pensjonatu, gdy mistrzyni prowadziła nowo przybyłą do kaplicy, oddawała ją Bogu aktem wiary, adoracji i dziękczynienia. Siostry wkładały wielki wysiłek w uświadomienie dziecku bo-

---

[49] Tamże, s. 81–83.

[50] Tamże, s. 35, 49.

[51] A. Bertout, *Les Ursulines de Paris, sous ancien Régime*, Paris 1936, s. 120.

gactwa łaski chrztu i konieczności rozwijania tego skarbu. Szczególne miejsce w ich religijności zajmował sakrament Eucharystii. Najbliższe przygotowanie do każdej Komunii Świętej stanowiły trzy dni specjalnej modlitwy medytacyjnej rano i wieczorem[52].

Uroczysty obchód Pierwszej Komunii Świętej wiele zawdzięcza zwyczajom wprowadzonym po raz pierwszy przez urszulanki w Paryżu po 1614 roku. Wybierano na nią jedno z wielkich świąt liturgicznych: Wielkanoc, Zielone Świątki, Wniebowzięcie, Wszystkich Świętych lub Boże Narodzenie. Siedem tygodni przed uroczystością po długim rozważaniu mistrzyni generalna ogłaszała imiona dopuszczonych do wielkiego aktu. Klasy, powierzone szczególnej pieczy wychowawczyń, przygotowywano bardzo starannie. Ważne było przestudiowanie z wychowankami czterech rozdziałów katechizmu zasadniczych dla doktryny chrześcijańskiej: o wierze, nadziei, miłości i sakramentach. Dziewczynki zachęcano do usilnej pracy nad sobą. Następnie każda zdawała egzamin przed przełożoną lub spowiednikiem klasztoru. To pozwalało jeszcze staranniej zająć się tymi, które nie były dostatecznie przygotowane. Piąty tydzień był poświęcony rachunkowi sumienia według przykazań i grzechów głównych. Omawiano znaczenie aktu skruchy i postanowienia poprawy.

Tydzień ostatni był w całości poświęcony Komunii i mszy świętej. Przystępujące do Komunii Świętej dziewczynki były oddzielone od reszty pensjonarek, z którymi spotykały się tylko w kościele, refektarzu i w sypialni, gdzie obowiązywało milczenie. W wigilię udawały się do siostry przełożonej i swojej mistrzyni, aby im podziękować za troskliwe przygotowanie i otrzymać błogosławieństwo oraz przebaczenie wszystkich wykroczeń. Rzeczą interesującą jest, że właśnie przywoływane wielokrotnie *Réglements* wprowadziły zwyczaj ubierania dziewczynek do Pierwszej Komunii Świętej w białe suknie i welony, który przyjęty i od razu rozpowszechniony trwa do dziś. Uro-

[52] *Réglements…*, dz. cyt., s. 11–13, 53–70.

czyście ubrane dzieci gromadziły się w kościele pół godziny przed mszą i otrzymywały punkty do medytacji. Dzień Komunii Świętej stanowił wielkie święto całego klasztoru, zarówno sióstr, jak i ich uczennic. Na drugi dzień rano była odprawiana msza święta dziękczynna za łaskę sakramentu[53].

Późny wiek XVIII był w skali całej Europy okresem pewnej stagnacji po dynamicznym rozwoju klasztorów i szkół urszulanek w wieku XVII. Wskazują na to badania, z których wynika malejąca liczba powołań, a także zmniejszało się grono dziewcząt w szkołach. Nadal priorytetem było nauczanie podstaw wiary i rozwijanie życia religijnego uczennic. Jednocześnie zwiększono liczbę nauczanych przez siostry przedmiotów świeckich. Już w połowie XVII w. zaczęto wprowadzać elementy sztuk pięknych, śpiewu, gry na instrumentach, rysunku i malarstwa. Potem stopniowo do programu wchodziła historia z elementami geografii, języki obce, martwe i współczesne, czasami zoologia i botanika[54].

Momentem szczególnego ożywienia związków urszulanek ze św. Anielą i jej myślą pedagogiczną była beatyfikacja założycielki w 1768 roku oraz okres przygotowania do tego wydarzenia. Wiele klasztorów nawiązało wówczas ze sobą kontakty. Jak się zdaje, właśnie wierność ideałom św. Anieli, przy całej ewolucji, jaką przeszła edukacja w wiekach XVIII–XX, pozwoliła urszulankom na zachowanie tożsamości. I chociaż wobec nowych wyzwań stojących przed szkołą coraz bardziej dawało się odczuć w zakładach urszulańskich napięcie między obowiązkiem zachowywania klauzury papieskiej a rozwijającym się apostolstwem, urszulanki zachowały rodzinną atmosferę swoich pensjonatów i szkół. Mimo spustoszenia wywołanego przez rewolucję we Francji i krajach przez nią zajmowanych, zdołały doprowadzić do odnowy wielu klasztorów, a szukając schronie-

---

[53] Tamże, s. 115–118; zob. A. Bertout, *Les Ursulines de Paris, sous ancien Régime*, dz. cyt., s. 118–119.

[54] G. Bernoville, *Ste Angele Merici, Les Ursulines de France et l'Union Romain*, Paris 1947, s. 235–244.

nia przed prześladowaniem w różnych krajach nie tylko Europy tworzyły nowe placówki. Zmiany wprowadzane stopniowo w planie dnia pensjonarek stanowiły próbę lepszego zsynchronizowania rytmu życia szkoły i klasztoru.

Zakłady modernizowały się, wzbogacały biblioteki. Listy przełożonych różnych klasztorów do biskupów w XVIII w. są świadectwem podejmowania przez siostry prób ściślejszego powiązania uczennic z ich rodzinami w czasie pobytu w szkole. Temu celowi miały służyć np. częstsze odwiedziny rodzin w klasztorze, wprowadzenie zwyczaju spędzania wielkich wakacji letnich w domu rodzinnym. Być może ze względu na większe rozwarstwienie społeczne uczennic zaczęto wprowadzać w szkołach jednolity, ale różny w różnych klasztorach, strój szkolny. Od wieku XIX do programu weszły fizyka i chemia, co wiązało się z koniecznością urządzenia dla uczennic odpowiednich laboratoriów. Troska o ich zdrowie sprawiła, że stosunkowo wcześnie zaczęto budować sale gimnastyczne. Ponieważ jednym z ważnych środków pedagogicznych był teatr szkolny, powstawały także coraz nowocześniejsze sceny w aulach przewidzianych na większą liczbę widzów. Zmieniały się również struktury placówek, liczba klas, nawet ściśle przestrzegany jeszcze w XIX w. podział na szkołę pensjonatową i przeznaczoną dla uczennic dochodzących zaczynał się zacierać. W niektórych klasztorach zaczęto prowadzić „półpensjonaty". Uczennice dochodzące pozostawały w nich cały dzień pod opieką sióstr, a wieczorem odprowadzano je do domu.

Czas na konkluzje związane z tematem. Św. Aniela obdarzona była niezwykłą intuicją: swoją koncepcją Towarzystwa św. Urszuli i widzeniem roli kobiety w Kościele i społeczeństwie wyprzedziła czasy, w których żyła. Dokonała nieznanej dotąd w Kościele promocji duszpasterskiej odpowiedzialności kobiet. Urszulanka utożsamiana z pojęciem nauczycielki i wychowawczyni, oddana swoim uczennicom, przygotowywała je przede wszystkim, zgodnie z pragnieniem założycielki, do odegrania roli apostołek w ich własnych rodzinach i środowiskach. Klasz-

tory żeńskie od wczesnego średniowiecza prowadziły niewielkie szkoły wewnętrzne, przeważnie z myślą o wychowaniu przyszłych powołań. W przypadku urszulanek mamy do czynienia nie tylko ze zmianą ilościową – wychowywano i uczono w ich szkołach niezliczone zastępy nie tylko bogatszych, ale także ubogich dziewczynek, a w XVII- i XVIII-wiecznej Europie urszulanki odegrały w dziedzinie religijnej, a także ogólnej edukacji kobiet rolę podobną do tej, jaką spełnili jezuici i inne zakony powstające od XVI w. wobec młodzieży męskiej. Urszulanki stały się ważnym narzędziem w rękach biskupów związanych z nurtem reformy trydenckiej i przyczyniły się w sposób istotny do religijnego odrodzenia społeczeństwa przez promocję edukacji wielu pokoleń kobiet. Czyniły to w skali całego świata, gdyż poprzez działalność misyjną objęły go swoi systemem edukacyjnym.

Siedemnastowieczny dynamizm rozwoju różnych gałęzi dzieła św. Anieli Merici: katechetek żyjących w swoich rodzinach, sióstr, które wybierały życie wspólnotowe, a w końcu mniszek zamkniętych w klauzurze papieskiej, a jednak oddanych dziełu nauczania i wychowywania na skalę przedtem niespotykaną, był wyrazem zmiany sytuacji kobiet, jaka się w tym czasie dokonywała i rozumienia tych zmian przez urszulanki. Zastępy nauczycielek, dobrze przygotowanych do swego zawodu i odpowiedzialności duszpasterskiej za wychowanki, w dużym stopniu przyczyniły się do promocji kobiety, do zajęcia przez nią należnego miejsca w Kościele i społeczeństwie.

Unia Rzymska Zakonu św. Urszuli – międzynarodowy instytut o charakterze kontemplacyjno-apostolskim, liczący dzisiaj 1921 sióstr pracujących w 28 prowincjach, jest tylko jedną z gałęzi licznej rodziny mericiańskiej. Należy do niej ponad 4000 innych zakonnic pielęgnujących swoje więzi ze św. Anielą, pracujących na wszystkich kontynentach w 36 krajach. Już tylko niewiele z nich żyje w nadal autonomicznych klasztorach. Większość utworzyła różne unie, kongregacje albo federacje. W XIX i XX w. powstały też dwa instytuty świeckie, nawiązujące do tradycji Towarzystwa św. Urszuli. W Kanadzie część sióstr utwo-

rzyła w 1953 roku Kanadyjską Unię Urszulanek. Są nie tylko w Kanadzie, ale także na Filipinach, w Japonii i Peru. Jest ich ponad 400. Mniejsze ugrupowania w Kanadzie angielskiej tworzą Urszulanki Unii z Chatham (od 1915 roku), Urszulanki z Bruno (od 1913 roku) i Prelate (od 1919 roku). W XIX w. powstał na terenie Belgii klasztor urszulanek w Tildonck, z którego wyszły fundacje w Wavre oraz Hasselt. Każdy z tych dwóch klasztorów wraz ze swoimi filiami rozsianymi po całym świecie utworzył z czasem odrębne, międzynarodowe kongregacje. Urszulanki pracujące od w. XVIII w Irlandii stworzyły swoją unię w 1978 roku. Na terenie Stanów Zjednoczonych oprócz Urszulanek Unii Rzymskiej istnieje dziewięć ugrupowań, które od 2002 zmierzają do stworzenia federacji. Podobnie we Włoszech, Francji, Hiszpanii. W Holandii i na Malcie urszulanki pracują w różnych ugrupowaniach klasztorów. Urszulanki niemieckie powołały w 1971 roku federację ponad 20 klasztorów języka niemieckiego. Cztery inne tworzą kongregację z Kalvarienbergu-Ahrveiler. Najliczniejszą po Urszulankach Unii Rzymskiej grupę rodziny mericiańskiej stanowią założone przez Urszulę Ledóchowską w Polsce w 1920 roku Siostry Urszulanki Serca Jezusa Konającego. W Polsce, we Włoszech, Francji, Kanadzie, Argentynie, Brazylii, Tanzanii oraz na Ukrainie pracuje ponad 800 profesek.

Mimo kryzysu powołań na kontynencie europejskim oraz w obu Amerykach – rośnie liczba powołań w Indiach, na Filipinach i w niektórych krajach afrykańskich. Na aktualność roli urszulanek jako nauczycielek i wychowawczyń wskazuje entuzjazm z jakim w krajach wyzwolonych spod panowania reżimu komunistycznego u końca XX w. odbudowywano zrujnowane przez ten system szkolnictwo w Polsce, na terenie Węgier, Słowacji, Czech, Słowenii oraz Chorwacji. Raz jeszcze istotne stało się przekonanie urszulanek, że w każdym procesie odbudowy najważniejsza jest troska o wychowanie i chrześcijańską edukację młodego pokolenia. Jest to najważniejsze, poprzez wieki przekazywane przesłanie św. Anieli Merici i jej ogromny wkład w rozwój wiary i kultury chrześcijańskiej w świecie.

o. Jerzy Wiesław Gogola OCD

Charyzmat św. Anieli i duchowość urszulanek

Zagadnienie charyzmatu i duchowości jest ważne dla każdego zgromadzenia zakonnego z uwagi na potrzebę wierności twórczej (zob. VC 37)[1], która wymaga dobrego rozumienia własnych korzeni, by móc zachować tożsamość i misję w nowych warunkach historycznych i socjalnych.

Celem tego studium jest nie tyle zgłębianie specyfiki charyzmatu i duchowości Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, co w zasadzie już zostało zrobione m.in. przez Teresę Ledóchowską[2], ile pokazanie, jak te dwie rzeczywistości wzajemnie od siebie zależą. Przy takim założeniu chodzi nam bardziej o wskazanie klucza do uporządkowania istniejącej już wiedzy niż powtarzanie jej na nowo. Nasza refleksja będzie więc z założenia mieć charakter w przeważającym stopniu ogólnych prawd, które następnie należy zastosować do specyficznego charyzmatu i duchowości urszulanek. Zresztą szczegółowe rozpracowanie duchowości Urszulanek na kilku stronicach, biorąc po uwagę wielką złożoność zagadnienia, nie

---

[1] Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata* [dalej: VC], 1996.

[2] T. Ledóchowska, *Problem charyzmatu instytutu zakonnego*, Warszawa 1978; taż, *Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość*, Poznań 1990; taż, *Angela Merici*, [w:] *Dizionario di Istituti di Perfezione, diretto da G. Pellicia i G. Rocca*, t. 1, Roma 1973, koll. 631–634; taż, *Rozwój pierwotnego Towarzystwa św. Urszuli*, Kraków 1979; taż, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, Warszawa 1970.

byłoby rzeczą nawet poważną. Trzeba zadowolić się wprowadzeniem w problematykę i ukierunkowaniem ewentualnych dalszych poszukiwań.

Duchowość w znaczeniu ogólnym

Często terminy „duchowość", „życie duchowe" stosuje się zamiennie. Jest to usprawiedliwione, bo w takim znaczeniu użył terminu *spiritualitas* już Pseudo Hieronim w V wieku, zachęcając swojego adresata do postępowania w duchowości. Chodziło mu zaś o Pawłowe „życie w Duchu"[3]. Termin przechodził różnorakie transformacje, niejednokrotnie tracąc po drodze to biblijne odniesienie. W naszych czasach Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* opiera się na tamtej pierwotnej koncepcji duchowości, mówiąc, że we współczesnym życiu konsekrowanym „chodzi o położenie nacisku na duchowość w najgłębszym tego słowa znaczeniu, jako **życie według Ducha**" (RNC, nr 20)[4]. Zatem u źródła chrześcijańskiej duchowości, bez względu na konkretny jej wyraz, znajduje się życie duchowe[5]. Z kolei życie duchowe uchwycone w pierwotnym znaczeniu oznacza „życie wypływające z uświęcającego działania Ducha Świętego w człowieku, zakładając, że ten człowiek przyjmuje to działanie i pozwala mu się łagodnie prowadzić ze wszystkimi konsekwencjami praktycznymi, jakie ta uległość w sobie zawiera[6].

---

[3] Por. W. H. Principe, *Spiritualità cristiana*, [w:] *Nuovo dizionario di spiritualità*, dir. da M. Downey e L. Boriello, Città del Vaticano 2003, s. 792.

[4] Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu* [dalej: RNC], Watykan 2002.

[5] „Pomijając składniki historyczne, jakie dały początek temu lub innemu nurtowi, oraz cechy specyficzne każdego z nich, powiedzmy krótko, że duchowość jest pojęciem kulturowym, osobistym lub grupowym, wyrażającym życie duchowe" (L. Rocha e Melo, *Co to jest duchowość*, tłum. L. Balter, s. 26, Kolekcja Communio 10).

[6] Por. tamże, s. 27.

W samych początkach jest po prostu życiem Bożym utożsamianym z Miłością (Rz 5, 5), udzielanym człowiekowi w chrzcie świętym. Następnie zawiera w sobie odpowiedź człowieka, który je przyjmuje i rozwija. Tak tworzy się relacja miłości, harmonii pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Taka komunia miłości niesie z sobą dobrodziejstwo przemiany człowieka. Zatem fundament każdej duchowości znajduje się w działaniu Boga i w dyspozycyjności ludzkiego serca, które to działanie przyjmuje. Przy takim podejściu do naszego zagadnienia życie duchowe utożsamia się z duchowością jako jej fundament i istota. Dopiero przechodząc do konkretnego rozwoju życia duchowego osoby lub wspólnoty jesteśmy zmuszeni uwzględnić całe bogactwo czynników osobowych, środowiskowych i innych, które je warunkują. Wśród tych czynników jest także charyzmat zgromadzenia.

Zanim znowu wrócimy do duchowości, tym razem ubogaconej już o charyzmat zgromadzenia urszulanek, musimy tak samo krótko przybliżyć znaczenie terminu „charyzmat".

Charyzmat

Wyjaśnienia wymagają trzy podstawowe pojęcia: charyzmatu w ogólności, charyzmatu założycieli rodzin zakonnych oraz charyzmatu instytutu, by w oparciu o nie dać wskazówkę do rozważań o specyficznym charyzmacie i duchowości sióstr urszulanek[7].

Charyzmat. Termin „charyzmat" pochodzi od greckiego słowa *charisma* i oznacza zasadniczo „dzieło łaski" lub „dar łaski"[8]. Łas-

---

[7] Por. J. W. Gogola, *Zasady wierności charyzmatowi założyciela: studium z teologii życia konsekrowanego w świetle dokumentów Kościoła od Vaticanum II po Vita consecrata na przykładzie charyzmatu terezjańskiego*, Kraków 2000, s. 209–222.

[8] B. N. Wambacq, *Le mot „charisme"*, „Nouvelle Revue Theologique" 97 (1975), s. 345–355; A. Vanhoye, *Carisma*, [w:] *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica*, Ed. Paoline 1988, s. 246; por. tenże, *Carismi nella comunita di Corinto*, w: *Carisma e Istitutione, Lo Spirito interroga i religiosi*, Roma 1983, s. 11–38. Por. także A. Romano, *Carisma*, „Vita Consecrata" 27 (1991/2), s. 137–152. Autor

ka ma charakter ogólny i stosuje się do wszystkich Bożych darów; charyzmat jest darem szczególnym, otrzymanym w celu ubogacenia Kościoła[9]. Do jego natury należą pewna ciągłość i trwałość. Charyzmaty pełnią funkcję społeczną w Kościele[10]. W Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* czytamy, że Duch Święty każdemu udziela szczególnych łask, „przez które czyni ich zdatnymi i gotowymi do podejmowania dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła" (LG 12). Sobór nie precyzuje bliżej, na czym polegają te dary i szczególne łaski. Powołuje się jednak na Pawłową teologię charyzmatów zawartą w Liście do Koryntian (1 Kor 12, 1nn).

Charyzmat założycieli. W procesie odkrywania powołania zakonnego przez konkretną osobę charyzmat ujawnia się dopiero na pewnym etapie jej życia duchowego. Z zasady jest to zależne także od jakości tego życia. Mając na myśli założycieli instytutów zakonnych, zauważamy, że okazją do jego odkrycia były zazwyczaj jakieś braki w życiu Kościoła lub też naglące potrzeby. Płonąca w sercu miłość do Zbawiciela skłoniła ich do konkretnego działania. Od rodzaju zadań do wykonania, celu do osiągnięcia zależeć będzie styl życia instytutu i jego organizacja.

Wyrażenie „charyzmat założycieli" pojawiło się tuż po Soborze Watykańskim II w *Evangelica testificatio*[11] (ET), wskazując na dar Ducha dany niektórym mężczyznom i kobietom, by wzbudzić w nich odpowiednie zdolności do założenia nowych wspól-

---

przeprowadza wnikliwą analizę znaczenia terminu w literaturze biblijnej i pozabiblijnej na przestrzeni całej historii Kościoła, uwzględniając naukę Soboru Watykańskiego II i współczesne nauczanie Kościoła o życiu konsekrowanym.

[9] Por. J. Galot, *Il Carisma della vita consacrata*, Milano 1969, s. 19–37.

[10] „Charyzmat – dar Ducha Bożego, udzielony poszczególnym osobom dla dobra społeczności. Ta cecha odróżnia charyzmat od innych łask, które nie muszą posiadać przeznaczenia społecznego. Charyzmatykami w ST byli głównie prorocy, których działalność miała na celu odrodzenie religijne Izraela. W NT charyzmat służy budowaniu Kościoła i głoszeniu Ewangelii" (H. Langkammer, *Słownik biblijny*, Katowice 1989, s. 37).

[11] Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelica testificatio* [dalej: ET], 1971.

not życia konsekrowanego w Kościele[12]. Najpełniejsza definicja znajduje się w *Mutuae relationes*[13] (MR 11 i 12): „Charyzmat założycieli (por. ET 11) zdaje się być doświadczalnym przeżyciem Ducha przekazanym swoim uczniom po to, by według niego żyli, strzegli go, pogłębiali i nieustannie rozwijali w harmonii ze wzrastającym stale Ciałem Chrystusa" (MR 11). To ostatnia uwaga jest dla nas szczególnie ważna. Instytut nie może zamknąć się w sobie i egzystować niezależnie od przemian w Kościele, ale także w społeczeństwie. Wspólnota zakonna jest żywą komórką Kościoła i musi z nim harmonizować. Oto dlaczego opracowując duchowość własnego zgromadzenia, nie można ograniczyć się tylko do pism własnych założycieli jako jej źródeł.

Charyzmat instytutu jest darem Ducha, który uzdalnia członków instytutu do wiernego odczytywania i aktualizowania pierwotnej inspiracji ewangelicznej Założyciela. Jest to swego rodzaju „ewangeliczny kod genetyczny", który oznacza zdolność wspólnoty do odradzania się. Relacja z Założycielem nie może być nigdy przerwana, jednak pierwotny zamysł jest zawsze rozważany i wcielany w życie stosownie do nowych historycznych potrzeb i według nowej wrażliwości, zawsze pod przewodem Ducha. Należy podkreślić fakt, że charyzmat instytutu znajduje się w poszczególnych osobach: nie w pismach, nie w strukturach, nie w organizacji. Struktury instytutu mają za zadanie stworzenie optymalnych warunków jego rozwoju. Mówiąc po prostu: mają służyć ludziom, by jak najlepiej żyli otrzymanym powołaniem.

* * *

Z powyższymi określeniami należy skonfrontować omawiany przez nas charyzmat. To, co uderza w opracowaniach cha-

---

[12] Por. A. Romano, *Carisma*, art. cyt., s. 147.

[13] Wytyczne dla wzajemnych stosunków między biskupami i zakonnikami *Mutuae relationes*, Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja Biskupów, 1978.

ryzmatu urszulańskiego, to obecność w nich powyższych idei. Określenia te są wzięte z nauczania Kościoła i na pewno nie pochodzą z literatury urszulańskiej. Wytłumaczenie jest proste: mówimy o charyzmacie założyciela w ogólności i w związku z tym te określenia odnoszą się do wszystkich bez wyjątku charyzmatów założycieli.

Charyzmat założyciela: św. Aniela Merici

Dekret św. Kongregacji wprowadzający w konstytucje urszulanek mówi o konsekracji sióstr według charyzmatu Anieli Merici[14]. Otóż z teologii charyzmatu wiadomo, że jest on dwojakiego rodzaju: charyzmat, jaki otrzymał sam założyciel dla siebie i charyzmat tego samego rodzaju oznaczający dodatkowo zdolność założyciela do powołania do życia nowej rodziny zakonnej. Jednak w obydwu przypadkach chodzi o ten sam charyzmat. Założyciel nim żyje i posiada zdolność do założenia pierwszej wspólnoty. Bez względu na to, jakie koleje losu będzie przechodził charyzmat w późniejszych wiekach, jego „kod genetyczny" się nie zmienia.

Szczegółowo bada sprawę T. Ledóchowska[15]. W sposób niemal humorystyczny stwierdza, że gdy chodzi o wizję Anieli dotyczącą założonego przez siebie towarzystwa, to nic o niej nie wiemy[16]. Jednak potem wskazuje na konkrety, które znamy pośrednio z analizy natury dzieła, które powstało. „Jej duch, jej charyzmat, ale również cała tradycja, czyli główne linie ewolucji Instytutu, oto źródła, gdzie czerpać należy istotne rysy naszej zakonnej identyczności"[17]. Zakładając dokonaną gdzie indziej analizę tegoż dzieła, Ledóchowska wylicza elementy posłannictwa A. Merici:

---

[14] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, [Roma] 1984, s. 5.

[15] Por. T. Ledóchowska, *Problem charyzmatu instytutu zakonnego*, dz. cyt., s. 40–48.

[16] Por. tamże, s. 42.

[17] Por. tamże, s. 44.

„– Założyła ona Towarzystwo o strukturze instytucji dobroczynnej nastawionej na wychowanie (aspekt apostolski), w którym jednakowoż wychowanki poświęcały się Bogu bez reszty (aspekt konsekracji).
– W swych pismach daje cenne rady dotyczące życia duchowego, lecz również praktyczne wskazówki dotyczące wychowania dziewcząt.
– Mówi z naciskiem o konieczności miłości wspólnej i o dążeniu do jedności.
– Czyni co tylko może, by wyjść naprzeciw konkretnym potrzebom swego czasu”[18].

Można by jeszcze inaczej uporządkować elementy charyzmatu, które nie są do końca tożsame z elementami posłannictwa wymienionymi przez Ledóchowską.

Na pierwszym miejscu bezwzględnie trzeba wymienić charyzmat powołania osobistego sióstr, który zawiera w sobie charyzmat zgromadzenia. On składa się na tożsamość siostry urszulanki jako jej fundament. Składa się na nie powołanie do zjednoczenia z Bogiem z racji konsekracji chrzcielnej i z racji konsekracji zakonnej;

Na drugim miejscu należy powtórzyć za Ledóchowską i za adhortacją *Vita consecrata* o wspólnotowym wymiarze każdego charyzmatu zakonnego, a więc i urszulańskiego (VC, część II). Życie wspólnotowe, którego spoiwem jest właśnie miłość bliźniego, należy do istotnych elementów życia zakonnego.

Na trzecim miejscu należałoby wymienić dopiero misję, która wynika z tożsamości tak indywidualnej, jak i wspólnotowej, a więc punkty pierwszy i ostatni mówiące o wychowaniu i potrzebie czytania znaków czasu.

W tym prostym schemacie można zawrzeć charyzmat każdego instytutu zakonnego. Jego rozwinięcie wymagałoby systematycznego studium źródeł mericiańskich i urszulańskich, co jest

[18] Tamże, s. 43.

już przedmiotem formacji stałej sióstr urszulanek. Naszym zadaniem może być jedynie wskazanie na pewne wnioski, do których doszli znawcy przedmiotu.

Duchowość charyzmatyczna urszulanek

Na początku należy wyjaśnić zależność pomiędzy charyzmatem a duchowością[19]. Mówiąc w sposób uproszczony, charyzmat należy rozumieć jako coś wewnętrznego, jako siłę napędową duchowości. Charyzmat, jak to wynika z definicji, jest uzdolnieniem osoby do ewangelicznego życia i działania w pewien specyficzny sposób. Duchowość natomiast jest już stylem życia inspirowanym przez charyzmat. Ten styl życia uwzględnia nie tylko wewnętrzną inspirację Ducha Świętego, ale również konkretne historyczne realia. Przy takich założeniach możemy stosować zamiennie te dwa pojęcia. Będą one dotyczyć także skrótowych ujęć charyzmatu i duchowości urszulanek, jakimi mogą być, według niektórych, dziewictwo i macierzyństwo.

Ogólne wprowadzenie w duchowość charyzmatyczną każdego z instytutów życia zakonnego może stanowić wskazówkę do konkretnych zastosowań. Kiedy już wiadomo, że charyzmat założyciela należy do uwarunkowań wewnętrznych duchowości, należy unikać pomylenia formy (charyzmat) z istotą rzeczy (ludzkie i chrześcijańskie powołanie). Przy tym elementarnym założeniu, opisując własną duchowość, należałoby wyjść od jej fundamentu, a więc od łaski chrztu świętego i związku życia konsekrowanego z Kościołem, w którym ma ono swoje miejsce oraz rolę do spełnienia, a dopiero na końcu uwzględnić inspirację założycieli jako ostateczną formę specyficznej duchowości.

---

[19] Por. J. W. Gogola, *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela…*, dz. cyt., s. 13.

Płaszczyzna życia chrześcijańskiego

Istotę życia konsekrowanego od jego początku stanowiło życie ewangeliczne. Ono właśnie otrzyma konkretną historyczną formę od charyzmatu założyciela. Przypomina o tym Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*:

Rozpocząć na nowo od Chrystusa znaczy głosić, że życie konsekrowane jest szczególnym pójściem za Chrystusem, „*żywą pamiątką życia i działania Jezusa* jako Wcielonego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci". Oznacza to szczególną komunię miłości z Nim, który stał się centrum życia i stałym źródłem każdej inicjatywy. Jest to, jak przypomina adhortacja apostolska *Vita consecrata*, doświadczenie dzielenia się „szczególną łaską zażyłości"; jest „pragnieniem utożsamienia się z Nim, przyjmując Jego dążenia i sposób życia"; jest życiem „opanowanym przez Chrystusa", „dotkniętym ręką Chrystusa, pozostającym w zasięgu Jego głosu, podtrzymywanym Jego łaską" (RNC, nr 22).

Studium duchowości zgromadzenia urszulanek (bez względu na odłam) wymaga w pierwszym rzędzie uwzględnienia życia ewangelicznego, które dopiero w dalszej kolejności otrzyma specyficzną i niepowtarzalną w innych instytutach szatę charyzmatyczną.

Płaszczyzna życia konsekrowanego

Urszulanki odnajdują własne miejsce i misję w Kościele w oparciu o dokumenty Kościoła kierowane do wszystkich osób konsekrowanych. Te relacje zostały już szczegółowo przebadane[20]. Umiejscowienie w Kościele i utożsamienie z Kościołem osób konsekrowanych dokonuje się na podstawie konsekracji chrzcielnej (tworzymy jeden Lud Boży, Mistyczne Ciało Chrystusa) oraz na podstawie konsekracji zakonnej. Główne kierunki życia i działania życia konsekrowanego w dzisiejszym Kościele

[20] Por. tamże, rozdział IV z odnośną bibliografią.

i świecie były przedmiotem długich poszukiwań w procesie powstania adhortacji apostolskiej *Vita consecrata*. Dopiero w końcowych *Propositiones* ujawnił się trzypunktowy schemat, który przeszedł do adhortacji. Oprócz wstępu i zakończenia na strukturę *Vita consecrata* składają się trzy rozdziały, traktujące odpowiednio o konsekracji, komunii i misji, nazwanych przez Jana Pawła II trzema wymiarami życia konsekrowanego (zob. VC 13).

Te trzy wielkie rzeczywistości życia konsekrowanego są ze sobą ściśle powiązane. Tematem wiodącym, przywołującym dwa pozostałe, jest oczywiście konsekracja. Ściśle powiązane jest tu także powołanie chrześcijańskie z powołaniem zakonnym.

Wykorzystamy zatem ten trójpodział, który zawiera w sobie i charyzmat, i duchowość, zawierając w sobie odniesienie do Boga – przez konsekrację całej osoby; do wspólnoty (zakonnej i kościelnej), co pociąga za sobą budowanie jedności; oraz do świata, któremu należy głosić Ewangelię przez prorockie świadectwo dawane stylem życia. *Vita consecrata* mówi przy tej okazji o współczesnych areopagach misji.

Dokładnie te trzy punkty zawierają konstytucje Unii Rzymskiej wydane na kilka dobrych lat przed *Vita consecrata*: „[…] kontemplacja i apostolstwo wzajemnie się przenikają i ożywiają. Życie we wspólnocie należy do istoty naszego powołania urszulańskiego”[21]. W strukturze konstytucji zawarte są *explicite* te trzy zagadnienia: konsekracja, pod którą można by „podciągnąć” kolejny rozdział o życiu duchowym; życie wspólnotowe i apostolskie oraz z natury rzeczy inne zagadnienia z nimi związane. Zgromadzenie urszulanek z racji otrzymanego charyzmatu posiada swoje areopagi misji, gdzie jest obecne ze swoją służbą. Trzeba jednak podkreślić, że nie sam rodzaj dzieła liczy się najbardziej, ale właśnie pełna miłości i oddania obecność dla konkretnej grupy ludzi. W naszym przypadku jednakże również dzieło przynależy ściśle i to od samego początku do charyzmatu A. Merici.

---

[21] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, dz. cyt., nr 1.

Wymiar konsekracji

Konsekracja zakonna dokonuje się przez śluby rad ewangelicznych. Z konsekracji chrzcielnej i zakonnej wynika wyjątkowa relacja z Chrystusem. Życie według rad ewangelicznych w formie radykalnej należy do stałych rysów duchowości danego instytutu. Divo Barsotti omawiając ideał, z którego rodzi się duchowość mericiańska, nazywa go „Oblubieńczym zjednoczeniem z Synem Bożym”[22].

> Szczytem życia konsekrowanego – pisze on – jest więc oblubieńcza więź z Chrystusem, która zakłada dziewictwo. Ono zaś wymaga posłuszeństwa i ubóstwa, jako środków do wewnętrznego oderwania, które przyczyniają się do wolności. Natomiast modlitwa jest pozytywnym, konkretnym wyrazem miłości, który jednoczy oblubienicę z Oblubieńcem i przemienia ją w Niego[23].

Można by powiedzieć, że to nie jest żadna rewelacja. Wszystkie instytuty mają coś podobnego w swoich konstytucjach. T. Ledóchowska pisze w tym względzie: „życie, które urszulanki miały prowadzić, było wzruszające w swojej prostocie. […]. Wszystko sprowadza się do tego, co najistotniejsze, do Ewangelii w jej interpretacji najbardziej wewnętrznej”[24]. Po czym autorka tłumaczy to jedynym ideałem życia chrześcijańskiego, który obowiązuje wszystkich: miłość Boga i bliźniego.

Wymiar wspólnotowy

Życie wspólnotowe jest jednym z charakterystycznych znamion życia zakonnego[25]. Koncepcja wspólnoty zakonnej,

---

[22] Por. Divo Barsotti, *La spiritualita di Sant'Angela Merici. Una famiglia attorno alla Madre*, Brescia 1981, s. 29 (tłum. ss. urszulanek).

[23] Por. tamże, s. 34.

[24] T. Ledóchowska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, dz. cyt., s. 147.

[25] Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984, kan. 607, 2.

począwszy od Soboru Watykańskiego II, jest wynikiem wielorakich przemian w Kościele, związanych z rozwojem teologii, nową kodyfikacją prawa kanonicznego, z przemianami społecznymi i w końcu z pojmowaniem samego życia zakonnego (por. CNU, nr 1)[26]. „Żywa wspólnota jest tak ważna dla konsekracji zakonnej, że każdy zakonnik, bez względu na swą pracę apostolską, jest z nią związany przez sam fakt profesji i normalnie musi żyć pod władzą przełożonego miejscowej wspólnoty instytutu, do którego należy"[27].

Konstytucje Unii Rzymskiej zakonu św. Urszuli poświęcają jeden rozdział życiu wspólnotowemu (nr 74–91). Powołują się przy tym na wskazania św. Anieli Merici, by być „jednego serca i jednej woli", by żyć razem we wzajemnej życzliwości (nr 80) w klimacie prostoty ludzkiej i ewangelicznej (nr 79). Rozdział zawiera raczej ogólne zalecenia obecne także w konstytucjach innych zgromadzeń zakonnych dostosowanych do myśli Soboru Watykańskiego II. Mottem urszulanek Unii Rzymskiej staje się wyrażenie: „Cor unum et anima una"[28]. Nawet w aluzjach do pism św. Anieli mowa jest o powszechnie uznawanych wartościach ewangelicznych.

Wymiar apostolski i misyjny

Prawo kanoniczne w rozdziale *Apostolstwo instytutów* misję zakonników widzi następująco: „Apostolstwo wszystkich zakonników polega na świadectwie ich życia konsekrowanego, które winni ożywiać modlitwą i pokutą" (Kan. 673). Oprócz tego w Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego mowa

---

[26] Kongregacja ds. Instytutów życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie „Congregavit nos in unum Christi amor"* [dalej: CNU], 1994.

[27] Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, Instrukcja *Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostolskiej „Essential elements"*, 1983, nr 19.

[28] T. Ledóchowska, *Problem charyzmatu instytutu zakonnego*, dz. cyt., s. 72.

jest o dziełach właściwych danemu instytutowi, przystosowanych do potrzeb czasu i miejsca (por. PC 19)[29].

Konstytucje Unii Rzymskiej obok twierdzeń o charakterze ogólnym (uczestnictwo w misji Chrystusa, świadectwo życia poświęconego Bogu – nr 93) jako dzieło własne instytutu wymieniają wychowanie (nr 87) i precyzują, że specyficznym apostolatem zgromadzenia jest „wychowanie nastawione na ewangelizację" (nr 94).

Próba syntezy

Zasadniczym czynnikiem warunkującym duchowość Urszulanek jest charyzmat Anieli Merici jako założycielki instytutu. Otóż powołanie zakonne nie istnieje w sposób abstrakcyjny. Bóg powołuje do konkretnego instytutu. Oznacza to, że całą rzeczywistość Ewangelii i Kościoła mamy realizować we własnym zgromadzeniu. Charyzmat założycieli uzdolni nas do czynienia tego w odpowiedni sposób i w pewnych sektorach życia Kościoła. Sposoby realizacji naszego powołania zakonnego szczegółowo opisują *Reguła* i *Konstytucje*[30]. Konstytucje urszulanek Unii Rzymskiej to oczywiście owoc kształtowania się myśli charyzmatycznej na przestrzeni blisko pięciuset lat. W nich mamy zapis w postaci ogólnych wskazań i ukierunkowań życia i działania instytutu. Jednak w rzeczywistości charyzmat nie znajduje się na papierze, ale w konkretnym ludzkim życiu.

Bardzo trudno byłoby opisać szczegółowo charyzmat i duchowość urszulanek, mając do dyspozycji tylko dane biograficzne Anieli Merici. Każdy charyzmat posiada wielkie możliwości rozwoju i adaptacji do nowych warunków życia społeczeństw i Kościoła. Ta cecha jest szczególnie widoczna w naszym przypadku. Zatem przy studium charyzmatu Anieli Merici i ducho-

---

[29] Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis.*

[30] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, dz. cyt.

wości urszulanek należy także uwzględnić czasy współczesne, a w nich oblicza charyzmatu w obecnym kształcie. Jeżeli ewolucyjność charyzmatu jest bezdyskusyjnym faktem, to jego obecny kształt musiał być wpisany w charyzmat od samego początku.

Żeby jednak charyzmat mógł być wiernie realizowany, potrzebna jest żywa tradycja, która wymaga żywego kontaktu z założycielką i obrony określonej atmosfery życia i działania, pielęgnowanej w ciągu dziesięcioleci i wieków. Stąd też D. Barsotti tak mocno, już na początku swoich refleksji, kładzie nacisk na ten żywy kontakt z matką[31].

Zwięzłe ujęcie treści charyzmatu św. Anieli Merici i duchowości urszulanek jest rzeczą trudną. Autorzy, którzy podejmują taką próbę – T. Ledóchowska, D. Barsotti – pozwalają sobie na znalezienie skrótowego terminu, który zawarłby istotę rzeczy. Dla jednej jest to dziewictwo[32], dla drugiego jest to macierzyństwo[33]. Łatwo zauważyć, że te pojęcia odwołują się do tej samej rzeczywistości, chociaż w nieco innych jej aspektach. Zarówno macierzyństwo, jak i wymiar oblubieńczy należą do tych samych kategorii. Trudno przeżywać duchowe macierzyństwo bez wcześniejszego odkrycia relacji oblubieńczej z Chrystusem.

Jest to pewien sposób przybliżenia złożonej i tajemniczej rzeczywistości, której do końca nie da się opisać. Ta trudność dotyczy wszystkich charyzmatów życia zakonnego. Trudno zaprzeczać słuszności tego typu zabiegów, ale też trudno do końca się z nimi zgodzić.

Macierzyństwo jest bardzo ogólnym, a przede wszystkim pojemnym ujęciem. Sugeruje przede wszystkim miłość bezinteresowną, która cała skierowana jest ku ogólnemu dobru dziecka. Miłość macierzyńska jest czuła, troskliwa, miłosierna. Cytowa-

---

[31] Divo Barsotti, *La spiritualita di Sant'Angela Merici. Una famiglia attorno alla Madre*, dz. cyt., s. 7–16.

[32] T. Ledóchowska, *Angela Merici*, art. cyt., kol. 632.

[33] Divo Barsotti, *La spiritualita di Sant'Angela Merici. Una famiglia attorno alla Madre*, dz. cyt., s. 7.

ny wyżej autor nazywa jej miłość żywą[34]. Taka miłość obecna w życiu św. Anieli Merici już za jej życia przybrała formę troski o wychowanie dziewcząt w środowisku rodzinnym, przy współpracy rodziców i nauczycieli[35]. Wyrażała się jednocześnie w pełnym miłości odniesieniu do duchowych córek. Ideał, jaki kreśli w *Regule*, o miłowaniu sióstr bardziej niż rodzona matka miłuje własne dzieci, świadczy raczej o jej miłości do sióstr niż o nakazie o charakterze moralnym.

D. Barsotti sprowadzając cały jej charyzmat do macierzyństwa, nie dokonuje jakiejś redukcji. Zamyka w jednej kategorii kilka innych, włącznie z tytułem oblubienicy, który z natury rzeczy powinien być fundamentem macierzyństwa.

Gdy zaś chodzi o **dziewictwo**, T. Ledóchowska rozpatruje je w kategoriach właśnie oblubieńczych[36]. To samo stwierdza D. Barsotti: „Dziewictwo jest charyzmatem miłości wyłącznej i niepodzielnej”[37]. Dziewictwo oznacza wyjątkową relację z Bogiem, całkowitą otwartość na Jego miłość i zbawczy plan. Słusznie w związku z tym przywołuje się w tym względzie postać Maryi z jej bezwarunkowym *fiat*.

Co myśleć o takiej redukcji charyzmatu i duchowości? Z jednej strony potrzebujemy pewnego skrótowego ujęcia charyzmatu na użytek, powiedzmy, wstępnej informacji, by w dalszej kolejności być zmuszonym do wyjaśnień, które mogą nawet całkowicie zakwestionować dane skrótowe ujęcie. W tym sensie zarówno dziewictwo, jak i macierzyństwo w połączeniu z nazwiskiem założycielki kierują na właściwy tor myślowy.

Z drugiej strony łatwo zauważyć, że dziewictwo stanowi istotny element charyzmatu wszystkich bez wyjątku form życia konsekrowanego, a więc nie może stanowić specyfiki jednego

---

[34] Tamże, s. 11.

[35] T. Ledóchowska, *Angela Merici*, art. cyt., kol. 634.

[36] Por. tamże, kol. 631–634.

[37] Divo Barsotti, *La spiritualita di Sant'Angela Merici. Una famiglia attorno alla Madre*, dz. cyt., s. 33.

zgromadzenia. Dokładnie to samo należy powiedzieć o macierzyństwie duchowym, które jest po prostu innym imieniem powołania wszystkich chrześcijan do dojrzałej miłości.

* * *

Powyższa refleksja absolutnie nie może być uznana za streszczające ujęcie charyzmatu i duchowości urszulanek. Przeciwnie, pokazuje złożoność tej problematyki i raczej odsyła do swego rodzaju twórczej działalności intelektualnej, w której powoli tworzy się synteza wielu czynników wspólnych chrześcijaństwu i życiu konsekrowanemu, a jednocześnie wyłaniają się pewien niepowtarzalny klimat i rys życia charyzmatycznego właściwy urszulankom.

ks. Wojciech Misztal

Słowo Boga jako wychowawca w duchowości św. Anieli Merici

Na tytuł niniejszego opracowania składają się określenia ważne, przede wszystkim mające służyć owocnemu związkowi odbiorcy z reprezentowanymi przez te terminy rzeczywistościami: by dopełniło się misterium współdziałania, udzielania pomocy, by życie rozkwitło. Są to związki z samym Bogiem przez Jego słowo, z postacią, której nie tylko minione pokolenia zawdzięczają więcej, niż może sugerowałyby pierwsze przemyślenia[1].

Wszystkie te treści zawierają się w misterium Boga jako Trójcy Świętej: Ojca, Chrystusa i Ducha Świętego, którzy mimo niezmiernej różnicy zwracają się do swych stworzeń i dają się im zrozumieć, wchodzą w dialog, we wspólnotę z nimi. Zarazem ludzka inteligencja, przecież chciana przez tegoż Boga,

---

[1] Jest to oddziaływanie np. przez przykład, połączenie wierności i kreatywności przez założone zgromadzenie i tym samym przez jego rozwój. Jak pokazują wspólnoty sióstr urszulanek, mamy do czynienia z duchowością aktualną także dzisiaj. Dziwią więc i skłaniają do wyrażenia sprzeciwu dotyczące sytuacji już po śmierci św. Anieli Merici słowa L. Mezzadriego, *Duchowość I połowy XVI wieku (1517–1545)*, [w:] C. Brovetto, L. Mezzadri, F. Ferrario, P. Ricca, *Historia duchowości*, t. V, *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, tłum. E. Dobrzelecka, Kraków 2005, s. 29: „Dalsze losy urszulanek należy traktować raczej jako przedmiot historii Kościoła niż historii duchowości". Nie można też zgodzić się z twierdzeniem, że historia Kościoła nie jest historią duchowości. Gdyby nią nie była, to w takim razie wobec czego stajemy?

nieraz potrzebuje uściśleń, uszczegółowień, które ze swej natury zawierając cenne dane, są otwarte na dalsze przestrzenie. To w tym sensie spróbujemy przynajmniej zasygnalizować, jakie treści w swoich pismach św. Aniela Merici (1474–1540) wydobywa z życiodajnego skarbca, którym jest Biblia[2].

Słowa Boga: czy należycie doceniany protagonista życia?

Jeśli chodzi o życie duchowe (inaczej mówiąc: duchowość), to zostanie tutaj przyjęta następująca definicja: są to w przynajmniej wystarczającym stopniu uświadomione związki człowieka z Bogiem, w tym ich kształtowanie, rozwijanie, pogłębianie tych relacji. W takim razie mamy do czynienia z rzeczywistością bardzo bogatą, przede wszystkim z tego względu, iż jednym z jej aktywnych protagonistów jest sam Bóg. Tak rozumiane życie duchowe posiada dla człowieka fundamentalne znaczenie, gdy chodzi o doczesność, jak i wieczność. Nie wolno go – chyba że za cenę błędu – odseparowywać od innych wymiarów życia ludzkiego. To ostatnie należy postrzegać całościowo. Inne wymiary oddziałują na duchowość albo pozytywnie, albo negatywnie. Zaś właściwa duchowość, prawidłowy rozwój duchowy danej osoby będzie wywierać korzystny wpływ, niezbędny, niezastąpiony na inne wymiary istnienia tego człowieka, a także jego otoczenia.

Co należy rozumieć, gdy mówimy o słowie Bożym, o słowie Boga? Doświadczenie Boga, którym usilnie stara się dzielić chrześcijaństwo, wskazuje, iż nie jest On samotnikiem, że lgnie, jeśli wolno tak powiedzieć, do swych stworzeń. To tutaj należy dopatrywać się istoty misterium słowa, które Bóg kieruje do swych stworzeń. W niniejszych przemyśleniach, idąc za adhortacją papieża Benedykta XVI *Verbum Domini* (zob. nr 1–19),

[2] W niniejszym opracowaniu zostało wykorzystane wydanie: A. Merici, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum., wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992.

przez słowo Boże będziemy rozumieli Pismo Święte. Jak dalej zobaczymy, taki wybór odpowiada okolicznościom, w jakich przyszło żyć i które aktywnie współtworzyła św. Aniela Merici.

Magisterium Ecclesiae nieraz zwraca uwagę na podstawowe znaczenie słowa Bożego dla życia duchowego. W *Vita consecrata* bł. Jan Paweł II pisze lapidarnie i zarazem jednoznacznie: „Słowo Boże jest pierwszym źródłem wszelkiej duchowości chrześcijańskiej”[3]. Myśl tę pomaga lepiej zrozumieć *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Pismo Święte i Ciało Pańskie karmią całe życie chrześcijańskie i nim kierują”[4]. Dobroczynne oddziaływanie Biblii jest tu ukazane jako podwójne i dotyczące życia w różnorodności, bogactwie jego aspektów: 1) będąc pokarmem, słowo Boga umacnia, owocnie, szczodrze daje się w takim właśnie sensie; 2) drugi wymiar to dobroczynne władanie, nadawanie kierunku. Cenne wskazania zawarte są także w nauczaniu Soboru Watykańskiego II (1962–1965). Konstytucja *Dei Verbum* ukazuje spotkanie ze słowem Bożym jako okoliczność, narzędzie bardzo bliskiego, głębokiego kontaktu z Bogiem. Przychodzi na myśl, iż mamy do czynienia z przesłaniem nawet o mistyce spotkania z Bogiem *w* i *przez* Jego słowo:

> Kościół zawsze otaczał czcią Boże Pisma, podobnie jak i samo Ciało Pańskie. Zwłaszcza w liturgii świętej bierze ciągle chleb życia ze stołu Bożego słowa i Ciała Chrystusowego i podaje wierzącym. Pisma te w połączeniu ze świętą Tradycją uważał i uważa zawsze za najwyższą regułę swej wiary, ponieważ natchnione przez Boga i spisane raz na zawsze, niezmiennie przekazują Boże słowo i sprawiają, że w wypowiedziach Apostołów i proroków rozbrzmiewa

---

[3] Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie *Vita consecrata* (25.03.1996), nr 94 (tekst za programem komputerowym: Nauczanie Kościoła Katolickiego. Wersja 1.0, Kraków 2003).

[4] Katechizm Kościoła Katolickiego, II wyd. poprawione, Poznań 2002, nr 141. Zob. też Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła *Verbum Domini* [dalej: VD], 30.09.2010, nr 18n, 30n.

głos Ducha Świętego. Tak całe przepowiadanie kościelne, jak i sama religia chrześcijańska musi się karmić Pismem świętym i nim się kierować. W świętych bowiem księgach Ojciec, który jest w niebie, z wielką miłością wychodzi swoim dzieciom naprzeciw i rozmawia z nimi. Tak wielka zaś w słowie Bożym zawiera się moc i potęga, że staje się ono dla Kościoła podstawą i siłą żywotną, a dla dzieci Kościoła umocnieniem wiary, pokarmem duszy, czystym i trwałym źródłem życia duchowego. Toteż bardzo słusznie do Pisma Świętego odnoszą się słowa: „Żywe jest słowo Boże i skuteczne" (Hbr 4, 12), „władne zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi" (Dz 20, 32; por. 1 Tes 2, 13)[5].

W podobnym kierunku prowadzi w posynodalnej adhortacji *Verbum Domini* papież Benedykt XVI:

Synod wielokrotnie kładł nacisk na potrzebę modlitewnego podejścia do świętego tekstu jako podstawowego elementu życia duchowego wszystkich wierzących w różnych posługach i stanach życia, ze szczególnym uwzględnieniem lectio divina. […] Słowo Boże leży bowiem u podstaw każdej autentycznej duchowości chrześcijańskiej. W tych słowach ojcowie synodalni nawiązali do stwierdzenia z Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum*: „Wszyscy wierni niech więc ochotnie przystępują do świętego tekstu, czy to za pośrednictwem świętej liturgii obfitującej w Boże słowa, czy też poprzez pobożne czytanie, czy wreszcie przez odpowiednie instytucje i inne pomoce, które za przyzwoleniem i pod opieką pasterzy Kościoła chwalebnie upowszechniają się w naszych czasach. Niech jednak pamiętają, że czytaniu Pisma świętego powinna towarzyszyć modlitwa" […]. Refleksja soborowa nawiązywała do wielkiej tradycji patrystycznej, która zawsze zalecała lekturę Pisma świętego w dialogu z Bogiem. Jak mówi św. Augustyn: „Twoja modlitwa jest twoim słowem skierowanym do Boga. Kiedy czytasz […], Bóg mówi do ciebie; kiedy

[5] Tekst za: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski, nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 359n.

się modlisz, to ty mówisz do Boga" […]. Orygenes, jeden z mistrzów takiej lektury Biblii, uważa, „że zrozumienie Pism, bardziej niż studiowania, wymaga zażyłości z Chrystusem i modlitwy"[6].

Sam objawiony tekst biblijny nieraz zwraca uwagę na podstawowe znaczenie słowa Bożego dla duchowości. Oto wybrane przykłady. Księga Powtórzonego Prawa przekazuje m.in. następujące przesłanie: „nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana" (Pwt 8, 3). Ewangelia św. Mateusza podejmuje przytoczone słowa w kontekście triumfu Chrystusa nad kuszącym Go złym duchem, a więc w sytuacji, której opis wolno uznać za programowy dla chrześcijańskiego podejścia do jednego z ważniejszych i zarazem trudniejszych wymiarów życia. „Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych»" (Mt 4, 4; por. Łk 4, 4). W stosunku do Księgi Powtórzonego Prawa mamy doprecyzowanie: pokarmem jest właśnie słowo Boże[7].

Nie pomniejsza znaczenia tego słowa to, że nie tylko ono życiodajnie „pochodzi z ust Bożych". „Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego" (Ps 33, 6). Słowo jest częścią, istotnym, aktywnym protagonistą przebogatego misterium udzielania pełni życia. Na ile tylko to możliwe, do tego misterium trzeba podchodzić całościowo. List do Hebrajczyków przedstawia słowo Boga jako pełne mocy, silniejsze od nawet tak ważnego narzędzia, jakim w czasach, kiedy był on pisany, jest miecz, jako bardzo wnikliwe i celne w swych sądach: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca" (Hbr 4, 12).

---

[6] VD, nr 86 (tekst za: www.vatican.va, strona odwiedzona: 14.01.2011).

[7] Wspomniane doprecyzowanie zna już Stary Testament, a dokładniej Septuaginta.

Ze swej strony Dzieje Apostolskie prezentują to słowo jako ściśle powiązane z łaską Bożą, trwale i bardzo owocnie, na miarę nawet wiecznej pełni życia już działające w doczesnym świecie. „A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi" (Dz 20, 32). W Liście do Rzymian św. Paweł pisze, że Ewangelia „jest […] mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego" (Rz 1, 16). Bożemu słowu właściwa jest bardzo potrzebna funkcja informacyjna (zob. np. Łk 1, 1n; Dz 1, 1n). Jednocześnie charakteryzuje je skuteczność. Stanowi ono sprawne narzędzie Boga w dziele stworzenia-odkupienia, komunikowania się Boga z potrzebującymi zbawienia, życiodajnego jednoczenia ich z Nim i między nimi samymi, obdarzania pełnią życia.

Spotkanie ze słowem Bożym to przede wszystkim kontakt z okazującym miłosierdzie, łaskę, bezinteresowną miłość wszechmocnym Bogiem, z całą Trójcą Świętą. Do natury tego spotkania należy i jest dla ludzi cudownym, że jego istotą i celem zarazem jest uchwytne, coraz bardziej zrozumiałe dla ludzkiego rozumu jednoczenie potrzebujących zbawienia z Bogiem, tzn. że Bóg realizuje dzieło odnowienia ich życia, udzielenia im pełni życia. Będąc takim właśnie spotkaniem-zjednoczeniem, słowo Boże posiada właściwy sobie charakter trynitarny. Właściwe mu pochodzenie, skuteczność głoszenia i przyjmowania wynika z bycia darem, przez który Bóg pozwala spotkać się, wejść w dialog, ofiarowuje zbawienie, pełnię życia. Mamy tutaj do czynienia z inicjatywą Trójcy Świętej, komunią z Nią, z Jej narzędziem pogłębiania tej komunii, dalej narzędziem ludzkiego przekazywania zjednoczenia jako współpracownik, jako dzielący się posiadanym skarbem (zob. 1 Kor 3, 1n).

W Liście do Galatów Apostoł zwracając uwagę na Boga Ojca i na Chrystusa, pisze o początkach swego głoszenia Ewangelii: „Oświadczam więc wam, […] że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. […] objawił mi ją Jezus Chrystus. Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, […] jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem

go zniszczyć […]. Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom" (Ga 1, 11–16).

Pierwszy List do Tesaloniczan łączy skuteczne głoszenie-przyjmowanie słowa Bożego z Duchem Świętym. „[…] nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania" (1 Tes 1, 5; zob. też 1 Kor 12, 3). W Pierwszym Liście do Koryntian zostały zapisane słowa wskazujące na wielkie znaczenie słowa Bożego. Akcent jest tu tak mocno położony, że nieprzygotowanego czytelnika wypowiedź Apostoła może wprawić w zakłopotanie. „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzcił, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża" (1 Kor 1, 17)[8].

Słowo Boga jest bardzo ważnym, pozytywnym protagonistą życia jako takiego, tak w wymiarze osobistym, jak też i społecznym, doczesnym i wiecznym. Natomiast czy słowo Boże, możliwości, jakie ono daje, jego niezastąpioność są należycie dostrzegane i przyjmowane, to jeszcze inna ważna sprawa.

Pismo św. w *Regule*, *Radach* i *Testamencie* św. Anieli Merici: świadectwo przyjęcia wychowawcy

Św. Aniela Merici, jak dobrze obrazują daty jej narodzin i śmierci, należy do świata, który ewoluuje. Jak dużego rzędu są to zmiany, sygnalizują następujące stwierdzenia. Średniowie-

[8] U św. Pawła w żadnej mierze nie ma konfliktu między ekonomią głoszenia-przyjmowania słowa Bożego i ekonomią sprawowania-przyjmowania sakramentów. W pierwszych trzech rozdziałach Pierwszego Listu do Koryntian Apostoł stara się wpoić właściwe rozumienie chrztu i to w tym kontekście trzeba interpretować 1 Kor 1, 17 (zob. też np. 1 Kor 6, 9–11). Początek szóstego rozdziału Listu do Rzymian dostarcza przykładu, że Apostoł postrzega życie chrześcijańskie jako wynikające dobroczynnie, ustawicznie z chrztu.

cze ustępuje miejsca renesansowi, który szybko z kolei zastąpi następna epoka. Dają o sobie znać wysiłki, by odnowić Kościół. Z powodzeniem rozwija się reforma katolicka, gdzie wiele zawdzięczamy kobietom, w tym św. Anieli Merici[9]. Z reformy katolickiej szybko wyodrębni się, na zasadzie rozłamu i zaciętej walki, reforma protestancka. Nieraz z ogromną bezwzględnością dają o sobie znać konflikty sumień, religijne, ekonomiczne, polityczne. Zarazem nie brak wybitnych postaci i heroicznego dążenia do kształtowania siebie i świata w duchu przykazania miłości Boga i bliźniego. Duchowość należy do najważniejszych motorów zmian, jednakże bywa też źle rozumiana, manipulowana, cynicznie wykorzystywana.

Chrześcijańskie średniowiecze dostrzega Boży przekaz i stara się wejść w dialog z Bogiem przez księgę, którą jest Biblia, oraz przez księgę, którą jest stworzony świat[10]. Chronologia pokazuje, iż św. Aniela żyje niemalże w tych samych latach co Marcin Luter (1483–1546). W ich czasach chrześcijaństwo bardzo zwraca uwagę na Pismo Święte jako na słowo, które Bóg kieruje do ludzi: jak rozumiano, w ten sposób Bóg ofiaruje zbawienie, człowiek zaś przyjmując to słowo, stosując się do niego, dostępuje zbawienia. Można odnieść wrażenie, że podkreślanie takiej roli słowa Bożego jest prezentowane jako cecha reformy protestanckiej, w ten sposób przezwyciężającej jeden z ważniejszych mankamentów średniowiecza, a dokładniej Kościoła katolickiego. Dobrze będzie tę opinię zestawić z przypadkiem św. Anieli, której przecież

---

[9] Więcej na ten temat zob. np. L. Carmichael, *Katoliccy święci i reformatorzy (od XVI do XIX wieku)*, [w:] *Duchowość chrześcijańska. Zarys 2000 lat historii od Wschodu do Zachodu*, red. G. Mursell, tłum. J. Pieniek, Częstochowa 2004, s. 201n; A. Gentili, M. Regazzoni, *Storia della spiritualità*, t. 5/c, *La spiritualità della riforma cattolica. La spiritualità italiana dal 1500 al 1650*, Bologna 1993, s. 33n; J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, Kielce 2007, s. 244; T. Ledóchowska, *Na ścieżkach odnowy. Św. Aniela Merici*, Kraków 1980, s. 11n; E. Kieromin, *Św. Aniela Merici*, Kraków 1991, 21n.

[10] Zob. np. A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu. Podręcznik teologii dogmatycznej. Traktat III*, red. W. Beinert, przekł. J. Fenrychowa, Kraków 1999, 55n.

przypisuje się znaczącą rolę, gdy chodzi o utrzymanie i rozwój katolicyzmu w Brescii i na związanych z nią obszarach[11].

„Jeśli każdej dałabym Pisma św. Anieli, prosząc, byście wycięły nożyczkami wszystkie miejsca, gdzie ona cytuje lub parafrazuje jakiś tekst biblijny, ta mała książeczka rozsypałaby się na kawałki i nie byłaby już spójna. W ten sposób okazuje się, jak bardzo Pismo Święte stanowi część jej Pism"[12]. Pisma św. Anieli Merici to: *Reguła*, *Rady*, *Testament*. Razem składa się na nie ok. 9900 słów, z czego ok. 4180 słów to *Reguła*, 3160 tworzy *Rady* i 2540 słów *Testament*[13]. W *Regule* mamy do czynienia z 37 cytatami lub motywami biblijnym, w *Radach* jest ich 46, a w *Testamencie* 23, co daje w sumie 106 cytatów lub innych odniesień biblijnych[14]. Rzuca się w oczy znaczące nasycenie tych pism Biblią. Święta współtworzy tu istotny, charakterystyczny dla duchowości katolickiej nurt. „Ta «biblijność» języka była cechą współczesnych Anieli mistyków, teologów, kaznodziejów"[15]. Z ewangelii najczęściej cytowaną w pismach św. Anieli jest Ewangelia św. Ma-

---

[11] Klemens VII, ur. w 1478 roku, papież w latach 1523–1534, nazwał Brescię najbardziej luterańskim miastem Italii (M. Seynaeve, *Lire les Ecrits de Ste Angèle a la lumière de l'Ecriture*, Ljubljana 2007, s. 5; tekst w wersji elektronicznej, za którego udostępnienie dziękuję Siostrom Urszulankom Unii Rzymskiej z ul. Starowiślnej w Krakowie).Trzeba też podkreślić, iż średniowiecze bardzo często odwołuje się do Biblii jako do najwyższego autorytetu. Zaznacza się wysiłek, by szeroko udostępniać kontakt z nią i tym samym otwierać na jej oddziaływanie. W epoce, gdy druk nie jest jeszcze znany, gdzie znaczny procent populacji nie umie czytać i pisać, robi się to na dużą skalę np. przez malowidła i rzeźby. Zob. też G. Belotti, *Umanesimo cristiano e società bresciana fra Quattrocento e Cinquecento nell'esperienza di sant'Angela Merici*, [w:] *Angela Merici. La società, la vita, le opere, il carisma*, red. G. Belotti, Brescia 2004, s. 23n.

[12] M. Seynaeve, *Lire les Ecrits de Ste Angèle a la lumière de l'Ecriture*, dz. cyt., s. 1.

[13] Dane za wydaniem polskim: Aniela Merici, *Pisma*…, dz. cyt.

[14] Dane za s. M. Seynaeve OSU, *Lire les Ecrits de Ste Angèle a la lumière de l'Ecriture*, dz. cyt., s. 1.

[15] *Wstęp*, [w:] Aniela Merici, *Pisma*…, dz. cyt., s. 31. Interesującego przykładu dostarcza m.in. św. Jan od Krzyża (1542–1591). Na temat duchowości św. Anieli zob. np. L. Campi, *Spiritualità mericiana*, [w:] *Angela Merici. La società,*

teusza, najrzadziej Ewangelia św. Marka. Poza ewangeliami dominują treści z listów św. Pawła.

Jedynymi pismami nowotestamentowymi, do których Aniela nigdy nie nawiązuje, są listy św. Pawła do Tesaloniczan, do Filemona i do Tytusa oraz List św. Jakuba[16]. Gdy chodzi o odniesienia do Starego Testamentu, to „są one wyraźniej rzadsze niż te do Nowego Testamentu, ok. 10 procent całości. Najczęściej są to księgi mądrościowe, przy czym wyraźnie preferowane są Psalmy"[17]. Dobrze będzie tutaj zaczerpnąć z nauczania papieża Benedykta XVI: „Nigdy nie powinniśmy zapominać, że podstawą wszelkiej autentycznej i żywej duchowości chrześcijańskiej jest słowo Boże, głoszone, przyjęte, celebrowane i rozważane w Kościele"[18].

W tym kontekście należy uwrażliwić na następną istotną dla opracowania powziętego tematu sprawę. W naszej epoce praw autorskich, zwłaszcza w opracowaniach naukowych, zwraca się uwagę, ażeby czytelnie wyodrębnić cytaty i opatrzyć je jednoznacznymi informacjami pozwalającymi na dotarcie do autora i tekstu źródłowego. Podobnie jest w przypadku parafraz etc. Co do cytatów, to naturalnie oczekujemy, iż tekst został skopiowany bezbłędnie. Pod tym względem nasza epoka raczej odbiega od poprzednich[19].

Posługując się właściwym dla swych czasów i swojej małej ojczyzny językiem włoskim, św. Aniela dyktuje swe pisma: *Regułę* zaczyna redagować prawdopodobnie od 1532 roku, zostaje zaś ona zatwierdzona w roku 1536, *Rady* zostały podyktowane

---

la vita, le opere, il carisma, dz. cyt., s. 179n, D. Barsotti, *La spiritualità di sant'Angela Merici. Una famiglia attorno alla Madre*, Brescia 1981, s. 109n.

[16] M. Seynaeve OSU, *Lire les Ecrits de Ste Angèle a la lumière de l'Ecriture*, dz. cyt., s. 1.

[17] Tamże, s. 1.

[18] Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 121.

[19] Zob. np. R. E. Brown, *Que sait-on du Nouveau Testament? Présentation de P. Debergé*, Paris 2000, s. 497 i 368.

być może w 1537 roku, *Testament* przed lub po *Radach*[20]. Robiąc to, Aniela korzysta z szeroko wówczas rozpowszechnionego łacińskiego przekładu Starego i Nowego Testamentu znanego jako Vulgata. Marcin Luter, niejako dając początek przekładom Pisma Świętego na języki nowożytne, przetłumaczył Nowy Testament na niemiecki w 1522 roku. Przekład całej Biblii na ten język ukończył zaś na początku lat trzydziestych XVI w. Warto zestawić te daty. Nie bez znaczenia jest także relacja między łaciną w formie znanej św. Anieli a językiem włoskim, którym się posługiwała.

W naszych czasach wyraźnie widać podobieństwa między łaciną i włoskim, wolno przypuszczać, że przed ok. 500 laty różnic było jeszcze mniej. Czynniki te należy wziąć pod uwagę, gdy chcemy zidentyfikować motywy biblijne obecne w pismach św. Anieli. Zwłaszcza dotyczy to parafraz, aluzji itp. Trzeba zdawać sobie sprawę z ewentualności, iż ze względu np. na tłumaczenie, ze względu na inny punkt wyjścia, *milieu* językowo-kulturowe skojarzenia czytelnika np. polskiego z początku XXI w. mogą nie odzwierciedlać toku myśli św. Anieli. Stąd najlepszym rozwiązaniem będzie oparcie się na wynikach przeprowadzonych już badań[21]. Taka metoda nie zapewnia absolutnej ochrony przed pomyłkami, jednak stoi ona u podstaw pracy naukowej i ewidentnie przyczyniła się do rozwoju nauki i tym samym cywilizacji.

Św. Aniela umie czytać, i wygląda na to, że czyta chętnie i dużo[22]. Należy do licznej grupy, która szybko potrafi skorzystać z możliwości, jakie daje rozwijający się na dobre od ok.

---

[20] *Wstęp*, dz. cyt., s. 34n.

[21] Korzystam z wyników przedstawionych przez s. M. Seynaeve OSU, *Lire les Ecrits de Ste Angèle a la lumière de l'Ecriture*, dz. cyt., s. 1n; zob. też np. B. Kuras OSU, *Pismo Święte w pismach św. Anieli Merici* (tekst w wersji elektronicznej, za którego udostępnienie dziękuję Siostrom Urszulankom Unii Rzymskiej z ul. Starowiślnej w Krakowie); M. I. Stone, *Commentary on the Writings of Saint Angela Merici. Rule. Coounsels. Legacie*, Camus 1996, s. 1n.

[22] Zob. *Wstęp*, dz. cyt., s. 32. Możliwe, że duże znaczenie miał dla niej przykład z domu rodzinnego. Zob. M. B. Rio, Życie św. Anieli w skrócie, Rzym

połowy XV w. druk, ówczesne massmedium, i przełom z nim związany. Trzeba uwzględnić, że wtedy nie ma jeszcze znanego dzisiaj systemu szkolnictwa, dostęp do szkół był dużo mniejszy. Swoje pisma święta dyktowała. Tę pracę następująco rekonstruuje M. Seynaeve OSU:

> Ona cytuje z pamięci różne teksty biblijne. Są teksty, które ona cytuje, są takie, do których po prostu czyni aluzję. Niekiedy łączy w danym przypadku dwa lub trzy teksty. Niekiedy cytat zadośćuczyni wszelkim wymogom dokładności, jak również jego tłumaczenie. Niekiedy wprowadza do tłumaczenia niewielką modyfikację lub komentarz dostosowany do tematu. Niekiedy zwyczajnie posługuje się obrazami i symbolami, które znajdujemy w Biblii. Niekiedy, co jednak zdarza się rzadko, przypisuje ona Pismu św. tekst, który się tam nie znajduje, jednak którego myśl jest właśnie biblijna. Wszystko to wskazuje nam, że Pismo św. zostało przemedytowane i przez długi czas przemodlone przez Anielę, w rezultacie formując podstawę dla jej wszystkich zachęt i wskazań[23].

Oto jeszcze jedna interesująca opinia: „[…] nieraz trudno oddzielić jej [tzn. Anieli] własne słowa od czerpanych z Biblii. Cytowane przez nią zdania z Pisma św. bywają niekiedy niedokładne, łączą różne fragmenty w jeden cytat, co sprawia wrażenie przywoływania ich z pamięci w trakcie dyktowania. Przyswajanie sobie tekstów biblijnych na pamięć było cechą charakterystyczną ludzi współczesnych Anieli. Myślano i pisano słowami Biblii”[24].

Pisanie słowami Biblii przedstawia się tu jako część dużo głębszego, bogatszego procesu: wzrastającej komunii z Bogiem, wzmagającego się upodobnienia do Niego, uświęcenia. „Z pew-

---

1992, s. 2 (wydruk komputerowy, za którego udostępnienie dziękuję Siostrom Urszulankom Unii Rzymskiej z ul. Starowiślnej w Krakowie).

[23] M. Seynaeve OSU, *Lire les Ecrits de Ste Angèle a la lumière de l'Ecriture*, dz. cyt., s. 2.

[24] *Wstęp*, dz. cyt., s. 31n.

nością nieprzypadkowo wielkie duchowości, które naznaczyły dzieje Kościoła, zrodziły się dzięki wyraźnemu odniesieniu do Pisma”[25]. „Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego”[26]. Może wyraźniej trzeba tutaj mówić o procesie upodobnienia, przebóstwienia i uczłowieczenia, którego ważną część następująco ukazał Sobór Watykański II: „Boże bowiem słowa, wyrażone ludzkimi językami, upodobniły się do ludzkiej mowy, podobnie jak niegdyś Słowo Wiekuistego Ojca, przyjąwszy słabe ludzkie ciało, upodobniło się do ludzi”[27].

Na taki proces przyjęcia, zjednoczenia, upodobnienia zwracano uwagę już w starożytności chrześcijańskiej. Przykładem jest św. Antoni Pustelnik (ok. 251–356). „Człowiek duchowy staje się «żywą biblioteką». Przychodzi moment, w którym nie ma już potrzeby czytania księgi, ponieważ może czytać we wnętrzu siebie samego. Św. Atanazy mówił o św. Antonim, że pamięć zajmowała u niego miejsce księgi”[28]. Tenże święty w *Vita S. Antonii* pisze o Antonim następująco: „Był tak skupiony na lekturze, że nic nie tracił z tego, co było napisane. Wszystko pamiętał, do tego stopnia, że pamięć zastępowała księgę”[29]. Będąca udziałem św. Anieli asymilacja tekstu biblijnego nie jest egoistyczna: ona się nią dzieli, wskazuje taką drogę innymi. Nawet gdyby wprost nie zachęcała, to daje przecież przykład. Przesłanie biblijne św. Aniela wprowadza, m.in. stwierdzając, że Prawda mówi[30]. Przemawia to na rzecz interpretacji, że Aniela nie tylko

---

[25] VD, nr 48.

[26] Tamże, nr 49.

[27] Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, nr 13 (tekst za: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, tekst polski, nowe tłumaczenie*, dz. cyt., s. 356).

[28] M. Magrassi, *Biblia i modlitwa. Lectio divina*, tłum. B. Żurowska, Kraków 2002, s. 161.

[29] *Patrologia graeca*, 26, 846 A.

[30] Zob. np. A. Merici, *Reguła*, [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt., *Prolog*, s. 10 oraz rozdział V.

słowo Boga przyjęła za wychowawcę w sposób bardzo głęboki, asymilując, jednocząc się, ale też dokłada starań, by z pomocy tego wychowawcy, który dał się jej i przez nią jej otoczeniu już poznać, jak najpełniej skorzystali, jeśli wolno tak powiedzieć, „zasymilowali" ją także inni.

Reguła, *Rady* i *Testament*, tak przecież ważne i niezastąpione do poznania i skorzystania z duchowości św. Anieli[31], to pisma objętościowo nieobszerne, ich przygotowanie, przynajmniej to bezpośrednie, czasowo nie zajmuje zbyt dużo miejsca w życiu tej świętej[32]. Istotnym jest więc, że dla wcześniejszych uwag znajdujemy potwierdzenie w świadectwach zewnętrznych. „Aniela do tego stopnia zasymilowała Pismo święte, że, zdaniem Chizzola, «mimo iż nigdy nie studiowała Pisma świętego, wygłaszała kazania bardzo piękne, bardzo mądre i bardzo uduchowione, które trwały niekiedy godzinę»"[33]. Ze swej strony Agostino Gallo zaświadcza:

> Widziałem bardzo wielu zakonników, zwłaszcza kaznodziejów i teologów, którzy jej szukali, aby prosić o wyjaśnienie urywków z Psalmów, Proroków, Apokalipsy i z całego Starego jak również z Nowego Testamentu i aby usłyszeć z jej ust piękne komentarze, które wprowadzały ich w zdumienie[34].

---

[31] Zob. B. Werner, *Św. Aniela Merici w świetle swych pism*, Poznań 1958, s. 5n.

[32] Aniela Merici nie jest pod tym względem odosobniona. Niech wystarczy wskazanie tutaj na następujące postacie: św. Paweł Apostoł, św. Jan od Krzyża.

[33] M. Seynaeve OSU, *Lire les Ecrits de Ste Angèle a la lumière de l'Ecriture*, dz. cyt., s. 1.

[34] Taż, *Życie Anieli Merici w świetle ostatnich poszukiwań* (brak miejsca i roku przygotowania), s. 14 (wydruk komputerowy, za którego udostępnienie dziękuję Siostrom Urszulankom Unii Rzymskiej z ul. Starowiślnej w Krakowie). Zob. też B. Kuras OSU, *Pismo Święte w pismach św. Anieli Merici*, dz. cyt., s. 1; L. Mariani, E. Trolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution towards a Biography. Preface by Professor M. Marocchi of the Catholic University of Milan. Introduction by Professor C. Cairns of the University of Aberystwyth (Wales)*, Mi-

Może klucza dla zrozumienia tych świadectw dostarczają słowa papieża Benedykta XVI: „Dlatego oprócz studiowania języków, w których została napisana Biblia, oraz odpowiednich metod interpretacyjnych, studenci muszą rozwijać głębokie życie duchowe, co pozwoli im uświadomić sobie, że Pismo można zrozumieć tylko wtedy, kiedy się nim żyje”[35].

Św. Aniela prowadzi do słowa Bożego jako do sprawdzonego wychowawcy

Wskazując na słowo Boże, może nawet o tym nie myśląc, św. Aniela daje poznać swe doświadczenie owocności komunii z Bogiem w misterium Jego słowa i jednocześnie wskazuje innym, co można zyskać dzięki słowu Bożemu. Dalej zostanie to przedstawione na przykładzie wybranych aspektów, przy czym należy pamiętać, że święta nie wyobcowuje słowa Bożego względem innych Bożych darów, narzędzi spotkania, budowania komunii, które składają się na życie duchowe. Nie oznacza to w żadnej mierze pomniejszania znaczenia słowa Bożego. Natomiast mamy do czynienia z udanym spojrzeniem całościowym, odpowiadającym danym przekazywanym przez Biblię[36]. I tak św. Aniela np. bardzo zwraca uwagę na sakramenty: Eucharystii oraz pokuty i pojednania. Pisząc o ich znaczeniu, starając się pomóc w przystępowaniu do nich, sięga po pomoc Pisma Świętego[37].

---

lano 1989, s. 179; T. Ledóchowska, Św. *Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość*, Poznań 1990, s. 9n.

[35] VD, nr 47.

[36] Więcej na ten temat zob. np. K. Romaniuk, *Sakramentologia biblijna. Zarys teologii sakramentów dla teologów, katechetów, duszpasterzy*, Warszawa 1994, s. 36n i 66n; J. W. Gogola, *Od objawienia do zjednoczenia. Wykład teologii modlitwy*, Kraków 2005, s. 184; W. Misztal, *Modlitwa: „wnętrze” człowieka, gesty i postawa zewnętrzna*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” 10 (2009), s. 240n.

[37] Zob. A. Merici, *Reguła*, dz. cyt., rozdział VI – *O codziennym chodzeniu na mszę św.*; rozdział VII – *O spowiedzi*.

Przede wszystkim odbiorca ma do swej dyspozycji przesłanie o Bogu, przesłanie jednoznacznie trynitarne. Trójca Święta jest początkiem, ustawicznym źródłem, sercem i celem ludzkiego życia. Można tu w tym sensie mówić o triadoarchizmie, triadocentryzmie, triadofinalizmie życia duchowego[38]. Innymi słowy: chodzi o podjęcie daru uczestnictwa w życiu Ojca, Chrystusa i Ducha Świętego, w relacjach między nimi. Nie polega to jednak na ucieczce od swego własnego życia istot stworzonych, ale pewnym otwarciu go, współdziałaniu z przemieniającą na lepsze łaską.

Wszystko dzieje się – nawet gdy np. takie czy inne braki sugerowały coś innego – zgodnie z wolą i zaangażowaniem się mającego na względzie dobro swoich stworzeń Ojca. „I jeszcze poucza: «Nolite soliciti esse, quod comedatis, neque quod bibatis, scit enim Pater vester quia his omnibus indigetis», to znaczy: «Nie troszczcie się zbytnio, co będziecie jeść i co będziecie pić. Przecież Ojciec wasz niebieski dobrze wie, że tego wszystkiego potrzebujecie» [Mt 6, 31-32]" (*Reguła*, rozdz. X – *O ubóstwie*). Cnota posłuszeństwa zostaje przedstawiona jako podjęcie relacji, która łączy Chrystusa z Ojcem. „Zachęcamy każdą do zachowywania świętego posłuszeństwa, jedynego i prawdziwego zaparcia się własnej woli, która jest w nas jakby ciemnością piekła. To dlatego Jezus Chrystus mówi: «Non veni facere voluntatem meam, sed eius qui misit me, Pater», to jest: «Nie przyszedłem, aby pełnić moją wolę, ale Tego, który mnie posłał – Ojca» [J 6, 38]" (*Reguła*, rozdz. VIII – *O posłuszeństwie*).

Przyjmując Chrystusa, człowiek razem z Nim zmierza wielkanocną drogą ku pełni zjednoczenia z Ojcem. „Uczcie się od Pana naszego. On bowiem, kiedy był na ziemi, stał się sługą posłusznym Ojcu przedwiecznemu aż do śmierci" (*Rada I*; por. Flp 2, 5–11). To zjednoczenie należy też postrzegać i przeżywać jako zaślubiny, w kluczu miłości, bliskości, zjednoczenia oblubieńczego w odniesieniu już do doczesności i przede wszystkimi w odniesieniu

[38] Zob. W. Misztal, *Duchowość chrześcijan w świetle listów Pawłowych: związki z Bogiem*, Kraków 2010, s. 387n.

do wiecznej pełni życia. „Są one oblubienicami nie ziemskich, podlegających śmierci i rozkładowi małżonków, lecz oblubienicami nieśmiertelnego Syna Ojca Przedwiecznego" (*Testament*, *Legat 4*; zob. np. 2 Kor 11, 2). Życie ludzkie posiada w ten sposób jednoznaczne ukierunkowanie, które człowiek ma możliwość odczytać i przyjąć.

> Niech w górę wznoszą swoje pragnienia, a nie skłaniają ich ku ziemi. Niech Jezus Chrystus będzie ich skarbem jedynym, Miłością, której należy szukać nie na tym świecie, ale na wysokości nieba, po prawicy Ojca, jak mówi Apostoł: „Si consurrexistis cum Christo, quae sursum sunt, quaerite, quae sursum sunt sapite et non quae super teram". [„Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, a nie tego, co na ziemi". Kol 3, 1–2] (*Rada V*).

Trudno nie myśleć, iż w zacytowanym poniżej tekście św. Aniela nie nawiązywałaby do fragmentu Ewangelii św. Jana, w którym Chrystus mówi o sobie jako o dobrym pasterzu (zob. J 10, 1n). Jest to prawdopodobnie jeden z najbardziej znanych i wpływowych passusów biblijnych. „Im bardziej będziecie zjednoczone, tym pełniej Jezus Chrystus będzie przebywał wśród was jako Ojciec i Dobry Pasterz" (*Testament*, *Legat 10*). Przychodzi też na myśl ważny wątek biblijny, który podkreśla obecność Chrystusa, zaangażowanie Chrystusa w życiu tych, którzy dochowują mu wierności. Przesłanie jest jasne: wszystkim kieruje Chrystus, On skutecznie się opiekuje. Zarazem jednak człowiekowi nie wolno pozostać biernym: miłość ze strony Zbawiciela sprawia wzrost, nie zaś regres etc. Nie na tym polega wiara, zaufanie Bogu, miłość do Niego. Ludzkie współdziałanie przybiera postać naśladowania Chrystusa, czyli rozwoju duchowego (zob. np. Mt 11, 29; 16, 24).

> Uczcie się od Pana naszego. On bowiem, kiedy był na ziemi, stał się sługą posłusznym Ojcu przedwiecznemu aż do śmierci. I dlatego mówi: „Ego fui in vobis non tamquam qui recumbit, sed ut qui ministrat", to znaczy: „Byłem wśród was nie jako ten, którego obsługują,

> lecz jako ten, który służy" [Łk 22, 27]. A św. Grzegorz, chociaż był papieżem, nazwał się sługą sług Bożych. Tak oto, sprawując urząd przełożonego i papieża, w sercu swoim uznawał się za mniejszego od innych, za sługę sług Bożych, pamiętając o słowach Ewangelii: „Qui maior est inter vos, fiat, sicut minor". [„Kto większy jest między wami, niech będzie jako mniejszy". Mk 10, 43] (*Rada I*).

W przytoczonym tekście rozwój duchowy został ukazany w trudnym i zarazem ważnym aspekcie relacji z innymi, zajęcia właściwego miejsca w społeczności. Ten wymiar wypełniania przykazania miłości w świetle przytoczonych tekstów biblijnych przedstawia się jako realizacja komunii z Bogiem – wprost jest mowa o Ojcu i Chrystusie – i w konsekwencji swoiste naprawianie, porządkowanie, przebóstwienie w kluczu łaski, miłości wielkanocnej własnego stosunku do innych oraz relacji w grupie. Kontekst wskazuje, że św. Aniela odnosi do Chrystusa także następujące teksty starotestamentowe: „Bo jeśli On [tzn. Chrystus] wami kieruje i poucza was, będziecie pouczone właściwie, jak mówi prorok: «Beatus, quem tu erudieris, Domine», co znaczy: «Błogosławiony ten, któregoś Ty, o Panie, pouczył» [Ps 94, 12]. Uniżajcie się więc przed Jego potężną ręka, a będziecie oświecone, wołając z prorokiem: «Illumina oculos meos, ne unquam obdormiam in mortem». [«Oświeć oczy moje, bym nie zaznał śmierci». Ps 13, 4]" (*Rada VII*). Działanie Chrystusa to pomoc wychowawcy. On usprawnia ludzkie rozeznanie, postrzeganie, rozumowanie. Ze swej strony człowiek ma zdobyć się na otwartość, przyjąć pomoc, właściwie nastawić swą wolę, prosić o pomoc. W ten sposób osoba ludzka staje się bardziej aktywna, skuteczniejsza, bezpieczniejsza.

Św. Aniela pisze też w przecież objętościowo nieobszernych pismach o działaniu Ducha Świętego. Warto to podkreślić, ponieważ nieraz zwracano uwagę, że chrześcijaństwo zachodnie zbyt mało Go dostrzega. „A przede wszystkim trzeba słuchać rad i natchnień, które Duch Święty nieustannie wzbudza w sercach naszych. Głos zaś Jego usłyszymy tym wyraźniej, im bardziej oczyszczone i jasne będzie nasze sumienie. Duch Święty bowiem, według słów Jezusa,

jest Tym, który «docet nos omnem veritatem», to znaczy: «Naucza nas wszelkiej prawdy» [J 16, 13]. Słuchajmy zatem Boga, a dla miłości Bożej wszelkiego stworzenia, jak mówi Apostoł [I P 2, 13], byle tylko to, czego wymagają, nie sprzeciwiało się czci Bożej i naszej własnej godności" (*Reguła*, rozdz. XI – *O dziewictwie*). Mamy nawiązanie do obietnicy uczynionej przez Chrystusa na początku misterium wielkanocnego. Św. Aniela wskazuje, iż ta obietnica jest aktualna, Chrystus dotrzymuje słowa i dotyczy to także życia zakładanego przez nią Towarzystwa. Realizując wspomnianą obietnicę, Duch Święty daje się usłyszeć, zrozumieć, pomaga dostrzec i zrozumieć innych, wejść z nimi w kontakt.

Mając takich stale zaangażowanych Sprzymierzeńców, człowiek nie znajduje się w beznadziejnej sytuacji. Posiada niebagatelne atuty pozwalające mieć nadzieję na pomyślną przyszłość. „Jeżeli bowiem Bóg założył to Towarzystwo, nigdy go nie opuści, według słów Pisma św.: «Nunquam vidi iustum derelictum, nec semen eius quaerens panem», to jest: «Nigdy nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu, ani jego dzieci, by o chleb żebrały» [Ps 27, 25]" (*Rada IV*). Wspomniane potrzebne zaangażowanie się ze strony człowieka przybiera postać np. wytrwałości. Nie jest to jednak jakieś skostnienie na pozycjach defensywnych, ale podejmowanie daru pełni życia.

> Nie wystarczy bowiem coś zacząć, jeśli zabraknie wytrwałości. Dlatego Prawda mówi: „Qui perseveraverit usque ad finem, hic salvus erit", tj.: „Kto wytrwał aż do końca, ten będzie zbawiony" [Mt 24, 13] […]. Mówi także: „Beati qui audiunt verbum Dei et custodiunt illud" [Łk 11, 28], to znaczy: błogosławieni, których serca Bóg napełnił światłem Prawdy i dał pragnienie ojczyzny niebieskiej, którzy usiłowali zachować w sobie ów głos Prawdy i dobre pragnienia (*Reguła*, *Prolog*).

Jeśli np. pojawiają się niebezpieczeństwa (i to nawet bardzo poważne), to człowiek ma możliwość podejść do nich rozważnie, rozumnie, skutecznie, unikając złych skutków m.in.

dzięki otrzymanym ostrzeżeniom. „Nie śpi także nieprzyjaciel nasz diabeł. Nie odpoczywa on nigdy, lecz zawsze, jak mówi św. Piotr, jak lew ryczący wypatruje i szuka, jakby pożreć każdą z nas [1 P 5, 8], i to takimi sposobami i tak chytrymi i podstępnymi, że nikt nie mógłby ich wyliczyć" (*Reguła*, *Prolog*). Przydatnym w pokonaniu wyzwań jest też pozytywny przykład innych chrześcijan. „Pamiętajcie, że szatan nigdy nie śpi, lecz na tysiączne sposoby szuka naszej zguby [por. I P 5, 8]. Miejcie się więc na baczności, a szczególnie troszczcie się o to, by [wasze córki] były zjednoczone i zgodne w pragnieniach, jak to się czyta o Apostołach i innych chrześcijanach pierwotnego Kościoła: «Erat autem eorum cor unum», to jest: «Wszyscy byli jednego serca» [Dz 4, 32]. Wy również starajcie się żyć tak zjednoczone z waszymi córkami" (*Testament*, *Legat 10*).

W epoce, do której dzieci i zarazem rodziców, wychowawców należy św. Aniela, jednym z bardziej kontrowersyjnych, angażujących chrześcijan tematów jest spowiedź indywidualna połączona z udzieleniem przez kapłana rozgrzeszenia. Św. Aniela jasno wypowiada swoje zdanie. Oczywiście jak w każdym przypadku trzeba analizować argumenty, spojrzeć w świetle posiadanej dzisiaj wiedzy teologicznej[39] oraz wiedzy o możliwościach danej epoki np. na zastosowaną argumentację biblijną. Najpierw jednak trzeba oddać sprawiedliwość, iż w epoce szerzącego się pesymistycznego lęku przed grzechem i tym samym przed Bogiem, czyli zapominania, jak się On objawia (np. w formie doktryny o predestynacji u J. Kalwina czy twierdzeń M. Lutra o sprawiedliwości Bożej, wolnej woli człowieka, zepsuciu natury ludzkiej)[40] św. Aniela dostrzega niebezpieczeństwo, jakim jest grzech, i z poczuciem rzeczywistości zwraca uwagę, iż grzech jest do pokonania nie tylko jako groźna ewentualność, ale też jako zaciągnięta

[39] A ta przecież w znaczącej mierze wywodzi się sukcesów i błędów minionych pokoleń.

[40] Zob. np. J. Delumeau, *Cywilizacja odrodzenia*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1987, s. 124n.

wina. Grzech i władza rozgrzeszania są ukazane nie w grożącym ich mylną absolutyzacją oderwaniu, lecz w kontekście historii, która nade wszystko nie przestaje być dziejami łaski, miłości, zbawienia, co Bóg zapewnia na właściwe sobie sposoby, czyli np. przez ludzi, nawet tych ulegających słabości czy podnoszących się po upadkach.

> Zachęca się także do częstej spowiedzi, bo to lekarstwo konieczne dla uleczenia ran naszej duszy. Nikt bowiem nigdy nie będzie usprawiedliwiony z grzechu, jeśli nie wyzna ustnie kapłanowi swoich win, jak mówi Pismo: „Dic tu prius iniquitates tuas, ut iustificeris", to znaczy: „Wyznaj najpierw swoje nieprawości, byś był usprawiedliwiony" [Syr 4, 26]. A Prawda mówi do Piotra: „Tibi dabo claves regni caelorum, et quodcumque ligaveris super terram, ligatum erit et in caelis, et quodcumque solveris super terram erit solutum et in caelis", co znaczy: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie" [Mt 16, 19]. Stąd okazuje się jasno, że grzech nie może być zgładzony inaczej, jak przez kapłana i spowiedź (*Reguła*, rozdz. VII – *O spowiedzi*).

W misterium życia duchowego ważne miejsce przypada modlitwie. Św. Aniela ukazuje ją nie jako coś oderwanego, przygodnego, lecz jako wymiar ludzkiego życia, aspekt, który cały czas winien je ubogacać. Przez odpowiednie podejście człowiek jest w stanie pielęgnować życie modlitwy. „Przypomina się także, aby każda była pilna w modlitwie zarówno myślnej, jak i ustnej, która towarzyszy postowi, zgodnie z tym, co mówi Pismo św.: «Bona est oratio cum ieiunio», [Tb 12, 8] to znaczy: «Dobra jest modlitwa z postem». W Ewangelii zaś czytamy o Annie, córce Fanuela, która nieustannie, dniem i nocą, służyła Bogu w świątyni «in ieiuniis et orationibus», «przez posty i modlitwę» [Łk 2, 37]. Albowiem jak przez post umartwia się pożądliwość ciała i własną uczuciowość, tak przez modlitwę wyprasza się u Boga łaskę życia duchowego. Trzeba więc zawsze się modlić sercem i umy-

słem, bo nieustannie potrzebujemy pomocy Bożej i dlatego Prawda mówi: «Oportet semper orane», to znaczy: «zawsze należy się modlić» [Łk 18, 1]" (*Reguła*, rozdz. V – *O modlitwie*).

Św. Aniela wskazuje też, co robić w sytuacji, gdy żyjąc w świecie, człowiek pragnie więcej się modlić: przytoczone poniżej słowa są dostosowane do sytuacji osób, które nie mają stale do swej dyspozycji kaplicy, czyli do położenia większości chrześcijan. Wskazują tym samym, że pogłębione życie duchowe nie jest czymś zarezerwowanym np. dla przecież potrzebnych i ważnych elit zakonnych. „Jeżeli któreś zechcą modlić się dłużej, niech idą do swego pokoju i tam zamkną drzwi [por. Mt 6, 6], niech modlą się tak długo i w taki sposób, jak natchnienie i głos sumienia im podyktuje" (*Reguła*, rozdz. VI – *O codziennym chodzeniu na mszę św.*).

Św. Aniela jednoznacznie, opierając się na Biblii, propaguje ukierunkowanie na życie wieczne, na eschatologiczną przyszłość zjednoczenia z Bogiem. To porządkuje myśli, życie, nadaje mu znamię wielkanocności, tym samym nadaje sens, wskazuje, że istnieje ważna, godna osiągnięcia, możliwa do osiągnięcia pomyślna przyszłość. „Niech w górę wznoszą swoje pragnienia, a nie skłaniają ich ku ziemi. Niech Jezus Chrystus będzie ich skarbem jedynym, Miłością, której należy szukać nie na tym świecie, ale na wysokości nieba, po prawicy Ojca, jak mówi Apostoł: «Si consurrexistis cum Christo, quae sursum sunt, quaerite, quae sursum sunt sapite et non quae super teram». [«Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, a nie tego, co na ziemi". Kor 3, 1–2]»" (*Rada V*).

Nie mamy tu do czynienia np. z wrogością wobec dóbr doczesnych, ludzkich zabezpieczeń, przewidującej troski o przyszłość, lecz właśnie z propozycją korzystnego uporządkowania także doczesności, skorzystania z niej jako z niezastąpionej drogi do szczęśliwej wieczności. Zaufanie dobremu Bogu zabezpiecza przed strachem, poczuciem niepewności, bezsensu, przed wieloraką lekkomyślnością, czyli przed bolączkami właściwymi nie tylko naszej epoce czy czasom św. Anieli.

Całe swoje dobro ma w Bogu, a poza Nim uważa się za ubogiego i całkowitą nicość. Z Bogiem natomiast posiada wszystko. Dlatego Prawda mówi: „Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est regnum caelorum", to znaczy: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie" [Mt 5, 3]. I dlatego niech każda usiłuje ogołocić się ze wszystkiego i złożyć całe swoje dobro, miłość i szczęście nie w szatach, pokarmie i napoju, nie w krewnych i przyjaciołach, nie w sobie samej ani we własnej przezorności czy wiedzy, lecz jedynie w Bogu i jedynie w Jego łaskawej i niewypowiedzianej Opatrzności (*Reguła*, rozdz. X – *O ubóstwie*).

Zaraz potem św. Aniela kontynuuje w następujący sposób:

Ewangelia bowiem mówi: „Primum quaerite regnum et haec omnia apponentur vobis", to znaczy: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne zostanie przed wami położone" [Mt 6, 33]. I jeszcze poucza: „Nolite soliciti esse, quod comedatis, neque quod bibatis, scit enim Pater vester quia his omnibus indigetis", to znaczy: „Nie troszczcie się zbytnio, co będziecie jeść i co będziecie pić. Przecież Ojciec wasz niebieski dobrze wie, że tego wszystkiego potrzebujecie" [Mt 6, 31-32]. Tak jakby jasno powiedziano: Nie troszczcie się o żadną z waszych doczesnych potrzeb, albowiem Bóg sam je zna, może i chce je zaspokoić, gdyż niczego innego nie pragnie jak tylko waszego dobra i waszej radości (*Reguła*, rozdz. X – *O ubóstwie*)[41].

Reguła, *Rady* i *Testament* są pomyślane jako pomoc dla założonego przez św. Anielę towarzystwa. Nadaje to im pewne

[41] Zob. L. Mezzadri, *Duchowość I połowy XVI wieku (1517–1545)*, dz. cyt., s. 28n (autor ten pisze m.in.: „Św. Aniela zmieniła też rozumienie ubóstwa. Epoka nowożytna bardziej niż na wyrzeczenie się własności kładła nacisk na konieczność czerpania środków na utrzymanie nie z otrzymanych czynszów, ale z własnej pracy: «Św. Paweł pracował, zarabiał na siebie i z tego żył […]; choć mógł uczciwie żyć z ewangelizowania, tak jak to robili inni, zechciał jednak zdobywać pożywienie, pracując, i mawiał, że to jest dla niego pożyteczne […]. Taki rodzaj życia prowadziła też założycielka tego stowarzyszenia»").

cechy. Jednak mogą one okazać się przydatne także w innych przypadkach życia społecznego. Fundamentem tych relacji, dającym im pomyślny przebieg, jest miłość do Boga, jak i do innych, miłość rozpoznawalna, objawiająca się przez zamiary i czyny oraz ich skutki. „Przede wszystkim więc, najdroższe matki i siostry moje w Jezusie Chrystusie, usiłujcie z pomocą Bożą zdobyć i utrzymać w sobie tę dobrą postawę umysłu i serca, by jedyną pobudką waszych trosk i rozporządzeń była miłość Boga i gorliwość o zbawienie dusz. Wszystkie bowiem czyny i zarządzenia wasze zakorzenione w tej podwójnej miłości wydawać będą jedynie dobre i zbawienne owoce, gdyż (jak mówi Zbawiciel): «Bona arbor non potest malos fructus facere» [«Drzewo dobre nie może złych owoców przynosić». Mt 7, 18]. Drzewo dobre, powiada, to jest serce i duch, ukształtowane przez miłość, może rodzić wyłącznie dobre i święte dzieła" (*Testament*, *Legat 1*).

Jednoznaczne motywy biblijne znajdziemy w związku z ważnym, związanym z niejednym wyzwaniem i zarzutem zagadnieniem posłuszeństwa. Jest ono ukazane jako droga, relacja miłości, wzrostu duchowego, podjęcie uczestnictwa w związkach między samymi Osobami Bożymi, jako droga ratunku. Posłuszeństwo pozostaje w służbie właściwej hierarchii wartości, gdzie pierwszeństwo należy się Bogu i w związku z Bożym działaniem, udzielonym ludziom powołaniem posiada charakter eklezjalny. „Zachęcamy każdą do zachowywania świętego posłuszeństwa, jedynego i prawdziwego zaparcia się własnej woli, która jest w nas jakby ciemnością piekła. To dlatego Jezus Chrystus mówi: «Non veni facere voluntatem meam, sed eius qui misit me, Pater», to jest: «Nie przyszedłem, aby pełnić moją wolę, ale Tego, który mnie posłał – Ojca» [J 6, 38]. Stąd posłuszeństwo jest w człowieku jakby wielkim światłem, które sprawia, że każdy czyn staje się dobry i godny przyjęcia. Dlatego czytamy: «Melius est obedire quam sacrificare», to jest: «Lepsze jest posłuszeństwo niż składanie ofiar» [I Sm 15, 22]. […] Dlatego każda z was zechce przede wszystkim słuchać przykazań Boga, o czym mówi Pismo: «Ma-

ledictus, qui declinat a mandatis tuis», to znaczy: «Przeklęty, kto nie zachowuje przykazań Twoich» [Ps 119, 21]. Następnie słuchać tego, co poleca święta matka Kościół, o czym mówi Prawda: «Qui vos audit, me audit, et qui vos spernit, me sternit», to jest: «Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi» [Łk 10, 16]" (*Reguła*, rozdz. VIII – *O posłuszeństwie*).

Posłuszeństwo w przypadku chrześcijan nie wyklucza bezpośredniego związku z Bogiem, lecz w tej relacji ma swój fundament. W takim razie posłuszeństwo jest wymiarem dialogu z Bogiem istoty rozumnej, spostrzegawczej, otwarciem się na nieustanne obdarzanie łaską, gdzie Bóg szanuje człowieka, nigdy zaś go nie zniewala. W takim kontekście św. Aniela zwraca uwagę na Ducha Świętego i Jego ustawiczne działanie. „A przede wszystkim trzeba słuchać rad i natchnień, które Duch Święty nieustannie wzbudza w sercach naszych. Głos zaś Jego usłyszymy tym wyraźniej, im bardziej oczyszczone i jasne będzie nasze sumienie. Duch Święty bowiem, według słów Jezusa, jest Tym, który «docet nos omnem veritatem», to znaczy: «Naucza nas wszelkiej prawdy» [J 16, 13]. Słuchajmy zatem Boga, a dla miłości Bożej wszelkiego stworzenia, jak mówi Apostoł [I P 2, 13], byle tylko to, czego wymagają, nie sprzeciwiało się czci Bożej i naszej własnej godności" (*Reguła*, rozdz. VIII – *O posłuszeństwie*).

Oto inne cechy chciane przez św. Anielę dla życia wspólnotowego założonego przez nią Towarzystwa św. Urszuli, w przypadku których mamy jednoznaczne posiłkowanie się autorytetem słowa Bożego. Znajdziemy pełne miłości, nadziei podejście do osób, które nie stają na wysokości zadania. „Kochajcie jednakowo córki wasze, nie okazujcie jednej większej przychylności niż drugiej, wszystkie bowiem są stworzeniami Boga i nie wiecie, jakie są Jego zamiary wobec nich. Bo i jakże możecie wiedzieć, czy te, które wydają się wam mniej wartościowe albo gorsze, nie staną się bardziej wspaniałomyślne i milsze w obliczu Jego Majestatu? A zresztą, któż może osądzić uczucia i myśli tajemne w głębi ludzkiego wnętrza? Obejmijcie je zatem swoją

miłością i znoście wszystkie jednakowo. Nie do was bowiem należy sąd nad służebnicami Boga, On wie dobrze, co z nich chce uczynić, On, który (jak mówi Pismo św.) z kamieni może niebu wzbudzić synów [Łk 3, 8]" (*Rada VIII*).

Podobne przesłanie przekazuje *Testament*. Miłość, dobroć, łagodność nie są według św. Anieli oznaką słabości czy obojętności, ale uczestnictwem w przymiotach samego skutecznie działającego, miłującego Boga. Tekst daje też do myślenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę dominujące w czasach św. Anieli (i nie tylko wtedy) metody i systemy wychowawcze, jak też przekonanie o znaczeniu siły fizycznej (nawet bardzo brutalnie stosowanej) jako racji rozstrzygającej w relacjach międzyludzkich[42]. „Po trzecie, proszę was usilnie, abyście się starały prowadzić je z miłością, ręką łagodną i delikatną, a nie władczo i szorstko. We wszystkim starajcie się być miłe. Pamiętajcie o Jezusie Chrystusie, który mówi: «Discite a me, quia mitis sum et humilis Conde», to znaczy: «Uczcie się ode mnie, że jestem łagodny i pokornego serca» [Mt 11, 29]. A o Bogu czytamy: «Disponit omnia suaviter», to jest: «Rządzi wszystkim ze słodyczą» [Mdr 8, 1]. I jeszcze Jezus Chrystus mówi: «Jugum meum suave, et onus meum leve» to jest: «Jarzmo moje i służba są lekkie i słodkie» [Mt 11, 30]. Także i wy powinnyście starać się czynić to samo z całą możliwą słodyczą. A nade wszystko strzeżcie się chęci uzyskiwania czegokolwiek siłą, gdyż Bóg dał każdemu wolną wolę, a nikogo nie chce zmuszać, lecz tylko wskazuje, zaprasza i doradza, jak to czyni przez usta św. Jana, mówiąc: «Suadeo tibi emere coronam immarcescibilem», to jest: «Radzę ci kupić niewiędnący wieniec» [Ap 3, 18 i 1P 5, 4]. Radzę ci, mówi, a nie zmuszam" (*Testament*, *Legat 3*).

---

[42] Jak to miało miejsce np. w przypadku szesnastowiecznych wojen religijnych, gdzie przecież motorem postępowania (przynajmniej w dużej mierze) niestety była duchowość, błędnie rozumiana troska o dobro duchowe własne i innych. Wielu tragicznych, posiadających długofalowe negatywne konsekwencje błędów (jak np. wskazane w poprzednim zdaniu) udałoby się uniknąć, gdyby propozycje św. Anieli były bardziej znane i przyjmowane.

Historyk duchowości chrześcijańskiej wyjaśnia: „[…] u urszulanek dyscyplina miała być łagodna i ludzka. Pedagogika zakonna nie mogła opierać się na przymusie, lecz na miłości do sióstr”[43]. Dopiero uwzględnienie takiego kontekstu daje szansę, by poprawnie odczytać następujące słowa jako będące częścią nie pedagogii strachu, lecz odpowiedzialności i korzystania ze zdolności przewidywania, by uniknąć porażki: „I przeciwnie, jeśli zobaczycie, że któraś jest zarozumiała i kieruje się sumieniem zbyt szerokim i mało lękliwym, taką postraszcie, przypomnijcie surowość sądu Bożego i zdradliwość grzechu oraz to, że żyjemy wśród zasadzek i zawsze mamy powód do utrzymywania się w lęku, według słów Pisma św.: «Beatus qui semper est pavidus», to znaczy: «Szczęśliwy człowiek, który zawsze się lęka» [Prz 28, 14]” (*Rada II*).

We wzajemnych relacjach ważna jest zgoda i trzeba się o nią bardzo starać. W przytoczonym poniżej tekście mamy do tego wymiaru życia odniesienie tak w formie wskazania, jak uniknąć groźnej porażki, jak też ukazania budującego, sprawdzonego wzoru z przeszłości. „Pamiętajcie, że szatan nigdy nie śpi, lecz na tysiączne sposoby szuka naszej zguby [por. 1 P 5, 8]. Miejcie się więc na baczności, a szczególnie troszczcie się o to, by [wasze córki] były zjednoczone i zgodne w pragnieniach, jak to się czyta o Apostołach i innych chrześcijanach pierwotnego Kościoła: «Erat autem eorum cor unum», to jest: «Wszyscy byli jednego serca» [Dz 4, 32]. Wy również starajcie się żyć tak zjednoczone z waszymi córkami” (*Testament*, *Legat 10*).

Interesujące jest stwierdzenie, iż wraz z zachowaniem zgody wzmaga się obecność i opieka Boża, oraz że wraz z miłością wskazują one na jakość związków ludzi z Bogiem. „Im bardziej będziecie zjednoczone, tym pełniej Jezus Chrystus będzie przebywał wśród was jako Ojciec i Dobry Pasterz. Nie ma bowiem

---

[43] L. Mezzadri, *Duchowość I połowy XVI wieku (1517–1545)*, dz. cyt., s. 28. Zob. też A. Servidati, *L'intuito pedagogico di sant'Angela Merici*, [w:] *Angela Merici. La società, la vita, le opere, il carisma*, dz. cyt., s. 205n.

innego znaku, że się jest w łasce Pana, jak miłość wzajemna i zjednoczenie, gdyż On sam powiedział: «In hoc cognoscet mundus quod eritis mei discipuli, si diligeretis invicem», co znaczy: «Po tym świat pozna, że moimi jesteście, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» [J 13, 35]. A zatem miłość i wzajemna zgoda są znakiem pewnym, że się kroczy drogą dobrą i miłą Bogu" (*Testament*, *Legat 10*). Jedność zostaje ukazana jako *conditio sine qua non* życia społecznego. „I za nic nie pozwólcie takiemu ziarnu niezgody wzrastać w Towarzystwie. Byłaby to również zaraza złego przykładu dla miasta i okolicy. Tam bowiem, gdzie jest rozbieżność woli, tam zawsze rodzi się niezgoda. A gdzie jest niezgoda, tam niewątpliwie dojdzie do ruiny, wedle słów Zbawiciela: «Omne regnum in seipsum divisum desolabitur», to znaczy: «Każdy rząd wewnętrznie skłócony upadnie» [Mt 12, 25]" (*Testament*, *Legat 10*).

Istotnym też jest zagadnienie właściwego kształtowania, przeżywania relacji do siebie samego. W zacytowanym poniżej tekście nie może zmylić sformułowanie o wyniszczeniu miłości własnej. Sytuuje się ono w pewnej tradycji, sposobie myślenia i mówienia, które jak wiele innych mogą zostać źle zrozumiane i rozwinięte. Dzisiaj powiedzielibyśmy raczej o właściwej miłości do siebie samego. Istotnym jest, że nie mamy do czynienia z podejściem pesymistycznym, np. odrzuceniem siebie czy możliwości zmian na lepsze, lecz z pedagogią otwarcia się na Boga, pokładania w nim nadziei i tym samym coraz większego życia nurtem łaski, rozkwitu życia, co bynajmniej nie jest obce już doczesności. „Nie na darmo bowiem i nie bez powodu serce prawdziwego, roztropnego sługi Boga uniża się, wyniszcza w sobie miłość własną i upodobanie do dobrej sławy. A czyni tak, gdyż spodziewa się i oczekuje od Boga innej radości i prawdziwszej chwały i czci, mocno wierząc w to, o czym mówi Ewangelia: «Qui se humiliat, exaltabitur», to znaczy: «Kto się uniża, będzie wywyższony» [Łk 18, 14]" (*Rada I*).

* * *

„[…] żaden tekst z zakresu duchowości czy literatury nie może równać się co do wartości i bogactwa z Pismem świętym, które jest słowem Bożym”[44]. Jakie są możliwości słowa Bożego, następująco wskazuje papież Benedykt XVI: „Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego”[45]. Co do św. Anieli, której język, jak się podkreśla, jest tak przeniknięty Biblią, że staje się biblijny[46], to może trzeba wziąć pod uwagę następujące wyjaśnienie. Tak bardzo zasymilowała pokarm, jakim jest słowo Boże, że trudno go odróżnić od niej samej. Wychowawca i wychowanka przenikają się do tego stopnia, że trudno ich oddzielić, odróżnić, zarazem nie zatracają swej tożsamości. Tym skarbem stara się ona dzielić, co jest celem Bożego procesu wychowawczego.

Słowo Boże to wychowawca odpowiedzialny, wymagający, wierny, dostępny, skuteczny, kochający, dbający o przyszłość potrzebujących zbawienia. Św. Aniela korzysta z jego pomocy: aktualizuje, może trzeba powiedzieć, że nie boi się tego robić, uznaje za potrzebne, konieczne. Czy przy całym postępie naukowym nie brakuje nam tego podejścia? Czy przez ten brak człowiek nie zamyka się na słowo? A jak nie wpaść w niebezpieczną pułapkę błędnej aktualizacji? Jak połączyć wiedzę naszych czasów i ponadczasowość słowa Bożego? Może odpowiedzi na te pytania znajdziemy właśnie u św. Anieli Merici? „Niech [wierni świeccy, ale z wcześniejszych słów wynika, że to przesłanie należy odnieść do wszystkich] zdobywają tę formację w szkołach wielkich duchowości Kościoła, u których podstaw jest zawsze Pismo święte”[47].

---

[44] VD, nr 69.

[45] Tamże, nr 49.

[46] Zob. *Wstęp*, dz. cyt., s. 31n.

[47] VD, nr 84.

s. Grażyna Weronika Dryl OSU

Oblubieńcza więź z Jezusem i duchowe macierzyństwo według św. Anieli Merici

Św. Aniela Merici, święta z przełomu XV i XVI wieku (ok. 1474–1540) jest nieustannie żywa w Kościele poprzez bogactwo i kreatywność charyzmatu oraz wyznaczony ideał życia duchowego.

Przemawia do współczesnego świata przynajmniej na trzy sposoby. Przede wszystkim Aniela przemawia swoim życiem, o którym naoczni świadkowie mówią, że znane było wszystkim ze świętości[1]. Przemawia poprzez zapoczątkowane przez nią (27 listopada 1535 roku) w Kościele nowe dzieło, mianowicie „Towarzystwo św. Urszuli", z którego na przestrzeni wieków, jak z pnia jednego drzewa, wyrosły różnorakie formy życia konsekrowanego, zgromadzenia zakonne i świeckie instytuty

[1] W 1568 roku na prośbę przełożonych Towarzystwa św. Urszuli notariusz z Brescii, Giovani Battista Nazari spisuje złożone pod przysięgą zeznania świadków, którzy osobiście znali Anielę. Byli to: Antonio Romano, u którego Aniela mieszkała około 14 lat, Agostino Gallo, który gościł u siebie Anielę przez około dwa lata, Giacomo Chizzola – protektor Towarzystwa oraz Bertolino Boscoli – sąsiad. Opracowanie to jest znane jako *Processo Nazari*. Zob. *Processo Nazari. Le Justificationi della Vita della Reverenda Madre Suor Angela Terzebita*, [w:] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution towards a biography* [dalej: MTS], Milano 1989, s. 595–602; *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, red. M. B. Rio, Roma 2001, s. 91–115.

czerpiące z jej charyzmatu[2]. Wreszcie Aniela przemawia pozostawionym po sobie pełnym mądrości słowem. Są to tak zwane *Pisma świętej Anieli* – teksty miarodajne i normatywne w odkrywaniu jej charyzmatu, mianowicie: *Reguła* mówiąca o nowym w Kościele sposobie życia właściwym jej duchowym córkom, *Rady* skierowane do mistrzyń formujących członkinie Towarzystwa oraz adresowany do matek Towarzystwa *Testament*, będący duchowym przesłaniem Matki. W czym tkwi nowość życia Anieli Merici, co opromienia jej życie i nauczanie? Jaki charyzmat otrzymała od Boga i jako ideę centralną przekazała swoim duchowym córkom?

Wybrane na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego

Jest rzeczą znamienną, gdy podejmujemy studium pism Anieli Merici, że nie znajdujemy w nich niezmiennie ustalonych praw i zasad, drobiazgowych wymagań dotyczących doskonałości moralnej czy określonej systematycznie doktryny[3]. Aniela nie określa szczegółowo misji założonego przez siebie Towarzystwa, nie poleca trzymać się kurczowo nakreślonych przez nią struktur ani innych ustaleń[4]. Wstrzymuje się od kategorycznego wypowiadania swej woli, zwłaszcza w sprawach nie należących do istoty rzeczy, raczej daje rady podyktowane miłością, delikatnie zachę-

---

[2] Według danych z roku 2007 do czerpiącej z duchowości św. Anieli Merici rodziny urszulańskiej należy 45 różnych zgromadzeń, kongregacji i świeckich instytutów życia konsekrowanego w całym świecie. Zob. *Córki świętej Anieli. Katalog 2007*, tł. z fr. I. Naglik, Kraków 2009, mps, Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej [dalej: APUUR], sygn. M 684.

[3] Por. T. Ledóchowska, *Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość*, Poznań 1990, s. 48–49; D. Barsotti, *La spiritualità di sant'Angela Merici. Una famiglia attorno alla Madre*, Brescia 1981, s. 128–129.

[4] Por. T. Ledóchowska, *Problem charyzmatu instytutu zakonnego*, Warszawa 1979, s. 40–44; I. Mahoney, *Where Angela has led*, [w:] *A company of women*, red. taż, s. 190n.

ca i – jak mówi G. Cozzano – „zaprasza do wspaniałości i piękna nowego stylu życia”[5] lub też usilnie prosi, przy czym jednocześnie konsekwentnie nakreśla ideał, wskazuje na cel drogi[6]. Jak słusznie zauważa T. Ledóchowska, wyłaniająca się z lektury pism Anieli osobowość nie jest prawnicza, ale głęboko duchowa, charyzmatyczna, śmiało można powiedzieć: mistyczna[7].

W ten prosty i naturalny sposób Aniela przekazuje swego ducha. W *Prologu* do *Reguły* mówi: „Najukochańsze córki i siostry, skoro Bóg dał wam tę łaskę, że oddzielił was od ciemności tego nędznego świata i zjednoczył w służbie swego Boskiego Majestatu, winnyście składać Mu nieskończone dzięki, ponieważ właśnie wam udzielił tak niezwykłego daru. Jak wiele bowiem osób szlachetnych oraz innych z każdego stanu nie dostąpiło i nie dostąpi takiej łaski. Siostry moje, zostałyście wybrane na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego”.

To niezwykły dar, dlatego Aniela, zanim wskaże w *Regule* drogę, którą należy iść, zachęca, co więcej, prosi i błaga, aby „wszystkie zechciały najpierw poznać, jak ważna to sprawa i jak nowa i zadziwiająca jest wasza godność” (*Reguła*, *Prolog*). Jakby chciała powiedzieć: wszystko inne, całe wasze życie będzie tylko prostą konsekwencją wynikającą z faktu bycia prawdziwą nieskalaną oblubienicą Najwyższego. Dalej mówi, że wytrwać w stanie, do którego jej córki zostały wezwane, jest „przedsięwzięciem takiej wagi, iż nie może być ważniejszego. Chodzi bowiem o życie i zbawienie nasze, ponieważ wezwane zostałyśmy do życia tak chwalebnego, że jesteśmy oblubienicami Syna Bożego, a w niebie będziemy jak królowe”. Nie tylko bycie oblubienicą Jezusa, ale również sprawowanie opieki nad oblubienicami Najwyższego

---

[5] Por. G. Cozzano, *List wstępny do Reguły*, za: *Wstęp*, [w:] A. Merici, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum, wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992, s. 39–40.

[6] Por. M. C. Łubieńska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, t. I. *Ojczyzna świętej Anieli i jej życie*, Kraków 1935, s. 281.

[7] T. Ledóchowska, *Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość*, dz. cyt., s. 48.

jest wielkim szczęściem, zaszczytem i zadaniem, „nad które nie ma nic godniejszego" (*Rady*, *Wstęp*). „Chciałabym – mówi do matek Towarzystwa – abyście oczami duszy dostrzegły i rozważyły tę wielką łaskę i szczęście, że Bóg raczył uczynić was matkami tylu dziewic, że swoje własne oblubienice oddał w wasze ręce i powierzył waszemu kierownictwu" (*Testament*, *Wstęp*).

Nowe życie, jakie Aniela intensywnie prowadziła jako oblubienica Syna Bożego, charyzmat, który jako Matka przekazała swoim duchowym córkom, to pozostawanie w miłosnej relacji z Jezusem-Oblubieńcem, o którym Aniela zapewnia, że „miłuje nas wszystkie" (*Rada V*)[8]. Oblubieńcza relacja między dziewicą i Jezusem Chrystusem przeżywana z głęboką wiarą, żarliwą miłością i radosną nadzieją jest fundamentem, rysem specyficznym duchowości mericiańskiej[9]. Aniela przekazuje tę prawdę w sposób bardzo bezpośredni, z żarliwością i entuzjazmem, który świadczy, że to, co mówi jest poprzedzone jej osobistym doświadczeniem spotkania z Jezusem. Doświadczenie to pozwala jej przemawiać z zachwytem i miłością, a przede wszystkim z wielką pewnością wiary. Owa zadziwiająca pewność, z jaką Aniela mówi o darze, który otrzymała, jest jednym z zasadniczych elementów jej duchowej sylwetki, mianowicie mówi o wybraniu przez Boga na oblubienicę Jego Syna i otrzymanej od Niego misji wobec Towarzystwa[10]. Pewność ta nie wypływa z pychy, ale z doświadczenia Boga i poddania się działaniu Ducha Świętego, dlatego słowa Matki niosą córkom pokój. Charyzmat Anieli, jasny i wyraźny, jest taki, jak charyzmat złożony w jej córkach, urszulankach, a dotyczy najpierw i przede wszystkim tożsamości, a więc płaszczyzny bycia. Można tu mówić o duchowym macierzyństwie św. Anieli.

---

[8] L. Mariani, *Spiritualité méricienne*, [w:] *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique, doctrine et histoire*, t. XVI, Paris 1994, kol. 75–76.

[9] Tamże, kol. 75; M. Seynaeve, *Saint Angela and her charizm as spouse of the Lord* (tekst w wersji elektronicznej, zbiory własne GWD).

[10] Por. D. Barsotti, *La spiritualità di sant'Angela Merici*, dz. cyt., s. 22–23.

Niewątpliwie duchowość oblubieńcza nie jest czymś nowym, wprowadzonym w życie Kościoła dopiero przez św. Anielę. Znana jest w tradycji chrześcijańskiej niemal od początku, czego świadectwo mamy przede wszystkim w Piśmie Świętym. Oblubieńczość, podobnie jak duchowe ojcostwo i macierzyństwo, jest jednym z podstawowych tematów biblijnych, czymś zasadniczym w historii zbawienia (zob. Rz 16, 13; 1 Kor 4, 15). Odnosi się do wszystkich wierzących, których pisarz chrześcijański Tertulian (zm. 270) nazywa dziewicą przeznaczoną dla Chrystusa jak Oblubienica dla Oblubieńca. Następnie odnosi się do małżeństwa i życia poświęconego wyłącznie Bogu. Dlatego przyjrzenie się rozwojowi biblijnego rozumienia oblubieńczości pozwoli dotrzeć do źródła, z którego czerpała św. Aniela.

Dziewicza oblubieńczość i macierzyństwo w perspektywie biblijnej

Księga Rodzaju opisując stworzenie świata i człowieka, przedstawia Boga jako Tego, który „uczynił" niebo i ziemię, a następnie „ulepił" człowieka, istotę żywą, która nazwana jest mężczyzną, ale dopiero wtedy, gdy u jego boku pojawi się niewiasta (Rdz 2, 4-25). W biblijnym opisie stworzenia niewiasty użyte jest inne słowo niż w opisie stworzenia mężczyzny, mianowicie: nie „stworzyć", nie „ulepić", ale „zbudować". „Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę" (Rdz 2, 22). Użyte tu hebrajskie „banah" oznaczające wznoszenie budowli materialnych nie pojawia się przypadkowo. Słowo to użyte będzie w Biblii ponownie w opisach budowania domu, ołtarza i świątyni. Niewiasta jest budowana tak, jak buduje się świątynię i ołtarz. I tu odkrywamy najgłębszą tożsamość kobiety i jej misję. Otóż zarówno ołtarz, który buduje Noe (Rdz 8, 20–21) czy Abraham (Rdz 12, 7–8), jak też kamienne stele wzniesione przez Jakuba w miejscu, w którym doświadczył on obecności Boga (Rdz 28, 16–19a), a następnie świątynia, są znakiem, że Bóg przebywa pośród swego ludu. Najgłębszym powołaniem kobie-

ty jest być – jak świątynia – miejscem życia, a szczególnie życia Bożego, być miejscem zamieszkiwania Boga. Kobieta wyrasta, niczym budowla, na matkę, gdy wydaje na świat potomstwo. Dlatego Ewa, która nie wypełniła do końca swego powołania jako „matka wszystkich żyjących" (Rdz 3, 20), będzie oczekiwać w historii zbawienia na inną niewiastę, Maryję, która przyjmie życie Boże, będzie pierwszą żywą doskonałą świątynią Boga i dzięki niej życie to będzie owocować w łonie Kościoła (por. *Vita consecrata*, nr 34).

Jednocześnie od samego początku Bóg daje poznać, że miejscem, które On chce uczynić swoim szczególnym mieszkaniem, jest naród, który sobie wybrał. Oczy Pana zwracają się ku duchowej świątyni, jaką jest serce człowieka, a szczególne upodobanie ma On w sercu skruszonym, które pokłada ufność w Bogu i wzywa imienia Pana. Pragnienie Boga, aby ofiarować człowiekowi swoje Boskie życie, spotyka się z pragnieniem człowieka, który poszukuje Jego oblicza. Inicjatywa Boga i odpowiedź człowieka owocuje spotkaniem i prowadzi do przymierza, szczególnego rodzaju relacji i bliskości, której prorocy nadają rys oblubieńczy, podkreślając w ten sposób prawdę, że przymierze nie jest kwestią tylko prawa, lecz miłości[11].

Relacja Boga do swojego ludu zaczyna być coraz częściej przedstawiana za pomocą obrazu miłości oblubieńca i oblubienicy, przy czym ważne jest, że na pewnym etapie jej rozwoju, sam Bóg nazywa siebie Małżonkiem, co objawia przez proroka Izajasza: „Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię – Pan Zastępów; Odkupicielem twoim – Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi" (Iz 54, 5). Przymierze między Bogiem a ludem po raz pierwszy zostaje ukazane jako mające charakter przymierza małżeńskiego, w którym jednak naród wybrany okaże się małżonką niewierną, oddającą się bałwochwalstwu. Przez proroka Ozeasza Bóg mówi o Izraelu: „już nie

[11] Por. G. W. Dryl, *Duchowość komunii w chrześcijańskiej codzienności*, „Życie Konsekrowane" 3 (89) 2011, s. 77–78.

jest moją żoną, a Ja już nie jestem jej mężem. Winna usunąć znaki nierządu ze swej twarzy i spośród swych piersi ozdoby cudzołożnicy. W przeciwnym razie – obnażę ją zupełnie i stanie się taką jak w dzień swych urodzin; uczynię ją podobną do pustyni, sprawię, że będzie jak ziemia wyschnięta, że zginie śmiercią z pragnienia" (Oz 2, 4–5). W sposób bardzo wyraźny odejście od Boga nazwane jest tu nie tylko zdradą czy prostytucją, ale cudzołóstwem.

Bóg mimo wszystko podejmuje wobec Izraela działania, które objawiają, że kocha miłością zazdrosną, zapowiada karę za zdradę, ale tak naprawdę otwiera bramę nadziei, gdy niewierna oblubienica będzie chciała powrócić. Dlatego Izrael będzie musiał przejść próbę pustyni, gdzie Bóg przemówi do serca niewiernej i nastąpią nowe zaślubiny z oczyszczonym ludem: „I poślubię cię sobie znowu na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana" (Oz 2, 21–22). Relacja ta, ponieważ jest małżeńska i oblubieńcza zarazem, ma dwa charakterystyczne rysy: jest intymna i wyłączna. Dar ten będzie ciągle zagrożony słabością i niewiernością człowieka. Śledząc historię zbawienia, nietrudno zauważyć powtarzające się koleje losu: grzech niewierności człowieka i zerwanie przymierza, wzywanie do nawrócenia i kara, przebaczenie, powrót do Boga… i często ponowne odejście. Bóg jednak jest Bogiem wiernym, a nie zwodniczym, nie wycofuje się z przyjętych zobowiązań, zachowuje przymierze i miłość (Pwt 7, 9–10; 32, 4). Niczym niezasłużona, odwieczna i wierna miłość Boga (Iz 54, 4–8) triumfuje miłosierdziem i, zgodnie z zapowiedziami Starego Testamentu, przemienia niewierną w oblubienicę zdolną do zawarcia nowego przymierza (Ez 16, 1–63; Ap 21, 2).

Ostateczne i w pełni oblubieńcze przymierze Boga z ludem urzeczywistnia się w Jezusie Chrystusie. U początku Jego działalności Jan Chrzciciel nazywa Jezusa Oblubieńcem, na którego przyjście i głos on jako przyjaciel Oblubieńca „doznaje najwyższej radości" (J 3, 29). Sam Jezus na różne sposoby odnosi się do tego porównania i obrazu, by powiedzieć, że jest On zapowiedzianym i oczekiwanym Oblubieńcem-Mesjaszem (por. Mt 9, 15; 25, 1).

Nazywając siebie Oblubieńcem, wyjaśnia sens swego wkroczenia w historię, w której urzeczywistnił zaślubiny Boga z ludzkością[12]. W tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, Bóg objawia bezgraniczną miłość do swojej Oblubienicy, którą jest Kościół (Ef 5, 25–32), nowy lud Boży, prawdziwa świątynia. Jezus Chrystus jak Baranek obmywa swą Oblubienicę własną Krwią, uświęca i jednoczy ze sobą w Nowym Przymierzu (1 Kor 11, 25). Miłość oblubieńcza jest zarazem miłością odkupieńczą[13]. Stojącej wiernie pod krzyżem Maryi Jezus powierza swego ucznia: „Oto syn Twój" i w ten sposób powołuje Ją do nowej godności i misji: macierzyństwa wobec wszystkich, których mocą swojej Krwi odrodził jako dzieci Boże. W historii zbawienia rozpoczyna się nowy czas: ostateczne oczekiwanie na wieczne gody, na zaślubiny Baranka z niebieską Jerozolimą. O skutkach tych zaślubin Apokalipsa mówi, że nie będzie już potrzebna świątynia ani żaden inny znak obecności Boga; świątynią będzie sam Bóg wszechmogący i Baranek (Ap 21, 22), a tym samym Oblubienica ujrzy Go twarzą w twarz i będzie mieć pełny udział w jego Boskim życiu.

Ponieważ jednak godzina przyjścia Oblubieńca nie jest znana, potrzeba czuwania, trwania w nieustannej gotowości na spotkanie, o czym sam Jezus poucza, mówiąc o nieoczekiwanym powrocie pana domu (Mk 13, 33–37), w przypowieściach o uczcie weselnej (Mt 22, 1–14) i o dziesięciu pannach (Mt 25, 1–13). Czuwanie oznacza odpowiedź na zaproszenie do uczestnictwa w godach Baranka, życie godne oblubienicy tak, aby Dziewica i Małżonka Baranka mogła przystroić się w godowe szaty utkane z dobrych jej czynów (Ap 19, 7–9.21). Wtedy Oblubieniec odpowie na wołanie, które Duch Święty wzbudza w Oblubienicy, mówiąc: „Przyjdź" (Ap 22, 17) i wypełni tęsknotę wszystkich, którzy w niej pragną zjednoczenia z Oblubieńcem w miłości.

---

[12] Jan Paweł II, *Konsekrowana czystość w oblubieńczej jedności Chrystusa i Kościoła*, (katecheza z 23.11.1994), [w:] tegoż, *Dzieła zebrane*, t. VII, Katechezy, cz. 2, Kraków 2007, s. 716–718.

[13] Por. tenże, *Redemptionis donum* [dalej: RD], 1984, nr 8.

Powyższa analiza pozwala zauważyć, że historia zbawiania poprzez znak ołtarza, świątyni, Maryi i Kościoła daje rozpoznać tożsamość kobiety i jej najgłębsze powołanie, to jest misję bycia oblubienicą i matką. W perspektywie Bożego zamysłu kobieta pozostaje oblubienicą zawsze, niezależnie czy oblubieńcze zjednoczenie z Bogiem realizuje w dziewictwie czy w małżeństwie. Nigdy też nie jest zwolniona z macierzyństwa, z rodzenia do życia, które w małżeństwie ma realizować na płaszczyźnie fizycznej i duchowej, w dziewictwie zaś w wymiarze właśnie duchowym, co otwiera ją na wszystkich ludzi[14]. Jest to uczestnictwo w bezinteresownym darze miłości, jaką Bóg ofiarował w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Do odwzajemnienia tego daru miłości Jezus-Oblubieniec zaprasza każdego człowieka, gdyż On za wszystkich wydał samego siebie, aby „stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, niemający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany" (Ef 5, 25–27). Św. Paweł oznajmia jednej z pierwszych wspólnot chrześcijańskich: „Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę" (2 Kor 11, 2) i zachęca, by jej członkowie miłością odpowiadali na miłość Boga, żyjąc zgodnie z Bożym wybraniem.

Analiza rozwoju zagadnienia oblubieńczości w Biblii, pozwala stwierdzić, że życie chrześcijańskie zarówno w odniesieniu do każdego wierzącego, jak i całej wspólnoty Kościoła znajduje swoje piękno i wypełnienie w perspektywie oblubieńczego zjednoczenia z Chrystusem.

Tę właśnie myśl odnajdujemy w pismach św. Anieli Merici. Jej osobiste doświadczenie duchowe jest głęboko zakorzenione w Biblii, a zapoczątkowany przez nią sposób życia dziewic Bogu poświęconych, które przybrały nazwę Towarzystwa św. Urszuli, wydaje się tym bardziej godny i właściwy, że – jak pisze G. Cozzano – „jest obrazem i jakby iskrą życia pierwotnego Ko-

---

[14] Por. tenże, List Apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane*, t. III. Listy, Kraków 2007, (nr 20–21).

ścioła. Nie było jeszcze wówczas klasztorów, lecz wszyscy żyli po chrześcijańsku we własnych domach. Wszyscy byli zjednoczeni duchem i zgodni w uczuciach. Znali się wzajemnie jako prawdziwi żołnierze walczący pod sztandarem krzyża i Jezusa Chrystusa; byli gotowi raczej umrzeć niż uczynić coś, co byłoby niegodne ich Króla, podobnie jak to ma miejsce w tym naszym nowym Towarzystwie". Należące do niego oblubienice Chrystusa nie żyją w małżeństwie ani w klasztorach, ale jak pierwsi chrześcijanie pozostają we własnych domach, „nie wprowadzają żadnych nowości, dążą jedynie do tego, aby odnowić siebie i innych swoim dobrym przykładem i zachętą do zachowywania dawnych wartości i obyczajów zaszczepionych niegdyś przez Ducha Świętego w serca pierwszych chrześcijan"[15].

Widzimy, że charyzmatyczna idea Anieli nie jest założonym z góry projektem dla mającej powstać wspólnoty, ale odzwierciedleniem rzeczywistości trwania w komunii z Bogiem na wzór pierwszych chrześcijan, dlatego – jak pisze G. Cozzano – „przychodzą tutaj wdowy zachowujące czystość, żonaci żyjący wstrzemięźliwie, grzesznicy, którzy się nawrócili. Przychodzi tu każdy, kto pragnie ku niebu skierować swe kroki"[16].

Warto zauważyć, że w nauczaniu Kościoła dotyczącym życia konsekrowanego myśl tę odnajdujemy dopiero w dokumentach Soboru Watykańskiego II, a później w nauczaniu Jana Pawła II, zwłaszcza w adhortacjach *Redemptionis donum* (1984) i *Vita consectrata* (1996). W tym kontekście Jan Paweł II mówi o wyborze Chrystusa jako jedynego Oblubieńca (por. RD, nr 11); podkreśla, iż życie konsekrowane wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego; ujmuje je jako znak i świadectwo tajemnicy Kościoła – Dziewicy, Matki i Oblubienicy zdążającej do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem (por. *Vita consecrata*, nr 3; 57). W *Redemptionis donum* papież wskazuje na życzenie, wręcz wolę Kościoła,

---

[15] G. Cozzano, *List wstępny do Reguły*, za: *Wstęp*, dz. cyt. s. 37–39.

[16] Tamże.

aby świadomość przynależenia do samego Boga w Jezusie Chrystusie, Odkupicielu świata i Oblubieńcu Kościoła pieczętowała serca osób konsekrowanych, wszystkie ich myśli, słowa i uczynki, „znamieniem biblijnej oblubienicy", a odnawianie owego szczególnego przymierza oblubieńczej miłości winno dokonywać się przede wszystkim poprzez życie modlitwy osobistej, wspólnotowej i liturgicznej (por. RD, nr 8).

Aniela Merici oblubienica Syna Bożego i Matka

W kontekście powyższych analiz Aniela Merici jawi się jako święta wielkiej profetycznej odwagi, otwarta i uległa działaniu Ducha Świętego. Aniela ma takie doświadczenie Boga, które pozwala jej z całą pewnością, jednocześnie z pokorą i radością twierdzić: „jesteśmy oblubienicami Syna Bożego, a w niebie będziemy jak królowe" (*Reguła*, *Prolog*). „Syna Bożego nazywała swym *Amatore* («Miłośnikiem», «Ukochanym»), a czyniła to nie z ludzkiego impulsu, iluzji czy próżności, ale mocą Ducha Świętego, gdyż tak intymnie jej dusza była związana z Bogiem w miłości"[17].

W centrum duchowości Anieli jest Jezus Chrystus, jej Oblubieniec. Trwanie w miłosnym przymierzu z Oblubieńcem jest jak oś, wokół której skupia się wszystko. Jest to relacja wzajemnej, pełnej oddania miłości, która przenika wszystkie aspekty życia Anieli, integruje ją jako osobę, jej sposób myślenia, styl życia oraz działanie[18]. Wprawdzie ona sama nic nie mówi o swoim doświadczeniu mistycznym, jednak jej więź z Jezusem była czytelna dla tych, którzy z nią żyli, i widoczna jest w jej pismach. A ponieważ pisma mają formę listów kierowanych do córek przez kochającą

---

[17] Por. G. Cozzano, *Dichiarazione della Bolla*, [w:] MTS, s. 644.

[18] Por. L. Mariani, *Spiritualité méricienne*, dz. cyt., kol. 75. O duchowości rozumianej jako doświadczenie świadomego dążenia do integracji własnego życia nie przez izolację i zaabsorbowanie sobą, lecz poprzez przekraczanie samego siebie w kierunku najwyższej wartości, postrzeganej przez siebie jako ostateczna, szerzej zob. S. M. Schneiders, *Spirituality in the Academy*, „Theological Studies" 50 (1989), s. 684.

Matkę, są jakby „lustrem" jej duszy i, choć nie było to zamiarem Anieli[19], odsłaniają w jakiejś mierze jej relację z Bogiem[20].

Duchowa droga Anieli zaczyna się bardzo wcześnie. Od mniej więcej piątego roku życia jest nieustannym procesem dawania coraz głębszej odpowiedzi na miłość Boga, która rozpala jej serce. Ci, którzy stykali się z nią w codzienności, zaświadczają o jej duchowym wzroście, pokazując, jak Bóg mocą Ducha Świętego działał w jej sercu, jak poprzez kolejne wyzwania prowadził do coraz większego upodobnienia do Jezusa jej Oblubieńca i jedynej Miłości. Duchowe życie Anieli kształtowane od dzieciństwa przez religijną atmosferę domu, zwłaszcza pobożnych rodziców, później przez lekturę Biblii, której miała zadziwiająco głęboką znajomość, oraz dzieł ojców Kościoła[21], a przede wszystkim przez słuchanie natchnień Ducha Świętego pogłębiane było i umacniane przez wytrwałą modlitwę, surową ascezę i kontemplację. „Przede wszystkim, zgodnie z tym, co mi mówiła – zaświadcza A. Romano – od

---

[19] Może świadczyć o tym między innymi fakt, że Aniela nigdzie nie mówi o wizji, jaką miała w młodości. Jak stwierdza A. Gallo, „wielebna Matka była zawsze bardzo milcząca, wręcz nieufna". Zob. *Processo Nazari*, [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, dz. cyt. s. 113. Zaś jej sekretarz G. Cozzano zaświadcza, że w liście wstępnym do *Reguły*, który Aniela zleciła mu napisać, nie chcąc wyróżniać się wśród innych jako założycielka, zażądała, by jej imię zostało pominięte. Zob. G. Cozzano, *Commentary on the Bull of Pope Paul III*, tamże, s. 76.

[20] D. Barsotti, *La spiritualità di sant'Angela Merici*, dz. cyt., s. 125; M. I. Stone, *Commentary on the Writings of Saint Angela Merici*, St Neots, Cambs 1996, s. 1–2.

[21] Świadkowie życia Anieli podkreślają jej głęboką znajomość Pisma Świętego i dzieł ojców Kościoła. Aniela nigdy nie uczyła się łaciny, mimo to rozumiała i czytała w tym języku. Nigdy nie studiowała teologii ani nauk biblijnych, a doskonale znała i rozumiała Pismo Święte, co było darem łaski, danym jej charyzmatem. Mówiła piękne, mądre i duchowe kazania, które przyciągały wielu ludzi (G. Chizzola). Co więcej, liczni zakonnicy, szczególnie kaznodzieje i teolodzy „przybywali do niej, aby ją prosić o wyjaśnienie wielu fragmentów Psalmów, pism proroków, Apokalipsy i innych ksiąg Starego i Nowego Testamentu i słuchając z jej ust takiego wykładu, byli zdumieni. Stąd można było wnioskować, że było to w niej raczej boskie niż ludzkie" (A. Gallo). Zdaniem A. Gallo mamy tutaj do czynienia także z owocem jej duchowego życia, ascezy, modlitwy, kontemplacji, zażyłej relacji z Bogiem. Zob. *Processo Nazari*, [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, dz. cyt., s. 108.

piątego roku życia, słuchając swego ojca czytającego książki duchowe o Świętych i Dziewicach, zaczęła prowadzić wstrzemięźliwe, pobożne i kontemplacyjne życie"[22]. Już jako dziecko, dzięki dobrym pouczeniom ojca, Aniela zaczęła prowadzić życie umartwione i „przebywać w oddaleniu od ludzi, aby móc bardziej oddawać się modlitwie i praktykom religijnym. Im więcej wzrastała w latach, tym więcej oddawała się pobożności, modlitwie i życiu kontemplacyjnemu" (A. Gallo)[23].

Jako młoda dziewczyna (ok. 16 roku życia) Aniela przeżyła śmierć rodziców, a później starszej siostry. To trudne doświadczenie niewątpliwie miało wpływ na jej życie duchowe, a nam odsłania nieco tajemnicę jej relacji z Bogiem, zwłaszcza życia wiary i modlitwy. Zaniepokojona o zbawienie swojej siostry zanosiła codziennie do Boga modlitwę w tej intencji. Pewnego dnia, jak zaświadcza A. Romano, kiedy się modliła, „zobaczyła w powietrzu orszak aniołów, wśród których znajdowała się dusza jej ukochanej siostry bardzo szczęśliwej i triumfującej". Wizja ta pozostała żywą w jej umyśle, pamięci, jednak Aniela z tego powodu, nie uważała siebie za wyżej postawioną od innych. Przeciwnie, doświadczenie to poprowadziło ją do większego zapału i gorliwości, mianowicie „coraz żarliwiej oddawała się postom, wstrzemięźliwości i modlitwie"[24].

Będąc młodą kobietą Aniela, prowadzi życie poświęcone Bogu przez dziewictwo, choć nadal pozostaje w świecie. Przyjmuje ubogi, wręcz surowy styl życia pełen wyrzeczeń i służby innym, a wszystko przenika kontemplacja tajemnic Bożych. Szuka i znajduje Boga nie tylko w modlitwie i pokucie, ale także w codziennej pracy, jaką podejmowała w domu i w polu, zwłaszcza w czasie dwudziestoletniego pobytu w Desenzano. O żarliwości jej relacji z Jezusem może świadczyć fakt, że w czasie pra-

---

[22] Tamże, s. 102.

[23] Tamże, s. 110.

[24] Tamże, s. 102.

cy w polu, kiedy jej towarzyszki odpoczywały, ona odchodziła na odosobnione miejsce, aby „wznieść serce ku Bogu". Podczas jednego z takich momentów samotności i modlitwy ma wizję otwartego nieba oraz procesji aniołów i dziewic postępujących wśród śpiewu przy dźwiękach różnych instrumentów. Według Tradycji właśnie w czasie tego widzenia Aniela otrzymała poznanie swojej przyszłej misji, mianowicie, że Bóg chce posłużyć się nią dla założenia towarzystwa dziewic, które się rozszerzy[25]. Później, gdy dokona tego dzieła, powie, iż założone przez nią Towarzystwo jest wyłącznie dziełem Boga, że „Chrystus nigdy nie opuści tego Towarzystwa, jak długo świat istnieć będzie. Skoro bowiem na początku On głównie je zasadził, któż mógłby je wyrwać?" (*Testament*, *Legat ostatni*).

Pragnienie swobodnego uczestnictwa we mszy świętej oraz częstszego dostępu do spowiedzi i Komunii Świętej prowadzi Anielę do wstąpienia w szeregi III Zakonu św. Franciszka. Jego członkowie, zgodnie z *Regułą*, mieli możliwość częstszego przystępowania do Komunii Świętej, co było wyjątkiem wobec ogólnej praktyki przyjmowania Komunii przez osoby świeckie raz w roku, w czasie wielkanocnym. Jak mówi A. Gallo, „przyjmowała komunię we wszystkie dni, kiedy mogła to czynić i kilka godzin rannych spędzała przed Najświętszym Sakramentem, słuchając mszy św. A ponieważ mało spała, trzeba wierzyć, że większość godzin nocnych spędzała na modlitwie, kontemplując i medytując tajemnice Boże, które są dane do widzenia tylko niektórym osobom"[26].

Informacja ta jest ważna, ponieważ pokazuje, jak wzrasta zażyłość Anieli z Jezusem i jakie ona sama podejmuje kroki, aby wypełnić pragnienia, które Duch Święty wzbudza w jej sercu, i by nadać tej zażyłości konkretny wyraz. Widzimy też, że na tym

---

[25] M. Seynaeve, *Życie i dzieło św. Anieli Merici w świetle dokumentów* (tłum. w j. polskim), 1982, mps, APUUR, sygn. OP 21, s. 6–7.

[26] Por. *Processo Nazari*, [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, dz. cyt., s. 110, 113.

etapie, zanim Aniela wyraźnie odpowie na Boże wezwanie i odnajdzie własną, niezależną drogę[27], jej życie duchowe kształtuje się pod wpływem duchowości franciszkańskiej. Zalecane przez regułę III Zakonu życie sakramentalne, modlitwa i służba bliźnim przybierają na intensywności, stają się bardziej regularne, poddane posłuszeństwu względem przełożonych, być może nawet bardziej widoczne dla otoczenia z powodu przywdziania tercjarskiego habitu, a przede wszystkim harmonizują z jej duchowym pragnieniem bardziej radykalnego podążania za Chrystusem[28].

W swoim 66-letnim życiu Aniela wielokrotnie z różnych powodów zmieniała miejsce swego pobytu. Nie była przywiązana do dóbr doczesnych ani do osób. Miłość do Jezusa i gorące pragnienie, by przynależeć tylko do Niego, powodowały, że zatrzymywała się tam, gdzie widziała większe możliwości prowadzenia życia duchowego, przystępowania do sakramentów, uczestniczenia we mszy świętej i słuchania kazań. Konsekwentnie pozostawia rodzinę, dom, aby być bliżej Oblubieńca i wierniej Go naśladować. Tak było, gdy opuściła Desenzano, aby pozostać w Bresci, gdzie zamieszkała przy kościele św. Klemensa, później obok kościoła św. Barnaby, a pod koniec życia w małym pokoiku przylegającym do kościoła św. Afry, gdzie cały ranek spędzała przed Najświętszym Sakramentem[29]. Jakby echem tych doświadczeń Anieli są słowa, które zostawiła swoim córkom: „Ze wszystkich sił starajcie się zachowywać to, do czego Bóg was wezwał, oraz szukać i pragnąć tych wszystkich środków i dróg, jakie są potrzebne do wytrwania i osiągnięcia celu" (*Reguła*, *Prolog*).

Z czasem dla ludzi, wśród których Aniela żyje na co dzień, staje się oczywiste, że życie kontemplacyjne, jakie prowadzi,

---

[27] Q. Mazzonis, *A female idea of religious consecration: Angela Merici and the Company of St. Ursula (1535–1540)*, „Renaissance Studies" 3/18 (2004), s. 400–401.

[28] Zob. MTS, s. 117–123; T. Ledóchowska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, Warszawa 1970, s. 18–24.

[29] M. Seynaeve, *Życie i dzieło św. Anieli Merici w świetle dokumentów*, dz. cyt., s. 4.

zwłaszcza częsta Komunia Święta i pozostawanie przez wiele godzin przed Najświętszym Sakramentem, jest sekretem i źródłem jej wewnętrznej pewności, duchowego rozeznawania i odważnej ascezy. Jej głębokie życie duchowe owocuje nie tylko wewnętrzną harmonią i pokojem, ale widoczne jest dla innych w postawie miłości i służby[30]. „Cały dzień spędzała na dobrych czynach spełnianych dla bliźnich, modliła się za siebie i za grzeszników" (A. Gallo), a swoim przykładem pobudzała wiele osób do świętości. Ujmowała wszystkich dobrocią, z łagodnością prowadziła innych do zmiany życia i postępu duchowego, „obca jej była ambicja, próżność czy gniew, miała upodobanie tylko w pokorze, w życiu kontemplacji i pobożności" (G. Chizzola)[31].

W *Regule* przypomni i zachęci swoje córki, aby na wzór Anny, córki Fanuela, modliły się nieustannie sercem i umysłem, łącząc modlitwę z postem, „bowiem jak przez post umartwia się pożądliwość ciała i własną uczuciowość, tak przez modlitwę wyprasza się u Boga łaskę życia duchowego" (rozdział V). Ona sama, mówi G. Cozzano, „w zdumiewający sposób była umartwiona siłą swej wiary, dlatego mogła być przedziwnie napełniona Duchem Świętym, który nie przestawał nią kierować, oświecać i rozpalać w sposób cudowny. Niemożliwym więc było, by nie otrzymała łatwo od swego Niepokalanego Oblubieńca wszystkiego, czego pragnęła, gdyż wolą jej była wola Syna Bożego"[32]. Miłość Anieli do Jezusa upodabnia ją coraz bardziej do Umiłowanego. Jak biblijna oblubienica, prowadzona przez Bożego Ducha, Aniela podąża drogą coraz większej wierności, coraz pełniej stanowi jedno z Oblubieńcem w miłości, co uwrażliwia jej serce na te pragnienia i dążenia, jakie są w Chrystusie Jezusie (por. Flp 2, 5). Zapatrzona w Boga i wsłuchana w człowieka z wielką żarliwością podejmuje

---

[30] Por. MTS, s. 163.

[31] Por. *Processo Nazari*, [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, dz. cyt., s. 108.

[32] G. Cozzano, *Commentary on the Bull of Pope Paul III*, [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, dz. cyt., s. 69.

Chrystusową troskę o zbawienie dusz, która nie jest zwykłą gorliwością apostolską inspirowaną żywym temperamentem Anieli, ale zdumiewającym macierzyństwem duchowym, które w Bogu ma swoje źródło. Jak sama powie: „serce i duch, ukształtowane przez miłość, mogą rodzić wyłącznie dobre i święte dzieła", dlatego zachęca swoje córki, by z pomocą Bożą starały się „zdobyć i utrzymać w sobie tę dobrą postawę umysłu i serca, by jedyną pobudką ich trosk i wszelkich działań była „miłość Boga i gorliwość o zbawienie dusz" (*Testament*, *Legat 1*).

Na wiele sposobów, w różnych sytuacjach, ujawnia się jej matczyne serce wobec biednych i bogatych, małych i wielkich tego świata, wobec młodych, samotnych, wobec każdego, do kogo poprowadziła ją miłość Boga. Przychodzili do niej, szukając pomocy w sprawach duchowych, wsparcia w trudnościach, rady, jak zmienić swoje życie, zwracali się w prostych sprawach codziennego życia: np. jak napisać testament, jak dobrze wydać córkę za mąż. Każda okazja była dla Anieli dobra do wprowadzenia pokoju między mężem i żoną, między synem i ojcem, między braćmi i wieloma różnymi osobami. „Doradzała, pocieszała każdego najlepiej, jak mogła w ten sposób, że jej dzieła wydawały się mieć więcej z boskiego niż z ludzkiego" (A. Gallo)[33].

Szczególną miłością darzyła grzeszników. Aniela „miała takie pragnienie zbawienia i dobra bliźniego, że gdyby to było konieczne dla zbawienia choćby najmniejszego, była całkowicie gotowa oddać swoje życie po tysiąc razy, gdyby tylko mogła. Jej miłość była tak wielka, że rozciągała się od nieba do piekła. Z miłością matki ogarniała wszelkie stworzenie. Największy grzesznik otrzymywał od niej najwięcej serdeczności, gdyż nawet, jeśli nie zdołała go nawrócić, to przynajmniej swą łagodną serdecznością przekonywała go, by uczynił coś dobrego lub czynił mniej zła. Mówiła, że w ten sposób będzie miał w chwili śmierci choć trochę ulgi za tę odrobinę dobra, które uczynił, a w piekle mniej

---

[33] Por. *Processo Nazari,* [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, dz. cyt., s. 111.

męki. Jej słowa były gorące, pełne mocy i słodyczy, wypowiadane z tak przekonującym wdziękiem, że każdy musiał przyznać: «Tutaj jest Bóg»" (G. Cozzano)[34]. Skoro sama tak żyła, z całą prostotą mogła mówić do swoich córek: „niech wszystkie wasze słowa, czyny i postępowanie będą pouczeniem i zbudowaniem dla tych, którzy stykają się z wami" (*Reguła IX*).

Jej świętość rosła z każdym dniem, więc i wieść o jej budującym życiu rozszerzała się coraz bardziej wśród ludzi (A. Romano)[35]. Zdobyła w Bresci i okolicy taki autorytet, że nie mówiono o niej inaczej jak: „Matka-Siostra" lub po prostu „Matka". Sam książę Mediolanu chciał być pod wpływem jej oddziaływań i „prosił, by zechciała łaskawie przyjąć go jako syna, jego i jego królestwo" (A. Romano)[36]. Być może te właśnie doświadczenia duchowego macierzyństwa prowadzą Anielę do prostego stwierdzenia: „miłość duchowa jest bez porównania silniejsza od miłości naturalnej. Jeżeli zatem, najdroższe matki, będziecie kochać te córki żywą i głęboką miłością, niepodobna, byście nie nosiły w pamięci i sercu obrazu każdej z nich"(*Testament*, *Legat* 2).

Niewątpliwie w sposób szczególny Aniela jest Matką dla Towarzystwa św. Urszuli. Dzieło to dojrzewało powoli, jak ziarno wrzucone w ziemię. Aniela daje życie Towarzystwu w momencie, gdy jej zjednoczenie z Jezusem Chrystusem staje się tak ścisłe, że może przemienić się w macierzyństwo. Według jej biografa, kapucyna z Salo, o. Bellintaniego, Aniela otrzymała tę szczególną łaskę pod koniec życia, na Kalwarii, gdzie pielgrzymowała. W drodze do Ziemi Świętej z nieznanych bliżej powodów na kilka tygodni prawie całkiem straciła wzrok. Prowadzona przez przyjaciół do świętych miejsc z tym większą żarliwością oddawała się wewnętrznej kontemplacji tajemnic życia Jezusa Chrystusa, co przygotowało ją na łaskę, którą otrzymała na Kalwarii.

---

[34] G. Cozzano, *Commentary on the Bull of Pope Paul III*, dz. cyt., s. 77.

[35] Por. *Processo Nazari*, [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, dz. cyt., s. 103.

[36] Tamże, s. 106.

Trwając na kolanach w miejscu, gdzie został ukrzyżowany Zbawiciel świata, Aniela otrzymała szczególny charyzmat, ducha dziewictwa, którego przekazała swoim córkom. Tutaj, według o. Bellintaniego, dokonało się między Chrystusem a nią to ścisłe zjednoczenie, które uczyniło z niej matkę, a z Niego Oblubieńca wielkiej liczby dziewic. W tym samym miejscu, w którym stał kiedyś Krzyż, zrodziło się Towarzystwo, mocą męki Chrystusa, mocą Jego przenajdroższej Krwi[37]. Później jej sekretarz G. Cozzano powie: „Ona sama była założycielką tego wielkiego dzieła, ona matka prawdziwa, która zrodziła swe córki w Słowie Prawdy i we Krwi Jezusa Chrystusa"[38].

Aniela miała wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej i Krwi Jezusa, co widoczne jest w jej pismach. O każdej, która wstępowała do Towarzystwa, niezależnie, czy pochodziła z biednej chłopskiej rodziny, była służącą czy też bogatą hrabiną, o wszystkich wybranych na dziewicze oblubienice Syna Bożego mówi: „najdroższe we Krwi Jezusa Chrystusa, córki moje i siostry" (*Rada I*; zob. też: *Testament*, *Wstęp*). Podobnie gdy chce przekazać coś z całą mocą, to prosi i błaga „przez Mękę i Krew Jezusa Chrystusa, przelaną z miłości do nas" (*Testament*, *Wstęp*; por. *Reguła V*).

Odzwierciedleniem osobowości Anieli, a przede wszystkim jej ducha, są słowa modlitwy, którą pozostawiła, aby, jak sama mówi, „wskazać przedmiot i sposób modlitwy myślnej" (*Reguła V*), choć jednocześnie zaleca: „niech modlą się tak długo i w taki sposób, jak natchnienie i głos sumienia im podyktuje" (*Reguła VI*). Przez pryzmat tej modlitwy widzimy relację Anieli z Bogiem, więź z Chrystusem Odkupicielem i Oblubieńcem. Jej treść wskazuje, że Aniela na swojej drodze wiary doświadczała duchowej walki i ciemności. Dlatego na początku zwraca

---

[37] Por. M. Seynaeve, *Życie Anieli Merici w świetle ostatnich poszukiwań* (tł. z fr. s. M. Teresa Wilkońska), mps, s. 8, (materiał w posiadaniu autorki); por. *Teologia Anieli. Materiały z sesji o św. Anieli Merici zorganizowanej we Wrocławiu dla sióstr Prowincji Polskiej Urszulanek UR*, 1996, APUUR, b. sygn.

[38] G. Cozzano, *Dichiarazione dell Bolla*, [w:] MTS, s. 648.

się do Boga, który jest Światłością: „rozjaśnij ciemności mojego serca" i dopiero w Jego świetle poznaje siebie w całej prawdzie. Postrzega swoje serce jako nędzne i skalane. Widzi w sobie wiele błędów, brzydoty i niegodziwości, tak że wchodząc w tajniki serca, jak celnik, nie ośmiela się ze wstydu podnieść oczu ku niebu, bo sądzi, że zasłużyła na piekło.

Doświadczała też niestałości uczuć i zmysłów oraz namiętności, które oddalały ją od Boskiego oblicza, dlatego powierza swoje serce Bogu i z nadzieją błaga, by wszystkie one spłonęły w rozżarzonym ognisku Jego Boskiej miłości. Staje w obecności Boga jako grzesznik, pokorna, w poczuciu, że jest niegodna. Mając świadomość swoich grzechów i przewinień popełnionych od dnia chrztu, błaga o miłosierdzie i czas na pokutę, a czyni to nieustannie, dniem i nocą, w imię Jezusa Chrystusa, przez Jego Mękę Najświętszą i Krew Najdroższą, wylaną z miłości ku nam. Mówi do Boga żarliwie, ufnie jak do Przyjaciela, z wielką wiarą i miłością. Wyraża ból z powodu tego, że była nieposłuszna Bożym przykazaniom i tak późno zaczęła służyć Boskiemu Majestatowi. Doświadcza w życiu rożnych przeciwności i wie, że stały się one dla niej gorzkie, nie z innego powodu, ale dlatego, że za mało kocha Jezusa. Ma świadomość, że jej miłość do Jezusa nie jest doskonała, boleje nad tym, że nie przelała jeszcze ani kropli krwi z miłości do Niego. Teraz jest gotowa i prosi o tę łaskę, by mogła raczej umrzeć, niż obrazić Jego Boski Majestat. Jednakże dobrze zna siebie i swoją słabość, dlatego powierza się Bogu, oddaje Mu wszystkie myśli, słowa i czyny oraz wolną wolę i każdą własną chęć, która sama z siebie nie potrafi rozróżnić dobra od zła, ponieważ skażona jest grzechem.

Modlitwa Anieli odsłania jej wielkie pragnienie Boga, duchową wrażliwość oraz troskę o czystość i piękno serca oddanego Bogu. Jezus jest źródłem jej życia teraz i nadzieją życia wiecznego, mówi o Nim: „Jedyne życie moje, jedyna nadziejo!" Jej modlitwa pokazuje drogę i rozwój życia duchowego każdego chrześcijanina. Jest to przede wszystkim modlitwa uznania swego grzechu i wyznania go z ufnością wobec miłosiernego Boga,

następnie przechodzi w modlitwę zawierzenia i całkowitego oddania: wszystko, co jest w wewnętrznym i zewnętrznym posiadaniu, samą siebie oddaje Panu, składa u stóp Jego Boskiego Majestatu. W końcu modlitwa staje się dziękczynieniem i uwielbieniem Boga.

Jednocześnie jest to modlitwa wstawiennicza, w której przejawia się jej macierzyńskie serce i współodczuwanie z Oblubieńcem. Aniela prosi o przebaczenie grzechów popełnionych przez jej rodziców, krewnych i przyjaciół oraz grzechów całego świata. Błaga o miłosierdzie przez Chrystusa i w Chrystusie, przez Jego Mękę i krew Najdroższą, jakby powołując się na oblubieńczą z Nim relację, która niejako uprawnia ją do otrzymania tego, o co prosi w Jego święte Imię, któremu jednocześnie oddaje cześć i które wielbi „więcej razy niż ziaren morskiego piasku". W autentycznej i wręcz dramatycznej modlitwie serce oblubienicy poszerza się i obejmuje cały świat. Z kontekstu wynika, że Aniela trwa u stóp Jezusa Chrystusa. Wstawia się za tymi, którzy nie znają Chrystusa ani nie starają się uczestniczyć w Jego męce najświętszej, cierpi z tego powodu i jest gotowa przelać własną krew, aby rozjaśnić ślepotę ich umysłów. Aniela staje między grzesznym światem a Chrystusem i oddaje swoje życie, jak Chrystus oddał je dla zbawienia świata. To oddanie życia jednoczy ją w miłości z Oblubieńcem i sprowadza miłosierdzie, grzech ustępuje miejsca łasce (por. Rz 5, 20). W sercu Anieli, jak u biblijnej oblubienicy, grzeszny świat żyje nadzieją odkupienia. A ona po raz kolejny ujawnia zadziwiającą pewność, że skoro Bóg wysłuchał modlitwy w odniesieniu do niej samej, wysłucha również, gdy wstawia się za cały świat.

Pewnym dopełnieniem obrazu więzi Anieli z Jezusem jest to, co ona sama o Nim mówi. Określenia, jakimi się posługuje, są dynamiczne, pełne życia, mówią o Chrystusie obecnym i działającym. To nowa więź, pełna serdeczności, wręcz czułości, miłości o typowo oblubieńczych rysach. Podstawowa prawda, do której Aniela kilkakrotnie odnosi się w swoich pismach, brzmi: Jezus Chrystus nas kocha. On przyszedł na ziemię „z miłości do nas"

(*Reguła V),* z miłości podjął Mękę i przelał Krew, jest Zbawicielem (*Testament, Wstęp*). Jezus Chrystus, nieśmiertelny Syn Ojca Przedwiecznego, Król królów i Pan panujących, z Jego powodu dziewica będzie w niebie królową. Określenia te mówią, że Aniela kontempluje Jego piękno i jest pełna zachwytu. Jezus jest dla niej jedyną drogą do nieba, prawdą i życiem, Sługą posłusznym Ojcu Przedwiecznemu aż do śmierci, jest Nauczycielem, u którego trzeba uczyć się łagodności, pokory serca i posłuszeństwa. On nieustannie wypełnia obietnicę i posyła Ducha Świętego swoim wybranym i dobrze na to przygotowanym. Jezus jest pośród nas jak Pasterz prawdziwy, na Jego wzór mamy być czujnymi pasterkami i dobrymi sługami. Jest Mistrzem, którego słów trzeba słuchać, bo On oświeca, kieruje i poucza, co mamy czynić. Dla Anieli jest skarbem jedynym, jedynie u Jego stóp ona i jej córki znajdują schronienie i ucieczkę wśród niebezpieczeństw. On jest jedyną nadzieją, Tym, który rozjaśnia ciemności, przebacza, okazuje miłosierdzie. Jezus jest miłością, której należy szukać nie na tym świecie, ale na wysokości nieba, po prawicy Ojca.

Dla Anieli Jezus jest przede wszystkim Oblubieńcem, zwraca się do Niego bardzo serdecznie, z zachwytem: „Amatore" – Ten, który kocha i „któż mógłby Mu się sprzeciwić"; Umiłowany, który pragnie i chce zobaczyć nas wszystkie w niebie. „Jego światłość i radosny blask prawdy otoczą was w chwili śmierci i wyzwolą z ręki nieprzyjaciela" (*Legat ostatni*). Łaskawy Oblubieniec, który wyprowadza swoją oblubienicę z otchłani kary i wprowadza do niebieskiej chwały uwieńczoną złotą, jaśniejącą koroną dziewictwa (*Reguła IX*).

W sposobie myślenia i w życiu Anieli Jezus Chrystus jawi się jako zwornik, centrum wszystkiego, skarb jedyny[39]. On jest Tym, który u początku drogi wybrał Anielę i jej córki na swoje oblubienice, a u kresu tej drogi zgromadzi wokół siebie te, które tu na ziemi „ze wszystkich sił starały się żyć, jak przystoi

[39] Por. *Teologia Anieli. Materiały z sesji…*, dz. cyt.

prawdziwym oblubienicom Najwyższego" (*Reguła*, *Prolog*), aby obdarzyć je koroną chwały.

Duchowość oblubienicy Syna Bożego w pismach św. Anieli Merici

W pismach św. Anieli Merici termin „oblubienica" występuje 12 razy w różnych miejscach i kontekstach: 6 razy w *Regule*, 2 razy w *Radach* i 4 razy w *Testamencie*[40]. Określenie to Aniela odnosi przede wszystkim do swoich ukochanych córek. To, co w istocie swej odnosi się do oblubieńczości, znajdujemy przede wszystkim w *Regule*, a konkretnie w *Prologu*, który jak klucz otwiera drogę do rozumienia poszczególnych rozdziałów, jak też pozostałych pism Anieli oraz całego dzieła, jakim jest Towarzystwo[41]. Już w pierwszych zdaniach *Prologu* adresowanego „do umiłowanych córek i sióstr Towarzystwa św. Urszuli", Aniela uświadamia im ich tożsamość, to, kim są: „Zostałyście wybrane na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego". Natomiast, w ostatnim rozdziale *Reguły* zaleca siostrom modlitwę za zmarłą, „by nasz słodki i łaskawy Oblubieniec, Jezus Chrystus, wywiódł ją z otchłani kary i wprowadził – wraz z innymi dziewicami – do niebieskiej chwały, uwieńczoną złotą i jaśniejącą koroną dziewictwa" (*Reguła XI*). Pomiędzy wezwaniem, tj. wyborem na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego i rozpoczęciem nowego sposobu życia, a końcem, o którym Aniela mówi, że będzie triumfalnym wejściem do niebieskiej chwały, gdzie oblubienice będą jak królowe, jest miejsce dla rozwoju postaw, sposobów wyrażania miłości i wierności, jest droga, którą należy iść[42].

Drogą jest życie zgodne z Chrystusowym wyborem, który z jednej strony afirmuje, z drugiej zaś, konsekwentnie, jak biblij-

---

[40] Dane na podstawie polskiego wydania pism: A. Merici, *Pisma…*, dz. cyt.

[41] Por. MTS, s. 286–287.

[42] Por. *Teologia Anieli. Materiały z sesji…*, dz. cyt.

ne przymierze, zobowiązuje. „Jeśli będziecie ze wszystkich sił starały się żyć jak przystoi prawdziwym oblubienicom Najwyższego, zachowując tę *Regułę* ustanowioną dla waszego pożytku jako droga, którą należy iść, mam niezachwianą, mocną wiarę i nadzieję w nieskończonej dobroci Bożej, że nie tylko pokonamy z łatwością wszystkie niebezpieczeństwa i przeciwności, ale z wielką chwałą i radością je przezwyciężymy"(*Reguła*, *Prolog*). Co więcej, Aniela zapewnia, że „w duchowej radości przejdziemy przez to nasze krótkie życie" i będziemy mogły „wrócić do ojczyzny, ku wielkiej chwale oraz triumfowi wszystkich w niebie i na ziemi" (*Reguła*, *Prolog*).

Na tej drodze podążania za nieśmiertelnym Synem Ojca Przedwiecznego, Królem królów i Panem panujących (*Legat 4*) kształtuje się serce oblubienicy, pogłębia się jej relacja z Oblubieńcem, jakby w spiralnym wznoszeniu się następuje wzrost zażyłości aż do ostatecznego spotkania. Jakie cechy i postawy winne charakteryzować oblubienicę żyjącą duchem św. Anieli Merici? Na czym polega ów „nowy sposób życia dziewic"? W czym przejawia się ich więź z Jezusem Chrystusem?

Rozpoznanie daru

Śledząc myśl Anieli zawartą w jej pismach, można zauważyć pewien porządek, w jakim ujmuje ona zagadnienie oblubieńczości. Pierwsza rzecz, o jakiej mówi, to rzeczywistość daru: „Bóg dał wam tę łaskę, że oddzielił was od ciemności tego nędznego świata i zjednoczył w służbie swego Boskiego Majestatu, […] właśnie wam udzielił tak niezwykłego daru"(*Reguła*, *Prolog*). Słowa te od początku wprowadzają w tajemnicę, w przestrzeń nie ludzkiego, ale Bożego działania, ponieważ dar nie jest tu czymś, co się należy, ale łaską udzieloną tym, którzy sami z siebie nic nie wnoszą w relację. Dar łaski jest bardzo konkretny, jest wybraniem. Zostałyście wybrane, nie w tym celu, aby pełnić jakąś funkcję, prowadzić określone dzieło, nie aby coś robić, ale być prawdziwą i nieskalaną oblubienicą Syna Bożego (por. *Reguła*, *Prolog*).

Jest rzeczą znamienną, że Aniela nie mówi o powołaniu, słowo to nie występuje w jej Pismach, ona mówi o *wybraniu*. Gdy mowa o powołaniu, na ogół mamy na myśli aktywność i predyspozycję człowieka, jego pragnienie pójścia za Jezusem i dążenia do doskonałości (por. Mt 19, 16–26), w wybraniu zaś akcent pada na Boga, na Jego działanie niezależne od tego, co myśli i jaką predyspozycję odnajduje w sobie człowiek, co widzimy na przykładzie Mojżesza (Wj 3, 1–15), Izajasza (Iz 6, 1–13) czy Maryi (Łk 1, 26–38). W znaczeniu biblijnym każde powołanie jest najpierw wybraniem, u jego źródeł jest inicjatywa Boga: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem" (J 15, 16a). Boży wybór jest wolny i suwerenny. On wybiera, gdyż takie jest Jego upodobanie, i łaskę tę można wytłumaczyć jedynie miłością. Później zobaczymy, że mericiańskie wprowadzenie w optykę daru będzie miało swoje konsekwencje, mianowicie, oblubienica zostanie wezwana, aby stawać się darem dla innych.

Odpowiedź oblubienicy

Zaproszenie do relacji oblubieńczej jak każdy dar jest wezwaniem do odpowiedzi i domaga się przyjęcia. Dar ten jest bardzo indywidualny, wręcz intymny, a ponieważ dotyczy całego życia, wymaga zaangażowania osoby, ku której jest kierowany. Jednocześnie odpowiedź na wybranie wprowadza we wspólnotę: „każda, która ma wstąpić lub zostać dopuszczona do tego Towarzystwa, powinna być dziewicą i mieć niezachwiany zamiar służenia Bogu w tym rodzaju życia" (*Reguła I*). Aniela kieruje te słowa do dziewic, kobiet z różnych warstw społecznych, otwierając przed nimi wspólną drogę służby Bogu. Dlaczego mają być razem, dlaczego wspólna droga? Tym, który je łączy, jest Bóg. On je wybrał i zjednoczył w służbie swego Boskiego Majestatu. W ten sposób Aniela podkreśla, że dzieło, które zapoczątkowuje, jest całkowicie dziełem Boga, ona jest tylko Jego narzędziem, niegodną służebnicą (*Testament*, *Wstęp*). Aniela zachęca, aby odpowiedź na Boże wybranie była odważna, zdecydowana, podjęta w sposób wolny i z radością (*Reguła I*).

Wdzięczność

W przymierzu miłości oblubienica wszystko otrzymuje od Oblubieńca, jest pokorna i uboga, a oznaką jej serca jest wdzięczność. Nie chodzi o jednorazowy akt wdzięczności, ale stałą postawę dziękczynienia. „Winnyście składać Mu nieskończone dzięki, ponieważ właśnie wam udzielił tak niezwykłego daru. Jak wiele bowiem osób szlachetnych oraz innych z każdego stanu nie dostąpiło i nie dostąpi takiej łaski" (*Reguła*, *Prolog*).

Zatem wdzięczność dotyczy przede wszystkim daru wybrania. Aniela ma dobrą znajomość ludzkiej natury, wie, że po grzechu pierworodnym przeżywanie rzeczywistości wybrania nie jest łatwe, a nawet może spowodować odwrócenie się od Boga. Najpierw z powodu rywalizacji i zazdrości tych, którzy nie są wybrani i fakt ten przeżywają jako odrzucenie, co widzimy na przykładzie historii Kaina i Abla. Lecz przede wszystkim z powodu niebezpieczeństwa pychy w sercu wybranych, którzy zaczynają przypisywać je swoim zasługom, liczyć na własne siły i myśleć o sobie jako wyżej stojących od innych. Aniela ma świadomość tych niebezpieczeństw, dlatego wzywa do czujności i zaleca nieustanną wdzięczność, która chroni przed pychą. „Łaska to doprawdy wielka i szczęście nieocenione" (*Rady*, *Wstęp*) zarówno dostąpić godności bycia oblubienicą Jezusa, jak i sprawować pieczę nad oblubienicami Najwyższego, dlatego „bardzo dziękujcie Bogu, że raczył zaliczyć was do tych, którym zechciał powierzyć trud zarządzania i opieki nad tak wielkim swoim skarbem" (*Rady*, *Wstęp*).

Ona sama daje przykład takiej pokory, nazywając siebie „niegodną służebnicą Jezusa Chrystusa", następnie z wielką siłą ducha i miłością matki przypomina mistrzyniom: „powinnyście z Bożą pomocą starać się zaszczepić w sobie i zakorzenić to właściwe przekonanie oraz pokorne uczucie, że nie uważacie się za godne być przełożonymi i mistrzyniami, ale raczej pomocnicami i sługami, które bardziej potrzebują służyć siostrom, niż one mogłyby potrzebować waszych usług i kierownictwa, że Bóg z łatwością mógłby znaleźć inne, lepsze niż wy narzędzia"(*Rada I*).

Radość i nadzieja

Oblubienica Chrystusa żyjąca duchem św. Anieli jest radosna (*Reguła IX*). Chodzi przede wszystkim o radość duchową, będącą darem Boga (*Rada I*), który niczego innego nie pragnie, jak tylko dobra i radości oblubienic swego Syna (*Reguła X*). Oblubienica żyje nadzieją i tęsknotą za „nowym, radosnym świętem w niebie, za błogosławionym, wiecznym triumfem" (*Rada V*). Z drugiej strony radość jest oznaką czystości serca i sumienia oblubienicy, wolności od trosk doczesnych i wszelkiego grzechu. Aniela zachęca swoje córki, aby wiernie i radośnie trwały w rozpoczętym dziele (*Legat ostatni*), a nawet wszelkie przeciwności przezwyciężały z radością, zachowując ufność w pomoc Bożą. Dlatego przełożonym, które winne być jak czujne pasterki, (*Rady*, *Wstęp*) zaleca: „Umacniajcie je, dodawajcie im ducha, aby trwały w dobrej woli. I przekażcie im tę dobrą nowinę, którą im zwiastuję od Jezusa Chrystusa i Jego Matki, że mają się weselić i radować, albowiem dla wszystkich razem i każdej z osobna przygotowany jest w niebie nowy wieniec chwały i radości, jeśli tylko będą trwać mocno i niezachwianie w swoim postanowieniu. I niech starają się zachowywać Regułę. I niech za nic nie poddają się zwątpieniu. Wprawdzie czasami będą przeżywały jakieś cierpienia i przeciwności, ale wszystko to prędko przeminie i zamieni się w radość i wesele. Zresztą cierpienia na tym świecie są niczym wobec dóbr, które są w niebie" (*Rada V*).

Nowa, zadziwiająca godność

Odpowiedź na wybranie stwarza nową, szczególną relację między Bogiem a osobą wybraną. Tym, co wyróżnia córki Anieli, jest ich tożsamość, wyniesienie do godności oblubienicy Syna Bożego. Rzeczywistość ta, ponieważ jest nowa, winna być dobrze poznana. Oblubienica poznaje swoją godność, poznając Dawcę daru, Boga i siebie samą w Nim. Wówczas jej służba Boskiemu Majestatowi jest bardziej rozumna i radosna. Poznanie Boga dokonuje się przez wiarę i miłość. Oblubienica kochając Chrystusa, poznaje Go coraz bardziej, a poznając, kocha coraz pełniej. Jego

chwała i królewski majestat są chwałą i godnością oblubienicy. Dlatego jej godność przekracza wszystko. Jeśli Oblubieniec jest Królem, jego oblubienica jest królową[43]. Oblubieńczość jest relacją zażyłej miłości i podlega rozwojowi, co wymaga troski o jej jakość i piękno. W tej relacji, jak widzieliśmy to u biblijnej oblubienicy, nie tylko czyny, ale nawet najmniejszy gest lub spojrzenie może uchodzić za niewierność i zdradę. Dlatego potrzeba wielkiej duchowej wrażliwości i czujności serca. Oblubienica winna „we wszystkim tak się zachowywać, by nie popełnić ani sama, ani wobec bliźnich niczego, co byłoby niegodne oblubienicy Najwyższego" (*Reguła IX*).

Całkowity dar z siebie

Życie oblubienicy to całkowity dar z siebie na wzór Chrystusa. Przede wszystkim jest to życie w dziewictwie, które jest znakiem oblubieńczej więzi z Chrystusem. Oznacza najpierw czystość i niepodzielność serca dobrowolnie złożonego w ofierze (*Reguła IX*). W rozumieniu Anieli dziewictwo jest „siostrą wszystkich aniołów" – to znaczy uczestnictwem w życiu i świętości Boga na wzór aniołów (*Reguła*, *Prolog*), jest „zwycięstwem nad zmysłami" – co zakłada konieczność duchowej walki i asceze (*Reguła IV*), jest „królową cnót" – ponieważ podjęte jest z miłości, w końcu dziewictwo „posiada wszelkie dobra", gdyż posiada Chrystusa, jedyny skarb (*Reguła IX*)[44]. Chodzi o zachowanie dziewictwa nie tyle ze względu na uczyniony ślub, ile z miłości do Chrystusa. Życie oblubienicy, jej pragnienia, myśli, słowa, czyny, relacje z ludźmi i ze światem, nawet sposób ubierania się mają być takie, jak przystoi dziewiczej skromności (*Reguła I*). Całe jej życie ma być wyrazem miłości, wiary i nadziei pokładanej w Bogu, tak by mogła jak najbardziej podobać się Jezusowi Chrystusowi (*Legat 4*), przynosić chlubę Oblubieńcowi,

---

[43] Por. D. Barsotti, *La spiritualità di sant'Angela Merici*, dz. cyt. s. 47–48.

[44] W mericiańskim rozumieniu dziewictwa wyraźnie widoczny jest wpływ nauki ojców Kościoła, zwłaszcza św. Cypriana, św. Ambrożego i św. Hieronima.

któremu przyrzekła swoje dziewictwo i siebie (*Rada V*). Dlatego ponad wszystko stara się zachować swe serce czyste i sumienie wolne od wszelkiej złej myśli, cienia zazdrości, nieżyczliwości, jakiejkolwiek niezgody, podejrzeń czy innych złych pragnień lub chęci (*Reguła IX*). Całą swoją nadzieję i miłość winna złożyć nie w człowieku, ale jedynie w Bogu (*Rada V*) i zawsze mieć serce rozpalone Jego miłością tak, aby być gotową „raczej umrzeć, aniżeli kiedykolwiek zgodzić się na splamienie i profanację tak świętego klejnotu" (*Reguła IX*).

Ta sama miłość, dla której oblubienica żyjąca duchem św. Anieli podejmuje życie dziewicze, prowadzi ją do przyjęcia „ubóstwa, nie tylko tego, które dotyczy rzeczy doczesnych, ale przede wszystkim prawdziwego ubóstwa ducha, które uwalnia serce od wszelkiego przywiązania", a całe swoje dobro i szczęście ma w Bogu i Jego niewypowiedzianej Opatrzności (*Reguła X*).

Doskonały dar z siebie to również posłuszeństwo Bogu rozumiane jako dar z własnej woli, która skażona grzechem „jest w nas jakby ciemnością piekła", natomiast posłuszeństwo na wzór Chrystusa „jest jakby wielkim światłem" (*Reguła VIII*). Oblubienica przede wszystkim słucha rad i natchnień, które Duch Święty nieustannie wzbudza w jej sercu i uczy wszelkiej prawdy (J 16, 13). Dlatego życie w posłuszeństwie zakłada czystość serca, nieustanną czujność i uległość wobec działania Ducha Świętego (*Reguła VIII*).

Gorliwość o zbawienie dusz

Żyjąc w Duchu Świętym, oblubienica żyje miłością, będącą istotą życia błogosławionej i nierozdzielnej Trójcy (*Reguła, Prolog*). Miłość ta obejmuje całe stworzenie, jest duszą ożywiającą sposób myślenia i działania oblubienicy. Jest to miłość jedyna, a zarazem podwójna: miłość Boga nade wszystko i miłość człowieka, przejawiająca się w gorliwości o zbawienie jego duszy (*Legat I*). Duchowość córki Anieli całkowicie skoncentrowana jest na Chrystusie. Nosi ona w sercu Jego troskę o zbawienie każdego człowieka i jak duchowa matka rodzi do życia z Bogiem, dając swoje życie

za zbawienie świata, na wzór Tego, którego umiłowała. Wszystkie czyny oblubienicy zakorzenione w tej podwójnej miłości wydawać będą jedynie dobre i zbawienne owoce (*Legat I*).

Duchowe macierzyństwo mające źródło w Bogu, w zewnętrznym wyrazie inspirowane ludzkim macierzyństwem realizowane jest przez córki św. Anieli przede wszystkim w dziele wychowania rozumianym jako ewangelizacja, a dokonuje się poprzez świadectwo życia i przekaz bogactwa wiary. Przejawia się w serdecznej dobroci, poszanowaniu wolności i łagodności, w pokornej służbie, ale nie jest pozbawione realizmu[45]. Miłość i troska o autentyczne dobro człowieka jest podstawowym kryterium rozeznania, kiedy prowadzić łagodnie i z delikatnością, a kiedy stanowczo, wręcz z surowością (*Legat III*). Z *Testamentu* Anieli możemy wyłonić swoisty dekalog cech miłości, jaką winne promieniować jej córki: jest to miłość powszechna, duchowa, życzliwa, pokorna, łagodna, troskliwa, wyrozumiała, cierpliwa, roztropna i wymagająca[46].

Wierność

Trwanie w oblubieńczej relacji z Chrystusem jest sprawą wielkiej wartości – chodzi bowiem o życie i zbawienie – dlatego tu na ziemi wymaga czujności i roztropności. Albowiem im większej wartości jest przedsięwzięcie, tym więcej trudu i niebezpieczeństw (*Reguła*, *Prolog*). Wierność oblubienicy narażona jest na niebezpieczeństwa i pokusy płynące z różnych źródeł:

---

[45] Por. M. Seynaeve, *La maternité spirituelle selon sainte Angéle Mérici*, http://ursulines.union.romaine.catholique.fr/Maternite-spirituelle (dostęp: 26.10.2012).

[46] Por. M. C. Łubieńska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, dz. cyt., s. 276. Więcej o specyfice wychowania w duchu św. Anieli zob. między innymi w: *ABC wychowania urszulańskiego. Wskazania św. Aneli Merici*, wybór tekstów, wstęp i komentarze I. Naglik, Kraków 2009; G. W. Dryl, *Misja nauczyciela urszulańskiej szkoły*, [w:] *Wychowanie w wierze w kontekście przemian współczesności*, red. R. Buchta, S. Dziekoński, Katowice 2011; *Przekazać pochodnię. Wychowanie urszulańskie*, cz. I, II, III, http://www.osu.pl/Przekazac_pochodnie_,0.html (dostęp: 20.11.2012).

z własnej zmysłowej natury, ze świata, z grzesznych i błędnych działań pasterzy Kościoła oraz podstępów i zasadzek szatana, który nigdy nie śpi, lecz na tysiączne sposoby szuka naszej zguby (*Legat X*). „Nie ma bowiem takiego zła, które by się nam nie przeciwstawiało" – mówi Aniela, która ma tego żywą, wręcz wyostrzoną świadomość[47].

Dlatego oblubienica winna czynić wszystko, co w jej mocy, by wytrwać na drodze i zachować to, do czego Bóg ją wezwał, oraz „szukać i pragnąć tych wszystkich środków i dróg, jakie są potrzebne do wytrwania i osiągnięcia celu". Aniela zaleca duchowe rozeznawanie, ascezę, jedność i wystrzeganie się duchowej oziębłości, wiarę i gotowość poddania się woli Boga (por. *Testament*, *Wstęp*), a przede wszystkim zachowywanie *Reguły* jako podstawowego środka prowadzącego do celu (*Reguła*, *Prolog*). Jednocześnie wskazuje, że wierność jest darem Boga, o który trzeba prosić.

Trwanie u stóp Jezusa Chrystusa

Dla oblubienic Syna Bożego żyjących duchem św. Anieli jest, jak się wydaje, jedna droga, pozwalająca wytrwać i zachować prawdę oblubieńczości, jej autentyczność i dziewiczość, mia-

---

[47] W *Radzie VII* Aniela mówi: „Wiedzcie, że będziecie musiały bronić i strzec waszych owieczek przed wilkami i złodziejami, to jest przed dwoma rodzajami ludzi niosących zarazę: przed oszustami świeckimi (światowymi) lub fałszywymi zakonnikami oraz heretykami […]. Czuwajcie, aby jakiś spowiednik albo zakonnik nie odwodził córek waszych od żadnego z dobrych postanowień, od postu, od trwania w dziewictwie, od poszanowania tej świętej, przez Boga ustanowionej Reguły albo od innych, podobnych rzeczy dobrych. […] gdy usłyszycie, że jakiś kaznodzieja lub inna osoba podejrzana jest o herezję albo głosi nową naukę, odmienną od przyjętej przez Kościół czy też sprzeczną z tym, co od nas przyjęłyście, powstrzymajcie taktownie wasze córki od słuchania tych osób […]. Pozostawcie ich własnemu losowi, zachowując dobre o nich mniemanie, ale bądźcie roztropne dla własnego dobra. Lepiej jest bowiem iść za tym, co pewne bez niebezpieczeństwa, niż za tym, co jest niepewne i grozi niebezpieczeństwem […]. Ale módlcie się, a także pobudzajcie innych do modlitwy, aby Bóg nie opuścił swojego Kościoła, lecz zechciał go zreformować według swego upodobania i wedle tego, co uzna za najlepsze dla nas i dla większej czci i chwały swojej". Zob. również: D. Barsotti, *La spiritualità di sant'Angela Merici*, dz. cyt., s. 133–137.

nowicie pozostawać u stóp Jezusa Chrystusa. „Zawsze niech głównym waszym ratunkiem będzie ucieczka do stóp Jezusa Chrystusa. Tam wy wszystkie wraz z waszymi córkami módlcie się jak najgoręcej. W ten bowiem sposób, bez wątpienia, Jezus Chrystus będzie pośród was i jak prawdziwy i dobry Mistrz oświeci was oraz pouczy, co macie czynić" (*Legat ostatni*, por. *Rada VII*). U stóp Jezusa Chrystusa oblubienice modląc się razem jak najgoręcej i uniżając pokornie przed potężną ręką Pana, znajdują schronienie wobec niebezpieczeństw, otrzymują oświecenie duszy, pouczenie, co mają czynić, a przede wszystkim doświadczają miłującej obecności swego Mistrza i Oblubieńca. Owo „bycie razem" – tj. przełożone i matki wraz z córkami, jawi się jako warunek otrzymania błogosławionej łaski.

Być u stóp Jezusa Chrystusa – to bardzo konkretne „miejsce", duchowa „przestrzeń", której należy szukać we własnym sercu. To biblijna pustynia, gdzie Oblubieniec przemawia do serca oblubienicy, aby weszła na drogę nawrócenia i wierności przymierzu (por. Oz 2, 16–22). U stóp Jezusa oblubienica jak ewangeliczna grzeszna kobieta otrzymuje przebaczenie, aby była zdolna kochać sercem czystym (por. Łk 7, 36–50). U stóp Jezusa Chrystusa oblubienica jak ewangeliczna Maria uczy się słuchać słowa Mistrza, aby pójść za Nim w posłuszeństwie (Łk 10, 38–42).

* * *

Śledząc życie Anieli Merici, jej ascezę, pielgrzymowanie, miłość i służbę ludziom, zwłaszcza troskę o ich zbawienie, a także rozważając jej modlitwę, widzimy, że w centrum jej duchowości jest osoba Jezusa Chrystusa. Wybrana, aby być prawdziwą nieskalaną oblubienicą Syna Bożego, przeżywa związek z Nim w wierze, w ofiarnej miłości i radosnej nadziei. Oblubieńcza więź z Jezusem kształtuje całe jej życie i przygotowuje do szczególnej misji bycia matką „tak szlachetnego Towarzystwa, czy to w życiu, czy po śmierci", chociaż ona sama czuła się tego bardzo niegodna (*Legat III*).

Rady i wskazania, jakie zostawiła „najdroższym we Krwi Jezusa Chrystusa córkom i siostrom", wskazują drogę i sposób życia dziewic, które jak ona zostały wezwane do bycia oblubienicami Najwyższego. Odpowiadając z radością i wdzięcznością na ten niezwykły dar, żyją one nowym życiem, urzeczywistniając to, kim są, w nadziei wiecznego uczestnictwa w życiu Boga Trójjedynego. Dając własnym życiem świadectwo wobec świata czynią obecnym w Kościele misterium Chrystusa-Oblubieńca[48]. W ten sposób Aniela „światu odsłoniła misterium życia zakonnego, a zakonom ukazała wartość czynnego apostolstwa"[49].

W zaprezentowanej wizji Anieli nie istnieje pojęcie doskonałości, rozumianej jako wielkość cnót moralnych, chociaż nie przestaje do nich zachęcać. Modlitwa, jedność, asceza czy podejmowane dzieła są środkiem lub też znakiem, że kroczy się drogą dobrą i miłą Bogu (por. *Legat 10*), ale nie doskonałością same w sobie. Istotą życia Anieli i jej córek jest miłość Boga i człowieka. Aniela wskazuje, że miłość osiąga swoją doskonałość w oblubieńczej więzi z Jezusem Chrystusem. Postrzegana jako wartość centralna kierunkuje i nadaje głębię całemu życiu w dziewictwie, ubóstwie i posłuszeństwie i owocuje duchowym macierzyństwem. W ten sposób Jezus Chrystus staje się ich skarbem jedynym, jedyną miłością (*Rada V*). Zatem można powiedzieć, że córki św. Anieli będą doskonałe, gdy staną się w pełni tym, kim już są: prawdziwymi, dziewiczymi oblubienicami Jezusa Chrystusa.

Tajemnica św. Anieli tkwi w jej obecności pośród nas. Jej głębokie zjednoczenie z Jezusem daje tak wielką pewność wiary, iż pozwala powiedzieć z przekonaniem: „Zapewniam was, że wszelka łaska, o którą prosić będziecie Boga, niewątpliwie udzielona wam zostanie. A ja zawsze będę wśród was, wspierając modlitwy wasze" (*Rada ostatnia*). „Wiedzcie, że teraz żyję pełniej niż wówczas, gdy przebywałam na ziemi, jaśniej widzę

---

[48] Por. MTS, s. 287.

[49] M. C. Łubieńska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, dz. cyt., s. 254.

i bardziej cenię i miłuję dobre uczynki, które nieustannie pełnicie. Teraz też chcę więcej wam pomagać i czynić dobrze na wszelki sposób" (*Rady*, *Wstęp*).

Z właściwą sobie pokorą Aniela zaprasza nie tyle do naśladowania jej życia, ile do żywej relacji z Jezusem Chrystusem w miłości, zgodnie z własnym powołaniem. Zaproszenie to przez wieki w sposób szczególny podejmują siostry urszulanki. Nieustannie na nowo odczytują wyzwania Kościoła oraz świata i prowadzą misję, do której drogę otworzyła św. Aniela. Jest to misja świadectwa obecności w Kościele i misja wychowawcza pojęta jako ewangelizacja[50]. Na ten aspekt urszulańskiej duchowości zwrócił uwagę papież Jan Paweł II, mówiąc: „Bądźcie wiernymi córkami św. Anieli Merici, odnajdując nowe inspiracje w charyzmacie waszej założycielki. Jej doświadczenie duchowe i kościelne miało miejsce we Włoszech w pierwszej połowie XVI wieku. Ale jej główne zasady pozostają także zasadnicze dla was. Chrystus dla Anieli był ośrodkiem wszystkiego: poświęciła się Jemu całym sercem. Zrozumiała, że sam Chrystus jest drogą, na której powinno się towarzyszyć młodym ludziom, by im pomóc osiągnąć dojrzałość […]. Aniela Merici z pewnością dokonałaby razem z wami tego samego wyboru, który uczyniła w połowie drugiego tysiąclecia, to znaczy, że wybrałaby konsekrację Chrystusowi, a w Jego imię poświęcenie się młodym pokoleniom, aby mężczyźni i kobiety XXI wieku były mocne w wierze, nadziei i miłości i aby formowane do życia cnotami ewangelicznymi umiały dobrze wypełnić swe zadanie w rodzinie i w życiu zawodowym"[51].

---

[50] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu Świętej Urszuli*, Rzym 1984, nr 5.92–105.

[51] Jan Paweł II, *List do Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej z okazji Kapituły Generalnej 1995 r.* (Watykan, 12 października 1995), Archiwum Domu Krakowskiego, sygn. 2A.II.2/3.

bp Andrzej Siemieniewski

Wizja człowieka i jego droga do świętości w ujęciu św. Anieli Merici

Refleksję na temat *wizji człowieka i jego drogi do świętości* można rozpocząć od jak najbardziej dosłownego potraktowania zaproponowanego zagadnienia. Opisy życia św. Anieli wspominają przecież o jej wizjach, których treścią jest właśnie droga: procesja zmierzająca do nieba, do miejsca świętego samego Boga, za pomocą schodów czy drabiny podobnej do Jakubowej. Taka wizja drogi człowieka ma długą tradycję, która zaczyna się od drabiny, którą ujrzał biblijny patriarcha, jak relacjonuje nam to księga Wyjścia. „Kiedy Jakub wędrował do Charanu, trafił na jakieś miejsce i tam się zatrzymał na nocleg. We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy wchodzili w górę i schodzili na dół. A oto Pan stał na jej szczycie" (Rdz 28, 10–22).

Rzecz jednak charakterystyczna: w Starym Testamencie niemożliwe jest, by do nieba wchodzili ludzie. Wstęp do rzeczywistości niebiańskich możliwy jest tylko dla duchów anielskich. Inaczej ma się oczywiście sprawa w Nowym Testamencie. Kościół, do którego przystępują uczniowie Chrystusa, to zgromadzenie także „duchów [tzn. ludzi] sprawiedliwych, którzy już doszli do celu" (Hbr 12, 23); dlatego w mistycznej wizji możliwe jest ujrzeć w niebie „dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli" (Ap 6, 9). Tradycja ta trwa także w Koście-

le poapostolskim. Święta Perpetua u progu III wieku dzieli się swoim wewnętrznym doświadczeniem duchowego zwycięstwa, ujmując je tak: „przydeptałam łeb smokowi i stąpnęłam po nim, jakby to był pierwszy szczebel drabiny”[1].

Św. Aniela Merici wraz ze swoją wizją lokuje się więc w długiej tradycji, zakorzenionej w Biblii i kontynuowanej przez wielką tradycję Kościoła zarówno w czasach starożytnych, jak i w duchowości średniowiecznej. Ukształtowała ją też szczególna atmosfera czasów historycznie jej współczesnych.

1. Córka swoich czasów

Dzieło św. Anieli Merici nie jest zbyt dobrze znane przeciętnemu katolikowi w Polsce. Dla jego zrozumienia ważne jest uświadomienie sobie: w jakim świecie żyła? Co pasjonowało ludzi za jej czasów? Co uchodziło za najnowsze intelektualne nowinki, a co za ryzykowne tezy podważające porządek chrześcijańskiego świata? Jaki wreszcie był jej wkład w kształtowanie nowego obrazu Kościoła i Europy w tak dramatycznych latach, jak te na przełomie piętnastego i szesnastego stulecia? Na tym tle zapewne łatwiej będzie nam wniknąć w historyczny i kulturowy kontekst jej religijnego przekazu, w głębokie znaczenie jej duchowego orędzia.

Czas i miejsce to czynniki decydująco wpływające na każdego z nas. Warto więc najpierw wspomóc naszą wyobraźnię, przypominając, że lata życia św. Anieli Merici (1474–1540) prawie idealnie pokrywają się z pobytem na ziemi kilku wielkich postaci z historii Europy. Mikołaj Kopernik (1473–1543) żył praktycznie w tych samych latach co ona, a ramy biograficzne Marcina Lutra (1483–1546) są przesunięte względem czasu jej życia zaledwie o kilka lat. Natomiast ponad trzydzieści pierwszych lat św. Anieli to także czasy Krzysztofa Kolumba (1451–1506). Te przykłady pomagają nam uzmysłowić sobie, jak przełomowe

[1] *Męczeństwo Perpetuy i Felicyty*, nr IV.

były to czasy, jak rewolucyjne dla kultury europejskiej, jak decydujące dla przyszłej historii całego świata.

Czasy tej wielkiej świętej są więc naznaczone radykalnie nowymi ideami. Rewolucjonizujące podejście do przyrodoznawstwa, nowe odkrycia geograficzne, a przede wszystkim ambicje odnowienia życia chrześcijańskiego przez bezpośrednie odwołanie się do Ewangelii – oto intelektualne i duchowe środowisko działania św. Anieli Merici we współczesnej dla niej Europie.

A miejsce jej życia, renesansowa Italia? Z całą pewnością nie było to środowisko obojętne dla kształtowania postaw, serca gorliwej chrześcijanki pragnącej wpływać na gorliwe w swej wierze kobiety. Z życiorysu św. Anieli wynika jasno, że wierzyła w moc chrześcijańskiej edukacji dla dziewcząt, że wiele czasu poświęciła nauczaniu dziewcząt, że pod jej wpływem powstało zgromadzenie życia konsekrowanego poświęcone religijnemu ich wychowaniu. Tu z kolei warto zauważyć, że Italia przodowała od średniowiecza w edukacji otwartej dla kobiet. Tradycja ta trwała zresztą aż do rewolucji francuskiej, która położyła jej kres[2].

2. Czy wystarczająco oryginalna?

Problem sformułowany jako *wizja człowieka i jego droga do świętości w ujęciu św. Anieli Merici* w uszach człowieka na-

[2] Ukonstytuowana w X wieku Szkoła Medyków w Salerno koło Neapolu miała kobiety zarówno wśród personelu akademickiego, jak i wśród studentów. Powstał pierwszy podręcznik medycyny kobiecej. Tam także mamy pierwszy odnotowany przypadek kobiety na stanowisku profesorskim w szkole medycznej. Zob. Eduardo D'Angelo, *Scuola medica salernitana*, (http://www.treccani.it/enciclopedia/scuola-medica-salernitana_%28Federiciana%29/; dostęp: 17.08.2012). XVIII wiek to w przeszłości zapewne szczyt obecności kobiet we włoskim świecie nauk przyrodniczych. Jednocześnie trzy kobiety zatrudnione były na stanowiskach profesorskich w Bolonii: L. Bassi, M. Agnesi i specjalistka anatomii Anna Morandi Manzolini (1716–1774), kilka innych zaś przyjęto do Akademii Instytutu Nauk; por. Paula Findlen, *Becoming a Scientist: Gender and Knowledge in Eighteenth-Century Italy*, „Science in Context" 16 (2003) nr 1/2 (Cambridge University).

szych czasów brzmi jak pytanie o oryginalność jej myśli, o niezwykłość zaproponowanego przez nią ujęcia. Dziś cenimy sobie dzieło człowieka dopiero wtedy, kiedy udokumentuje swoje odcięcie się od ewentualnych wzorców, gdy zagwarantuje, że to, co stworzył, niepodobne jest do dzieła nikogo innego. Przypomnijmy sobie jednak ważną myśl słynnego brytyjskiego apologety, C. S. Lewisa, z zakończenie jego arcydzieła *Chrześcijaństwo po prostu* (*Mere Christianity*):

> Kto troszczy się o oryginalność, nigdy nie będzie oryginalny. Jeśli natomiast starasz się po prostu powiedzieć prawdę (nie troszcząc się za grosz, jak często wypowiadano tę prawdę już wcześniej), to na dziewięćdziesiąt procent staniesz się oryginalny, nawet tego nie zauważając[3].

Rzadko kiedy ta zasada staje się tak jasna jak w przypadku św. Anieli. W swoich pismach ewidentnie chciała ukazać wizję człowieka i jego drogę do świętości. I równie ewidentnie uważała, że nie ma to być **jej oryginalna** droga, lecz ścieżka wskazana przez Kogoś Innego: przez Boga. To Bóg jest twórcą (*Creator*) oryginalnego pomysłu na życie człowieka, a naszym zadaniem jest tylko być uważnym czytelnikiem (*lector*) Bożego dzieła. Stąd nieustannym źródłem autorytetu, do którego odwoływała się św. Aniela, jest słowo Boga zawarte w Piśmie Świętym. Paradoksalnie ta właśnie pokorna metoda słuchania głosu Pana okazała się – zgodnie z diagnozą Lewisa! – źródłem prawdziwej oryginalności w etymologicznym tego słowa znaczeniu. Dzieło wtedy jest prawdziwie oryginale, gdy jest zakorzenienie w odwiecznej prawdzie: *originalis* to wywodzący się z *origo*, a więc z początkowych źródeł mądrości.

---

[3] C. S. Lewis, *Mere Christianity*, San Francisco 2001, s. 226

3. Mieszkanka domu słowa Bożego

Kontakt z trzema tekstami napisanymi przez św. Anielę dla jej zakonnej rodziny (*Reguła*, *Rady*, *Testament*) ilustruje wyraźnie, że swoją rolę rozumiała jako przekazanie tylko tego, co usłyszała od Boga: „contemplata aliis tradere". Ważne są oba elementy tej średniowiecznej jeszcze maksymy. Najpierw *contemplata*: materią rozważania i medytacji jest Pismo Święte. Nie idzie jednak tylko o cytowanie Biblii jako przydatnego zasobu stosownych tekstów mających zilustrować podjęte wcześniej decyzje o kierunkach drogi życia. Źródłem jest słowo Boże właśnie „przekontemplowane", a więc przyjęte jako światło do własnego życia. Nasuwa się tu porównanie z duchowością Maryi taką, jak opisał ją papież Benedykt XVI w swojej adhortacji o słowie Bożym:

> Pragnę zwrócić uwagę na więź Maryi ze słowem Bożym […] widać, jak Ona utożsamia się ze słowem, zgłębia je […]: *„Magnificat* – który można określić portretem Jej duszy – jest w całości utkany z wątków Pisma świętego, z wątków słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem.
> Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. W ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola zjednoczona jest z wolą Boga. Ona, będąc głęboko przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego"[4].

Te słowa papieża Benedykta mogą stać się niezastąpionym kluczem do zrozumienia wizji życia i drogi do świętości w ujęciu św. Anieli. Lektura jej duchowych tekstów i wskazań pokazuje

[4] Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini*, nr 28.

dowodnie: ona również „w słowie Bożym czuje się jak u siebie w domu"; podobnie jak Najświętsza Maryja Panna „z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem" ze spisanego w Biblii słowa. Także św. Aniela „mówi i myśli według słowa Bożego", a w każdym razie takie świadectwo dają nam jej spisane teksty, w których „słowo Boże staje się jej słowem, a jej słowo rodzi się ze słowa Bożego". W powstałej zakonnej rodzinie urszulańskiej widać też wyraźnie, że „będąc głęboko przeniknięta słowem Bożym, może stać się duchową matką" dla osób pragnących żyć w więzi ze Słowem Wcielonym. Jak się wydaje, szczególnie ważnym punktem odniesienia w Biblii staje się św. Paweł.

Czyż to nie intrygujące, że te same teksty Apostoła Narodów zainspirowały Marcina Lutra do zainicjowania Reformacji i jednocześnie, praktycznie w tym samym czasie, św. Anielę – do jej „reformacji serc"? Aniela Merici obrała drogę maryjną co do formy: trwanie „w" słowie Bożym i duchowe „w" nim zamieszkanie. W przeciwieństwie jednak do wyborów luterańskich, była to droga analogiczna do historii św. Pawła: przyjmowanie słowa Chrystusa w duchu jedności z apostolskim Kościołem. A realnie istniejący, historyczny Kościół poprzedza każdego słuchacza słowa i służy mu za instrument stosownej korekty: „Udałem się do Jerozolimy na skutek otrzymanego objawienia. I przedstawiłem im Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się powagą, [by stwierdzili], czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno" (por. Ga 2, 1–2).

Jak więc wygląda wizja człowieka i jego droga do świętości w ujęciu św. Anieli Merici? Przyjrzymy się temu w trzech aspektach: co do początku duchowej drogi, co do jej stopniowej realizacji oraz co do jej zwieńczenia.

4. Punkt wyjścia

Jaki jest punkt wyjścia człowieka w jego życiowej przygodzie z Bogiem? Zacznijmy naszą lekturę dzieł św. Anieli od jej *Reguły*. Pisze tam ona: „Bóg dał wam tę łaskę, że oddzielił was

od ciemności tego nędznego świata”[5]. Nam zaś zdaje się w tym momencie, że słyszymy niewiele tylko zmienione zdanie z historycznie rzecz biorąc pierwszego listu św. Pawła: „Wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej” (1 Tes 5, 4).

Pojawia się tu idea grzechu w bardzo głębokim, biblijnym znaczeniu, niespłycona do indywidualistycznej tylko niewierności wobec zestawu obowiązujących kanonów postępowania. Grzech rozumiany kazuistycznie i legalistycznie rodzi kolejną grzechową pokusę, tym razem pychy: skoro nie udało mi się zachować Bożego Prawa, to siłą mojego własnego postanowienia zmienię się, i Prawo w końcu zachowam. Grzech jest jednak egzystencjalną sytuacją człowieka, którą można oddać takimi synonimami jak popadnięcie w moc zła lub nawet bezsilność. Nawrócenie nie polega przecież na pierwszym miejscu na wysiłku człowieka, ale na przyjęciu daru Bożego: to **Bóg oddzielił was od ciemności**. Taka jest biblijna idea powrotu do Boga. Wzywać do nawrócenia nie oznacza tylko wymagać czegoś od ludzi, ale najpierw dać im możność nawrócenia się. Początkowe nawrócenie najpierw jest **obwieszczone jako dobra nowina**, dopiero potem zaś będzie **ogłoszone jako wymaganie**. Wasze oddzielenie od ciemności jest łaską; dopiero po otrzymaniu tej łaski człowiek jest gotowy przyjąć wymaganie, by w łasce trwać.

To pierwszy sygnał, że warto czytać teksty św. Anieli w kluczu biblijnym: wydają się **aplikacją listów św. Pawła** do realiów XVI-wiecznej Italii. Tam, gdzie Apostoł Narodów miał na myśli świeżo nawróconych i ochrzczonych uczniów Chrystusa, tam nasza święta odnosi te same teksty do gorliwych chrześcijanek nawróconych od wartości czysto doczesnych czy utylitarnych do miłości Chrystusa oraz przyjmujących zakonne zobowiązania na kształt duchowego chrztu. Owszem, realia historyczno-kościelne są zmienione. W Italii czasów św. Anieli nie ma pogań-

[5] A. Merici, *Reguła*, *Prolog*, [w:] tejże, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum., wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992.

skiej, nieochrzczonej większości społeczeństwa; nie ma synagog takich Izraelitów, którzy z niecierpliwością oczekują na rychłe objawienie się Mesjasza. Czy ma to znaczyć, że zanurzone w takich właśnie realiach teksty Nowego Testamentu, czy to Dziejów Apostolskich, czy to listów św. Pawła, stają się nieaktualne?

Zauważmy, że przed podobnym problemem stanął prawie że rówieśnik św. Anieli, Marcin Luter. Znamy jego metodę lektury Pisma Świętego i jej społeczno-eklezjalne skutki. Problem ten sam, ale metoda konfrontacji z nim inna: u naszej świętej „oddzielenie od ciemności" przybiera konkretną postać **powołania** związanego ze strukturami Kościoła. O powołaniu zakonnym czytamy przecież w *Regule*: „zostałyście wybrane na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego"[6]. I znowu trzeba czytać ten tekst, porównując go ze słowami Apostoła: „Poślubiłem was jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę" (2 Kor 11, 2), bo przecież „Chrystus umiłował Kościół, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, aby był święty i nieskalany" (por. Ef 5, 25–27).

Pierwotna gorliwość Kościoła czasów apostolskich staje się tu wzorcem dla gorliwości urszulańskiej wspólnoty piętnaście wieków później. Pomimo upływu stuleci podstawową wartością pozostaje jednak to samo: wewnętrzna więź miłości z Jezusem Chrystusem. Dramatycznie wyraził to kiedyś św. Paweł w pierwszej w historii Kościoła anatemie: „Jeśli ktoś nie kocha Pana, niech będzie wyklęty" (1 Kor 16, 22). Mniej dramatycznie, ale z nie mniejszą siłą przekonania wyrażają to słowa *Reguły*, *Testamentu* czy *Rad*: miarą sensu trwania we wspólnocie, tym razem urszulańskiej, jest miłość. Najpierw jest mowa o **miłości zstępującej** od Boga, a więc objawionej w czasie „trzydziestu trzech lat, które Jezus Chrystus z miłości do nas przeżył na tym świecie", a zwłaszcza w chwili, gdy „Krew Najdroższą wylał z miłości ku nam"[7]. Ale jej echem

[6] Tamże.

[7] Tamże, rozdział V – *O modlitwie*.

ma być **miłość wstępująca**, zgodnie z równie apostolską maksymą „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany" (Rz 5, 5). W duchowej wersji św. Anieli brzmi to tak: „Biada mi, bo aż dotąd nie przelałam ani kropli krwi z miłości ku Tobie i do tego jeszcze nie byłam posłuszna Twoim Boskim przykazaniom, a wszystkie przeciwności były mi gorzkie, gdyż za mało Cię kocham"[8].

Przyjęcie osobistego powołania ma też charakter **oświecenia**. „Błogosławieni, których serca Bóg napełnił światłem Prawdy"[9], poucza św. Aniela, znów zgodnie z tym, czego nauczał św. Paweł: „Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa" (2 Kor 4, 6).

Apostoł miał na myśli pierwszy moment zauroczenia przez Ewangelię serca człowieka, który uprzednio był poganinem lub wyznawcą judaizmu. W szesnastowiecznym wydaniu środowiska Italii bardziej odnosi się to do odkrycia, że powołujący Pan jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki" (Hbr 13, 8), że jakkolwiek społeczne konwencje mogą wspomagać chrześcijaństwo, to przecież go nie zastąpią. Piękno wiary polega przecież na odpowiedzi miłością na miłość.

Do tego oświecającego początku trzeba też powracać w praktyce **codziennej modlitwy**: „Panie mój, rozjaśnij ciemności mego serca […]. Daj stałość moim uczuciom i zmysłom, […] by mnie nie odwróciły od Twego przejasnego oblicza"[10]. Do takiego zapoczątkowania trzeba też zachęcać tych, co „Ciebie, Panie nie znają: […] aby rozjaśnić ślepotę ich umysłów"[11].

Pierwotne spotkanie z Chrystusem ma też swój element „negatywny" w sensie potrzeby **oczyszczenia** z czegoś. Można to też

---

[8] Tamże.

[9] Tamże, *Prolog*.

[10] Tamże, rozdział V – *O modlitwie*.

[11] Tamże.

wyrazić w obrazie śmierci: „nie umarło jeszcze nasze ciało i zmysłowość”[12], co jest bezpośrednią aplikacją słów Listu do Kolosan: „Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3). Do realiów tak pojętej śmierci starego człowieka należy też **pierwotne usprawiedliwienie**, konieczne także za każdym razem, gdy grzesznik zaczyna na nową swoją drogę z Panem: „Nikt nigdy nie będzie usprawiedliwiony z grzechu, jeśli nie wyzna ustnie kapłanowi swoich win, jak mówi Pismo”[13]. W tym przypadku być może lepszym światłem będzie dla nas tekst innego Apostoła, św. Jana: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1, 8–9).

Po etapie „negatywnym” (w sensie oczyszczenia ze zła) przychodzi czas na element „pozytywny” (w sensie pytania o dar wchodzący na miejsce tego, czego człowiek się wyzbył w procesie nawrócenia). W odniesieniu do życia zakonnego jest to zwrócenie uwagi na **ślub**, który stoi przecież u początku indywidualnej drogi życia konsekrowanego: „Każda niech zachowuje święte dziewictwo nie ze względu na ślub uczyniony z ludzkiej namowy, ale jako **ofiarę z własnego serca** dobrowolnie złożoną Bogu”[14]. Ślub pojmowany jako ofiara stawia nas w samym centrum rozumienia życia konsekrowanego jako kontynuacji i pogłębienia daru chrztu. Życie każdego ochrzczonego ma być przecież nieustanną ofiarą. Koniecznie trzeba przypomnieć tu słowa Apostoła: „Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1).

Jako wielki dar jawi się też **życie wspólnotowe**, z podkreśleniem jego ogromnej roli ewangelizacyjnej. Św. Aniela pisze więc:

---

[12] Tamże, *Prolog*.

[13] Tamże, rozdział VII, *O spowiedzi*.

[14] Tamże, rozdział IX, *O dziewictwie*.

„Bóg zechciał, w przedwiecznych swoich zamiarach, wybrać spośród marności tego świata wiele kobiet, zwłaszcza dziewic, to znaczy nasze Towarzystwo, i podobało Mu się też w nieskończonej Jego dobroci uczynić mnie narzędziem tak wielkiego dzieła”[15]. Brzmi to jak echo zachwytu autora Listu do Efezjan, który wyraził swoją wdzięczność za powołanie do życia chrześcijańskiej wspólnoty, aby realizowała Boży zamiar wobec świata: Bóg w Chrystusie „wybrał nas przed założeniem świata” (Ef 1, 4), „aby przemożne bogactwa Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas” (Ef 2, 7).

5. Droga

Tak zarysowany początek chrześcijańskiej przygody ma swoją kontynuację w postaci otwierającej się drogi realizacji powołania. Ponownie odkrywamy uderzające podobieństwa między pismami św. Anieli a tekstami św. Pawła. „Przede wszystkim trzeba słuchać rad i natchnień, które Duch Święty nieustannie wzbudza w sercach naszych”[16], czytamy w *Regule*, przypominając sobie, że „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14). I jest to nie tylko jakieś jednorazowe otrzymanie Ducha, które wraz z oddalaniem się daty chrztu mogłoby zostać zapomniane, ale otrzymywanie nieustanne: „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (por. Rz 8, 16). Duch Święty „nieustannie wzbudzający swoje natchnienia” to przecież ten sam, o którego obecność chrześcijanin miał zabiegać od czasów apostolskich nieustannie i nieprzerwanie każdego dnia: „napełniajcie się Duchem” (Ef 5, 18).

W swoich dalszych etapach droga wymaga, podobnie jak jej początek, także „negatywnego” wysiłku, mianowicie **strzeże-**

---

[15] A. Merici, *Testament*, *Wstęp*, [w:] tejże, *Pisma*…, dz. cyt.

[16] Taż, *Reguła*, rozdział VIII, *O posłuszeństwie*.

nia się zła: „niech zachowuje swe serce czyste i sumienie wolne od wszelkiej złej myśli”[17], skoro i Apostoł apelował do posługujących w Kościele, by nie przestawali być „utrzymującymi tajemnicę wiary w czystym sumieniu” (1 Tm 3, 9).

Pomimo świadomości wielkiego powołania i niezwykłego wybrania, nieodłącznym elementem drogi ma być **pokora**: „będąc przełożonymi, musicie się uznać i uważać za mniejsze od swoich córek”[18]. Jakże nie wspomnieć tu paradoksalnego połączenia tych samych elementów u św. Pawła. Z jednej strony z największym przekonaniem nauczał, że Ewangelii nie otrzymał od jakiegoś człowieka, lecz objawił mu ją Jezus Chrystus (por. Ga 1, 12), ale równie łatwo przychodziło mu wyznanie: „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy” (1 Tm 1, 15).

Droga urszulańska jawi się nie jako indywidualistyczna metoda osobistego jedynie uświęcenia, ale raczej jako połączenie pragnienia świętości z wezwaniem do skutecznej **ewangelizacji**. Odkrywamy to w jakże umiejętnym zastosowaniu Pawłowej figury retorycznej w wezwaniu skierowanym do sióstr: „aby były dla wszystkich wonią wszelkich cnót”[19]. A jest to przecież przypomnienie rozbudowanego obrazu z Drugiego Listu do Koryntian, gdzie cała pierwotna wspólnota kościelna ukazana jest jako nosiciel Dobrej Nowiny: „ Jesteśmy miłą Bogu wonnością Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie” (2 Kor 2, 14).

Ewangelizacja łączy się z dbałością o **katolicką tożsamość**. Pamiętamy przecież, z jaką płomienną gorliwością Apostoł wzywał swoich uczniów w Galacji: „gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty!” (Ga 1, 8). Jakże podobne nasta-

---

[17] Tamże, rozdział IX, *O dziewictwie*.

[18] A. Merici, *Rady dla mistrzyń*, I, [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt.

[19] Tamże, V.

wienie serca skłoniło św. Anielę do napisania: „gdy usłyszycie, że jakiś kaznodzieja lub inna osoba […] głosi nową naukę, odmienną od przyjętej przez Kościół czy też sprzeczną z tym, co od nas przyjęłyście, powstrzymajcie taktownie wasze córki od słuchania tych osób”[20]. Czasy apostolskie, pełne zmagań o łączenie ewangelizacyjnej przedsiębiorczości z doktrynalną poprawnością, jawią się nam dzisiaj jako nadzwyczaj podobne do szesnastowiecznej atmosfery duchowej. Z jednej strony odkrycia geograficzne i podróże Krzysztofa Kolumba stawiały na nowo pytanie o gotowość całego Kościoła do ewangelizowania nieochrzczonych. Z drugiej zaś strony są to też czasy Marcina Lutra, a więc jednocześnie lata pytań o właściwy sens Pisma Świętego i nauki Tradycji Kościoła.

Katolicka tożsamość nie może być jedynie zewnętrzną, doktrynalną zgodnością głoszonych tez z zasadami biblijnymi. Musi być w tym samym czasie zgodnością wewnętrzną, kiedy Dobra Nowina jest zwiastowana także **świadectwem życia dnia codziennego**, tak „aby córki wasze mogły się w was przeglądać”[21]. Nie jest to przecież jakąś uzurpacją ze strony chrześcijan, jest raczej kontynuacją postawy Apostoła: „bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11, 1).

Jako ważna cecha jawi się też wiara w **ostateczne zwycięstwo**, choć oczywiście mierzone Bożą miarą, a nie ziemskim czy doczesnym sukcesem. „Słowa i czyny niech będą wyrazem miłości i wszystko niech znoszą z cierpliwością, gdyż obie te cnoty w szczególny sposób miażdżą głowę szatana”[22]. Ciekawe, że aluzja do fragmentu z Księgi Rodzaju (Rdz 3, 15), który tradycyjnie odnoszono do Maryi, tutaj wydaje się zastosowana całkiem po prostu do członkiń urszulańskiej wspólnoty. Jeśli tak jednak jest, to odkrywamy tu znowu tę śmiałość w lekturze

[20] Tamże, VII.

[21] Tamże, VI.

[22] Tamże, V.

Pisma Świętego, która charakterystyczna była dla pierwszych pokoleń chrześcijańskich. Możemy tu tytułem przykładu wspomnieć św. Perpetuę z początku III w., która tak oto ujęła rychłą perspektywę swojego własnego zwycięskiego przejścia przez męczeńską śmierć do spotkania z Dobrym Pasterzem w rajskim ogrodzie: „Ponieważ było mi już dane rozmawiać z Panem, zaniosłam swoje prośby i oto, co mi się objawiło: przydeptałam łeb smokowi i stąpnęłam po nim, jakby to był pierwszy szczebel drabiny, wspięłam się w górę i ujrzałam ogród, pośrodku którego siedział człowiek w pasterskim ubraniu”[23].

Na wzór pierwszych chrześcijańskich pokoleń, które wzorowały się tu na Apostole („Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, a nie tego, co na ziemi” – Kol 3, 1–2), trzeba i siostrom urszulankom nieustannie widzieć doczesność w perspektywie wieczności: „Niech w górę wznoszą swoje pragnienia, a nie skłaniają ich ku ziemi”[24].

6. Punkt dojścia

Ostatecznym celem drogi duchowego wzrostu jest królowanie z Chrystusem: „jakież to nowe piękno i godność być przełożonymi i matkami oblubienic Króla królów i Pana panujących i stać się niejako świekrami Syna Bożego, a za pośrednictwem córek uzyskać łaskę i miłość Najwyższego”[25]. Czy nie za śmiałe to słowa sugerujące niedwuznacznie, że chrześcijanin staje się członkiem rodziny Bożej, rodziny Jezusa Chrystusa?

Przecież bycie katolikiem zaczyna się od włączenia w rodzinę: „Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2, 19), powie nam Apostoł Paweł. Wspólnotę wierzących nazywa wprost do-

---

[23] *Męczeństwo Perpetuy i Felicyty*, nr IV.

[24] A. Merici, *Rady dla mistrzyń*, V.

[25] Taż, *Testament*, *Legat 4*, [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt.

mem: „[dom Boży], który jest Kościołem Boga żywego" (1 Tm 3, 15). Oczywiście potrzebne nam jest teologiczne oczyszczenie słowa **rodzina**, kiedy odnosimy je do Kościoła. Musimy sięgnąć po ujęcie realistyczne, chrześcijańskie, solidnie osadzone w Biblii, choćby takie, jakie zaproponował Kościołowi papież Benedykt w swojej pierwszej encyklice *Deus caritas est*[26]. Po tym papieskim dokumencie trzeba na nowo przemyśleć (a może najpierw na nowo przemodlić), co to znaczy być w Kościele jako rodzinie.

Godne podkreślenia jest, że papież Benedykt XVI na określenie Kościoła w swojej encyklice cztery razy użył wprost słowa „rodzina":

- pisał więc o „miłości Ojca", który chce „uczynić z ludzkości jedną rodzinę w swoim Synu" (DCE, 19);
- Kościół nazwał „rodziną Bożą w świecie" (DCE, 25);
- nabiera to wyraźniejszych jeszcze kształtów, gdy papież uczy nas, że „obok uniwersalnego przykazania miłości istnieje również konieczność specyficznie eklezjalna – mianowicie, by w Kościele jako rodzinie żaden z jej członków nie cierpiał, gdy jest w potrzebie. Taki jest sens słów Listu do Galatów: «A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze» (6, 10)" (DCE, 25);
- i wreszcie: „Kościół jako rodzina Boża powinien być dziś, tak jak wczoraj, miejscem wzajemnej pomocy" (DCE, 32).

Analogia katolickiego pojmowania rodzinności Kościoła i rodziny naturalnej jest niezwykle pomocna, przynajmniej z trzech powodów: Kościół, podobnie jak rodzina naturalna, jest społecznością widzialną, nieodwołalną i jest miejscem pojednania.

Najpierw więc, tak jak w domu rodzinnym na bazie dotykalnej i widzialnej społeczności rodzinnej buduje się więzy duchowe, tak Kościół jest społecznością realnych, znanych i rozpoznawanych osób.

---

[26] Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est* [dalej: DCE].

Dalej, katolicka świadomość misyjna zakłada, że członkostwo w ludzie Bożym jest nieodwołalne: „dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne" (Rz 11, 29). Dlatego nominalnego chrześcijanina traktuje się jako członka Kościoła (choć oczywiście członka niegodnego), którego należy wzywać do nawrócenia: „masz imię, [które mówi], że żyjesz, a jesteś umarły; pamiętaj więc, jak wziąłeś i usłyszałeś, strzeż tego i nawróć się!" (Ap 3, 1.3). Dobry członek rodziny może stać się złym członkiem rodziny, ale nie przestaje być członkiem rodziny; podobnie katolik może stać się złym katolikiem, ale nie przestaje być członkiem katolickiej rodziny.

Wreszcie rodzina jest stałym miejscem pojednania. Zły członek rodziny (wyrodny syn, niegodny współmałżonek) jednając się z rodziną, odwołuje się do obiektywnych związków z pozostałymi członkami rodziny – i dlatego nie potrzebuje aktu adopcji lub ponownego ślubu; podobnie „wyrodny katolik", jednając się z Bogiem w rodzinie Kościoła, odwołuje się do obiektywnych związków z Nim i z Bożą, kościelną rodziną (a więc do chrztu, bierzmowania, pierwszej komunii).

Niech pomoże nam głos jeszcze jednego słynnego angielskiego konwertyty, G. K. Chestertona. Ten kolejny wielki pisarz brytyjski (tym razem katolicki) dostrzegał wielką wartość wspólnot nie tyle wybranych na zasadzie dowolności, co raczej przyjętych jako niewybrany dar. Największą różnorodność widział… we własnej rodzinie każdego człowieka, a nie na antypodach ziemskiego globu, argumentując, że właśnie kiedy „zapuścimy gdzieś korzenie, zaczynamy istnieć jak drzewa, czerpiąc soki z całego wszechświata"[27].

Tak właśnie należy widzieć podstawę wspólnotowego ducha modlitwy: „Gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie. Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypeł-

[27] G. K. Chesterton, *Heretycy*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa-Ząbki 2004, s. 43.

niajcie prawo Chrystusowe. Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim" (Ga 6, 1–4).

Duchowa zgodność z myślą św. Pawła Apostoła, która – jak się wydaje – na sposób instynktowny odzwierciedliła się w pismach naszej świętej, niech da swój wyraz i w zakończeniu naszego rozważania. Przypomnijmy słowo skierowane przez Apostoła Narodów do braci w Koryncie: „upominam was, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli" (1 Kor 1, 10). Czyż nie brzmi jak echo tego apelu i to wezwanie, które do sióstr zaadresowała św. Aniela: „Ostatnim słowem, które do was kieruję i przez które za cenę krwi mojej was błagam, jest wezwanie, abyście były zgodne i wzajemnie zjednoczone, wszystkie jednego serca i jednej woli"[28].

* * *

Powróćmy jeszcze na chwilę do apologetycznego dzieła C. S. Lewisa zatytułowanego *Chrześcijaństwo po prostu* (*Mere Christianity*). Czy nie można by, idąc tu tropem tego wielkiego brytyjskiego autora, określić cel życia w formie zaproponowanej przez św. Anielę Merici – jako dojście do stanu „chrześcijanki po prostu"? Chrześcijanki, która jak Maryja chce żyć w domu słowa Bożego? Która na wzór św. Pawła chce stać się wszystkim dla wszystkich, aby ocalić przynajmniej niektórych? Jeśli tak, to wizja człowieka i jego drogi do świętości w tym ujęciu ma wartość niezależną od upływu wieków.

[28] A. Merici, *Rady dla mistrzyń*, IX.

ks. Wojciech Zyzak

Rozpoznawanie Ducha Świętego w życiu i dziełach św. Anieli Merici

Początek XVI wieku w Europie cechował się głębokim kryzysem Kościoła spowodowanym między innymi nadmiernym bogactwem, zaniedbaniami duszpasterskimi, niskim poziomem intelektualnym i moralnym duchowieństwa, rozluźnieniem życia zakonnego oraz upadkiem autorytetu papiestwa[1]. W wysiłek reformy Kościoła w tamtej epoce wpisuje się powołane przez św. Anielę Merici Towarzystwo św. Urszuli[2]. Było to wydarzenie opatrznościowe, w którym możemy dostrzec szczególny, profetyczny wpływ Ducha Świętego. Tak na dzieło mericiańskie patrzyli już współcześni, skoro w ikonografii od początku przedstawiano Anielę z gołębicą nad głową jako symbolem Ducha Świętego. Za przykład może służyć obraz z oratorium Towarzystwa św. Urszuli w Desenzano[3].

Warto wobec tego pochylić się nad obecnością Ducha Świętego w życiu i dziełach świętej. Uczynimy to na trzech etapach. Najpierw zostanie ukazane święte i pełne Ducha Świętego ży-

---

[1] Por. *Wstęp*, [w:] A. Merici, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum., wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992, s. 3.

[2] Por. tamże, s. 4.

[3] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution towards a Biography*, Milano 1989, s. 281n., 685.

cie Anieli Merici (ok 1470–1540), która została beatyfikowana w 1769 i kanonizowana w 1807 roku. Następnie zastanowimy się nad rolą Parakleta w pismach założycielki. Zbadamy jej *Regułę* i dwa małe traktaty pedagogiczne: *Arricordi che vanno alli Colonelli* oraz *Testamento*. Wreszcie zastanowimy się nad rolą Ducha Świętego w najważniejszym dziele mericiańskim, jakim było założone 25 listopada 1535 roku Towarzystwo św. Urszuli, którego członkinie mieszkając w domach rodzinnych, zobowiązywały się do dozgonnego dziewictwa[4].

Duch Święty w życiu św. Anieli Merici

Na temat życia świętej mamy niewiele świadectw. Większość wypowiedzi, które do nas dotarły, pochodzi z relacji czterech świadków zeznających pod przysięgą w tzw. Processo Nazari z 1568 roku, w którym notariusz bresciański Giovanni Battista Nazari zebrał zeznania naocznych świadków[5]. Wraz z tym, co sama święta daje poznać o sobie w pismach i co ukazuje jej sekretarz Gabriel Cozzano, świadectwa te stanowią podstawę do odkrywania działania Ducha Świętego i Jego darów w życiu Anieli. Sama Święta była przekonana o tym działaniu, skoro na początku swego *Testamentu* podkreśliła, że Bóg uczynił ją swoim narzędziem[6]. Dobitnie świadczy o tym fragment *Testamentu*: „A chociaż sama z siebie jestem bardzo nieodpowiednią i nieużyteczną sługą, jeszcze udzielił mi według swojej zwykłej dobroci takiej łaski i daru, bym mogła zgodnie z Jego wolą i zarządzać, i troszczyć się o zaspokojenie zwłaszcza tych potrzeb

[4] Por. T. Ledóchowska, *Aniela Merici*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1989, kol. 602.

[5] Por. T. Ledóchowska, *Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość*, Poznań 1990, s. 9.

[6] Por. *Teologia Anieli. Materiały z sesji o św. Anieli Merici zorganizowanej we Wrocławiu dla sióstr Prowincji Polskiej Urszulanek UR*, 1996 r., Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej, s. 8n.

sióstr, jakie wiążą się z prowadzeniem ich i postępowaniem ich w życiu, do którego zostały wybrane”[7].

Wydaje się, że najbardziej oczywiste działanie Ducha w życiu Świętej to rozpalenie miłością. G. Cozzano w *Dichiarazione della Bolla* stwierdził, że Aniela często nazywała Syna Bożego swym „miłośnikiem” (*Amatore*), a czyniła to nie z ludzkiego impulsu, iluzji czy próżności, ale mocą Ducha Świętego, gdyż tak intymnie jej dusza była związana z Bogiem w miłości[8]. Aniela była tak zjednoczona z Bogiem i przepełniona miłością ku Niemu, że uważała się za dłużniczkę każdego, kto starał się żyć dobrze i sprawiedliwie, zgodnie z wolą Bożą. Była nawet gotowa oddać życie dla zbawienia bliźnich. Swą macierzyńską miłością obejmowała wszystkie stworzenia, a im kto był większym grzesznikiem, tym większą darzyła go czułością i pragnieniem nawrócenia[9]. Jednocześnie nie była to jakaś miłość jedynie uczuciowa, ale wyrażała się w realizowaniu samozaparcia i ascezy. Świadek jej życia Antoni Romano widział Boże działanie w niej właśnie poprzez surowość jej życia. To działanie dostrzegał w tym, że święta sypiała na macie z kawałkiem drewna pod głową, nie spożywała mięsa, odżywiała się wyłącznie owocami i jarzynami, pijąc tylko wodę, pościła długimi tygodniami, biczowała się i nosiła włosiennicę, czuwała na modlitwie kosztem snu, gdyż tak chciała naśladować Chrystusa i uczestniczyć w Jego cierpieniach[10].

Jeśli Bóg działał przez nią, to dlatego, że była z Nim zjednoczona na codziennej modlitwie, rozmyślaniu, oficjum o Najświętszej Maryi Pannie, różańcu, a zwłaszcza mszy świętej i częstej komunii[11]. Za wyraz działania Ducha Świętego w jej życiu może-

---

[7] A. Merici, *Testament*, *Wstęp* [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt., s. 123.

[8] Por. G. Cozzano, *Dichiarazione della Bolla*, [w:] *Angela Merici. The scribe and the witnesses*, red. M. B. Rio, Rome 2001, s. 69. Zważywszy że czasami „amatore” jest synonimem „amante” można to słowo tłumaczyć także jako „Kochanek”.

[9] Por. *Wstęp*..., dz. cyt., s. 13.

[10] Por. tamże, s. 7n.

[11] Por. tamże, s. 6.

my także uznać liczne pielgrzymki, podczas których ważny był wewnętrzny głos sumienia do tego stopnia, że według zeznania Antoniego Romano, w 1525 roku z obawy przed ewentualnym nakazem pozostania w Rzymie po audiencji u Klemensa VII wcześniej wyjechała do Brescii. Przedtem z tych samych powodów opuściła Wenecję[12].

Równie mocno jaśniał w życiu świętej dar mądrości. Jej zadziwiające rozumienie spraw Bożych trudno wytłumaczyć zwyczajnym zamiłowaniem do lektury książek duchowych, szczególnie Pisma Świętego i dzieł ojców Kościoła[13]. Świadkowie jej życia wspominają, że ludzie przychodzili do niej, prosząc o radę w kłopotach, pomoc w odmianie życia i w powrocie na drogę służby Bożej, a zwłaszcza w godzeniu zwaśnionych stron. Przybywali do niej także uczeni zakonnicy, teologowie i kaznodzieje z prośbą o wyjaśnienie Pisma Świętego, szczególnie psalmów, pism prorockich i Apokalipsy. Byli zdumieni wyrażeniami, których używała. Zdaniem Agostino Gallo z tego można wnioskować, że „było w niej więcej Bożego, niż ludzkiego". Jakub Chizzola zeznawał, że święta, choć nigdy nie studiowała łaciny, rozumiała ją. Podobnie chociaż nigdy nie studiowała Pisma Świętego, potrafiła mówić cudowne, uczone i uduchowione kazania, które czasami trwały nawet godzinę. Aniela głosiła wobec wszystkich wiarę w Boga w taki sposób, że ludzie się do niej garnęli. Hagiografowie świętej zawsze podkreślali wewnętrzną, wlaną i skrypturystyczną wiedzę, jakiej Duch Święty jej udzielał i która znajdywała wyraz w jej słowach oświecenia[14].

Bycie kierowanym mocą Ducha Świętego w życiu Anieli znalazło swój szczególny wyraz w tworzeniu Towarzystwa

---

[12] Por. *Testimonies of the Life of the Reverend Mother Sister Angela Franciscan Tertiary „Processo Nazari"*, [w:] *Angela Merici. The scribe...*, dz. cyt., s. 106; *Wstęp...*, dz. cyt., s. 9n.

[13] Por. *Wstęp*, dz. cyt., s. 5.

[14] Por. tamże, s. 8; L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 178; *Testimonies of the Life...*, dz. cyt., s. 108, 113.

św. Urszuli. Wiemy, że święta długo czekała na zrealizowanie dzieła swego życia. Bóg przygotowywał ją stopniowo, a ona w swym ufnym zawierzeniu pozwalała Mu się prowadzić. Choć od młodości pragnęła wypełnienia powołania, bo – jak twierdzi G. Cozzano – takie otrzymała natchnienie od Boga, nie rozpoczęła dzieła, dopóki nie otrzymała nakazu Jezusa Chrystusa, czyli dopóki nie zawołał w jej sercu i nie przynaglił do ufundowania wspólnoty[15]. To wskazuje na szczególne Boże poznanie pod wpływem działania Ducha Świętego.

Powyższe opisy rozbudziły dyskusję nad charakterem nadzwyczajnych fenomenów mistycznych w życiu Anieli Merici. Bertolino Boscoli zdaje się sugerować u niej dar lewitacji pod wpływem słów Ewangelii[16]. Głównie jednak chodzi o wizje, zarówno jej rodzonej siostry w niebie, drabiny z aniołami i dziewicami pomiędzy niebem i ziemią, jak i szatana przebranego za anioła światła[17]. Zwłaszcza opisywane przez G. Cozzano natchnione początki Towarzystwa objawionego jej od dzieciństwa (*fin da piccola*) i później potwierdzonego przez Chrystusa mają świadczyć o tym, że działała tylko pod wpływem Ducha Świętego. Oczywiście trzeba brać pod uwagę obrazowy język tamtej epoki używany w celu opisania rzeczywistości nadprzyrodzonych.

Sama Aniela, by uczynić osiągalne dla innych niewyrażalne doświadczenie widzenia nieba otwierającego się dla niej i pozwalającego w Bogu widzieć jej los, musiała użyć słów języka codziennego, odpowiedniego dla religijnej kultury otoczenia. Dzięki temu każdy słysząc historię o wizji, mógł wizualizować ją mentalnie zgodnie ze stereotypowymi obrazami bliskimi jego pobożności i wyobraźni. To mogłoby tłumaczyć wagę przykładaną do opisu szczegółów. Trzeba też wziąć pod uwagę smak ludzi dla tego, co nadzwyczajne. To nie zmienia prawdzi-

---

[15] Por. *Wstęp*, dz. cyt., s. 15.

[16] Por. *Testimonies of the Life*..., dz. cyt., s. 107.

[17] Por. L. Mariani, *Angèle Merici (1474?–1540)*, [w:] *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique, doctrine et histoire*, t. 16, Paris 1994, kol. 71.

wości faktu, że w życiu Anieli miało miejsce nadprzyrodzone wydarzenie w celu objawienia misji do jakiej Bóg ją wzywał. Tak nowa była artykulacja tej misji, że wymagała od niej niezachwianej wiary i odważnej determinacji. Znak z nieba miał na celu uczynienie jej na to przygotowaną i nie jest najważniejsze, czy była to wewnętrzna intuicja, wizja intelektualna czy zewnętrzne objawienie[18].

Trzeba się więc zgodzić z T. Ledóchowską, że bez względu na to, czy była to rzeczywista wizja, czy wewnętrzne oświecenie, Aniela była przekonana o jakiejś Bożej interwencji i u początku jej apostolskiej działalności stoi pewne wewnętrzne przeżycie. Za prawdziwością wizji przemawia fakt, że pokornie poddała swoje objawienie osądowi spowiednika, była pokorna, zrównoważona duchowo i nieufna wobec wszystkiego, co odwodziłoby ją od zwyczajnej drogi ku nadzwyczajności[19].

W dyskusji nad charakterem wizji Anieli warto wziąć pod uwagę to, co o wizjach w ogólności pisał Karl Rahner. Jego zdaniem wizje w większości wypadków są nie tyle bezpośrednim działaniem Boga, co promieniowaniem i echem procesu bardziej wewnętrznego i duchowego, jakim jest kontemplacja wlana[20]. Dlatego treść tych wizji nieuchronnie staje się rezultatem Boskiego działania, złączonego z wszystkimi podmiotowymi dyspozycjami widzącego. Zważywszy na tę syntezę, w praktyce bardzo trudno jest oddzielić to, co Boskie, od tego, co ludzkie[21]. Toteż trzeba się zgodzić z jezuickim teologiem, że w wypadku wizji wyobrażeniowych na ogół mówi się o Bożym sprawstwie tylko pośrednio. Prawdziwe doświadczenie pochodzące od Boga i ewidentne dla widzącego miało miejsce głębiej niż wizja wy-

---

[18] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. 126.

[19] Por. T. Ledóchowska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, Warszawa 1970, s. 15n.

[20] Por. K. Rahner, *Visioni e profezie*, Milano 1955, s. 70n.

[21] Por. tamże s. 78n.

obrażeniowa, a w tej głębszej warstwie ukazywało się słusznie jako uczynione przez Boga. To przekonanie o autentyczności wydarzenia może jednak zostać bezkrytycznie rozszerzone na jego wyobrażeniowy refleks[22].

Tak możemy interpretować doświadczenie św. Anieli, w której działał Duch Święty w sposób tajemniczy i niewyrażalny. By to przekazać, święta musiała użyć obrazów z jej naturalnego doświadczenia. Kwestia ta nasuwa również pytanie o charakter życia mistycznego Anieli Merici. Oczywiście zjawiska nadzwyczajne nie należą do istoty życia mistycznego. Trudno też identyfikować u świętej stany modlitwy wlanej. Jednak współcześnie za życie mistyczne uważa się życie duchowe, w którym dominuje działanie darów Ducha Świętego. Działanie Ducha jest tak wzniosłe, że aby je wyjaśnić, nie wystarczą cnoty, ale trzeba odnieść się do Bożych darów, danych duszy na pomoc cnotom.

Tu można odróżnić kontemplację od świętości, czyli cnoty heroicznej, gdzie dusza jest poruszana przez Ducha Świętego. Więc dusza może być mistyczna bez cieszenia się stanami kontemplacyjnymi. Nic nie przeszkadza, by dary Ducha działały w sposób szeroki w życiu duszy bez powodowania stanów modlitwy wlanej, w których sama dusza czuje się „pochwycona" przez Boga. Działanie darów w sposób ukryty może nie być zauważone przez duszę, która nie jest bardzo świadoma swej bierności, choć z czasem winna w jakiś sposób uświadomić to sobie. Życie mistyczne to życie, w którym coraz bardziej dominuje wpływ Ducha Świętego, a więc też pewne poznanie kontemplacyjne, ale niekoniecznie stany kontemplacyjne[23]. Zgadzając się z powyższą tezą Ermanno Ancilliego, można powiedzieć, że w życiu Anieli Merici da się zidentyfikować wyraźne i mocne działanie darów Ducha Świętego, co pozwala też uznać ją za mistyczkę.

---

[22] Por. tamże s. 80.

[23] Por. E. Ancilli, *Santità*, [w:] *Dizionario di spiritualità dei laici*, red. E. Ancilli, t. 2, Milano 1981, s. 265n.

Duch Święty w pismach św. Anieli Merici

Jak ukazano wyżej, słowa św. Anieli pokazywały jej pragnienie pochodzące od Ducha Świętego, by w duchu wiary kierować ludzi ku Bogu[24]. Część z tych słów została przekazana na piśmie. Sekretarz świętej G. Cozzano zaświadczył, że wprawdzie *Reguła* została zapisana jego ręką i kompozycja jest jego dziełem, jednak treść została podyktowana przez Ducha Świętego za pośrednictwem założycielki. Przekonanie, że nad treścią *Reguły* czuwał Duch Święty, sprawiło, że G. Cozzano z całych sił bronił tekstu przed jakimikolwiek zmianami[25]. Dlatego prosił każdego, by nie stawiał lekkomyślnie zarzutów *Regule*. Wpierw winien dobrze rozważyć jej wartość i przydatność, z czym autor wiązał błogosławieństwo Ducha Świętego. Odrzucenie *Reguły* nazwał próżną walką przeciwko Niebu[26].

Zważywszy na niedużą objętość pism mericiańskich, wspominanie w nich Ducha Świętego jest zadziwiająco częste. Najpierw występuje w kontekście wszystkich Osób Trójcy Przenajświętszej, jak to jest, gdy Aniela zaczyna *Regułę* i *Testament* czy gdy kończy legaty[27]. Czasami domyślamy się obecności Ducha Świętego tam, gdzie chodzi o wierność *Regule*. Aniela nazywa błogosławionymi tych, „których serca Bóg napełnił światłem Prawdy i dał pragnienie ojczyzny niebieskiej, którzy usiłowali zachować w sobie ów głos Prawdy i dobre pragnienia”[28].

Wobec pokus i trudności święta zapewnia:

---

[24] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 176.

[25] Por. G. Cozzano, *Dichiarazione della Bolla*, [w:] *Angela Merici. The scribe...*, dz. cyt., s. 76; *Wstęp*, dz. cyt., s. 33; L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 332.

[26] Por. *Wstęp*, dz. cyt., s. 40n.

[27] Por. A. Merici, *Pisma...*, dz. cyt., s. 53, 123, 143.

[28] Tamże, s. 53 (*Reguła*, *Prolog*).

> Ale nie przerażajcie się tym, siostry moje, gdyż jeśli w przyszłości będziecie ze wszystkich sił starały się żyć jak przystoi prawdziwym oblubienicom Najwyższego, zachowując tę Regułę ustanowioną dla waszego pożytku jako droga, którą należy iść, mam niezachwianą, mocną wiarę i nadzieję w nieskończonej dobroci Bożej, że nie tylko pokonamy z łatwością wszystkie niebezpieczeństwa i przeciwności, ale z wielką chwałą i radością je przezwyciężymy[29].

Według Anieli *Reguła* jest dziełem Ducha, co poświadcza ostatni legat: „Uważajcie za rzecz pewną, że ta Reguła zaszczepiona została wprost Jego świętą ręką i że Chrystus nigdy nie opuści tego Towarzystwa, jak długo świat istnieć będzie"[30]. Dlatego autorka mogła zachęcać swe córki: „Zatem wszystkie obejmijmy odważnie tę świętą Regułę, którą Bóg w łaskawości swojej nam ofiarował"[31]. Nie mamy tu jednak do czynienia z jakąś „petryfikacją" Bożego działania w *Regule*. Nie jest ona natchniona, jak natchnione jest Pismo Święte. Jej wskazania są darem Ducha, podobnie jak w przyszłości Duch będzie udzielał innych rad, w zależności od potrzeb. Płynne przejście od *Reguły* do jej interpretacji widać wyraźnie, gdy Aniela radzi: „Jeżeli wiernie będziecie wypełniać te i podobne wskazania, jakie Duch Święty zależnie od czasów i okoliczności wam podyktuje, cieszcie się i bądźcie dobrej myśli. Oto bowiem przygotowana wam zostanie wielka nagroda, a gdzie będą córki, tam będą również matki"[32].

Stąd płynie wielka odpowiedzialność mistrzyń, które muszą odczytywać działanie Ducha Świętego pośród znaków czasu:

> Moc i prawdziwa pociecha Ducha Świętego niech będzie w was wszystkich, abyście mogły mężnie podjąć i wiernie wypełnić po-

[29] Tamże, s. 55 (*Reguła*, *Prolog*).

[30] Tamże, s. 143 (*Legat ostatni*).

[31] Tamże, s. 57 (*Reguła*, *Prolog*).

[32] Tamże, s. 143 (*Legat ostatni*).

> wierzone wam zadania, a zarazem żyć nadzieją wielkiej nagrody, jaką Bóg przygotował wam, jeśli ze swej strony każda będzie się starała okazać wierność i troskę o Jego oblubienice, powierzone waszej straży i opiece jako czujnym pasterkom i dobrym sługom. Jakże więc powinnyście prosić Boga, by was oświecał, kierował wami i pouczał, co należy czynić z miłości ku Niemu, w pełnieniu zadania, nad które nie ma nic godniejszego – tj. w sprawowaniu opieki nad oblubienicami Najwyższego[33].

W czasach Anieli Merici odpowiedzialność ta była tym większa, że zagrożenia mogły przyjść z najmniej spodziewanej strony. Dlatego w radzie siódmej święta pisała: „Czuwajcie, aby jakiś spowiednik albo zakonnik nie odwodził córek waszych od żadnego z dobrych postanowień, od postu, od trwania w dziewictwie, od poszanowania tej świętej, przez Boga ustanowionej Reguły, albo od innych, podobnych rzeczy dobrych”[34]. Świętej chodziło szczególnie o ustrzeżenie córek przed heretyckimi poglądami kaznodziejów głoszących nowe nauki, odmienne od przyjętych przez Kościół i przekazanych przez Anielę. W tym kontekście pada słynne zdanie siódmej rady: „Trzymajcie się dawnej drogi i zwyczajów Kościoła ustanowionych i potwierdzonych przez tylu świętych za natchnieniem Ducha Świętego”. Kryterium oceny wydaje się tu świętość sprawiana mocą Ducha Świętego. Dlatego najważniejszą zachętą jest życie nowym życiem i spokojna ufność pokładana w modlitwie.

Dalej Aniela radzi:

> Co do innych opinii, które pojawiają się teraz i będą się pojawiać w przyszłości, zostawcie je ich losowi jako sprawy, które was nie dotyczą. Ale módlcie się, a także pobudzajcie innych do modlitwy, aby Bóg nie opuścił swojego Kościoła, lecz ze-

---

[33] Tamże, s. 95 (*Rady*, *Wstęp*).

[34] Tamże, s. 113 (*Rada VII*).

> chciał go zreformować według swego upodobania i wedle tego, co uzna za najlepsze dla nas oraz dla większej czci i chwały swojej. Albowiem w tych niebezpiecznych czasach, nawiedzonych zarazą, nie znajdziecie innego schronienia poza ucieczką do stóp Jezusa Chrystusa[35].

Podobnie w ostatnim legacie znajdujemy z jednej strony wezwanie do wiernego zachowania reguły, z drugiej zaś strony możliwość roztropnych zmian dokonywanych po głębokiej modlitwie:

> W końcu miejcie największe staranie o to, by dane wam dobre polecenia, szczególnie te, które znajdują się w Regule, były jak najwierniej zachowywane. A jeżeli, stosownie do czasów i potrzeb, wypadnie coś nowego rozporządzić lub wprowadzić pewne zmiany, czyńcie to roztropnie, zasięgając dobrej rady. I zawsze niech głównym waszym ratunkiem będzie ucieczka do stóp Jezusa Chrystusa. Tam wy wszystkie wraz z waszymi córkami módlcie się jak najgoręcej. W ten bowiem sposób, bez wątpienia, Jezus Chrystus będzie pośród was i jak prawdziwy i dobry Mistrz oświeci was oraz pouczy, co macie czynić[36].

Trzeba się zgodzić z T. Ledóchowską, że zadziwia „charyzmatyczny", a nie prawniczy charakter tych rad. Aniela nie nakazuje sztywnego trzymania się struktur i paragrafów, ale zaleca zachowanie jej ducha, nie wątpiąc, że w stosownej chwili córki roztropnie i po zasięgnięciu dobrej rady, same na modlitwie potrafią odczytać znaki czasu[37].

Podobnie w kontekście ufności w działanie Ducha Świętego należy odczytać rozdział VIII *Reguły*, dotyczący posłuszeństwa:

---

[35] Tamże, s. 115–117 (*Rada VII*).

[36] Tamże, s. 141 (*Legat ostatni*).

[37] Por. T. Ledóchowska, *Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość*, dz. cyt., s. 48n.

> Dlatego każda z was zechce przede wszystkim słuchać przykazań Boga, o czym mówi Pismo: „Maledictus, qui declinat a mandatis tuis" to znaczy: „Przeklęty, kto nie zachowuje przykazań Twoich" (Ps 119, 21). Następnie słuchać tego, co poleca święta matka Kościół, o czym mówi Prawda: „Qui vos audit, me audit, et qui vos spernit, me spernit", to jest: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi" (Łk 10, 16). Po trzecie: należy słuchać własnego biskupa, proboszcza i ojca duchownego oraz innych przełożonych Towarzystwa. Następnie słuchać trzeba ojców, matek i innych opiekunów w domu. Doradza się prosić ich co tydzień o przebaczenie na znak uległości i dla podtrzymania miłości. Należy także być posłusznym prawu i ustawom władców oraz tych, co rządzą Rzeczpospolitą. A przede wszystkim trzeba słuchać rad i natchnień, które Duch Święty nieustannie wzbudza w sercach naszych. Głos zaś Jego usłyszymy tym wyraźniej, im bardziej oczyszczone i jasne będzie nasze sumienie. Duch Święty bowiem, według słów Jezusa jest Tym, który „docet nos omnem veritatem", to znaczy: „Naucza nas wszelkiej prawdy" (J 16, 13). Słuchajmy zatem Boga, a dla miłości Bożej wszelkiego stworzenia, jak mówi Apostoł (1 P 2, 13), byle tylko to, czego wymagają, nie sprzeciwiało się czci Bożej i naszej własnej godności[38].

Zadziwiające jest postawienie natchnień Ducha Świętego jako głównego kryterium posłuszeństwa, przy czym Aniela nie przekreśla innych relacji i przypomina, że tylko czysta dusza może prawdziwie przyjąć i zinterpretować głos Boga. Wydaje się, że trzeba to wskazanie odczytywać w kontekście głównej pobudki działania, o jakiej mówi pierwszy legat:

> Przede wszystkim więc, najdroższe matki i siostry moje w Jezusie Chrystusie, usiłujcie z pomocą Bożą zdobyć i utrzymać w sobie tę dobrą postawę umysłu i serca, by jedyną pobudką waszych trosk

[38] A. Merici, *Pisma*..., dz. cyt., s. 77–79 (*Reguła VIII*).

> i rozporządzeń była miłość Boga i gorliwość o zbawienie dusz. […] Dlatego także św. Augustyn powiedział: „Ama et fac quod vis", to jest: miłuj Boga i bliźniego, a potem czyń co chcesz, jakby chciał jasno powiedzieć: miłość grzeszyć nie może[39].

Wszystko tu zależy od prawdziwego, chrześcijańskiego rozumienia miłości, która nie szuka swego, ale będąc owocem Ducha Świętego, przyczynia się do wzrostu duchowego w wolności. Na tę wolność wskazuje trzeci legat: „A nade wszystko strzeżcie się chęci uzyskiwania czegokolwiek siłą, gdyż Bóg dał każdemu wolną wolę, a nikogo nie chce zmuszać, lecz tylko wskazuje, zaprasza i doradza"[40].

Kolejnym obszarem posłuszeństwa Duchowi Świętemu w pismach mericiańskich jest kwestia ubóstwa. W *Regule* święta zachęca głównie do ubóstwa ducha, „przez które człowiek uwalnia swoje serce od wszelkiego przywiązania i pokładania nadziei w rzeczach stworzonych i w sobie samym"[41]. Roztropność w tej materii widać w ocenie trudności związanych z porzuceniem modnego stroju lub innych drobiazgów. Wprawdzie jest to znak nierokujący na wytrwanie w regule, ale i tu może się zdarzyć, że po przezwyciężeniu tych drobnych przywiązań nic już nie będzie zbyt trudne do porzucenia[42]. Wyraźnie na rolę Trzeciej Osoby Boskiej wskazuje *Legat 7*, który nakazuje zaradzanie duchowym i materialnym potrzebom córek według natchnienia Ducha Świętego[43].

Jeszcze wyraźniej zostało to zaznaczone w legacie dziewiątym:

> Po dziewiąte, wiedzcie, że gdyby nie było rzeczą właściwą i pożyteczną, aby Towarzystwo miało jakieś dochody, Bóg nie byłby

---

[39] Tamże, s. 125–127 (*Legat 1*).

[40] Tamże, s. 129 (*Legat 3*).

[41] Tamże, s. 83 (*Reguła X)*.

[42] Por. tamże, s. 133 (*Legat 6*).

[43] Por. tamże, s. 135 (*Legat 7*).

> nas zaopatrzył w nie już od początku. Jednakże ostrzegam was, bądźcie pod tym względem roztropne. Bądźcie dobrymi i prawdziwymi matkami, przeznaczając posiadane dochody na pożytek i rozwój Towarzystwa, według tego, co podyktuje wam delikatność i macierzyńska miłość. Nie chcę, abyście w tych sprawach szukały rady poza Towarzystwem. Same, tylko w swoim gronie, podejmijcie decyzję, wedle tego, jak miłość i Duch Święty oświecą was i natchną[44].

Jest to jedyny fragment w którym Aniela mówi stanowczo „nie chcę" („non voglio"), opierając całą decyzję na miłości i natchnieniu Ducha[45].

Trzeba wreszcie wspomnieć o roli Ducha Świętego w kontekście liturgii i modlitwy. Wydaje się, że w kalendarzu liturgicznym Anieli Merici szczególne miejsce zajmuje uroczystość Zesłania Ducha Świętego[46]. W *Regule* czytamy:

> Po szóste: codziennie pościć trzeba po Wniebowstąpieniu, a zarazem aż do dnia Zesłania Ducha Świętego, to znaczy do Zielonych Świąt, modlić się jak najusilniej, całą duszą błagając o spełnienie tej wielkiej obietnicy, którą uczynił Jezus Chrystus swoim wybranym i dobrze na to przygotowanym. Po siódme: po Zielonych Świętach powraca się do wyżej wymienionych trzech dni postu w tygodniu aż do końca adwentu[47].

Punkt ten wyraża zapał Anieli dla zbawienia i uświęcenia ludzi[48].

---

[44] Tamże, s. 137 (*Legat 9*).

[45] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. 302n.

[46] Por. M. I. Stone, *Commentary on the Writings of Saint Angela Merici. Rule, Counsels, Legacies*, 1996, s. 41n.

[47] Aniela Merici, *Pisma*..., dz. cyt., s. 65 (*Reguła IV*).

[48] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. 169.

Podobne motywy dostrzegamy w radach dotyczących modlitwy ustnej, która przygotowuje do modlitwy myślnej[49]. Nieumiejącym czytać święta zalecała między innymi odmawianie na prymę siedmiu „Ojcze Nasz" i „Zdrowaś Mario", dziękując za siedem darów Ducha Świętego[50]. W tym kontekście ważne jest też zalecenie codziennego uczestniczenia we mszy świętej. „Z im większą czyni się to uwagą, wiarą i skruchą, tym pełniej się uczestniczy w tych świętych zasługach i tym większą się uzyskuje pociechę, a nawet jednoczy się z Duchem"[51]. Klimat rad zawartych w tekstach Anieli cechuje się radosną ascezą i kieruje ku mistyce, która dzięki działaniu Ducha Świętego pomaga dziewicy przypodobać się Oblubieńcowi, by On stał się dla niej wszystkim[52].

W podsumowaniu trzeba stwierdzić, że obraz Ducha Świętego, jaki wyłania się z dzieł Anieli Merici, jest niezwykle bogaty. Dla niej Duch jest Darem, dawanym przez Najwyższego szczególnie tym, których wybrał i o który trzeba prosić w modlitwie regulowanej rytmem godzin kanonicznych. Zwłaszcza podczas nowenny przed Zesłaniem Ducha Świętego trzeba prosić o Jego siedem darów. Duch jest Mistrzem, który uczy całej prawdy, a Jego głos słyszy się tym wyraźniej, im czystsze jest sumienie. Jest Uświęcicielem, który sprawia świętość Kościoła. Przynosi pokój, daje siłę i umocnienie. Uczy, jak zgodnie z wymaganiami czasów i okoliczności wprowadzać w życie nauczanie świętej Matki. Jest wreszcie wielkim Doradcą, pozwalającym podjąć słuszne decyzje zarządzającym Towarzystwem[53].

---

[49] Por. A. Merici, *Pisma...*, dz. cyt., s. 67 (*Reguła V*).

[50] Por. tamże, s. 69 (*Reguła V*).

[51] Tamże, s. 73 (*Reguła VI*).

[52] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 287.

[53] Por. *Teologia Anieli. Materiały z sesji...*, dz. cyt., s. 7.

Duch Święty w dziele św. Anieli Merici

Niektórzy autorzy zwracają uwagę na historyczną zbieżność fundacji Towarzystwa św. Urszuli w 1535 i Towarzystwa Jezusowego w 1540 roku. Związek aktywności Anieli i podobnych przedsięwzięć tego okresu leży w fakcie, że odpowiadały one na potrzeby społeczne przez spontaniczne i „prywatne" inicjatywy ludzi, którzy byli „prowadzeni przez Ducha"[54]. W środowisku tercjarskim, z którym związała się św. Aniela, jak i w kręgu Compagnia del divino Amore rozwijał się nowy typ pobożności ściśle związanej z czynnym miłosierdziem, żarliwością życia religijnego i podkreślaniem konieczności reformy Kościoła[55]. Silnie zaznaczające się w czasach Anieli pragnienie powrotu do źródeł chrześcijaństwa było także jej udziałem, czego wyrazem jest legat dziesiąty[56].

Najwięcej informacji źródłowych na temat początków działania Towarzystwa św. Urszuli dostarcza nam Gabriel Cozzano, prywatny sekretarz Anieli, kanclerz i protektor Towarzystwa[57]. Pozostawił trzy pisma: *Epistola confortatoria*, by umocnić w powołaniu i pocieszyć po odejściu niektórych członkiń, *Risposta*, by odpowiedzieć tym, którzy chcą skłonić dziewice do wstępowania do zakonów i *Dichiarazione della Bolla*, by skomentować bullę Pawła III uznającą *Regułę* i Towarzystwo w 1546 roku[58]. Cozzano ukazał życie Anieli i pierwszych córek jako „życie apostolskie", zjednoczone w Duchu Świętym[59].

W liście wstępnym do *Reguły*, według *Codice trivulziano*, autor ukazując jej pragmatyczne zalety, stwierdził, że dziewice nie

---

[54] Por. Ch. Cairns, *Introduction*, [w:] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. XXIIn.

[55] Por. *Wstęp*, dz. cyt., s. 11.

[56] Por. A. Merici, *Pisma*..., dz. cyt., s. 139; *Wstęp*, dz. cyt., s. 16n.

[57] Por. M. B. Rio, *Introduction*, [w:] *Angela Merici. The scribe*..., dz. cyt., s. 11.

[58] Por. tamże, s. 14n.

[59] Por. tamże, s. 13.

wprowadzają niczego nowego, ale starają się tylko odnowić siebie oraz przez przykład i zachętę doprowadzić innych do dawnych wartości i zwyczajów, które były sprawiane w sercach przez Ducha Świętego, zwłaszcza pośród starożytnych chrześcijan. Autor wyraźnie chce oddalić od Towarzystwa nawet cień podejrzenia o ekscentryczność i heterodoksję[60]. G. Cozzano widział w życiu pierwszych chrześcijan ideał naśladowania Chrystusa w posłuszeństwie Duchowi Świętemu, kontynuowany pośród dziewic św. Anieli[61]. W *Epistola confortatoria* wyraził przekonanie, że idea Towarzystwa pochodzi od Ducha Świętego[62]. Również interwencji Ducha przypisał nadane Towarzystwu imię[63].

G. Cozzano wymienił też trzynaście spośród licznych dziewic, które były „pierwocinami Ducha Świętego" w Towarzystwie[64]. Dotknięte i rozpalone przez Ducha pragnęły gorąco przez wieczne dziewictwo składać miłą ofiarę Najwyższemu[65]. Również samo przyjęcie dziewic odbywało się przy śpiewie *Veni Creator*, który był opcjonalny w Pontyfikale Rzymskim z 1497 roku, tu jednak stał się obowiązkowy, prawdopodobnie przez cześć dla Ducha, którą Aniela często ukazuje w swych

---

[60] *Regola. Codice trivulziano. Regula della Compagnia de Santa Orsola. Al lettore*: „Non cosa alcuna innovano; solamente tendono a rinovar si stesse et altri, col suo essempio, et essortationi al antiquo valore et costume, già dal Spirito Santo ne gli cuori specialmente de primi nostri operato". Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 452n., 533; *Wstęp*, dz. cyt., s. 18, 38.

[61] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 160n.

[62] Por. G. Cozzano, *Epistola Confortatoria*, [w:] *Angela Merici. The scribe...*, dz. cyt., s. 25n.

[63] „Ma questo nome è venuto dal Cielo, in forza et possanza del Spirito Santo è stato introdotto". Tamże, s. 27. Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 268n., 623.

[64] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 215.

[65] Por. G. Cozzano, *Dichiarazione della Bolla*, [w:] *Angela Merici. The scribe...*, dz. cyt., s. 75.

pismach[66]. Ważnym aspektem koncepcji Anieli było życie konsekrowane połączone z ideałem obecności i służby w społeczeństwie, a nie w klasztorze. Wpisywało się to w klimat epoki, w której Erazm z Rotterdamu twierdził, że „monachatus non est pietas"[67].

Jednak po śmierci Anieli Merici w 1540 roku Towarzystwo przeżywało kryzys, gdyż władze kościelne starały się skłonić jej duchowe córki do wstąpienia do klasztoru, pod pretekstem większej doskonałości. Wiązał się z tym spór o wprowadzenie skórzanego pasa jako widzialnego znaku konsekracji. Te różnice naznaczają okres przejścia od fazy charyzmatycznej do instytucjonalnej. Poprawiona przez Karola Boromeusza w 1782 roku *Reguła* w kwestii posłuszeństwa odchodzi od bezpośredniego i wolnego kierowania się natchnieniami Ducha Świętego, ku poddaniu ich kontroli ze strony ojca duchownego.

Porównanie obu reguł pokazuje przejście od wizji profetyczno-charyzmatycznej do typu kontrreformacyjnego, nieufającego wewnętrznym inspiracjom, podlegającego instytucjonalnej sztywności i poddanego jurydycznej mentalności[68]. Gabriel Cozzano widział w tym cudowne posłuszeństwo, że Bóg w nowy i specjalny sposób daje i obiecuje w sercach, które pragną żyć pod tym posłuszeństwem, ciągły głos Ducha Świętego, by wiedziały, jak sobą kierować. Jego zdaniem ta specjalna łaska nie jest tak konieczna w klasztorach, gdzie zakonnice są stale pod czuwającym nad nimi ludzkim wzrokiem[69].

---

[66] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. 384; *Wstęp*, dz. cyt., s. 23.

[67] Por. Ch. Cairns, *Introduction*, [w:] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. XXIX.

[68] Por. M. Marcocchi, *Foreword*, [w:] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. XVII; Ch. Cairns, *Introduction*, [w:] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. XXVI-XXVIII.

[69] „Dapoi in questo è mirabil la obedienza: che a fozza nova et speciale Dio dà et promette, nel core di quelli che voleno vivere sotto questa obedienza,

W konsekwencji zmian dziewice zaczęły też składać śluby proste i zobowiązały się do życia wspólnego, zachowując jednak wolność w spełnianiu apostolatu[70]. Wszystkim tym modyfikacjom bardzo zdecydowanie sprzeciwiał się G. Cozzano, widząc w nich niszczenie drogi Ducha Świętego lub wręcz diabelskie insynuacje. Autor zdaje się nawet sugerować, że papieska bulla nie może zezwolić na takie zmiany[71]. Również późniejsi komentatorzy wydają się dokonywać rozróżnienia pomiędzy daną przez Boga i dlatego natchnioną Duchem *Regułą* Anieli i regułami w postaci przeróbek następnych legislatorów, będącymi często zwykłą adaptacją w ramach społeczno-religijnego kontekstu[72].

Nie można się nie zgodzić z faktem, że z czasem niektóre „rewolucyjne" aspekty pierwotnej fundacji zostały znormalizowane i w tym sensie „zdeformowane". Ale sama św. Aniela przewidziała przyszłe zmiany i pozwoliła na nie, choć powstanie zakonu nie było jej zamiarem[73]. Jak słusznie zauważyła T. Ledóchowska, już w pierwszych latach po śmierci Anieli podwójna interpretacja jej charyzmatu ukazywała ide-

---

la continua voce di Spirito Santo, alla quale di continuo habbiano a obedire nel saperse governare, stando così nel tempestuoso mare de sto seculo. La qual special gratia non è necessaria così nelli monasterii, perché di continuo sono sotto gli occhii humani che le vedeno et custodisseno". G. Cozzano, *Risposta*, [w:] *Angela Merici. The scribe*..., dz. cyt., s. 62. Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. 641. 464n.

[70] Por. M. Venard, *Die katholische Kirche*, [w:] *Die Geschichte des Christentums*, t. 8, Freiburg im Breisgau 2010, s. 292.

[71] Por. G. Cozzano, *Dichiarazione della Bolla*, [w:] *Angela Merici. The scribe*..., dz. cyt., s. 85; G. Cozzano, *Epistola Confortatoria*, [w:] *Angela Merici. The scribe*..., dz. cyt., s. 30n; G. Cozzano, *Risposta*, [w:] *Angela Merici. The scribe*..., dz. cyt., s. 43, 53n., 57n; L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. 635. 638.

[72] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. 470, 475, 526.

[73] Por. Ch. Cairns, *Introduction*, [w:] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution*..., dz. cyt., s. XXVIII.

ał życia poświęconego Bogu wśród świata na wzór dziewic w pierwotnym Kościele oraz aspekt konsekracji, który zbliżał urszulanki do wszystkich innych rodzin zakonnych o życiu wspólnotowym i zaowocował zapożyczeniem zewnętrznych form życia klasztornego. Pierwsza gałąź po długiej ewolucji przyjmie formę instytutu świeckiego, druga rozwinie tradycję zakonną[74].

Dlatego nie można patrzeć na ewolucję charyzmatu Anieli jak na zdradę daru Ducha Świętego. Nie można również widzieć w tej ewolucji ofiary złożonej z charyzmatu pod wpływem nacisku hierarchii. Nie można przeciwstawiać charyzmatu strukturalnego udzielonego przez Ducha Świętego członkom hierarchii dla dobra całego Kościoła charyzmatowi niestrukturalnemu, udzielanemu innym wiernym, w tym założycielom zgromadzeń zakonnych. Duch Święty jako źródło obu charyzmatów nie może sobie przeczyć. Akt posłuszeństwa spełniony w duchu wiary nie może zagłuszyć charyzmatu. Pokazuje to dobitnie historia urszulanek, które walczyły o uratowanie swego apostolskiego powołania i ono zostało potwierdzone. Ponieważ jednak wskutek klauzury pole ich oddziaływania apostolskiego zostało bardzo zawężone, musiały otwierać zakłady wychowawcze dla dziewcząt, czego w Kościele tamtej epoki szczególnie brakowało. To zdynamizowało ich rozwój. Jakże więc nie widzieć w tym procesie działania Ducha Świętego?[75].

* * *

Podczas kanonizacji Anieli Merici w 1807 roku Pius VII w homilii prosił Boga, by napełnił wiernych Duchem Świętym,

---

[74] Por. T. Ledóchowska, *Problem charyzmatu instytutu zakonnego*, Warszawa 1978, s. 45.

[75] Por. tamże, s. 46n; G. Rambaldi, *Carismi e laicato nella Chiesa. Teologia dei carismi, comunione e corresponsabilità dei laici nella Chiesa*, „Gregorianum" 68, 1–2 (1987), s. 96.

tak jak to uczynił w jej życiu[76]. Rzeczywiście święta była obdarzona i kierowana licznymi darami Ducha. Dary te znalazły również wyraz w jej pismach, zwłaszcza w *Regule*. Wydaje się, że charyzmatyczna idea dziewiczego życia apostolskiego pośród świata znacznie wyprzedzała możliwości mentalność epoki. Nie znaczy to jednak, że charyzmat Ducha został zmarnowany. Wiernie przyjęty w posłuszeństwie Kościołowi zaowocował prężnym zgromadzeniem zakonnym. Jednocześnie gdy po wielu wiekach Pius XII 2 lutego 1947 roku w konstytucji apostolskiej *Provida Mater Ecclesia* oficjalnie akceptował nową formę życia konsekrowanego w postaci instytutów świeckich, nie można było nie dostrzec w tym wydarzeniu działania Ducha, który po czterech wiekach rozwinął charyzmat udzielony pierwotnie świętej Anieli Merici[77].

[76] Por. L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution...*, dz. cyt., s. 445.

[77] Por. P. Langeron, *Les instituts séculiers. Une vocation pour le nouveau millénaire*, Paris 2003, s. 30–34.

ks. Janusz Mastalski

Zasady wychowawcze w przesłaniu św. Anieli Merici

W dobie konsumpcjonizmu i ogromnej depersonalizacji wynikającej z przemian cywilizacyjnych, koniecznie trzeba pamiętać, że „człowiek realizuje swoje autentyczne bycie, realizuje siebie tylko przez transcendowanie siebie samego, idąc poza samego siebie w kierunku drugiego, przez oddanie siebie drugiemu. Im bardziej transcenduje on siebie, tym bardziej realizuje swoją prawdziwą istotę […]. Ubocznym skutkiem autotranscendencji człowieka i wolności ukierunkowanej teocentrycznie jest realizacja samego siebie”[1]. Owa realizacja siebie odbywa się m.in. poprzez wychowanie i samowychowanie. Te z kolei procesy mają miejsce w konkretnych środowiskach wychowawczych, w których poszczególne osoby będące wychowawcami odgrywają znaczącą rolę. Nie da się ukryć, że obecnie coraz więcej eksperymentuje się w kwestii wychowania, wprowadzając nowe metody i jednocześnie zapominając o starych wypróbowanych zasadach wychowania, które zostały sformułowane w przeszłości przez praktyków.

Takim znakomitym praktykiem była św. Aniela Merici (ok. 1470–1540), która swoje zasady wychowawcze pozostawiła za-

[1] L. M. Rulla, F. Moda, J. Ridick, *Antropologia della vocazione cristiana*, Casale Monferrato 1986, vol. 2, s. 238.

równo w pismach, jak i w założonym przez siebie Towarzystwie św. Urszuli.

> Za swego życia Aniela była duszą młodego Towarzystwa, myślała o wszystkim i umiała znaleźć rozwiązanie w nadarzających się trudnościach. Owa staruszka z obrazu Moretta wydaje się tak pokorna i cicha, że z trudem tylko zauważa się zdecydowaną linię ust w jej ascetycznej twarzy. Nikt nigdy nie wątpił o jej pokorze, lecz może niewielu tylko zdaje sobie sprawę, że wokół niej wszyscy robią właśnie to, co idzie po linii jej życzeń[2].

I rzeczywiście, do dzisiaj można odkryć ducha wychowawczego w zakonie św. Urszuli. To w jego konstytucjach zawarte są słowa:

> Uczestniczymy w charyzmacie apostolskim świętej Anieli i prowadzimy dalej misję, do której ona otworzyła nam drogę. Głosząc Ewangelię słowem i świadectwem życia, odpowiadała na najgłębszą potrzebę każdego człowieka, jaką jest potrzeba Boga. Umiała przekazywać bogactwa swej wiary i niosła pociechę, radę i pokój tym, którzy się do niej zwracali[3].

W konsekwencji siostry urszulanki od wieków pamiętają o swoim wychowawczym charyzmacie. To one żyją programem, w którym jest następujące przesłanie:

> Podejmiemy odpowiedzialność, pracując na każdym odcinku naszej misji wychowawczej nad prawdziwym i wszechstronnym rozwojem człowieka. Będziemy się starały kształtować chrześcijan zdolnych do aktywnego zaangażowania się w budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego[4].

---

[2] T. Ledóchowska, *Rozwój pierwotnego Towarzystwa św. Urszuli*, Kraków 1979, s. 1.

[3] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu Świętej Urszuli*, Rzym 1984, nr 95.

[4] Tamże, nr 103.

Próbując zgłębić wychowawczą myśl św. Anieli Merici, warto najpierw uświadomić sobie kontekst historyczno-wychowawczy, który umożliwi ukazanie niezwykłego zmysłu pedagogicznego świętej.

Kontekst historyczno-wychowawczy

Najpierw trzeba z całą odpowiedzialnością zaświadczyć, iż „epoka, w której żyła św. Aniela Merici, była pełna zamętu i niosła ze sobą wiele zmian społecznych, politycznych i kulturowych. Aniela znała oblicze wojny i wraz z innymi doświadczała jej skutków – cierpienia po starcie bliskich, tułaczki, niepewności jutra, konfliktów wewnętrznych i upadku obyczajów. Również Kościół tamtych czasów przechodził głęboki kryzys, przejawiający się m.in. w niskim poziomie duszpasterstwa, w angażowaniu się hierarchów w sprawy polityczne i ich nadmiernej trosce o własne majątki, w upadku życia moralnego wśród części duchowieństwa, w rozluźnieniu karności życia zakonnego, a także – w imię źle pojmowanej reformy – w głoszeniu poglądów i nauk społecznych sprzecznych z doktryną Kościoła”[5].

Z punktu widzenia pedagogicznego jedną z najistotniejszych przyczyn przekształceń w nauczaniu i wychowaniu w XVI wieku były zmiany wewnątrz feudalnych struktur społecznych, które spowodowały zmianę stylu życia i konieczność zdobywania przez ludzi świeckich określonej wiedzy. Skończyła się epoka rycerstwa, które przekształcało się w szlachtę. Zmiana kultury dworskiej wymagała od dworzan oczytania i solidnej wiedzy historycznej i prawnej. Bogacące się mieszczaństwo potrzebowało wykształcenia już nie tylko z powodów zawodowych, ale i społecznych. Istniało również duże niezadowolenie związane z ogromnym wpływem Kościoła na życie polityczne i społeczne. Reformacja zapoczątkowana przez Marcina Lutra spowodowała również poważne zmia-

[5] *ABC wychowania urszulańskiego. Wskazania św. Anieli Merici*, wybór tekstów, wstęp i komentarze s. I. Naglik, Kraków 2009, s. 28.

ny w szkolnictwie oraz w stylu wychowania. Rozpoczął się etap rozwoju renesansowej pedagogiki i edukacji w Europie[6].

Powoli kiełkowała myśl o wychowaniu w duchu humanizmu[7]. Zwrot myśli ludzkiej ku przeszłości, ponowny zachwyt starożytnymi Grecją i Rzymem spowodował rozwój nowego spojrzenia na wychowanie. Dwa środowiska pełniły w tym względzie szczególną rolę: wielkie włoskie dwory książęce (dwór Estów w Ferrarze oraz Gonzagów w Mantui), a także zamożne miasta niderlandzkie. Tworzone były szkoły świeckie, w których celem wychowania był harmonijny rozwój moralny, intelektualny i fizyczny człowieka. Do charakterystycznych cech pedagogiki humanistycznej należało:

- wprowadzenie wychowania fizycznego (zabawy, ćwiczenia gimnastyczne, pływanie) stanowiące przeciwieństwo średniowiecznej zasady umartwienia;
- opieranie wychowania na zasadach współzawodnictwa oraz na pochwałach i nagrodach (dystans do surowych kar stosowanych w średniowieczu);
- uczenie poprawnego przemawiania;
- wprowadzenie nowych podręczników gramatycznych opartych na łacinie klasycznej;
- studiowanie dzieł pisarzy starożytnych[8];
- troskliwe urządzanie otoczenia szkół i ich wnętrz.

Pochód humanizmu w Europie był wzmocniony poprzez wybitnych myślicieli i pedagogów tego okresu. Warto w tym miejscu wspomnieć Tomasza Morusa (1478–1535), który ukazał wizję idealnego państwa, krytykując dotychczasowe metody wychowawcze. Do państwa miało należeć zadanie wychowania idealnych obywateli. Istotnym elementem utopii były informacje o metodach kształcenia i wychowania.

---

[6] K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001, s. 82.

[7] J. Mastalski, *Zarys teorii wychowania*, Kraków 2002, s. 57–60.

[8] S. Kot, *Historia wychowania*, t. I, Warszawa 1996, s. 201–202.

Innym słynnym pedagogiem tego okresu był Erazm z Rotterdamu (1469–1536), który w swoim dziele *Zasady dobrego wychowania* zawarł szczegółowe idee zachowania się przy stole, odnoszenia się do innych. Pisał, iż „dobre zachowanie pozwala dojrzeć inne ukryte zalety umysłu człowieka”[9]. Nauka powinna opierać się na językach klasycznych, a w skład przedmiotów nauczania powinny wchodzić: matematyka, geografia, historia.

Największym jednak pedagogiem renesansu był Juan Luis Vives (1492–1540). W dziełach *O duszy i życiu* oraz *O podawaniu umiejętności* zawarł główne cele nauczania i wychowania: moralne doskonalenie ludzkości. Zatem nauczanie w szkole powinno mieć charakter wychowujący, zaś dokonywać go trzeba metodą indukcyjną, ponieważ do wiedzy dochodzi się przez poznanie zmysłowe i doświadczenie. Vives zalecał dbałość o rozwój fizyczny uczniów, a metody nauczania i wychowania należy dostosować do natury i możliwości wychowanków[10].

Reformacja oraz odpowiedź Kościoła katolickiego poprzez Sobór Trydencki (1545–1563) spowodowały, iż protestanci i katolicy wykorzystywali instytucje edukacyjne do walki o wyznawców, co spowodowało rozwój szkolnictwa.

Odpowiedzią Kościoła katolickiego na szkolnictwo protestanckie były szkoły zakładane przez jezuitów. Ideałem wychowawczym szkoły jezuickiej stał się wymowny i pobożny katolik. Zostały w tym celu przygotowane własne podręczniki. Rozbudowano zajęcia pozalekcyjne służące wychowaniu religijnemu. Wielką zasługą jezuitów była również dbałość o poziom wykształcenia kadry pedagogicznej. Opracowano tryb kształcenia nauczycieli w seminarium nauczycielskim[11].

---

[9] Erazm z Rotterdamu, *Zasady dobrego wychowania*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, przeł. M. Cytowska, E. Jędrkiewicz, M. Mejor, Wrocław 1992, s. 265.

[10] K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, dz. cyt., s. 88–89.

[11] Tamże, s. 96.

Szkoła renesansowa rozpowszechniona w Europie nie spełniła w istocie zadań, które stawiał sobie humanizm. Humaniści wyrwali człowieka spod jednego autorytetu – Kościoła, by go poddać drugiemu – klasycznej literaturze i łacinie. W miejsce ludzi samodzielnych, praktycznych kształcono uczonych pochłoniętych przez gramatykę i retorykę. Nastąpił zwrot wychowania w kierunku realizmu[12].

W takich oto warunkach i okolicznościach św. Aniela Merici tworzyła swoje wychowawcze reguły, które były niejako odpowiedzią na potrzeby i wyzwania epoki. Co więcej, okazało się, że jej zasady wychowawcze są do dziś aktualne i skuteczne. Biorąc pod uwagę teksty i całą działalność św. Anieli Merici, można jej wskazania wychowawcze ująć w kanon: WYCHOWANIE według „9 Z":

- Zasada podmiotowego podejścia do wychowanka,
- Zasada wychowania w oparciu o środki nadprzyrodzone,
- Zasada spójnej teleologii,
- Zasada wychowania w oparciu o ascezę,
- Zasada pozytywnych odniesień we wspólnocie,
- Zasada empatii,
- Zasada egzemplifikacji wychowawczych,
- Zasada łagodnej perswazji,
- Zasada samowychowania.

Nie ma żadnej wątpliwości, iż powyższe zasady mają swoje źródło w podstawowej wartości, jaką jest miłość. Trzeba bowiem podkreślić, że „pedagogika św. Anieli jest pedagogiką miłości, mądrej miłości. Zaspokajanie tej podstawowej potrzeby, jaką jest potrzeba miłości, warunkuje prawidłowy rozwój osoby niezależnie od jej wieku. Miłość to fundament, jedyna motywacja działań wychowawczych, metoda, a zarazem cel, do którego chcemy prowadzić wychowanka"[13].

---

[12] J. Mastalski, *Zarys...*, dz. cyt., s. 60.

[13] G. W. Dryl OSU, *Misja nauczyciela urszulańskiej szkoły*, [w:] *Wychowanie w wierze w kontekście przemian współczesności*, red. R. Buchta, S. Dziekoński, Katowice 2011, s. 212.

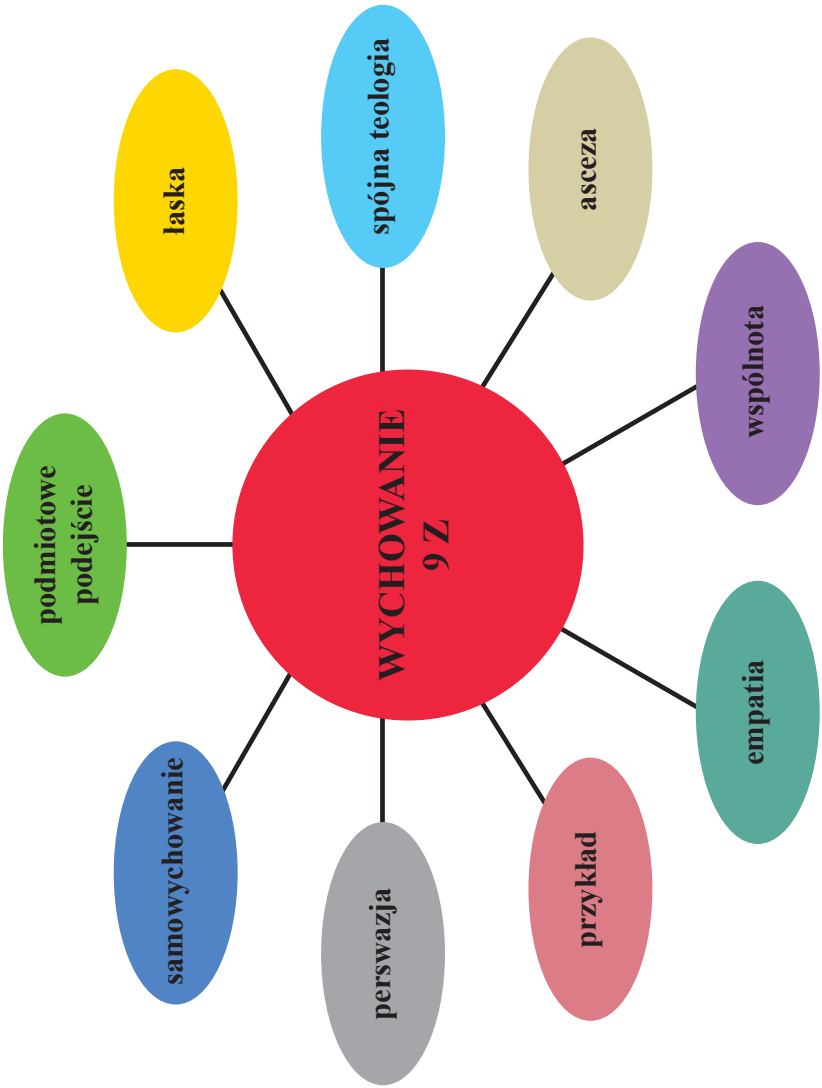

Rysunek 1. Wychowanie według „9 Z"

Źródło: opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki, należy teraz w szczegółach omówić dziewięć zasad wychowawczych, które można odnaleźć w pismach i działalności św. Anieli Merici.

Wychowanie „9 Z"

Włoski pedagog Nicola Cuomo omawiając prawidłowości pedagogiczne, pisał: „Zapomina się, mówiąc o regułach, normach i kategoriach, że wypływają one z arbitralnych definicji i konwencji, które z kolei są wytworem kultury i uważane są przez nas za naturalne i niezmienne"[14]. W czasach, w których żyła św. Aniela Merici, nie mówiło się jeszcze o zasadach wychowawczych, choć one funkcjonowały jako prawidła pedagogiczne. Trzeba pamiętać, że „zasady wychowania to określone normy i reguły postępowania nauczyciela i ucznia, których przestrzeganie i systematyczne stosowanie umożliwia efektywniejszą realizację procesu stawania się w pełni człowiekiem"[15].

Wydaje się, że właśnie takie zasady formułowała św. Aniela, bowiem „nie była jedynie organizatorką. Była również kobietą o wielkim sercu, wrażliwym na niedolę moralną i materialną, co ją doprowadziło do zaangażowania się w działalność opiekuńczą"[16]. To ona, przejęta nieskutecznością zabiegów wychowawczych, wskazywała w swoich tekstach na konkretne reguły pozwalające kształtować osobowość wychowanka.

Jej wskazania były niezwykle trafne, bowiem – jak pisała s. Marie Seynaeve OSU:

> Antonio Romano zauważył już dyspozycyjność Anieli do słuchania, wnoszenia pokoju, wstawiania się za innymi. […] Gallo z kolei

[14] N. Cuomo, *La pedagogia speciale per gli handicappati e gli svantaggiati*, [w:] *Atlante della Pedagogia*, red. M. Laeng, Napoli 1991, s. 453.

[15] J. Mastalski, *Zasady edukacyjne w katechezie*, Kraków 2002, s. 33.

[16] T. Ledóchowska, Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość, Poznań 1990, s. 46.

> świadczy o talentach, kiedy chodziło o poradę, pociechę, uspokojenie. […] Największym jednak darem, który Aniela posiadała, było bez wątpienia rozumienie i objaśnianie Pisma Świętego[17].

Owo doświadczenie wyniesione ze spotkania z drugim człowiekiem sprawiło, że wychowawcze wskazania św. Anieli były na wskroś praktyczne i przeniknięte ogromnym doświadczeniem oraz wrażliwością.

Trzeba też podkreślić, że „wielkość i mądrość pedagogiczna Anieli polega na tym, że nie daje konkretnych, drobiazgowych wskazówek. Uważa, że prawdziwa miłość jako fundamentalna postawa wychowawcy jest wystarczająca, aby uruchomić wyobraźnię i pomysłowość w zakresie doboru najodpowiedniejszych środków i metod"[18]. Z drugiej jednak strony „wystarcza uważnie przeczytać dwa krótkie dziełka św. Anieli, *Rady* i *Testament*, by zrozumieć, że była ona urodzoną wychowawczynią"[19].

Można więc uszczegółowić wychowawcze intuicje św. Anieli, omawiając zasady wychowawcze, które kilka wieków później zostały naukowo opracowane.

I Zasada podmiotowego podejścia do wychowanka

J. Bagrowicz w jednej ze swoich książek dowodził, że „nauczanie i wychowanie religijne ma być pomocą w poszukiwaniu osobowej i chrześcijańskiej tożsamości młodych […], a podstawowa teza tego wychowania i nauczania głosi, że w osobowym spotkaniu z Chrystusem odnajdzie człowiek swoją tożsamość"[20]. Blisko pięćset lat wcześniej św. Aniela Merici miała podobne

---

[17] M. Seynaeve OSU, Życie Anieli Merici w świetle ostatnich poszukiwań, Archiwum Prowincji Polskiej Urszulanek UR, mps, tłum. S. M. T. Wilkońska OSU, s. 13–14.

[18] G. W. Dryl OSU, *Misja nauczyciela urszulańskiej szkoły*, dz. cyt., s. 213.

[19] T. Ledóchowska, Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość, dz. cyt., s. 47.

[20] J. Bagrowicz, *Edukacja religijna współczesnej młodzieży*, Toruń 2000, s. 232.

przekonanie, bowiem do każdego człowieka podchodziła z szacunkiem należnym każdej osobie ludzkiej. Można powiedzieć, że u podstaw wychowania w koncepcji świętej leży personalizm chrześcijański. Nie ma żadnych wątpliwości, iż „u Anieli szacunek zakorzeniony jest znacznie głębiej. Wypływa z faktu, że każdy człowiek jest stworzony i umiłowany przez Boga. Już samo to wystarczy, aby go szanować"[21].

Proces wychowania jest zatem integralnie związany z godnością człowieka. K. Wojtyła pisał: „Osoba ludzka jest takim dobrem […], które nie może być traktowane jako przedmiot użycia, a właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość"[22]. Święta Aniela wprawdzie nie dokonywała tak naukowych analiz, ale swoim postępowaniem oraz zaleceniami podkreślała znaczenie godności osoby ludzkiej w wychowaniu.

Zalecała swoim córkom duchowym: „Ponieważ zostałyście wybrane na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego, zachęcam was, co więcej – proszę was i błagam, abyście wszystkie zechciały najpierw poznać, jak ważna to sprawa i jak nowa i zadziwiająca jest wasza godność"[23].

Nie ma też wątpliwości, że ta fundamentalna zasada została w szczególny sposób zaakcentowana w charyzmacie zakonu, bowiem w konstytucjach można odnaleźć następujące sformułowanie:

> Formacja urszulańska winna zmierzać do harmonijnego rozwoju osoby według łaski jej powołania. Czerpać będzie z ducha świętej Anieli, łącząc autentyczne wartości naszej tradycji z troską o przystosowanie się do potrzeb formowania osób Kościoła i świata[24].

---

[21] *ABC wychowania urszulańskiego…*, dz. cyt., s. 18.

[22] K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 43.

[23] A. Merici, *Reguła*, *Prolog*, nr 7–8, [w:] tejże, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum., wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992.

[24] *Konstytucje Unii Rzymskiej…*, dz. cyt., nr 107.

Święta Aniela Merici świadoma, jaki szacunek powinien odbierać każdy człowiek, zachęcała także do cierpliwości i miłości najbliższych osób. Można więc powiedzieć, że w tej afirmacji personalizmu chrześcijańskiego szczególne miejsce miała rodzina. To właśnie w niej człowiek uczy się poczucia godności i szacunku do drugiego. Stąd też święta podpowiadała:

> Wiedzcie, że jest rzeczą słuszną kochać matki, jeśli są dobre, a znosić je, jeśli są trudne. I za nic na świecie nie narzekajcie, nie szemrajcie, nie mówcie o nich nic złego wobec innych, a tym bardziej wobec waszych córek. Ale zawsze okazujcie cześć i szacunek waszym matkom, zważając, że jeśli Bóg nakazuje czcić ojców i matki wedle ciała, to o ileż bardziej należy poważać nasze matki duchowe. Czyńcie tak, aby zawsze były cenione i szanowane, zwłaszcza ze strony waszych córek[25].

Nie ma więc wątpliwości, że także zakon miał być jedną wielką rodziną, w której zasada podmiotowego traktowania drugiej osoby była i jest naczelną regułą wychowawczą i formacyjną. Święta nie poprzestawała jednak na wskazaniu ogólnej reguły. Wiedziała dobrze, że ważne są środki wychowawcze. Wśród nich doceniała te nadprzyrodzone.

II Zasada wychowania w oparciu o środki nadprzyrodzone

Święta założycielka doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że w dobie zachłyśnięcia się humanizmem szesnastowiecznym próbowano wyprzeć wychowanie chrześcijańskie i zastąpić je świeckim kształtowaniem osobowości. Miała też świadomość, że Kościół przeżywa trudne chwile rozłamu i niezrozumienia. Nie widziała innej możliwości odnowy, jak pogłębione życie sakramentalne. Pewnie dlatego pisała z dużym naciskiem:

---

[25] A. Merici, *Rady dla Mistrzyń*, *Rada III*, nr 8–11, [w:] tejże, *Pisma…*, dz. cyt.

> Poza tym każda powinna codziennie chodzić na mszę i ze skromnością oraz pobożnością uczestniczyć przynajmniej w jednej z nich, gdyż we mszy św. odnajduje się wszystkie zasługi męki naszego Pana. Z im większą czyni się to uwagą, wiarą i skruchą, tym pełniej się uczestniczy w tych świętych zasługach i tym większą się uzyskuje pociechę, a nawet jednoczy się z Duchem[26].

Czyż nie jest to prawda, która wiele wieków później znajdzie swoje odzwierciedlenie w dokumentach Vaticanum II? To przecież ojcowie soborowi przypominali:

> Dzieło Chrystusa ma charakter sakramentalny, ponieważ Jego misterium zbawienia uobecnia się w niej mocą Ducha Świętego; Jego Ciało, którym jest Kościół, jest jakby sakramentem (znakiem i narzędziem), w którym Duch Święty rozdziela misterium zbawienia[27].

W wychowaniu trzeba zatem odkryć wartość ukrytą w łasce sakramentów. To właśnie życie sakramentalne sprawia, że człowiek odtwarza w sobie coraz bardziej Chrystusa[28]. Święta doskonale rozumiała fakt, iż „podejmując trud formacji wychowania młodego człowieka, warto pamiętać, że to przede wszystkim Panu Bogu na tym człowieku zależy i że On zawsze będzie o niego zabiegał. My jesteśmy zaproszeni do współpracy, by drugiemu towarzyszyć i pomóc wzrastać”[29].

Święta Aniela poprzez własny przykład starała się pokazać, że najlepszym „środkiem” formacyjnym jest łaska sakramentów, modlitwa i lektura Pisma Świętego. Można więc powiedzieć, że w sposób namacalny pokazywała swoim córkom duchowym, jak kształtować siebie i innych. Jej siłą było także i to, że dosko-

---

[26] Taż, *Reguła*, rozdział VI, nr 1–5, dz. cyt.

[27] KKK 1111.

[28] Pius XI, Encyklika *Divini Illius Magistri*, Kielce 1947, s. 66.

[29] *ABC wychowania urszulańskiego*…, dz. cyt., s. 12.

nale wiedziała, do czego każdy chrześcijanin powinien zmierzać. Dzisiejszym językiem można powiedzieć: miała spójną wizję celów, do których człowiek jest wychowywany.

III Zasada spójnej teleologii

Warto przypomnieć, iż cele kształcenia i wychowania to wizja pożądanych cech fizycznych, umysłowych, społecznych, kulturowych i duchowych osoby ludzkiej, które chce się uzyskać poprzez tworzenie odpowiednich warunków indywidualnego rozwoju oraz zabiegi mające na celu przyswojenie uczniowi i wychowankowi nie tylko wiedzy i umiejętności, ale też poglądów, przekonań oraz motywacji[30]. Cele tak rozumiane mają za swój przedmiot wywołanie pewnych zmian w sferze emocjonalnej, intelektualnej, estetycznej oraz praktycznej wychowanka[31]. I trudno nie zgodzić się z opinią, że „aby móc wymagać czegokolwiek od młodzieży, najpierw samemu trzeba mieć ukształtowany system wartości i być przekonanym o słuszności stawianych wymagań. Aniela miała przed oczyma jasno określony cel i nie bała się wymagać od swoich córek konkretnych postaw”[32].

Święta założycielka była przekonana, że spójny cel wychowawczy wynikający z wiary w człowieka niesie ze sobą sukces w postaci realizacji własnego powołania. Dla mistrzyń odpowiedzialnych za wychowanie miała bardzo konkretną radę:

> Miejcie nadzieję i mocną wiarę, że Bóg pomoże wam we wszystkim. Proście Go, uniżajcie się wobec Jego niezmierzonej potęgi, skoro bowiem powierzył wam takie zadanie, bez wątpienia udzieli wam również sił do jego wypełnienia, jeśli tylko z waszej strony nie zabraknie niczego. Działajcie, nie traćcie czasu, wierzcie, wy-

---

[30] *Encyklopedia Pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 54.

[31] J. Mastalski, *Zasady edukacyjne w katechezie*, dz. cyt., s. 321.

[32] *ABC wychowania urszulańskiego*…, dz. cyt., s. 24.

> silajcie się, ufajcie, głośno wołajcie w swym sercu do Niego, a bez wątpienia ujrzycie rzeczy cudowne, jeśli wszystko będziecie skierowywały ku czci i chwale Jego Majestatu i dla dobra dusz[33].

Jest to więc czytelny komunikat: w pracy nad sobą działania muszą być celowe i systematyczne, przepojone nadzieją we Wszechmoc Bożą. Co ciekawe, w realizacji celów wychowawczych św. Aniela niezwykle ceniła pewną wartość, która w tamtych niespokojnych, zrywających z tradycją czasach była dość marginalizowana. Otóż środkiem do osiągnięcia większej doskonałości miała być asceza.

IV Zasada wychowania w oparciu o ascezę

Św. Aniela w swojej *Regule* mocno podkreślała znaczenie ascezy mającej wiele odcieni. I tak duży nacisk kładła na post. Pisała:

> Przypomina się też, aby każda chciała chętnie podejmować post ciała jako rzecz niezbędną, jako środek i drogę do prawdziwego postu duchowego, przez który wykorzenia się z umysłu wszelkie wady i błędy. Zachęca nas do tego bardzo jasno przykład osób świętych, a przede wszystkim życie Jezusa Chrystusa, jedynej drogi do nieba[34].

Nie ma więc żadnych wątpliwości, że wychowanie w oparciu o ascezę zajmowało w przesłaniu św. Anieli szczególne miejsce. W procesie wychowania chrześcijańskiego umiarkowanie pokazuje drogę do wewnętrznej wolności człowieka. Jest konsekwencją uznania prymatu ducha nad ciałem. „A ponieważ łakomstwo było początkiem wszystkich nieszczęść, post i wstrzemięźliwość mają stać się źródłem i narzędziem wszelkiego dobra i duchowych korzyści”[35].

---

[33] A. Merici, *Rady dla Mistrzyń*, *Wstęp*, nr 15–18, dz. cyt.

[34] Taż, *Reguła*, rozdział IV, nr 1–4, dz. cyt.

[35] Tamże, nr 6.

Św. Aniela nie miała też wątpliwości co do faktu, że bogactwo może zniewalać. Stąd też dużą wagę przywiązywała do ubóstwa z wyboru. Zasada: „bardziej być niż mieć" była bliska założycielce. W ten sposób doceniała i afirmowała cnotę umiarkowania.

W *Regule* można przeczytać odpowiednią motywację:

> Zachęcamy wreszcie każdą do podjęcia z miłością ubóstwa, nie tylko tego, które dotyczy rzeczy doczesnych, ale przede wszystkim prawdziwego ubóstwa ducha, przez które człowiek uwalnia swoje serce od wszelkiego przywiązania i pokładania nadziei w rzeczach stworzonych i w sobie samym[36].

Jak widać, proces wychowania w opinii św. Anieli zawiera w sobie element dystansu do otaczającego świata. Jest to bardzo aktualny pogląd, bowiem to właśnie w obecnych czasach człowiek przeżywa okres zniewolenia cywilizacyjnego. „Sekularyzacja poprzez praktyczny konsumpcjonizm jest nawet bardziej niebezpieczna od tej teoretycznej. Musimy uważać, aby nie paść ofiarą demonów bogacenia się. Bogactwo generuje samowystarczalność. A to największe niebezpieczeństwo dla chrześcijanina"[37].

Przed pięciuset laty św. Aniela była tego świadoma, stąd też jej wielki nacisk na ascezę również i w tym obszarze ludzkiej aktywności. Zdawała sobie także sprawę z faktu, iż zgoda na ascezę w kontekście wychowania musi się odbywać w przyjaznym środowisku, w którym pozytywne wzajemne odniesienia członków wspólnoty pomagają w procesie wychowania i samowychowania.

V Zasada pozytywnych odniesień we wspólnocie

Wiele wieków po śmierci św. Anieli K. Wojtyła pisał w swoim jakże ważnym dziele *Osoba i czyn*:

---

[36] Tamże, rozdział X, nr 1–5.

[37] G. Danneels, *Sekularyzacja*, [w:] www.artbiznes.pl. (10.08.2011).

> Zasada dialogu dlatego jest tak trafna, że nie uchyla się od napięć, konfliktów i walk, o jakich świadczy życie różnych wspólnot ludzkich, a równocześnie podejmuje właśnie to, co w nich jest prawdziwe i słuszne, co może być źródłem dobra dla ludzi. Należy przyjąć zasadę dialogu bez względu na trudności, jakie wyłaniają się na drodze jej urzeczywistnienia[38].

Czyż w pismach i działalności św. Anieli nie można odczytać podobnych refleksji i sugestii? Dialog i spotkanie z drugim człowiekiem były podstawą pedagogii założycielki. Można wręcz powiedzieć, że w tej kwestii wyprzedziła epokę, bowiem wiele lat później formułowano założenia i zasady pedagogiki personalistycznej, które dokładnie odpowiadają intuicjom św. Anieli. Przecież w nauczaniu wychowującym, tak jak i w pedagogice egzystencjalno-personalistycznej „wychowawca ma być przeniknięty postawą dialogu i powinien służyć pomocą wychowankowi do wzrastania w postawie analogicznej”[39].

Wychowanie w oparciu o wspólnotę rodzinną czy zakonną kształtuje u wychowanka cechy charakteru umożliwiające poprawną socjalizację. Interakcje zachodzące pomiędzy członkami wspólnoty mają więc charakter wychowujący. Stąd też św. Aniela przypominała:

> Nie odpowiadajcie wyniośle. Niczego nie czyńcie z niechęcią. Nie trwajcie w gniewie. Nie szemrajcie. Nie powtarzajcie niczego złego. Wreszcie nie dopuszczajcie się ani czynu, ani jakiegoś gestu niegodnego tej, która nosi imię służebnicy Jezusa Chrystusa. Ale niech wszystkie nasze słowa; czyny i postępowanie będą pouczeniem i zbudowaniem dla tych, którzy stykają się z nami. Miejmy

---

[38] K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, [w:] *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, Lublin 2000, s. 326.

[39] J. Tarnowski, *Postawa dialogu w pedagogice personalno-egzystencjalnej*, [w:] *Pedagogika alternatywna. Dylematy teorii*, red. B. Śliwerski, Kraków 2000, s. 86.

> zawsze serce rozpalone miłością. Ponadto niech każda będzie gotowa raczej umrzeć, aniżeli kiedykolwiek zgodzić się na splamienie i profanację tak świętego klejnotu[40].

U podstaw budowania wspólnoty wychowującej leży także otwartość wobec każdego człowieka. A „z szacunku i miłości w sposób naturalny wypływa kolejna postawa. Jest nią życzliwość. Aniela wymagała jej od formatorek i opiekunek młodych urszulanek"[41].

Nie miała więc żadnych wątpliwości, że adekwatna komunikacja we wspólnocie sprzyja rozwojowi człowieka. Echo tych wychowawczych intuicji można odnaleźć w konstytucjach:

> Za jej przykładem będziemy się odnosić z szacunkiem do wszystkich, z którymi spotykamy się w pracy apostolskiej. Kontakty osobiste pozwolą nam lepiej zrozumieć każdego człowieka i przychodzić mu z pomocą, ale z zachowaniem szacunku dla wezwań Bożych w ich osobistym życiu[42].

Aby pozytywne odniesienia we wspólnocie mogły zagościć na stałe, potrzebna jest postawa, która została opisana kilkaset lat później. W czasach św. Anieli nie istniało pojęcie empatii, ale święta doskonale rozumiała, jak ważne jest współodczuwanie.

VI Zasada empatii

Nie ma żadnych wątpliwości, iż „miłość jest u Anieli podstawą wszelkiego działania. I to miłość szczególna – bo podwójna, a zarazem nierozdzielna – miłość Boga i człowieka […]. Poznanie i umiłowanie Boga jest dla Anieli nierozerwalnie związane z miłością i troską o drugiego człowieka, którego Bóg umiłował

---

[40] A. Merici, *Reguła*, rozdział IX, nr 15–23, dz. cyt.

[41] *ABC wychowania urszulańskiego*…, dz. cyt., s. 20.

[42] *Konstytucje Unii Rzymskiej*…, dz. cyt., nr 96.

do końca, przynosząc mu zbawienie. Czyny wypływające z tak przeżywanej miłości będą zawsze przynosić dobre owoce”[43]. Owa miłość i wrażliwość ma swoje przełożenie w empatii, która powinna funkcjonować w procesie wychowania. Założycielka w sposób dobitny o tym pisała: „Bądźcie troskliwe i czujne, by znać i rozumieć postępowanie waszych córek i dostrzegać ich potrzeby duchowe i doczesne. Jeśli możecie, same starajcie się je zaspokoić najlepiej jak potraficie, ponieważ powinnyście unikać, o ile to możliwe, obarczania matek kłopotami i troskami”[44].

Zdolność do empatii jest pozytywnym czynnikiem rozwoju osobowości oraz postaw społecznie aprobowanych, bowiem pozytywnie wpływa na kształtowanie takich cech charakteru, jak np.: życzliwość, serdeczność, zainteresowanie sprawami innych oraz kontaktami interpersonalnymi. Trzeba też pamiętać, że empatia umożliwia likwidowanie w sobie myślenia, w którym drugi człowiek staje się konkurentem. Empatia daje poczucie sensu, że można coś zrobić dla innych, wyjść poza swój egoizm. Jest ona bardzo potrzebna dla prawidłowego rozwoju emocjonalnego człowieka. Stanowi więc niezwykle istotny element wychowawczy.

Współodczuwanie było bardzo charakterystyczną cechą św. Anieli. Sama własnym przykładem, słuchając wszystkich, którzy do niej przychodzili, próbowała zrozumieć emocje i uczucia tych osób. Co więcej, posiadała niezwykły dar otwierania ludzi na siebie, przez co mogła w sposób skuteczny oddziaływać wychowawczo. Ale to już kolejna zasada wychowawcza związana z dawaniem przykładu.

VII Zasada egzemplifikacji wychowawczych

Znany filozof i pedagog Janusz Homplewicz pisząc o integracji celów i ich upodmiotowieniu, podkreślał z naciskiem, że „sam przekaz informacji, sama biegłość i nawet mistrzostwo

---

[43] *ABC wychowania urszulańskiego…*, dz. cyt., s. 8.

[44] A. Merici, *Rady dla Mistrzyń*, *Rada IV*, nr 1–2, dz. cyt.

w przekazie dydaktycznym nie wystarcza […]; ważny jest bezpośredni, osobowy, wartościami wychowania znaczony kontakt z wychowawcą”[45].

Św. Aniela Merici nie mając takich opracowań naukowych, była przekonana, że przykład wychowawcy jest najbardziej skuteczny w procesie wychowawczym. Zachęcała wszystkich do odpowiedzialności za swoje postępowanie, sama praktykując tę cnotę.

Jakże nie przytoczyć w tym miejscu słów z *Rad dla mistrzyń*:

> Wy zaś same żyjcie i zachowujcie się tak, aby córki wasze mogły się w was przeglądać, a co chcecie, aby czyniły, czyńcie pierwsze. Bo jakże mogłybyście je strofować albo upominać z powodu błędu, który jeszcze jest w was samych? Albo jak mogłybyście pouczać je i zachęcać do jakiejś cnoty, której nie miałybyście najpierw wy same lub której przynajmniej wraz z nimi nie zaczęłyście praktykować? Tak postępujcie, aby wasz przykład pobudzał je i zachęcał do życia cnotliwego[46].

Nie ma żadnych wątpliwości, że w powyższych wskazaniach zawarta jest sformułowana kilkaset lat później zasada egzemplifikacji wychowawczych. Dotyczy ona kształtowania osobowości wychowanka poprzez osobisty przykład wychowawcy. Św. Aniela zdawała sobie doskonale sprawę z faktu, iż dysharmonia pomiędzy tym, co się mówi, a jak się postępuje, ma posmak demoralizacji. Stąd też była wielką orędowniczką jednoznaczności. Nie ma też wątpliwości, że to, do czego zachęcała, sama praktykowała. Co więcej, czyniła to w sposób heroiczny.

Niestety, niełatwo było przekonać innych do takiego postępowania. Stąd też św. Aniela była zwolenniczką innej, znanej później w pedagogice zasady łagodnej perswazji. „Wydaje się,

---

[45] J. Homplewicz, *Etyka pedagogiczna*, Warszawa 2000, s. 34.

[46] A. Merici, *Rady dla Mistrzyń*, *Rada VI*, nr 1–6, dz. cyt.

że dla Anieli łagodność była nie tylko sprawą sposobu bycia, ale też konkretną metodą wychowawczą, opartą na długim doświadczeniu życiowym"[47].

VIII Zasada łagodnej perswazji

Umiejętność przekonywania jest bardzo ważną kompetencją każdego człowieka. Sztuka perswazji jest szczególnie przydatna w procesie wychowania. Stanowi przecież istotne ogniwo w budowaniu u wychowanków systemu motywacji. Perswazja, najogólniej mówiąc, jest formą namawiania do czegoś przy użyciu skutecznych argumentów[48]. Nieraz są to kary i nagrody.

Po wielu wiekach sporów o model wychowania nadal nie ma zgodności co do stosowania kar i nagród w wychowaniu. A przecież uznanie i nagradzanie są ważnymi, podkreślanymi przez prawie wszystkich pedagogów środkami wychowawczymi[49]. Proces wychowania moralnego wymaga bowiem „wspierania nabywanych przez dziecko postaw poprzez stosowanie zewnętrznych bodźców, pobudzających lub hamujących jego zachowania"[50].

Trzeba pamiętać, iż celem stosowanych kar ma być nie tyle ukazanie zależności wychowanka od wychowawcy, ile obudzenie w nim chęci naprawienia skutków niewłaściwego zachowania oraz zniechęcenie do powtórzenia czynu zasługującego na karę[51]. Kara więc ma charakter perswazyjny i terapeutyczny i obok nagrody jest doskonałym sposobem kształtowania sumienia. Pamiętać jednak trzeba, iż system nagród i kar musi być dostosowany do okresu rozwojowego wychowanka, a także do jego indywidualnych cech osobowościowych. Nie może

---

[47] *ABC wychowania urszulańskiego…*, dz. cyt., s. 22.

[48] J. Mastalski, *Jak dobrze wychować dziecko*, Kraków 2009, s. 198.

[49] Tenże, *Zasady edukacyjne w katechezie*, dz. cyt., s. 114.

[50] Z. Marek, *Wychować do wiary. Zagadnienia wychowania religijnego dziecka w wieku przedszkolnym*, Kraków 1996, s. 102.

[51] H. Wistuba, *Wychowanie religijne małego dziecka w rodzinie*, [w:] *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1984, s. 216.

być również dominacji kary nad nagrodą. Ta ostatnia stanowi pozytywny środek kształtowania pożądanych postaw i dlatego powinna być częstym narzędziem perswazji[52].

Św. Aniela gdzieś „podskórnie" rozumiała te prawdy, choć pewnie nie miała okazji do rozczytywania się w zawiłościach problematyki nagradzania i karania. Stąd też uważała, że ważną zasadą wychowania jest łagodna perswazja. Wychodziła z założenia, iż „tylko miłość, która kieruje wszystko ku chwale Boga i pożytkowi dusz, uczy dobrze tej delikatności i porusza serce do łagodności lub surowości zależnie od miejsca i czasu, raz mniej, raz więcej, według potrzeby"[53].

Oczywiście nie oznaczało to pobłażliwości. W komentarzach do pism świętej można przeczytać: „Zasadniczo, łagodność otwiera ludzi na siebie, umożliwia dialog i zachęca do współpracy. Nie oznacza to, że Aniela rezygnowała ze stawiania wymagań czy zachowania surowości, jeśli wymagało tego dobro podopiecznych. Zawsze jednak taką sytuację zalecała rozeznać"[54]. Dowodem na to mogą być wskazania dla mistrzyń:

> Co do was, spełniajcie swój obowiązek, napominając je życzliwie i z miłością, jeśli widzicie, że z powodu ludzkiej ułomności błądzą, w ten sposób bowiem nie przestaniecie pielęgnować powierzonej wam winnej latorośli. A potem pozwólcie działać Bogu, który uczyni rzeczy cudowne w swoim czasie i kiedy się Jemu spodoba[55].

Jak widać, św. Aniela widziała niezwykle wyraziście potrzebę pracy nad sobą w procesie wychowania. Można więc stwierdzić, że w sposób konsekwentny zachęcała zarówno wychowanki, jak i wychowawców do konsekwentnego samowychowania.

---

[52] J. Szpet, *Kara czy przejaw miłości Bożej*, „Katecheta" 29 (1985), s. 98–102.

[53] A. Merici, *Rady dla Mistrzyń*, *Rada II*, nr 6–7, dz. cyt.

[54] *ABC wychowania urszulańskiego*…, dz. cyt., s. 22.

[55] A. Merici, *Rady dla Mistrzyń*, *Rada VIII*, nr 7–9, dz. cyt.

IX Zasada samowychowania

Bardzo istotnym elementem pracy z wychowankiem jest jego autonomizacja zachowań. Wychowawca stopniowo powinien stawać się doradcą i dyskretnym obserwatorem dokonywanych przez wychowanka wyborów. Wyręczanie czy narzucanie bez motywacji danych zachowań może rodzić z jednej strony bunt, z drugiej – przerzucanie odpowiedzialności za swoje zachowanie z wychowywanego na wychowującego[56]. Wraz z wiekiem zakres spraw i decyzji podejmowanych przez wychowanka samodzielnie powinien być rozszerzany tak, aby mogło dojść do przekonania, iż może radzić sobie sam[57].

Św. Aniela była wielką zwolenniczką samowychowania, w którym konsekwencja stanowi podstawę sukcesu. Zachęcała do tego swoje córki duchowe w następujący sposób:

> Usiłujcie czynić wszystko, co w waszej mocy, by wytrwać w stanie, do którego zostałyście powołane przez Boga. Ze wszystkich sił starajcie się zachowywać to, do czego Bóg was wezwał, oraz szukać i pragnąć tych wszystkich środków i dróg, jakie są potrzebne do wytrwania i osiągnięcia celu. Nie wystarczy bowiem coś zacząć, jeśli zabraknie wytrwałości[58].

Samowychowanie jest nieodłącznym elementem procesu wychowania, bowiem prowadzi do odpowiedzialności wychowanka za siebie, za swoje wybory. Św. Aniela Merici starała się poprzez swoje wskazania, ale także i własne życie pokazać, że nawet najlepszy wychowawca bez współpracy z wychowankiem nie jest w stanie wiele zdziałać.

W kontekście powyższych refleksji, narzuca się wniosek, iż św. Aniela nie stworzyła wprawdzie systemu wychowawczego, ale

---

[56] J. Mastalski, *Jak dobrze wychować dziecko*, dz. cyt., s. 226.

[57] W. Brejnak, *Kocham i wychowuję*, Warszawa 1993, s. 51.

[58] A. Merici, *Reguła*, *Prolog*, nr 9–10, dz. cyt.

dzięki natchnieniom Bożym, własnej intuicji, mądrości i doświadczeniu sformułowała pewne reguły, które składają się na spójny program wychowawczy, dający się usystematyzować w wychowanie według dziewięciu zasad. Co więcej, przesłanie świętej pozostaje nadal aktualne, a poprzez urszulańskie dzieła funkcjonuje w obszarze współczesnych systemów wychowawczych.

Konteksty współczesne

Na początek należy zauważyć, że stwierdzenie Urszuli Ledóchowskiej jest niezwykle ważne: „Duch św. Anieli jest stosunkowo łatwy do odczytania. Urszulanki, by być wierne własnej identyczności, winny go przyjąć takim, jakim jest, w pełnym jego wymiarze, a zwłaszcza żyć według niego”[59]. I rzeczywiście, we współczesnej edukacji urszulańskiej inspiracje wychowawcze są niezwykle cenne. W konstytucjach zakonu można przeczytać, że „wśród wszystkich środków wychowania chrześcijańskiego działalność katechetyczna najbardziej odpowiada duszpasterskiemu posłannictwu Kościoła. Idzie ona także po linii naszej najdawniejszej tradycji”[60]. A zatem niezwykle ważnym segmentem wychowania staje się katecheza. Pewnie dlatego w powyższym dokumencie zawarta jest też deklaracja:

> Będziemy ułatwiać ludziom przyjęcie słowa Bożego, które nie dotrze do nich, jeśli nie utorujemy mu drogi. Naszą postawą pełną zrozumienia dla konkretnych warunków ludzkiego bytowania ułatwimy ludziom stopniowe zbliżanie się do Boga na drodze wiary[61].

Odbywa się to między innymi poprzez prowadzenie szkół, które przeniknięte są duchem św. Anieli Merici. Można w nich odnaleźć

---

[59] T. Ledóchowska, *Św. Aniela Merici. Jej dzieło i jej osobowość*, dz. cyt., s. 54.

[60] *Konstytucje Unii Rzymskiej…*, dz. cyt., nr 100.

[61] Tamże.

omówione powyżej zasady, które stanowią fundament wychowania chrześcijańskiego. W tym kontekście można nawet pokusić się o podanie cech charakterystycznych dla szkół urszulańskich:

- przekonanie, że szkoła ma szczególne znaczenie dla wychowania;
- obowiązujący klimat szkolny: wolność, miłość i prawda;
- cel szkoły: pomoc w rozwoju osobowości młodzieży;
- ewaluacja: synteza wiary i kultury;
- przystosowanie do potrzeb kraju;
- dostępność dla wszystkich;
- integracja rodziców, nauczycieli i młodzieży wokół zadań wychowawczych;
- akcentowanie wpływu na rodziny wychowanków;
- po skończeniu szkoły dalsze towarzyszenie[62].

Jak widać, we współczesnej cywilizacji powyższe dyrektywy są niezwykle cenne, ponieważ „w sytuacji oddziaływania różnych środowisk społecznych i instytucji wychowawczych, upowszechniających zróżnicowanie hierarchii wartości i norm religijno-moralnych, wychowanie powinno prowadzić do kształtowania w wychowankach postawy krytycznej (właściwe ocenianie, decydowanie i postępowanie w sprawach moralnych i religijnych), a nie konformistycznej (bezrefleksyjne przystosowanie się do zbioru wartości i norm)”[63].

Nie ma także żadnych wątpliwości, że współczesne wychowanie musi być oparte przede wszystkim na nietoksycznej miłości. I tu właśnie „unosi się” duch świętej. Można w sposób jednoznaczny wyodrębnić oblicza i przejawy miłości wychowawczej, inspirowanej charyzmatem św. Anieli Merici. Oto one:

- miłość przejawia się w szacunku;
- miłość podejmuje trud poznania wychowanków;

---

[62] *Konstytucje Unii Rzymskiej*…, dz. cyt., nr 101.

[63] J. Mariański, *Socjalizacja religijna i moralna w rodzinie współczesnej – stan aktualny i perspektywy*, [w:] *Pedagogika pastoralna*, red. M. Marczewski, Lublin 2003, s. 123.

- miłość respektuje wolność;
- miłość nie wyklucza realizmu;
- miłość pociąga przykładem;
- miłość umie zachęcić i zachować nadzieję na rozwój każdej osoby[64].

Aby pokazać, że koncepcja wychowawcza świętej nie straciła nic na wartości, można przytoczyć katalog współczesnych zasad etycznych w procesie wychowawczym. Okazuje się, że mają one wiele odniesień do poglądów św. Anieli.

J. Homplewicz opowiedział się przed kilku laty za kanonem siedmiu zasad ogólnych, do których zalicza się następujące reguły postępowania:

Zasada prawdy, oznaczająca autentyczność wychowawcy, aby w tym, co wychowawca mówi i czyni, również we własnej postawie życiowej, wyrażała się jego prawda oraz dążenie do prawdy.

Zasada dobra dziecka we wszystkich etapach procesu wychowania (interes, korzyść, własne dobro, bezpieczeństwo i wszechstronny rozwój dziecka stają się głównym i bezwarunkowym motywem działania wychowawcy).

Zasada przykładu, która jest wyrazem powszechnego przekonania, że wartości, ideały, treści, a także przekonania, postawy oraz umiejętności, jakie faktycznie posiada wychowawca, stają się normą i wartością, w tym faktyczną treścią procesów wychowania oraz treścią przekazu.

Zasada projekcji pedagogicznej, w której podkreśla się przekonanie, iż wszelki kontakt i wpływ wychowawcy może faktycznie i z reguły zaistnieć wtedy, gdy na dany problem wychowawca spojrzy oczami wychowanka.

Zasada więzi emocjonalnej z wychowankiem, polegająca na nawiązywaniu i utrzymywaniu z nim bezpośredniego, osobistego i serdecznego kontaktu.

---

[64] G. W. Dryl OSU, *Misja nauczyciela urszulańskiej szkoły*, dz. cyt., s. 213–216.

Zasada poszanowania osobowości wychowanka, czyli dostrzegania i doceniania jego niepowtarzalnej osobowości, wymagającej szacunku.

Zasada profesjonalizmu, polegająca na kompetentności wychowawcy w działaniu pedagogicznym[65].

Przyglądając się powyższym zasadom, można skonstatować, że św. Aniela Merici miała niezwykły zmysł wychowawczy. W XVI wieku przedstawiała swoje zasady i metody wychowawcze oraz środki, które w większości dopiero w XX wieku zostały dopracowane naukowo. Wydaje się również, iż duch pedagogiczny św. Anieli był odczytywany przez wieki, a w obecnych czasach okazuje się, że intuicje świętej były nie do przecenienia. Współczesne systemy wychowawcze zawierają wiele elementów, o których w XVI wieku pisała założycielka. Okazuje się bowiem, że po tylu latach można odczytywać intuicje wychowawcze św. Anieli w następujących postulatach:

- wiara w Boga i wiara w człowieka będącego osobą;
- troska o człowieka, szacunek i wolność;
- pedagogia oparta o edukację integralnego człowieka;
- pedagogia oparta na ludzkich relacjach;
- pedagogia akcentująca wspólnotę wychowawczą i solidarność;
- domaganie się autentyczności wychowawcy;
- nacisk na własną formację i ciągłą formację wychowawcy;
- praca nad edukacją kobiet;
- dynamiczny wzgląd dla tradycji, ale i otwartość na znaki czasów[66].

Powyższe postulaty obecne są przecież w dopracowanej koncepcji wychowania chrześcijańskiego, zawartej w doku-

---

[65] J. Homplewicz, *Etyka pedagogiczna*, dz. cyt., s. 77–78.

[66] Z. Blagotin OSU, *St Angela's Pedagogical Intuition*, [w:] *Ursuline Education. The Trunk*, s. 51, za: http://www.ursulines-ur.org/media/files/eductrunken.pdf, (1.07.2012).

mentach Kościoła[67]. Wiele z tych intuicji odnajdujemy w systemie montessoriańskim. Podobnymi regułami kierował się także Janusz Korczak.

Należy z wielkim szacunkiem spojrzeć na postulaty wychowawcze świętej, bowiem dały one podwaliny pod przyszłe, naznaczone humanizmem chrześcijańskim systemy wychowawcze, które dziś funkcjonują jako antidotum na eksperymenty pedagogiczne związane z globalizmem, liberalizmem, ponowoczesnością i antypedagogiką. Nadal w wychowaniu szkolnym i formacji funkcjonują zwerbalizowane przed wiekami przez św. Anielę Merici pryncypia pedagogiczne:

- szacunek dla konkretnej osoby;
- radość i rodzinny duch;
- więzi we wspólnocie;
- profesjonalizm wychowawcy;
- adaptacja do czasów i warunków[68].

Czyż we wskazaniach wychowawczych i formacyjnych św. Anieli nie można dostrzec tych prawd, które obecnie Kościół przypomina i głosi? To przecież Benedykt XVI mówił:

> W tym dziele wychowania nowych pokoleń szczególna odpowiedzialność spoczywa także na wspólnotach religijnych. Każdy proces autentycznej formacji religijnej pomaga osobie od najmłodszych lat poznawać Boga, kochać Go i wypełniać Jego wolę. Bóg jest miłością, jest sprawiedliwy i pokojowy, i ten, kto chce Go czcić, musi przede wszystkim postępować jak syn, który bierze przykład z ojca. W Psalmie jest powiedziane: „Pan czyni dzieła sprawiedliwe, bierze w opiekę wszystkich uciśnionych. […] Miłosierny Pan i łagodny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę" (Ps 103 [102], 6.8).

---

[67] Pius XI, Encyklika *Divini Illius Magistri* (1929), Vaticanum II, Deklaracja o wychowaniu *Gravissimum educationis* (1969); Jan Paweł II, Adhortacja *Catechesi tradendae* (1979).

[68] E. M. Mylod OSU, *Principles of Pedagogy in Ursuline Schools*, [w:] *Ursuline Education. The Trunk*, dz. cyt., s. 70–74.

> W Bogu sprawiedliwość i miłosierdzie współistnieją w sposób doskonały, jak pokazał nam Jezus przez świadectwo swojego życia. W Jezusie „miłość i prawda" spotkały się ze sobą, „sprawiedliwość i pokój" ucałowały się (por. Ps 85 [84], 11)[69].

Wydaje się, że najlepszą pointą powyższych dywagacji będą słowa samej św. Anieli Merici, która zachęcała:

> Jeżeli wiernie będziecie wypełniać te i podobne wskazania, jakie Duch Święty zależnie od czasów i okoliczności wam podyktuje, cieszcie się i bądźcie dobrej myśli […]. A więc wiernie i radośnie trwajcie w rozpoczętym dziele. I strzeżcie się, strzeżcie się, mówię, oziębłości, gdyż każda z obietnic, które wam czynię, spełni się w przeobfitej mierze[70].

---

[69] Benedykt XVI, Homilia w czasie mszy świętej w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (1.01.2012), „L'Osservatore Romano" 2 (2012), s. 21.

[70] A. Merici, *Testament*, Legat ostatni, nr 14, 22–24, dz. cyt.

s. Iwona Naglik OSU

Św. Aniela Merici w życiu wspólnoty urszulanek w Krakowie

Gdy 25 lat temu wstępowałam do zakonu sióstr urszulanek, nie znałam św. Anieli Merici. W Polsce ta święta nie jest zbyt dobrze znana. Na początku formacji dostałam więc do ręki małą książeczkę autorstwa s. Teresy Ledóchowskiej – *Na ścieżkach odnowy*[1]. Był to pierwszy życiorys św. Anieli, z jakim się zetknęłam. Mogłam się też zapoznać z *Pismami* naszej założycielki, dostępnymi wówczas w Prowincji Polskiej w formie zwykłego maszynopisu[2]. Do dyspozycji miałam również kolorowy komiks, opowiadający o życiu świętej[3], wydany przez urszulanki z okazji 450. rocznicy założenia Towarzystwa św. Urszuli. I na tym moja edukacja w tej materii się kończyła.

W pierwszych latach pobytu w klasztorze wydawało mi się, że św. Aniela była dość słabo obecna w naszym codziennym życiu urszulańskim. Czasem czytałyśmy jej *Pisma* i odnosiłyśmy się do jej myśli, ale dużo więcej uwagi poświęcałyśmy w tym okresie omawianiu naszych konstytucji.

---

[1] T. Ledóchowska, *Na ścieżkach odnowy*, Kraków 1980.

[2] A. Merici, *Pisma*, tłum. T. Ledóchowska, Warszawa 1973, mps.

[3] *W świetle miłości. Św. Aniela Merici i jej dzieło*, tłum. C. Krupczak, Zagrzeb 1984.

Podobnie było z kultem. Nie mając wcześniej kontaktu z urszulankami, już po kilku latach życia wśród nich mogłam śmiało stwierdzić, że mają one głęboką duchowość maryjną, odznaczają się szczególnym nabożeństwem do św. Józefa i czczą mocno Serce Boże. Odnosiłam natomiast wrażenie, że św. Anielę siostry przyzywają we wspólnotach dość rzadko, głównie z racji jej wspomnienia liturgicznego oraz podczas obchodów świąt urszulańskich. Nawet św. Urszulę, uznawaną tradycyjnie w Zakonie za patronkę naszych dzieł apostolskich, wspominano częściej niż Matkę Anielę. Myślałam więc, że urszulanki mało czczą swoją założycielkę. Ale dałam się zwieść pozorom.

Po latach zrozumiałam, że wstąpiłam do klasztoru w dość szczególnym okresie. Trwał jeszcze czas odnowy posoborowej. Siostry dopiero od kilku lat żyły według zmienionych konstytucji. Wezwane przez Kościół, odkrywały też na nowo charyzmat swej założycielki. Później, gdy sama, z racji mojej posługi, zaczęłam bardziej interesować się postacią św. Anieli, zobaczyłam, jak niewiele przekazów o jej życiu zachowało się do naszych czasów. Ona sama zostawiła po sobie jedynie trzy krótkie pisma. Skomplikowane były również dzieje założonego przez nią Towarzystwa św. Urszuli. To wszystko sprawiało, że niełatwo było zajmować się św. Anielą. Ona ciągle nam się jakoś wymykała, jakby miała „dar" pozostawania w cieniu, niezwracania na siebie uwagi.

Przez całe wieki znałyśmy ją i nie znałyśmy zarazem. Ale jakikolwiek jej obraz nosiłyśmy w sercu i jakąkolwiek posiadałyśmy wiedzę na temat jej życia i dzieła, które pozostawiła, jedno jest pewne – ona zawsze była obecna wśród nas jako nasza matka i założycielka.

Ta jej obecność zaznaczyła się też głęboko w życiu klasztoru urszulanek krakowskich. Zobaczmy więc, na ile św. Aniela Merici była znana i jak była czczona w tej najstarszej polskiej wspólnocie urszulanek, żyjącej w Krakowie od 1875 roku. Uwzględnijmy przy tym trzy konkretne etapy z dziejów klasztoru: okres autonomii, okres przynależności do Unii Polskiej i Unii

Rzymskiej aż po Sobór Watykański II oraz lata odnowy posoborowej i do czasów obecnych.

Klasztor w okresie autonomii: (1857) 1875–1919

W momencie gdy urszulanki przybyły na ziemie polskie, ich klasztory były domami autonomicznymi, ze ścisłą klauzurą papieską, zależnymi od biskupa danej diecezji. Każde zgromadzenie urszulańskie posiadało własne konstytucje, oparte na *Regule* św. Augustyna. Misją sióstr było wychowanie i nauczanie młodzieży. Prowadziły więc przy swoich klasztorach szkoły pensjonatowe dla dziewcząt.

Ten rodzaj życia nie miał zbyt wiele wspólnego z pierwotną formą Towarzystwa św. Urszuli, które w 1535 roku założyła św. Aniela Merici[4]. Jednak mimo że urszulanki z niektórych Towarzystw zdecydowały się w 1. połowie XVII wieku podjąć życie zakonne, nadal uważały one św. Anielę za swoją matkę i założycielkę. Przekazywały też kolejnym pokoleniom urszulanek-zakonnic historię jej życia. Początkowo znały one życiorys św. Anieli tylko w zarysie, ale wraz z upływającymi latami, a potem wiekami biografię tę „uzupełniano" o różne brakujące wydarzenia. Stała się przez to dużo barwniejsza, ale też momentami daleka od prawdy.

Zacierająca się pamięć o faktach sprawiła, iż siostry zaczęły budować obraz św. Anieli na wzór własnego sposobu życia. Mimo że ich założycielka nigdy nie była zakonnicą, a jedynie tercjarką franciszkańską, i nie zajmowała się wychowaniem młodzieży, już w ikonografii XVIII i XIX wieku przedstawiano ją często w habicie urszulańskim, otoczoną gromadką dzieci. Urszulanki żyjące w klasztorach bardzo czciły i kochały św. Anielę. To właśnie z ich inicjatywy, a dokładnie z inicjatywy klasztoru rzymskiego, przeprowadzony został proces beatyfikacyjno-kanonizacyjny, a potem kanonizacja św. Anieli Merici (24 V

[4] *Wstęp*, [w:] A. Merici, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum., wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992, s. 15–27.

1807)[5]. Klasztory urszulańskie zachowały też ducha swej założycielki. Matka Aniela pozostawiła po sobie trzy krótkie pisma: *Regułę*, *Rady* i *Testament*. Pierwotny tekst *Reguły*, spisanej dla Towarzystwa św. Urszuli w Brescii, już od dawna był zapomniany. Natomiast *Rady* i *Testament* urszulanki przekazywały sobie z pokolenia na pokolenie, pielęgnując w ten sposób zawartą w nich duchową myśl św. Anieli. Niektóre klasztory w całości dołączały oba pisma do swoich konstytucji. Na *Radach* i *Testamencie* oparte były również te rozdziały urszulańskich konstytucji, które dotyczyły wychowania dzieci i młodzieży[6].

Pierwszy klasztor urszulanek polskich został założony w Poznaniu w 1857 roku. W wyniku polityki Kulturkampfu władze pruskie doprowadziły jednak do jego likwidacji w roku 1875. Całe zgromadzenie poznańskie przeniosło się wówczas do Krakowa. W ten sposób zachowana została ciągłość wspólnoty, a zmieniło się jedynie miejsce jej pobytu. Gdy zatem mówimy o tradycji klasztoru krakowskiego, musimy pamiętać, iż zaczęła się ona kształtować jeszcze przed rokiem 1875.

Urszulanki, które zakładały klasztor w Poznaniu, znały św. Anielę z przekazu swych poprzedniczek. Jak już się domyślamy, był to obraz zamazany, częściowo nieprawdziwy, przedstawiający błędnie niektóre fakty z jej życia. Świadczy o tym choćby dokument z 1883 roku, zatytułowany *Krótki pogląd na powstanie i rozwój Zakonu naszego jako odpowiedź na zapytanie Konsystorza*. Urszulanki przybyłe do Krakowa przedstawiły w nim, na prośbę biskupa, historię swego Zakonu. Oto fragment mówiący o św. Anieli:

> Zgromadzenie nasze bierze swój początek od św. Anieli Merici urodzonej dn. 21 marca 1474 roku w Desenzano w diecezji werońskiej nad jeziorem Garda. Od lat najmłodszych gorącej oddawała się pobożności i aby się w niej utwierdzić, przywdziała

[5] L. Mariani, E. Tarolli, M. Seynaeve, *Angela Merici. Contributo per una biografia* [dalej: MTS], Milano 1986 s. 338–364.

[6] *Wstęp*, dz. cyt., s. 30–35, 43–45.

habit III zakonu św. Franciszka, który ją nawet liczy między święte swoje.
Obdarzona częstymi widzeniami, a mianowicie widzeniem św. Urszuli w gronie licznych towarzyszek i dziewic w zakonnym, lecz nieznanym jej ubiorze, usłyszała głos mówiący: „Anielo, nie umrzesz, póki nie ustanowisz zakonu podobnego do tego, któryś widziała". Przez pokorę wstrzymywała się długo od tego dzieła, lecz tak była o nim przeświadczona, że kiedy powracającą z Palestyny papież Klemens VII chciał zatrzymać w Rzymie, wymówiła się tem, że Bóg zlecił jej założenie Zgromadzenia w Brescii. Po powtórnym widzeniu wzięła się do dzieła i 25 listopada 1534 roku otworzyła pierwsze zebranie córek swoich, którym imię św. Urszuli nadała, stawiając je pod jej wyłączną opiekę. Nie było to wszakże Zgromadzenie żyjące wspólnie, każda pozostawała w domu rodzicielskim, związana prostym ślubem czystości i obowiązana do nauczania ubogich dzieci i odwiedzania chorych w części miasta, w której zamieszkiwała. Miały nad sobą mistrzynie, które je co tydzień lub co dwa tygodnie odwiedzać były winny. Kształt ten nie miał być jednak kształtem ostatecznym, jak o tem świadczą własne słowa św. Anieli. Reguła jej spisana przez Ks. Cozzano w trzy lata po jej śmierci otrzymała potwierdzenie papieża Pawła III dnia 9 czerwca 1544 roku; poprzednio aprobował ją dnia 8 sierpnia 1536 roku dla diecezji bresciańskiej Kard. Cornaro. Święta Aniela umarła dnia 27 stycznia 1540 roku w opinii świątobliwości tak ogólnej, że już od 1560 roku mianą była w Brescii i okolicy za świętą[7].

W 1882 roku siostry obchodziły 25. rocznicę przybycia na ziemie polskie. Z tej okazji Stanisława Lewandowska, dawna wychowanka szkoły poznańskiej, napisała krótką historię urszulanek polskich. Czytamy w niej m.in.: „Pomnąc na przestrogi św. Anieli, aby wszędzie, gdzie klasztor Urszulanek będzie,

[7] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Urszulanek UR w Krakowie [dalej: ADK], sygn. B II, Akta i podania z lat 1879–1885, s. 547–548.

otworzoną była szkoła ubogich dziewczynek […], dnia 12 października otwarto szkołę ubogich”[8].

Wiedza, jaką posiadamy dziś na temat życia św. Anieli Merici, pozwala nam dość łatwo zauważyć, że oba cytowane powyżej fragmenty zawierają wiele nieprawdziwych informacji dotyczących tej świętej[9]. Podobne błędy odnajdziemy też w książce *Życie św. Anieli Merici*, którą urszulanki polskie wydały w 1901 roku. Był to wolny przekład z niemieckiego dokonany przez ks. Jana Górkę[10]. Nikt nie pomyślał jeszcze wówczas, by podjąć się nowego, krytycznego opracowania biografii św. Anieli.

Natomiast gdy przyjrzymy się bliżej wspólnocie poznańsko-krakowskiej, to odkryjemy, że Matka Aniela była bardzo obecna w jej codziennym życiu. Do Poznania siostry przywiozły ze sobą obraz swej założycielki[11]. Pierwsze trzy zakonnice obleczone w klasztorze poznańskim otrzymały imiona: Urszula, Czesława i Aniela. Św. Józef i św. Aniela byli głównymi patronami szkoły urszulańskiej w Poznaniu. Również klasztor w Krakowie był pod wezwaniem św. Anieli Merici[12]. W pierwszej krakowskiej kaplicy urszulanek znajdował się kolorowy witraż przedstawiający św. Anielę. Wykonała go i ofiarowała

---

[8] *Urszulanki w Polsce. Na pamiątkę 25-letniego Jubileuszu założenia klasztoru PP. Urszulanek na ziemi naszej*, red. S. Lewandowska, Poznań 1882, s. 16.

[9] Chodzi m.in. o datę urodzenia św. Anieli, jej mistyczne objawienia, założenie i zatwierdzenie Towarzystwa św. Urszuli oraz misję pierwszych urszulanek. Por. *Wstęp*, dz. cyt., s. 3–45.

[10] J. Górka, Życie św. Anieli Merici i dzieje przez nią założonego Zakonu Urszulanek, Kraków 1901, s. 1–211. Por. *Geschichte der heiligen Angela Merici und des von ihr gestifteten Ordens der Ursulinen bearbeitet von einer Ursuline*, Innsbruck 1893.

[11] ADK, sygn. C 1/2, Notatki z życia m. Bernardy Morawskiej spisane przez m. Stefanię Rybicką w 1882 roku, s. 6; B. Banaś, *Początki Zakonu św. Urszuli w Polsce (1857–1871)*, „Nasza Przeszłość” 6 (1957), s. 146.

[12] ADK, sygn. B VI 2, Księga „Votum” klasztoru poznańsko-krakowskiego 1857–1969, s. 7; Archiwum Prowincji Polskiej Urszulanek UR [dalej: APUUR], sygn. M 657–658: F. Bronikowska, *Urszulanki w Polsce*, cz. 1: *Urszulanki w klasztorach autonomicznych*, Kraków 1952, mps, s. 136.

klasztorowi w 1876 roku krewna ówczesnej przełożonej, hr. Maria Łubieńska[13].

Urszulanki krakowskie czciły swoją założycielkę, tak jak nakazywał ich zwyczaj:

> [osoba zakonna] do wszystkich mieszkańców nieba szczególne musi mieć nabożeństwo. Jednakże ma do tego lub owego Świętego większą powinność […], a mianowicie dla Patronów swego Zakonu, do św. Augustyna, św. Urszuli, św. Matki Anieli itd. Tych masz kochać i czcić jak Ojca i Matkę i często ich o przyczynę i pomoc prosić, by cię w łasce powołania twego podtrzymywali. […] Powinności, które względem Świętych wypełniać masz, polegają na tym, abyś Ich często wzywała, Bogu za łaski dziękowała, których Im udzielić raczył, abyś się z szczęścia ich cieszyła i cnoty Ich często rozważała; nareszcie, abyś Ich przykład naśladowała, to jest najlepsze i najmilsze do nich nabożeństwo[14].

Uroczyście obchodzono więc liturgiczne wspomnienie św. Anieli, które w tamtych czasach przypadało na 31 maja. W wigilię tego święta siostry praktykowały post i wspólną pokutę (zwyczaj ten zachował się do dziś)[15]. Miały też pozwolenie na całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu, najpierw w wigilię, a potem w sam dzień uroczystości św. Anieli[16]. 31 maja każdego roku w klasztorze było odprawianych kilka mszy świętych. Jednej z nich przewodniczył za-

---

[13] ADK, sygn. C 5, Kronika klasztoru sióstr urszulanek w Poznaniu i w Krakowie 1857–1886, s. 61.

[14] *Przewodnik życia duchowego w Zakonie Urszulanek czyli sposób zbożnego spełniania ćwiczeń codziennych*, Tarnów 1895, s. 103–105.

[15] *Reguła św. Augustyna i Konstytucje Zakonnic św. Urszuli Instytutu Burdygalskiego*, Poznań 1871, s. 69. Por. *Dyrektorium Prowincji Polskiej Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, Warszawa 1986, s. 7–8.

[16] ADK, sygn. A I, Założenie i ustalenie domu w Poznaniu, k. 43; ADK, sygn. B II, Akta i podania z lat 1879–1885, s. 197.

zwyczaj biskup ordynariusz[17]. Uczennice szkoły urszulańskiej świętowały razem z siostrami. Tego dnia nie uczestniczyły one w lekcjach, przygotowywały za to uroczystą akademię[18]. W 1896 roku Sodalicja Mariańska uczennic wydrukowała nawet z tej okazji specjalną książeczkę – *Najpiękniejszy kwiat raju*. Był to obraz sceniczny z deklamacją, poświęcony Najświętszej Maryi Pannie[19].

Siostry pamiętały też o rocznicy śmierci św. Anieli. Każdego roku dzień 27 stycznia był w klasztorze i w szkole dniem świątecznym.

W zgromadzeniu wspominano uroczyście także wszystkie rocznice związane z historią Zakonu. Św. Matka Aniela była wówczas czczona w sposób szczególny. I tak w 1874 roku, jeszcze podczas pobytu w Poznaniu, obchodzono 400-lecie narodzin św. Anieli Merici[20]. Odpowiadając na wezwanie biskupa Werony i proboszcza Desenzano, siostry przeżyły ten jubileusz w łączności z urszulankami na całym świecie. Na ręce biskupa Werony złożyły wówczas ofiarę pieniężną jako cegiełkę na ufundowanie w Desenzano kaplicy ku czci św. Anieli. W sam dzień obchodów, 21 III 1874 roku, w kaplicy poznańskiej ustawiono oddzielny ołtarz z dużym obrazem św. Matki Anieli. Odprawiono przy nim cztery uroczyste msze święte. Podczas popołudniowego nabożeństwa odśpiewano też dziękczynne *Te Deum* z nieszporami

---

[17] ADK, sygn. C 5, Kronika klasztoru krakowskiego z lat 1857–1886, s. 68, 86.

[18] Zwyczaj ten utrzymał się jeszcze w latach trzydziestych XX wieku. Zob. ADK, sygn. C 12, Kronika klasztoru krakowskiego z lat 1929–1931, s. 57.

[19] Akademię tę przygotowała wraz z uczennicami m. Urszula Ledóchowska. Zob. *Najpiękniejszy kwiat raju. Pamiątka Obchodu dnia 31 maja 1896 roku w Pensjonacie SS. Urszulanek w Krakowie*, Kraków 1896; APUUR, sygn. UP 193, Listy Kongregacji Mariańskiej Szkoły Sióstr Urszulanek w Krakowie 1896–1913, s. 3 (list z 1896 roku).

[20] ADK, sygn. B VIII 6, dokumenty dotyczące Arcybractwa św. Anieli 1868–1902, k. 2; ADK, sygn. C 5, Kronika klasztoru krakowskiego z lat 1857–1886, s. 33.

oraz hymn do św. Anieli, ułożony specjalnie na tę okazję przez Stanisława Koźmiana[21].

Kolejny jubileusz – 25-lecia pobytu urszulanek na ziemiach polskich – wypadł w roku 1882. Na uroczystości do Krakowa przybyli wówczas liczni goście, w tym urszulanki z Tarnowa oraz uczennice i dawne wychowanki urszulańskie. 2 lipca 1882 roku w klasztorze krakowskim odprawiono siedem mszy świętych. Wszyscy, którzy brali udział w obchodach, mogli uzyskać odpust zupełny udzielony przez ojca świętego specjalnie na tę uroczystość. Stanisława Lewandowska wydała z tej okazji książeczkę *Urszulanki w Polsce*, a Stanisław Koźmian opublikował *Podróż świętej Anieli Merici do Ziemi Świętej*[22]. Siostry postarały się także o zatwierdzenie specjalnej modlitwy jubileuszowej. Została ona wydrukowana na specjalnym obrazku z wizerunkiem św. Anieli, wykonanym przez jedną z dawnych uczennic urszulańskich[23]. Oto jej treść:

> Boże, który raczyłeś przez św. Anielę nowe Zgromadzenie Tobie poświęconych dziewic do życia powołać, daj nam, abyśmy za jej wstawiennictwem w sposób anielski żyjąc, a ziemskie zasługi od siebie oddając, zasłużyli dojść do życia wiecznego. Amen[24].

W 1907 roku urszulanki na całym świecie obchodziły jubileusz 100-lecia kanonizacji swej założycielki. Klasztor krakowski świętował dodatkowo także 50-lecie przybycia urszulanek

---

[21] S. Koźmian dodał potem *Hymn do św. Anieli* jako zakończenie do swego poematu *Podróż Świętej Anieli Merici do Ziemi Świętej*. Poemat ten został opublikowany najpierw w 1881 roku w „Przeglądzie Lwowskim", a potem w 1882 roku jako druk samoistny. Zob. ADK, sygn. C 1/4, Wiersze okolicznościowe, k. 5–8; S. Koźmian, *Podróż Świętej Anieli Merici do Ziemi Świętej*, Poznań 1882, s. 34–36; S. Lewandowska, *Urszulanki w Polsce*…, s. 46–48, 87.

[22] Zob. przypis 8 i 21.

[23] ADK, sygn. C 5, Kronika klasztoru krakowskiego z lat 1857–1886, s. 81; ADK, sygn. B II, Akta i podania z lat 1879–1885, s. 359, 371, 390.

[24] Tamże, s. 383.

na ziemie polskie oraz 20-lecie założenia w szkole Kongregacji Dzieci Maryi. Również z okazji tych uroczystości wydano specjalny obrazek jubileuszowy z wizerunkiem św. Matki Anieli[25].

Urszulanki krakowskie ułożyły i wydrukowały kilka modlitw poświęconych św. Anieli Merici. W 1884 roku otrzymały *imprimatur* na rozpowszechnianie tekstu modlitwy zaczerpniętej z jej *Reguły*. Rok później zatwierdziły zupełnie nową modlitwę, którą odmawiały odtąd w dniu wspomnienia liturgicznego swej założycielki[26]. W 1900 roku biskup krakowski na prośbę zgromadzenia zaaprobował modlitwę jubileuszową podobną do tej z 1882 roku[27]. Trzy lata później, 16 V 1903 roku, urszulanki krakowskie poprosiły o zgodę na odmawianie w święto założycielki Zakonu osobnego oficjum, które właśnie w tym czasie zostało wydane[28].

Trzeba też wspomnieć, że w 1888 roku urszulanki polskie opublikowały *Rady* i *Testament* św. Anieli Merici[29]. W zgromadzeniu krakowskim dobrze znano oba te pisma, gdyż siostry czytały je cyklicznie podczas posiłków w refektarzu, wraz z *Regułą* św. Augustyna i *Konstytucjami*.

Patrząc na praktyki duchowe i pobożność urszulanek krakowskich na przełomie XIX i XX wieku, można śmiało stwierdzić, że wspólnota ta odznaczała się dużym nabożeństwem

---

[25] ADK, sygn. B IV, Akta i podania z lat 1897–1907, s. 797; ADK, A.VI.5/1, Kult świętych związanych z Zakonem, k. 9.

[26] ADK, sygn. B II, Akta i podania z lat 1879–1885, s. 559–562, 653.

[27] Tekst tej modlitwy brzmiał: „Boże, któryś chciał, aby przez błogosławioną Anielę nowe Zgromadzenie poświęconych Ci dziewic w Twoim Kościele zakwitło, daj nam za Jej przyczyną anielskie prowadzić życie, abyśmy wyzbywszy się wszelkich rzeczy ziemskich, zasłużyli wiekuistych kosztować radości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen". Zob. ADK, sygn. B IV, Akta i podania z lat 1897–1907, s. 169.

[28] Tamże, s. 379.

[29] *Spuścizna po naszej Świętej Matce, czyli Rady i Testament Ś. Anieli Merici Założycielki Towarzystwa Ś. Urszuli oraz krótkie nabożeństwo do św. Anieli, św. Urszuli i do Patronów Zakonu*, Kraków 1888. Urszulanki polskie przetłumaczyły te teksty same z oryginału włoskiego. Zob. ADK, sygn. C 4/2, Notatki kronikarskie z lat 1886–1889, s. 44.

do św. Anieli. Warto jednak zauważyć, że urszulanki pojawiły się na ziemiach polskich w szczególnym dla całego Zakonu momencie. W 2. połowie XIX wieku bowiem kapelan urszulanek z Blois, ks. Fanciszek Richaudeau, zafascynowany postacią św. Anieli postanowił krzewić jej kult. W tym celu powziął kilka ważnych inicjatyw, angażując do ich realizacji urszulanki z całego świata. Najpierw w 1861 roku wystarał się on o dekret, dzięki któremu wspomnienie św. Anieli zostało wpisane do liturgicznego kalendarza Kościoła powszechnego. W 1862 roku założył w Blois Bractwo św. Anieli Merici, które rok później otrzymało oficjalne zatwierdzenie. Również dzięki staraniom ks. Richaudeau w 1866 roku w Bazylice św. Piotra w Rzymie została umieszczona statua św. Anieli. Podjęcie tych różnorodnych działań nie tylko ożywiło kult świętej, ale przyczyniło się też do zaciśnięcia więzów pomiędzy autonomicznymi klasztorami urszulańskimi. Dzięki temu 8 czerwca 1872 roku urszulanki na całym świecie, zachęcone przez ks. Richaudeau, dokonały wspólnego aktu oddania się Sercu Bożemu. Od 1876 roku zaczęły też rozsyłać, za pośrednictwem klasztoru w Blois, okólniki informujące o życiu poszczególnych wspólnot[30].

Urszulanki polskie żywo uczestniczyły w tych inicjatywach. M. Bernarda Morawska, pierwsza przełożona zgromadzenia poznańsko-krakowskiego, utrzymywała stałe kontakty z urszulankami w Blois. W 1858 roku pojechała nawet do tamtejszego klasztoru, by prosić siostry o pomoc personalną dla zgromadzenia poznańskiego. Poznała wówczas osobiście ks. F. Richaudeau[31].

---

[30] M. V. Boschet, *Les origines de l'Union Romaine jusqu'à sa fondation (1900)*, Rome 1951, s. 75–120.

[31] APUUR, b. sygn., Circulaires de Blois: *Congrégation de Bordeaux. Monastère de Sainte-Angèle des Ursulines de Cracovie. Circulaire N^o^ 1 du 11 juillet 1877*, s. 2 (164); S. Lewandowska, *Urszulanki w Polsce*…, s. 24–29. W latach 1858–1872 w klasztorze poznańskim przebywały okresowo dwie urszulanki z Blois: m. Filomena Gobert (1858–1868) i m. Cecylia Clavel (1868–1872). Zob. ADK, sygn. A XXIX, Krótkie życiorysy sióstr Zgromadzenia poznańsko-krakowskiego 1857–1883, s. 4, 11.

W 1872 roku m. Morawska założyła przy klasztorze poznańskim Arcybractwo św. Anieli, do którego przystąpiły wszystkie siostry oraz ich uczennice[32]. W tym samym roku w łączności z innymi klasztorami urszulańskimi wspólnota poznańska dokonała aktu oddania się Sercu Bożemu. W 1877 i 1881 roku m. B. Morawska posłała do Blois – już z Krakowa – dwa okólniki, w których przedstawiła najważniejsze wydarzenia z życia Zgromadzenia poznańsko-krakowskiego[33]. W drugim z nich napisała: „Czyż korespondencja ustanowiona między nami nie jest rodzajem tej łączności, która zmniejsza dystans i sprawia, że coraz bardziej odczuwamy siostrzaną więź w duchu naszej św. Matki Anieli?"[34].

Impuls płynący z klasztoru w Blois był dla urszulanek krakowskich zachętą do tego, by jeszcze lepiej poznać swoją założycielkę oraz historię ustanowionego przez nią Towarzystwa. I tak na przykład w 1885 roku siostry czytały w refektarzu życiorys m. Ludwiki Schiantarelli, urszulanki klasztoru rzymskiego, która była postulatorką w procesie beatyfikacyjno-kanonizacyjnym św. Anieli Merici. Rok wcześniej gościły u siebie dwóch kapłanów z Włoch. Jeden z nich, pochodzący z Brescii o. Józef Tommasi, opowiedział siostrom o odrodzeniu się w tym mieście Towarzystwa św. Urszuli. Korzystając z jego pośrednictwa, zgromadzenie krakowskie nawiązało kontakt z Elżbietą i Magdaleną Girelli, założycielkami odnowionego Towarzystwa w Brescii[35].

---

[32] ADK, sygn. B VIII 6, Dokumenty dotyczące Arcybractwa św. Anieli 1868–1902.

[33] APUUR, b. sygn., Circulaires de Blois: *Congrégation de Bordeaux. Monastère de Sainte-Angèle des Ursulines de Cracovie. Circulaire N° 1 du 11 juillet 1877; Congrégation de Bordeaux. Monastère des Ursulines de Posen, réfugiées à Cracovie. Circulaire N° 2 du 1 mars 1881.*

[34] Tamże, *Circulaire N° 2 du 1 mars 1881*, s. 1. W oryginale tekst ten brzmi następująco: „Cette correspondance établie entre nous, n'est-elle pas une espèce de ralliement, qui resserre les espaces et nous fait sentir toujours davantage notre fraternité en notre bienheureuse Mère sainte Angèle?".

[35] Więcej o E. i M. Girelli oraz o odnowieniu Towarzystwa św. Urszuli w Brescii zob. MTS, s. 386–397.

Elżbieta Girelli przysłała potem do Krakowa kilka swych dzieł, w tym biografię św. Anieli Merici. Siostry otrzymały też z Brescii figurkę świętej, jej relikwie oraz różne dewocjonalia (medaliki, obrazki itp.)[36] Najprawdopodobniej siostry Girelli posłały też do Krakowa tekst *Reguły* i pozostałych pism św. Anieli, gdyż urszulanki krakowskie właśnie w tym czasie je opublikowały[37]. W 1889 roku przełożona zgromadzenia krakowskiego, m. Stanisława Sułkowska, udała się wraz z m. Ludmiłą Popiel w podróż, której celem była wizyta w kilku klasztorach urszulańskich na terenie Europy. Podróż tę obie matki zakończyły pielgrzymką do grobu św. Anieli w Brescii. Przy tej okazji spotkały się też osobiście z siostrami Girelli. Po powrocie m. Sułkowska posłała do Brescii, jako dar klasztoru krakowskiego, koronę ze złotych kwiatków, wykonaną przez m. Klarę Czacką. Korona ta miała być złożona w grobie, przy relikwiach św. Anieli. Biskup Werony włożył ją uroczyście na głowę świętej zamiast dawnego wieńca[38].

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt żywej obecności św. Anieli Merici w życiu klasztoru krakowskiego w okresie jego autonomii. Chodzi mianowicie o stosowanie się w codzienności do ducha Założycielki. Gdy w 1881 roku m. Bernarda Morawska pisała w okólniku do Blois o budowaniu między urszulankami jedności w duchu św. Anieli, nie było to jedynie pobożne życzenie. W klasztorze krakowskim bowiem siostry często kierowały się w różnych sprawach zaleceniami swej założycielki. Oto kilka przykładów: w 1882 roku bp Albin Dunajewski zalecił urszulan-

---

[36] ADK, sygn. C 4/1, Notatki kronikarskie z lat 1883–1887, s. 22-24; ADK, sygn. C 5, Kronika klasztoru krakowskiego z lat 1857–1886, s. 92.

[37] Zob. przypis 26 i 29.

[38] *Wspomnienie 8 maja 1909 r. z klasztoru PP. Urszulanek w Krakowie*, Kraków 1910, s. 26. Ciało św. Anieli złożone jest w szklanej trumnie i wystawione do kultu publicznego w kościele św. Afry w Brescii. Korona ofiarowana przez urszulanki krakowskie znajduje się tam do dzisiaj. Zob. T. Ledóchowska, *M. Stanisława Sułkowska OSU (1839–1911)*, [w:] *Chrześcijanie*, red. B. Bejze, t. 21, Niepokalanów 1995, s. 63–64.

kom zaostrzenie klauzury. Odwołując się od tej decyzji, m. Bernarda Morawska napisała m.in.:

> Pisząc te wyrazy, pokornie błagam równocześnie Ukochaną Naszą Założycielkę św. Anielę Merici, by mi uprosiła u swego boskiego Oblubieńca łaskę, bym umiała godnie odezwać się w sprawie, która mi jest droższa nad życie, bo chodzi tu o ocalenie pierwotnej właściwości naszej Instytucji opartej na ustawach i prawach kilkaset lat praktykowanych[39].

W 1905 roku inna przełożona krakowska, m. Urszula Ledóchowska, podjęła próbę założenia przy urszulańskim klasztorze bursy dla studentek. Wysyłając do Konsystorza Książęco-Biskupiego w Krakowie prośbę o zgodę na otwarcie tej bursy, pisała:

> Wchodząc w myśl św. Anieli, naszej Założycielki, która poleca Zakonowi naszemu wnikać w potrzeby czasu i miejsca, aby tym skuteczniej pracować nad zbawieniem dusz osób płci swojej, upraszam najpokorniej Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi Konsystorzu o łaskawe udzielenie pozwolenia i błogosławieństwa naszemu Zgromadzeniu na otworzenie przy klasztorze internatu dla słuchaczek uniwersytetu i wszelkich wyższych kursów dla kobiet. Pragnęłybyśmy przez to zapewnić opiekę moralną i uchronić od niebezpieczeństw, na jakie dziś w mieście naszem narażone bywają młode osoby przybywające z dalekich stron kraju, by szukać w Krakowie wyższego wykształcenia[40].

I jeszcze przykład z kroniki szkolnej z 1915 roku: „Postępując w myśl Założycielki i Matki naszej św. Anieli, która zaleciła w *Regule* dostosowywać się do ducha i wymagań chwili, zakład

---

[39] F. Bronikowska, *Urszulanki w Polsce*, cz. 1, dz. cyt., s. 556.

[40] ADK, sygn. B IV, Akta i podania z lat 1897–1907, s. 529.

nasz postanowił znieść szkołę wydziałową, a urządzić gimnazjum żeńskie realne”[41].

W Unii Polskiej i w Unii Rzymskiej urszulanek: lata 1919–1965

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku w autonomicznych klasztorach urszulańskich znajdujących się wówczas na terenie II Rzeczypospolitej rozpoczął się czas wielkich przemian. Najpierw w 1919 roku klasztory te połączyły się w Unię Polską Urszulanek. Potem, w 1936 roku, urszulanki polskie przystąpiły do Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli, tworząc odtąd Prowincję Polską Urszulanek Unii Rzymskiej. W tym czasie siostry musiały kilkakrotnie przekształcać swoje struktury organizacyjne, zmieniać konstytucje oraz ujednolicać przepisy i zwyczaje.

Od 1919 roku klasztor krakowski nie stanowił już więc oddzielnego zgromadzenia, ale był częścią większej organizacji. Przyjmując zasady obowiązujące odtąd we wszystkich domach urszulanek polskich, zachował jednak pewną własną specyfikę związaną z dawnymi tradycjami oraz z obecnością we wspólnocie konkretnych osób, które ją tworzyły. Trzeba też zaznaczyć, że dom krakowski od samego początku nie tylko znalazł się w centrum wydarzeń, jakie miały miejsce wśród polskich urszulanek po 1919 roku, ale miał również ogromne szczęście do sióstr, które w sposób szczególny interesowały się św. Anielą i szerzyły jej kult.

W latach 1919–1936 w klasztorze krakowskim mieściła się siedziba przełożonej generalnej Unii Polskiej Urszulanek, a w latach 1939–1959 siedziba przełożonej prowincjalnej Prowincji Polskiej Urszulanek Unii Rzymskiej. Dzięki obecności wyższych przełożonych do lokalnej wspólnoty krakowskiej docierały najświeższe informacje z życia polskich urszulanek. W klasztorze

[41] ADK, sygn. Sz IV/1, Kronika szkolna 1915–1942, s. 3.

tym organizowano także różne spotkania – kapituły generalne i prowincjalne, narady zarządu generalnego i prowincjalnego, liczne obchody i jubileusze urszulanek polskich. Przez dom ten przewijało się wielu gości, w tym urszulanki z Polski i z zagranicy, a to stanowiło okazję do licznych ciekawych spotkań. Klasztor tętnił więc życiem.

Nadal bardzo czczono w nim też św. Anielę. Jak dawniej uroczyście obchodzono we wspólnocie dzień 31 maja. Pamiętano o matce Anieli również w rocznicę jej śmierci, tj. 27 stycznia. W te dni oprócz uroczystej liturgii siostry cieszyły się całodzienną rekreacją i świątecznym spotkaniem wspólnoty[42]. Odmawiały także specjalną modlitwę do św. Anieli, zalecaną przez dyrektorium od 1927 roku[43]. Już po przystąpieniu do Unii Rzymskiej urszulanki polskie mogły dodatkowo korzystać ze specjalnego przywileju czczenia św. Anieli Merici osobnym świętem w dniu 27 stycznia. Zostało ono zatwierdzone przez Świętą Kongregację Rytów 12 XI 1926 roku, na wyraźną prośbę przełożonej generalnej urszulanek Unii Rzymskiej[44]. Jako uroczystość dzień ten był poprzedzony nowenną, 26 stycznia praktykowano post i pokutę, a w samo święto siostry I i II chóru odmawiały razem brewiarz i odnawiały swoje śluby[45].

Św. Matka Aniela była także wspominana przy okazji różnych jubileuszy. W 1924 roku urszulanki obchodziły 450. rocznicę jej urodzin[46]. W klasztorze krakowskim obchody te rozłożono na 3 dni,

---

[42] ADK, sygn. C 6, Kronika klasztoru krakowskiego 1 I – 19 X 1920, s. 9 oraz Kroniki z następnych lat (ADK, sygn. C 7 – sygn. C 14. Warto dodać, że w zwykłym czasie zachowywano w klasztorze milczenie, a w refektarzu czytano wyznaczoną lekturę.

[43] *Dyrektorium Zgromadzenia SS. Urszulanek Polskich*, Kraków 1927, s. 12.

[44] ADK, sygn. C 121, Korespondencja z władzami kościelnymi 1937–1964, k. 7–10.

[45] ADK, sygn. C 103/2, Plany codzienne i na różne uroczystości 1908–1984, k. 103n. (plany na 26/27 stycznia, od 1939 roku); ADK, sygn. C 104, Kalendarz urszulański, k. 1.

[46] Tradycyjnie przyjmowano wówczas za datę urodzin św. Anieli Merici 21 III 1474 roku. Dziś wiemy już, że była to jedynie data umowna, nie odnalezio-

od 21 do 23 marca. Przez cały ten czas w kaplicy trwało całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu, a w niedzielę 23 marca odprawiono w klasztorze cztery uroczyste msze święte[47].

W sierpniu tegoż roku klasztor urszulanek w Kołomyi świętował 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji wspólnota krakowska posłała do Kołomyi jako dar duży obraz św. Anieli namalowany przez jedną z urszulanek krakowskich, s. Joannę Piwarunas[48].

W 1925 roku klasztor w Krakowie obchodził jubileusz 50-lecia powstania. Na ten rok przypadło szczególnie ważne dla wspólnoty krakowskiej wydarzenie. W lutym przełożona generalna m. Ignacja Szydłowska udała się w podróż do Rzymu wraz ze swoją asystentką, a zarazem przełożoną krakowską, m. Cecylią Łubieńską. Celem tej podróży było uzyskanie w Stolicy Apostolskiej zatwierdzenia nowych konstytucji dla Unii Polskiej Urszulanek. Przy tej okazji obie matki pielgrzymowały do grobu św. Anieli w Brescii. Po powrocie m. Ignacja napisała okólnik, w którym tak przedstawiła pobyt w Brescii:

> Na koniec najmilsze zostawiłam wspomnienie: chwil spędzonych przed szklaną trumną świętej naszej Matki Anieli w Brescii. Cudnie wygląda… Miałyśmy obie wrażenie, że do nas się uśmiecha, że cieszy się z naszego przybycia. Wręczyłyśmy w Brescii złotą koronę z jubileuszu śp. m. Stanisławy Sułkowskiej Biskupowi, by ją złożył u stóp Świętej w trumnie, bo na głowie ma tę, którą przed 20 laty posłała śp. m. Klara – jeszcze zupełnie świeżo i ładnie wygląda. Przyjemnie nam, że obie korony zdobiące relikwie św. Anieli są z Krakowa, od polskich Urszulanek. Kupiłyśmy dla

---

no bowiem żadnych dokumentów poświadczających to wydarzenie. Obecnie na podstawie zachowanych źródeł możemy powiedzieć jedynie, że św. Aniela Merici urodziła się między rokiem 1470 a 1475. Zob. MTS, s. 75.

[47] ADK, sygn. C 8, Kronika klasztoru krakowskiego 1 XII 1921 – 7 VIII 1925, s. 90.

[48] Tamże, s. 104.

każdego z naszych domów duży obraz św. Anieli, to wierne odbicie jej rysów[49].

Trzeba dodać, że m. Stanisława Sułkowska, której koronę jubileuszową ofiarowano wówczas w Brescii, była wieloletnią przełożoną klasztoru krakowskiego, a swoje 50-lecie profesji obchodziła w 1909 roku[50]. Tak więc pielgrzymka przełożonej generalnej i jej asystentki do grobu św. Anieli miała szczególny akcent krakowski, a złożony w Brescii dar był jednym ze sposobów uczczenia przez klasztor w Krakowie jubileuszu 50-lecia swego istnienia.

Wspominając natomiast zatwierdzenie *Konstytucji Urszulanek Unii Polskiej*, warto zwrócić uwagę, że po raz pierwszy, w odróżnieniu od wcześniejszych konstytucji, wymieniały one św. Anielę wśród głównych patronów Instytutu[51]. Stało się tak ze względu na liczne głosy sióstr, które od początku istnienia Unii Polskiej Urszulanek prosiły o ożywienie we wszystkich domach ducha św. Anieli. Prośba ta została powtórzona na Kapitule Generalnej w 1926 roku. M. Cecylia Łubieńska, wybrana wówczas przełożoną generalną, podjęła tę sprawę z wielką troską. Już rok później w opracowanym przez siebie *Dyrektorium Zgromadzenia ss. Urszulanek Polskich* wprowadziła następujący zapis:

Ducha Zakonu naszego nabędziemy, przejmując się zasadami św. Anieli i wszystkich Patronów i Patronek Zgromadzenia. Każda Urszulanka powinna znać Testament i Rady św. Anieli, mieć w duszy obraz Jej życia, wnikać w myśli i życzenia Świętej Założycielki, by pod Jej kierownictwem iść wytkniętą przez Nią Samą i przez Święte Patronki nasze drogą: ofiarnej miłości i bezwzględ-

---

[49] APUUR, sygn. UP 50, Okólniki Matki Generalnej, m. Ignacji Szydłowskiej, do Zgromadzeń 1919–1926, k. 46. Okólnik jest datowany na 6 III 1925.

[50] Zob. *Wspomnienie 8 maja 1909 r.*, dz. cyt.

[51] *Konstytucje Zgromadzenia Polskiego Sióstr Urszulanek*, Kraków 1926, s. 3. (pkt 3)

> nego oddania się służbie Boga i bliźniego. […] Szerzymy wśród dzieci i domowników naszych nabożeństwo do Patronów i Patronek Zakonu naszego, przede wszystkim do Św. Anieli, Św. Urszuli i Czcigodnej Matki od Wcielenia[52].

Z wykształcenia m. Cecylia była historykiem. Wiedziała, że rzetelnie opracowana biografia św. Anieli Merici byłaby dużą pomocą w szerzeniu jej kultu. Postanowiła więc osobiście zająć się przygotowaniem życiorysu świętej, tak by miał on wszelkie znamiona naukowości. Począwszy od roku 1928 m. C. Łubieńska rozpoczęła zbieranie materiałów źródłowych. Przy okazji swoich zagranicznych podróży po Europie przejrzała liczne archiwa i biblioteki, w tym Archiwum Watykańskie i archiwa klasztorów urszulańskich. Podczas tych kwerend zgromadziła wiele informacji i odnalazła bardzo ciekawe dokumenty. Największym odkryciem m. Cecylii było odnalezienie w 1929 roku dwóch kopii pierwotnej *Reguły* Towarzystwa św. Urszuli z Brescii. Odkrycie to było naprawdę cenne, gdyż pierwotny tekst *Reguły* – autorstwa św. Anieli – był urszulankom od dawna nieznany. Już w 1582 roku został on znacząco zmieniony przez Karola Boromeusza, podczas jego wizytacji w Brescii. Odtąd Towarzystwo korzystało z reformowanej przez arcybiskupa Mediolanu *Reguły*, natomiast wcześniejszy tekst został z czasem zapomniany.

M. Łubieńska odnalazła najpierw rękopiśmienną kopię pierwotnej *Reguły*. Znajdowała się ona, wraz z odpisem *Rad* i *Testamentu*, w *Secondo Libro Generale*, czyli w *Drugiej Księdze Generalnej* Towarzystwa, do której zapisywano nowe członkinie. Dokument ten pochodził z 1572 roku. O swoim odkryciu przełożona generalna poinformowała natychmiast urszulanki w Polsce:

---

[52] *Dyrektorium Zgromadzenia SS. Urszulanek Polskich*, dz. cyt. s. 47–48. W innym miejscu *Dyrektorium* zapisano: „Na początku każdego miesiąca [odczytujemy w refektarzu] Regułę św. Augustyna, trzecią część Konstytucji i Rady św. Matki Anieli". Zob. tamże, s. 26.

Brescia, dn. 11 V 1929 r.

Matki i Siostry Ukochane,

Dziś o 10.00 rano w „Archivio di stato" weszłyśmy w posiadanie autentycznego odpisu Reguły św. Anieli, Jej Testamentu i Rad. Dopomaga nam nieoceniony ks. Guerrini – dawny dyrektor bibl. Queriniana – ale wierzę najmocniej, że przede wszystkim działa św. Aniela…

Jestem taka wzruszona, taka przejęta i taka szczęśliwa, że chciałabym od razu z wszystkimi Matkami i Siostrami tą radością się podzielić – ale niepodobna mi do wszystkich domów osobno pisać – zatem proszę Matkę Sekretarkę, aby to moje pismo zaraz przedrukowała, a może jeszcze w czasie nowenny do Ducha Świętego będzie wszystkim Matkom i Siostrom znane.

Odpisujemy też z Siostrą Bonifacją dokumenta tyczące się organizacji zgromadzenia po śmierci św. Anieli. Mamy w ręku protokoły wyborów Przełożonych Generalnych od św. Anieli począwszy aż do roku 1632. Mamy nazwiska wszystkich Ojców duchownych itd.

To wszystko niezmiernie ważne − ale przede wszystkim cieszymy się i Panu Jezusowi dziękujemy, że wiemy dziś na pewno, co przekazała nam Matka nasza. Ta wielka łaska, tak łatwo − bez trudu prawie zdobyta przez Urszulanki Polskie, powinna być dla Urszulanek Polskich wskazówką, że św. Aniela domaga się od nich szczególniejszego przejęcia się Jej duchem − który jest duchem miłości, wyrozumiałości, posłuszeństwa, modlitwy. […]

Połączmy się, Matki i Siostry drogie, we wspólnej modlitwie dziękczynnej za odnalezienie tego zakopanego skarbu.

Maria Cecylia Łubieńska
Przełożona Generalna SS. Urszulanek Polskich[53]

Na drugi egzemplarz pierwotnej *Reguły* św. Anieli m. Cecylia natrafiła nieco później w Bibliotece Quiriniana w Brescii. Był to tekst drukowany w Brescii u Damiano Turlino, jednakże egzem-

[53] APUUR, sygn. UP 52, Okólniki Matki Generalnej, M. Cecylii Łubieńskiej 1926–1936, k. 33.

plarz ten nie posiadał daty wydania. Przez wiele lat utrzymywano potem za m. C. Łubieńską, że pochodził on z około 1546 roku. Dopiero między 1968 a 1969 rokiem s. Teresa Ledóchowska odnalazła w British Museum identyczny egzemplarz *Reguły*, ale z podaną datą wydania. Pozwoliło to precyzyjnie określić, iż *Reguła* Towarzystwa z Brescii drukowana u Turlino pochodziła z 1569 roku[54].

Obie kopie pierwotnej *Reguły* jedynie nieznacznie się różniły. M. C. Łubieńska przetłumaczyła całość odnalezionych przez siebie pism św. Anieli na j. polski i opublikowała je w Krakowie w 1932 roku[55]. Urszulanki na całym świecie korzystały z tego tekstu aż do roku 1984, kiedy to odnaleziono kolejny, jeszcze starszy egzemplarz *Reguły* św. Anieli Merici[56].

Podróże naukowe przełożonej generalnej urszulanek polskich przyniosły również inne owoce[57]. W 1930 roku m. Łubieńska założyła w Krakowie Towarzystwo św. Anieli wzorowane na Towarzystwie, z którym zetknęła się w Brescii. W 1935 roku opublikowała pierwszy tom swojej pracy, poświęconej założycielce urszulanek – *Święta Aniela Merici i jej dzieło*[58]. Choć książka ta miała pewne braki i nie doczekała się kontynuacji w postaci drugiego tomu, stanowiła pierwszą próbę naukowego opracowania życiorysu św. Anieli, co zainspirowało potem kolejnych biografów świętej. Jeszcze innym owocem pracy badawczej

---

[54] Por. T. Ledóchowska, *Angèle Merici et la Campagnie de Ste-Ursule à la lumière des documents*, t. I, Roma Milano 1968, s. XVI–XVII oraz T. Ledóchowska, *Angela Merici and the Company of St. Ursula According to the Historical Documents*, t. I, tłum. M. Neylan, Rome Milan 1969, s. XX–XXI.

[55] M. C. Łubieńska, *Ustawy Towarzystwa Świętej Anieli Merici*, Kraków 1932. Tekst *Reguły* i *Rad* zaczerpnięty był z *Secondo Libro Generale*, natomiast *Testament* został przetłumaczony w oparciu o tekst odnaleziony w Archiwum Watykańskim. Zob. tamże, s. 11.

[56] Więcej o *Regule* i innych pismach pozostawionych przez św. Anieli Merici – zob. *Wstęp*, dz. cyt., s. 33–45.

[57] Por. B. Banaś, *Dzieje Urszulanek w Polsce*, t. II, Lublin 2000, s. 29–41.

[58] M. C. Łubieńska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, t. I: *Ojczyzna świętej Anieli i Jej życie*, Kraków 1935.

podjętej przez m. Cecylię było przybliżenie urszulankom polskim postaci ich założycielki oraz pogłębienie jej duchowości we wspólnotach. W ten sposób zrealizowane zostało pragnienie sióstr, wyrażane przez nie od wielu lat.

Wydaje się, że w zgromadzeniu krakowskim ożywienie ducha św. Anieli było szczególnie wyraźne. Przejawiało się ono w dużym zainteresowaniu kolejnymi odkryciami m. Cecylii Łubieńskiej, w zgłębianiu pism św. Anieli oraz w bardzo uroczystych obchodach świąt i jubileuszy urszulańskich. Np. w 10. rocznicę powstania Unii Polskiej (VII 1929) wspólnota krakowska spotkała się z przełożoną generalną, która opowiedziała siostrom o swoich dotychczasowych podróżach i odkryciach. W roku 1935 przypadł jubileusz 400-lecia założenia Towarzystwa św. Urszuli. W klasztorze krakowskim częstą lekturą były w tym czasie *Rady* i *Testament* św. Anieli, a w dniach poprzedzających główne obchody zorganizowano dla całego zgromadzenia wspólne czytanie życiorysu świętej. Sama uroczystość, przypadająca na 25 listopada, w Krakowie została rozłożona na trzy dni radosnego świętowania[59]. Z racji tego jubileuszu urszulanki polskie otrzymały *Zbiór modlitw do św. Anieli*[60]. Wspólnota krakowska chętnie z niego korzystała.

Kolejna rocznica, 400-lecia śmierci Matki Anieli, przypadła już na czas wojny. Urszulanki obchodziły ten jubileusz w latach 1940–1941. Zawierucha wojenna sprawiła, że nie wszystkie klasztory urszulanek polskich mogły uczcić ten czas w jednakowym stopniu[61]. Siostry trwały więc w duchowej łączności, a tam, gdzie było to możliwe, wprowadzały do życia codziennego zewnętrzne elementy obchodów. Urszulanki w Krakowie wraz

---

[59] ADK, sygn. C 95, Narady domowe 1932–1950, s. 54; APUUR, sygn. UP 110, Kroniczki z klasztoru krakowskiego 1922–1935, k. 41.

[60] *Zbiór modlitw do św. Anieli*, Kraków 1935.

[61] Gdy chodzi o losy urszulanek polskich w czasie II wojny światowej, zob. A. Kotowska, Ch. Szarska, *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja Polska Zakonu św. Urszuli w latach 1939–1947*, s. 7–119, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*, red. A. Chruszczewski i in., t. XII, Lublin 1998.

ze wszystkimi siostrami, które znalazły u nich wówczas schronienie, starały się pamiętać o swej założycielce.

Na początku roku jubileuszowego, przed 27 I 1940 roku, odprawiły specjalną nowennę o charakterze dziękczynnym. W tym czasie wystawione były relikwie św. Anieli. Codziennie odmawiano też wspólną modlitwę za jej wstawiennictwem. W refektarzu czytano *Regułę* i żywot świętej, a przełożona miała nauki, podczas których omawiała z siostrami *Rady* i *Testament*. W sam dzień uroczystości odprawiono mszę świętą śpiewaną. Uczestniczyły w niej również uczennice szkoły powszechnej. Nowicjuszki przebywające wówczas w Krakowie przygotowały specjalnie na ten dzień obrazki jubileuszowe, które same namalowały. Przez cały rok siostry podejmowały także dodatkową modlitwę i pracę, ofiarowując ten czas jako swój osobisty dar duchowy. Jubileusz kończył się 27 I 1941 roku. W trakcie trwającej przedtem nowenny przełożona prowincjalna, m. Emmanuela Mrozowska, głosiła dla zgromadzenia nauki o św. Anieli[62]. Ten jubileuszowy rok pozwolił siostrom ożywić na nowo pamięć o ich założycielce.

Wydaje się natomiast, że po II wojnie światowej zainteresowanie św. Anielą wśród urszulanek polskich jakby trochę przygasło. Przyszły ciężkie czasy powojenne, a potem coraz większe zagrożenie ze strony władz komunistycznych. Siostry włożyły wiele energii w pokonywanie trudności, jakie się wtedy pojawiły. Po utracie szkół na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku urszulanki Prowincji Polskiej musiały przeorganizować całe swoje dotychczasowe życie. Te okoliczności nie sprzyjały dalszym poszukiwaniom oraz pogłębianiu we wspólnotach ducha założycielki. Mimo to siostry wspominają, że przełożone krakowskie odwoływały się niekiedy do pism Anieli Merici, głosząc konferencje ascetyczne dla zgromadzenia.

---

[62] ADK, sygn. C 16, Kronika klasztoru krakowskiego 15 VIII 1939 – 31 VII 1941, s. 33, 35, 137–138.

Przekazywały w ten sposób pewne aspekty jej duchowości[63]. Poza tym św. Anielę czczono w tym czasie, przestrzegając jedynie tego, co nakazywały przepisy i tradycja. Jak dawniej celebrowano uroczystości związane ze świętą, odmawiano zalecane modlitwy oraz czytano pisma Matki Anieli:

> Często odczytujmy i rozważajmy jej pisma: *Testament* i *Rady*, by przejąć się jej nauką miłości i rozpalić pragnienie doskonałego pełnienia tej charakterystycznej dla naszego Zakonu cnoty. Zwracajmy do św. Anieli prośbę Elizeusza skierowaną do proroka Eliasza: „Matko, proszę, aby spłynął na mnie podwójny duch Twój", duch modlitwy i apostolstwa, gorącej miłości Boga i bliźniego[64].

Zachowywano więc pamięć o założycielce, ale nie ożywiano szczególnie jej kultu. Taki był ogólny duch w Zakonie. Od 1936 roku urszulanki polskie żyły *Konstytucjami Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*[65], a te ani razu nie wspominały św. Anieli Merici. Jedynie cytowane powyżej dyrektorium odwoływało się czasami do wskazań Matki Anieli. W tym okresie wspólnota krakowska miała zwyczaj prowadzenia cotygodniowych rekreacji tematycznych. Spis tematów z lat 1952–1955 wymienia tylko jedną rekreację poświęconą św. Anieli Merici[66]. Rekreację tę przygotowała s. Konstantyna Branowska, która była wówczas szczególną krzewicielką pamięci św. Anieli w klasztorze krakowskim[67].

Nieco większe ożywienie nastąpiło w roku 1957, gdy siostry obchodziły 100-lecie pobytu na ziemiach polskich[68]. Wydaje się,

---

[63] Ustne relacje sióstr.

[64] *Dyrektorium Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli. Ćwiczenia duchowne i główne czynności zakonne*, Kraków 1948.

[65] *Reguła i Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, Warszawa 1937; *Reguła i Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli*, Roma 1963.

[66] ADK, sygn. C 115/1, Wykaz rekreacji tematycznych 1952–1955, s. 24.

[67] Ustne relacje sióstr.

[68] AKD, sygn. C 51, Jubileusze domu, b.s.

że jednak więcej uwagi poświęcono wówczas opracowywaniu dziejów urszulanek polskich niż św. matce Anieli. Warto podkreślić, że w gronie sióstr zajmujących w tym czasie duchowością św. Anieli oraz historią urszulanek w Polsce były trzy siostry ze wspólnoty krakowskiej – m. Bonifacja Werner, s. Imelda Adamska i s. Beatrix Banaś. Ich prace do dziś stanowią bardzo ważną pozycję w historiografii urszulanek polskich[69].

Okres odnowy posoborowej: po 1965 roku

Kilka lat później, na Soborze Watykańskim II, wszystkie zgromadzenia zakonne zostały wezwane do odnowy życia w duchu swych założycieli[70]. Urszulanki Unii Rzymskiej postawiły więc sobie za cel odczytanie na nowo charyzmatu św. Anieli. Praca ta, wymagająca czasu, przebiegała dwutorowo. Z jednej strony siostry podjęły ogromny wysiłek przygotowania nowych konstytucji, przenikniętych duchem założycielki. Wymagało to od nich pogłębionej refleksji nad pismami Matki Anieli. W pracę nad przygotowaniem nowych konstytucji zaangażowano wszystkie siostry Instytutu. Podjęła ją więc również wspólnota krakowska[71]. Przez kilka kolejnych lat urszulanki przygotowywały się

---

[69] B. Werner – zob. APUUR, sygn. M 492: *Nasze dzieło wychowania w świetle Konstytucji i wskazań św. Anieli*, Kraków 1952, mps; APUUR, sygn. M 495: *M. Ignacja Szydłowska, urszulanka. Życie wewnętrzne i działalność apostolska*, Kraków 1956, mps; Św. Aniela Merici w świetle swych pism, Poznań 1958; I. Adamska – zob. APUUR, sygn. M 15: *Działalność wychowawczo-nauczycielska sióstr urszulanek w Polsce*, t. 1-3, Kraków b.r., mps; APUUR, sygn. M 14: *Zakłady Urszulanek Polskich Unii Rzymskiej pod okupacją niemiecką*, Kraków 1958, mps; B. Banaś – zob. APUUR, sygn. M 47: *Matka Ludmiła Popiel, Urszulanka, w świetle korespondencji*, Zakopane 1945, mps; P*oczątki Zakonu św. Urszuli w Polsce (1857–1871)*, „Nasza Przeszłość" 6 (1957), s. 127–168; *Urszulanki polskie w dobie „Kulturkampfu"*, „Nasza Przeszłość" 7 (1958), s. 181–217; Dzieje Urszulanek w Polsce, tom I–II, Lublin 2000 (maszynopis z lat 1954–1956, zob. APUUR, sygn. M 52–53).

[70] Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae Caritatis*, nr 2

[71] APUUR, b. sygn., Akta Kapituły Prowincjalnej 1968.

do Kapituły Nadzwyczajnej, na której ostatecznie wypracowano roboczy tekst nowych konstytucji – *Żyjcie życiem nowym*[72]. Był to „program do wspólnej realizacji *ad experimentum*"[73].

Konstytucje te zawierały wiele cytatów z pism św. Anieli. Po latach różnych doświadczeń oraz pogłębiania duchowości Matki Anieli uzyskały one ostateczny kształt i zostały zatwierdzone przez Stolicę Apostolską 24 V 1984 roku[74]. To nowe prawo zakonne, obowiązujące do dziś w Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli, nie tylko uznaje św. Anielę jako założycielkę i duchową matkę urszulanek Unii Rzymskiej, ale też w wielu miejscach odwołuje się do jej myśli i charyzmatu. Jest to zupełna nowość w stosunku do wcześniejszych konstytucji urszulańskich, które oparte na tradycji monastycznej, za podstawę duchową przyjmowały *Regułę św. Augustyna*.

Drugim kierunkiem działań, jakie podjęły urszulanki, by na nowo odkryć charyzmat św. Anieli Merici, było rozpoczęcie intensywnych badań historycznych, zmierzających do jeszcze lepszego poznania jej życia. S. Teresa Ledóchowska, zakonnica klasztoru krakowskiego, zobowiązała się wówczas do napisania nowej biografii św. Anieli. W latach przedwojennych jako młoda studentka pomagała ona m. Cecylii Łubieńskiej w gromadzeniu materiałów do historii Zakonu, towarzysząc jej też w niektórych podróżach zagranicznych. Postanowiła wykorzystać to doświadczenie i przygotować pracę, której nie udało się doprowadzić do końca m. Łubieńskiej. Po kilku latach kwerend archiwalnych i wytężonej pracy pisarskiej powstało dwutomowe dzieło w j. francuskim – *Angèle Merici et la Compagnie de Ste*

---

[72] APUUR, b. sygn., Żyjcie życiem nowym, Kapituła Specjalna 1969. Rozdział *O zarządzie* dokończono na Kapitule Generalnej w 1971 roku; zob. APUUR, b. sygn., Okólnik nr 206 M. J. Mietzelfeld – Sprawozdanie z sześciolecia o życiu naszego Instytutu, 1977, s. 2.

[73] Tamże, s. 2.

[74] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli „Żyjcie życiem nowym"*, Rzym 1984.

Ursule à la lumière des documents opublikowane w Rzymie w 1968 roku. Książka ta została przetłumaczona na kilka języków i była dostępna dla większości sióstr w Instytucie[75].

Jednakże pogłębione studium życia i duchowości św. Anieli wymagało czasu. W okólniku z 1977 roku matka generalna m. Judith Mietzelfeld pisała:

> W ciągu ostatnich lat poznanie świętej Anieli zostało nam ułatwione. Książka s. Teresy Ledóchowskiej pt. *Święta Aniela Merici i jej Towarzystwo Świętej Urszuli* była nam w tej dziedzinie przypuszczalnie najlepszą i może jedyną pomocą. Potrzeba nam jeszcze uzupełniającej dokumentacji i dalszej refleksji, aby uzyskać jeszcze inne możliwości poznania św. Anieli i to będzie dla nas czymś bardzo cennym. Ale w istocie chodzi o to, byśmy spotkały się z nią samą. […] Powinnyśmy częstokroć czytywać całość jej Pism i przejąć się wszystkim, co św. Aniela mówi. Winniśmy zdobyć się na szczery i serdeczny wysiłek, by doszukać się właściwej intencji czy znaleźć prawdziwe znaczenie wyrażeń dziś już przestarzałych. Nie zrozumiemy szeregu fragmentów, póki nie odczytamy ich w kontekście całości.
>
> Studium historyczne rozwoju Urszulanek stowarzyszonych, Urszulanek prowadzących życie wspólne czy wreszcie Urszulanek typu monastycznego jest również potrzebne, abyśmy zrozumiały **skąd pochodzimy**, abyśmy znały nasze dziedzictwo, które choć należy już w znacznej części tylko do historii, niemniej pod innym względem jest istotną częścią naszego życia. […] Badania

[75] W późniejszym czasie s. Teresa Ledóchowska przygotowała jeszcze kilka mniejszych opracowań w j. polskim, m.in. skróconą i spopularyzowaną wersję biografii św. Anieli: *Na ścieżkach odnowy*, Kraków 1980 czy *Problem charyzmatu Instytutu zakonnego ze szczególnym uwzględnieniem charyzmatu Urszulanek Unii Rzymskiej*, Warszawa 1978. Dokonała też nowej próby tłumaczenia na j. polski *Pism* św. Anieli. Ukazały się one w Prowincji Polskiej w postaci maszynopisu w 1973 roku (za podstawę tłumaczenia *Reguły* s. Teresa wzięła tekst Turlino z 1569 roku, a teksty *Rad* i *Testamentu* pochodziły z akt kanonizacyjnych znajdujących się w Archiwum Watykańskim). Urszulanki polskie korzystały z tego przekładu aż do 1992 roku.

> nad dziejami zgromadzeń w poszczególnych prowincjach – to zadanie jest zaledwie zapoczątkowane. A przecież nie zrozumiemy, co znaczy nasza **jedność w różnorodności** dzisiaj, jeśli nie dokonamy tej pracy[76].

Oznaczało to, że choć zadanie odkrywania na nowo św. Anieli oraz własnej historii urszulańskiej zostało zapoczątkowane, wymagało ono jeszcze wielkiego nakładu pracy. Podjęto więc kolejną próbę nakreślenia sylwetki św. Anieli Merici. Tym razem urszulanki Unii Rzymskiej zrobiły to we współpracy z siostrami z Towarzystwa św. Anieli w Brescii. W skład utworzonego zespołu wchodziły: Luciana Mariani, Eliza Tarolli i Marie Seynaeve. Siostry te oparły się w większości na dokumentach odkrytych już wcześniej przez m. C. Łubieńską i s. T. Ledóchowską, ale nadały im odmienną interpretację. Było to możliwe ze względu na brak wystarczających materiałów źródłowych, które jednoznacznie wyjaśniałyby wszystkie fakty z życia św. Anieli Merici. W trakcie swej pracy siostry te dokonały bardzo ważnego odkrycia. Mianowicie ok. 1984 roku natrafiły w Bibliotece Trivulziana w Mediolanie na rękopiśmienną kopię *Reguły* św. Anieli, której powstanie datuje się na lata 1545–1546. Odnalazły więc egzemplarz *Reguły* starszy od tego, który w 1929 roku odkryła m. C. Łubieńska. *Regułę* tę opublikowały w 1986 roku w ich wspólnym dziele – *Angela Merici. Contributo per una biografia* (cyt. MTS). Tekst tej *Reguły* wraz z *Radami* i *Testamentem* przetłumaczyła na język polski s. Urszula Borkowska. Dzięki temu w 1992 roku Prowincja Polska otrzymała nowe wydanie *Pism* św. Anieli[77].

I tak dotarliśmy do najnowszych czasów. Bardziej zrozumiałym staje się teraz, dlaczego u początków mojego życia zakonnego miałam taki niedosyt, myśląc o tym, że św. Aniela Merici

---

[76] APUUR, b. sygn., Okólnik nr 206 M. J. Mietzelfeld…, s. 6–7.

[77] A. Merici, *Pisma…*, dz. cyt.

jest tak mało obecna w naszym codziennym urszulańskim życiu. Choć zawsze na swój sposób ją znałyśmy, to w tamtych latach odkrywałyśmy ją na nowo. Potrzeba było czasu, by wspólnoty mogły nie tylko przyswoić sobie konkretną wiedzę o życiu św. Anieli, ale też pozwolić przemieniać się od wewnątrz duchem swej założycielki. Trzeba też wziąć pod uwagę, że był to okres wypracowywania nowych zwyczajów, w tym form pobożności dostosowanych do odnowy posoborowej oraz asymilacji nowych konstytucji w życiu codziennym. Św. Aniela czekała więc jeszcze na swój czas.

Nie oznacza to jednak, że siostry wcale jej nie czciły lub nie wspominały. To nieprawda. Ale była jeszcze wtedy raczej „od wielkiego święta" niż „od dnia powszedniego". Natomiast gdy już celebrowano jej święto, to naprawdę uroczyście. A okazji nie brakowało: coroczne wspomnienie, obchodzone według nowego kalendarza liturgicznego dnia 27 stycznia, jubileusz 450-lecia założenia Towarzystwa św. Urszuli, jubileusz 450-lecia śmierci św. Anieli Merici…

W klasztorze krakowskim wszystkie te wydarzenia miały swoją szczególną oprawę. Już w latach sześćdziesiątych XX wieku uroczystość św. Anieli w dniu 27 stycznia połączono z kolędowaniem w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym, prowadzonym przez urszulanki krakowskie. Tego dnia w klasztorze i na MWIK-u gościł zawsze ordynariusz diecezji lub jego zastępca[78]. Tradycja ta jest podtrzymywana aż po dzień dzisiejszy.

W 1968 roku siostry łączyły się duchowo ze wszystkimi urszulankami zebranymi w Rzymie na zjeździe córek św. Anieli. Wtedy to z inicjatywy przełożonej generalnej Unii Rzymskiej m. Felicji Pastoors po raz pierwszy spotkały się razem przedstawicielki różnych gałęzi urszulańskich. Okazją było poświęcenie w Rzymie kościoła pod wezwaniem św. Anieli Merici.

[78] APUUR, b. sygn., Kroniczka klasztoru krakowskiego za rok 1968.

25 listopada 1984 roku rozpoczął się oficjalnie rok jubileuszu 450-lecia powstania Towarzystwa św. Urszuli. Tego dnia podczas specjalnego nabożeństwa poświęconego św. Anieli cała wspólnota krakowska przyjęła nowe konstytucje. W późniejszym czasie s. Scholastyka Knapczyk, która uczestniczyła w Kapitule Generalnej 1983 roku, omawiała z urszulankami krakowskimi poszczególne rozdziały nowych konstytucji. Natomiast druga z sióstr ze wspólnoty krakowskiej, s. T. Ledóchowska, wygłosiła w roku jubileuszowym szereg konferencji o św. Anieli i to nie tylko dla zgromadzenia krakowskiego, ale również dla Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. W kaplicy sióstr odbywały się przez cały rok specjalne nabożeństwa ku czci św. Anieli. Było też kilka uroczystych mszy świętych z udziałem biskupów posługujących w archidiecezji krakowskiej (27 I, 21 X i 25 XI 1985 roku). Codziennie odmawiano we wspólnocie modlitwę do św. Anieli. Siostry brały także udział w jubileuszowym czuwaniu na Jasnej Górze. Jak napisały potem w sprawozdaniu, w klasztorze krakowskim nastąpiło w tym czasie „ożywienie nabożeństwa do św. Anieli”[79].

Pięć lat później przypadła 450. rocznica śmierci św. Matki Anieli. Była to kolejna okazja do pogłębionego czerpania z ducha założycielki. Klasztor krakowski włączył się wówczas w 9-miesięczną nowennę *W drodze*, przygotowaną specjalnie na tę okazję przez Generalat w Rzymie. Co miesiąc rozważano wówczas inny aspekt duchowości św. Anieli Merici. Czytano też we wspólnocie pisma św. Anieli oraz konstytucje, a potem omawiano je na specjalnych spotkaniach sióstr. Jedna z urszulanek krakowskich poprowadziła też dla juniorystek przebywających we wspólnocie spotkania dotyczące życia św. Anieli oraz historii Zakonu. W sprawozdaniu z 1994 roku siostry napisały:

[79] ADK, sygn. C 100, Narady domowe 1983–1986, s. 73–76; ADK, sygn. A.V.8/1, Sprawozdania roczne i z 6-lecia 1985–1990, k. 4–5, 141, 161–162.

> Nasza Święta Założycielka inspiruje nasze życie. Tak się złożyło, że właśnie wspólnota krakowska ma szczególne więzy ze św. Anielą. Tu bowiem powstały kolejne biografie i inne opracowania na temat naszej świętej Matki: tu pisała swe dzieło m. Cecylia Łubieńska, później m. Bonifacja Werner, tu – w ostatnich dziesiątkach lat – s. Teresa Ledóchowska krzewiła słowem i piórem znajomość św. Matki Anieli i miłość do niej. Nie tak dawno otrzymałyśmy nowe polskie tłumaczenie Pism św. Anieli Merici w opracowaniu s. Urszuli Borkowskiej. Cieszymy się każdym krokiem naprzód w poszerzaniu i pogłębianiu stanu badań życia i pism naszej Założycielki. Jedna z sióstr wspólnoty wykonała szereg pięknych albumów o św. Anieli i opracowała sentencje z jej pism przeznaczone dla szerszego grona osób. Pisma naszej św. Matki czytamy indywidualnie, ale także od czasu do czasu w refektarzu. Codziennie modlimy się wspólnie do Niej, powierzając Jej wiele naszych intencji.
>
> Porywa nas Jej oddanie się Jezusowi Chrystusowi, otwarcie się na działanie Ducha Świętego, Jej usiłowania pozyskiwania wszystkich dla Chrystusa, Jej zgłębianie Pisma Świętego. Jest ona dla nas codziennym wzorem naszego życia konsekrowanego. Wymiana zdań w naszej wspólnocie na temat „Kim jest dla nas św. Aniela?" ukazała głębokie, bliskie i serdeczne więzi, jakie nas z Nią łączą[80].

Te bliskie i serdeczne więzi są nadal podtrzymywane. Jestem tego świadkiem, przebywając stale we wspólnocie krakowskiej od 2000 roku. W comiesięcznej mszy świętej prosimy świadomie o odnowę naszego Zakonu w duchu św. Anieli. Czytamy jej pisma. Kilka razy w roku mamy spotkania poświęcone naszej założycielce lub historii Zakonu, które są prowadzone przez siostry ze wspólnoty. Niedawno miałyśmy okazję odprawić trzydniowe rekolekcje ze św. Anielą. Nadal bardzo uroczyście obchodzimy kolejne rocznice i święta z nią związa-

[80] ADK, sygn. A.V.8/2, Sprawozdania roczne i z 6-lecia 1989–1994, k. 92–93.

ne. Jeśli coś umyka nam po drodze, to takie obchody jak jubileusz 2000 roku, na który przypadła też setna rocznica powstania Unii Rzymskiej Urszulanek. Ta rocznica czy ostatni jubileusz 200. rocznicy kanonizacji św. Anieli, a zarazem 150-lecia pobytu urszulanek na ziemiach polskich są okazją, by powracać pamięcią do naszej historii i dziękować Bogu za charyzmat naszej założycielki.

Dziś śmiało mogę powiedzieć, że po latach odnowy św. Aniela stała się jeszcze bardziej naszą matką. I jest nią nie tylko dzięki tradycji, wyrażającej się często w zewnętrznych formach kultu, ale jest naszą matką również dzięki pogłębieniu przez nas jej duchowości, która coraz bardziej przenika naszą codzienność, choć może nie zawsze w pełni zdajemy sobie z tego sprawę.

s. Anna Rogozińska OSU

Misja wychowawcza urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie

Na ziemie polskie urszulanki przybyły w XIX wieku. Rozpoczęły swą działalność w Poznaniu w 1857 roku. Po stosunkowo krótkim czasie na skutek antypolskiej działalności Bismarcka siostry zostały zmuszone do przeniesienia się z Wielkopolski.

Do Krakowa urszulanki przybyły w 1875 roku. Osiedlenie się w dawnej stolicy Polski pod Wawelem nie było jednak łatwe, gdyż działały już tutaj zakony zajmujące się nauczaniem i wychowaniem młodzieży. Jednak po pokonaniu wielu przeszkód w lipcu 1876 roku siostry otrzymały dekret Rady Szkolnej Krajowej zezwalający na otwarcie 6-klasowej pensji według programu nauczania dla publicznych szkół ludowych.

Faktycznie urszulanki prowadziły tę szkołę już wcześniej, od chwili osiedlenia się w Krakowie, gdyż przyjechało z nimi z Wielkopolski ok. 40 pensjonarek. W następnych latach zorganizowano również „selektę", czyli roczny kurs seminarium przygotowującego do złożenia egzaminu do seminarium państwowego. Na skutek zmian w polityce oświatowej krakowska szkoła pensjonatowa uległa przeobrażeniom. Przechodziła

przez etapy szkoły wydziałowej, liceum, gimnazjum realnego i humanistycznego[1].

Wychowanie jako misja

Konstytucje Unii Rzymskiej określając naturę i misje naszego Instytutu, jednoznacznie podkreślają, że „naszą misją, którą Kościół nam powierza i którą mamy realizować w jego imieniu, jest misja wychowawcza w różnorodnych formach, pojęta jako ewangelizacja"[2].

Spośród pojęć pedagogicznych „wychowanie" jest jednym z trudniejszych do zdefiniowania. Według encyklopedii PWN wychowanie jest określane jako „całokształt zjawisk związanych z oddziaływaniem środowiska społecznego i przyrodniczego na człowieka, kształtujących jego osobowość"[3].

Misja wychowawcza to zadanie. To praca, której celem jest ukształtowanie osobowości wychowanka według przyjętego wzoru. Zasadniczym celem jest przekazywanie nie tylko odpowiedniego zasobu wiedzy, ale przede wszystkim kształtowanie poglądu na świat.

Urszulanki, kiedy pojawiły się na polskiej ziemi, miały za sobą trzywiekową tradycję wychowawczą. Powołanie do apostolstwa sięga korzeniami do myśli założycielki, św. Anieli Merici[4].

W *Pismach* (w *Testamencie* i *Radach*) zawarła ona wiele cennych wskazówek. Obdarzona wielkim talentem pedagogicznym zarysowała ideał wychowania chrześcijańskiego. Później urszulanki nawiązywały do tego ideału. I tak zbiór praktycznych wskazówek i rad, tzw. dyrektorium, podkreśla:

---

[1] A. Rogozińska, *Szkoły Urszulańskie w Krakowie (zarys),* [w:] *Znowu w szkole radości i słońca*, red. A. Kotowska, A. Rogozińska, M. Masłoń, Kraków 2004, s. 5–6.

[2] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu Świętej Urszuli*, Rzym 1984, s. 14.

[3] *Wychowanie*, [w:] *Encyklopedia PWN*, Warszawa 1998, s. 958.

[4] A. Rogozińska, *Szkoły Sióstr Urszulanek w Tarnowie w latach 1877–1953*, Lublin 2002, s. 35.

> Na czele obowiązków naszych jako wychowawczyń młodego pokolenia stawiają Konstytucje, stawia Matka nasza św. Aniela wyrobienie charakteru powierzonych nam dzieci, zaszczepienie w nich gruntownych zasad, ażeby podstawą ich życia stała się miłość Boga, bliźniego i Ojczyzny[5].

Papieskie bulle fundacyjne klasztorów urszulańskich jasno określają specjalną misję urszulanek „których szczególnym celem jest poświęcanie się nauczaniu dziewcząt przez wychowanie ich do pobożności chrześcijańskiej, cnoty dobrych obyczajów, uczenia ich zajęć, które przystają do nich"[6].

Istotnym elementem odziedziczonym po całej tradycji była struktura pierwszych zakładów wychowawczych, w których obok szkoły z pensjonatem istniały zawsze szkoły bezpłatne. Aniela Merici zajmowała się też dziewczętami z warstw najuboższych, dlatego przekonanie, że bezpłatne nauczanie ubogich dzieci jest istotnym zadaniem urszulanek, było głęboko zakorzenione w jej córkach.

Pierwsze klasztory urszulanek w Polsce otworzyły też szkoły bezpłatne dla ubogich. *Reguła* i *Konstytucje* polskich urszulanek w rozdziałach dotyczących wychowania i nauczania dziewcząt zwracały uwagę na to, „iż zakłady urszulańskie winny nie tylko kształcić, ale przede wszystkim wychowywać młodzież im powierzoną, aby obok gruntownej wiedzy wyniosła ona z nich wychowanie prawdziwie katolickie"[7].

Na ziemiach polskich wśród zakonów nauczających urszulanki zajmowały od początku znaczące miejsce ze względu na ilość prowadzonych szkół i liczbę uczennic. Prowadziły one

---

[5] *Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Polskich*, Kraków 1927, s. 105.

[6] Paulus V, *Bulla Erectionis Monasterii Sanctae Ursulae Parisiensis*, [w:] *Reguła i Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu Świętej Urszuli*, Rzym 1963, 245.

[7] *Reguła świętego Augustyna i Konstytucje dla Sióstr Urszulanek*, Kraków 1926, nr 79.

szkoły powszechne i średnie, dostosowane do potrzeb społeczeństwa[8].

Oprócz przekazywania gruntownej wiedzy stawiały sobie za cel wychowanie do życia wiarą, odpowiedzialność, wychowanie do wolności, kształtowanie postaw altruistycznych, troskę o zdrowie fizyczne i psychiczne, nabycie zdolności do samowychowania.

Misja wychowawcza była realizowana przez urszulanki krakowskie w różnych formach: szkoły, pensjonat, bursa dla studentek, przedszkole, katechizacja, Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny (MWIK) i liceum dla zakonnic.

Szkoły

Zasadniczo szkoła w Krakowie, jak już wspomniano, istniała od chwili przybycia urszulanek, gdyż wraz z siostrami przyjechało z Poznania 40 uczennic-pensjonarek. Szkoła podstawowa istniała już w latach 1878–1883, a potem została ponownie otwarta w 1908 roku. Również od początku swej działalności w Krakowie siostry zajęły się kształceniem i wychowaniem dziewcząt na poziomie średnim. Już w 1875 roku utworzyły szkołę pensjonatową, która w roku 1898 została przekształcona w szkołę wydziałową. Kolejnym etapem przekształceń szkoły średniej było utworzone w 1909 roku liceum. Chociaż nauka w liceum kończyła się egzaminem dojrzałości, to jednak nie dawał on absolwentkom uprawnień do podejmowania studiów wyższych, a jedynie dawał możliwość uczęszczania na nie w charakterze wolnych słuchaczek.

Licea wówczas stanowiły typ pośredni między szkołą wydziałową a właściwą szkołą średnią ogólnokształcącą. Popularność gimnazjów żeńskich wzrosła zwłaszcza po 1909 roku dzięki stworzeniu przez Ministerstwo Wychowania i Oświa-

[8] A. Rogozińska, *Szkoły Sióstr Urszulanek w Tarnowie w latach 1877–1953*, dz. cyt., s. 37.

ty nowego typu szkoły – gimnazjum realnego, które otwierało wstęp na wyższe uczelnie. Urszulanki już w 1910 roku zaczęły prowadzić, obok liceum, gimnazjum żeńskie, dla którego otrzymały prawa publiczne. Po odzyskaniu niepodległości sprawą ważną stała się reforma szkoły średniej ogólnokształcącej. Zaczęły zanikać licea, a szkolnictwo średnie ogólnokształcące podzielono na dwa typy: gimnazjum matematyczno-fizyczne i humanistyczne. Tak więc w latach dwudziestych zlikwidowano liceum (1923), a gimnazjum realne zostało przekształcone w 8-letnie gimnazjum humanistyczne już w 1921 roku.

Rozpoczęty z dniem 1 lipca 1932 roku proces reorganizacji szkoły średniej ogólnokształcącej doprowadził do ponownych przemian. Po reformie tzw. jędrzejewiczowskiej w 1932 roku rozpoczęło działalność urszulańskie 4-letnie gimnazjum ogólnokształcące, przekształcone z 8-letniego gimnazjum humanistycznego. W następnym okresie urszulanki uzyskały pozwolenie na otwarcie liceum ogólnokształcącego z wydziałem humanistycznym i przyrodniczym. Społeczeństwo polskie odnosiło się z uznaniem i zaufaniem do szkół urszulańskich. Tak np. w roku szkolnym 1920/21 do wszystkich zakładów urszulańskich uczęszczało ponad dwa i pół tysiąca uczennic, w tym w Krakowie 616 uczennic (gimnazjum – 366, liceum – 89, szkoła powszechna 161)[9].

Szkoły, zwłaszcza typu ogólnokształcącego, stanowiły główny nurt pracy sióstr urszulanek w okresie międzywojennym[10]. Chociaż służba zgromadzenia krakowskiego dla zakonu była

---

[9] B. Banaś, *Dzieje urszulanek w Polsce*, t. I: *Okres przełożeństwa matki Ignacji Szydłowskiej*, Lublin 2000, s. 158.

[10] W Polsce w tym okresie działało 12 placówek urszulańskich. Wśród nich pod względem ilości uczennic pierwsze miejsce zajmował Kraków, gdzie, np. w roku 1935/36 w różnych typach szkół kształciło się ponad 700 uczennic. By pogłębić oddziaływanie wychowawcze na młodzież w Krakowie w latach 1925–1938, redagowane były także czasopisma dla młodzieży szkół średnich „Dziś i Jutro" oraz „Mały Światek" dla dzieci ze szkoły podstawowej. A. Rogozińska, *Szkoły Sióstr Urszulanek w Tarnowie w latach 1877–1953*, dz. cyt., s. 40.

różnorodna, to jednak zawsze koncentrowała się na prowadzeniu wciąż powiększającego się zakładu dydaktyczno-wychowawczego. W 1930 roku siostry rozpoczęły budowę nowoczesnej szkoły przy ul. Starowiślnej pod nr 3. Mimo powszechnego niemal kryzysu ekonomicznego już we wrześniu gmach był gotowy na przyjęcie młodzieży[11]. Szkoła cieszyła się uznaniem władz oraz społeczeństwa i szybko stała się jedną z najbardziej cenionych szkół krakowskich. Dziennikarze nazwali ją „szkołą radości i słońca"[12]**.** Władze państwowe pozytywnie oceniały prace tych szkół. Warto choćby przytoczyć opinię Włodzimierza Gałeckiego, jednego z ostatnich przedwojennych wizytatorów: „Szkoły Sióstr Urszulanek w Krakowie i Tarnowie uznano za najlepsze spośród szkół zakonnych żeńskich w porównaniu do innych, pedagogicznie najbardziej postępowe"**.** Innym razem ten sam wizytator powiedział, że „Jedną z najlepszych szkół średnich prywatnych w Krakowie było gimnazjum Sióstr Urszulanek przy ul. Starowiślnej"[13].

Podobną opinię wyraził wcześniej Stanisław Smolka, rektor UJ, były nauczyciel w jednej ze szkół krakowskich: „Szkoły urszulańskie wysunęły się na czoło zakładów naukowo-wychowawczych, gdyż nie zabraniały dostępu do najnowszej wiedzy i zdrowego postępu"[14]. Starając się o wysoki poziom nauczania w swych zakładach dydaktyczno-pedagogicznych, urszulanki priorytetowe miejsce przyznawały wychowaniu. Program pracy

---

[11] Stało się to możliwe dzięki energii i zaangażowaniu architekta Teodora Hoffmana oraz przy pomocy rodziców uczennic. Nowy gmach utworzył z istniejącymi już budynkami stumetrowy fronton. W jego szczycie, jako zwieńczenie gmachu pod nr 3, została umieszczona płaskorzeźba św. Urszuli dłuta Franciszka Kalfasa.

[12] A. Rogozińska, *Szkoły Urszulańskie w Krakowie (zarys*), dz. cyt., s. 8.

[13] Z. Grzywacz, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza w internacie dla dziewcząt prowadzonym przez Siostry Urszulanki w Krakowie*, Lublin 1989, s.38, mps, Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej [dalej: APUUR], M 167.

[14] A. Rogozińska, *Szkoły Sióstr Urszulanek w Tarnowie w latach 1877–1953*, dz. cyt., s. 39.

wychowawczo-dydaktycznej był starannie opracowywany i nacechowany głębokim patriotyzmem[15].

Omawiając kwestię działalności wychowawczej sióstr w dwudziestoleciu międzywojennym, należy zdać sobie sprawę z tego, że wychowanie w tym okresie naznaczone było pewnym powszechnym zahamowaniem, przeżywało kryzys. Inicjatywa i zaangażowanie sióstr przeciwstawiały się takiemu stanowi rzeczy. Chcąc dać młodym umysłom silny trzon duchowy, siostry nie szczędziły wysiłku, by stanąć na wysokości zadania. To spowodowało, że szkoły urszulańskie tak prężnie rozwijały się i przyjmowały coraz większą liczbę uczennic[16]. Okres międzywojenny należy w historii urszulanek w Polsce do najświetniejszych – szczególnie pod względem poziomu szkół, wykształcenia i pogłębienia naukowego. Matka Cecylia Łubieńska, ówczesna przełożona generalna, zapoczątkowała wiele inicjatyw. Dbała o stałe dokształcanie pedagogiczne sióstr. Siostry mogły korzystać z różnych wykładów i kursów. W czasie wakacji odbywały się zjazdy pedagogiczne. W latach 1924–1936 odbyło się 7 urszulańskich zjazdów pedagogicznych. W 1937 roku odbył się w Warszawie pierwszy zjazd międzyzakonny czerpiący swoją genezę ze zjazdów urszulańskich.

Do programu wychowawczego wprowadzono pogadanki wychowawcze. Już na kapitule w 1923 roku uchwalono,

---

[15] Jako przykład może posłużyć fakt, że szkoły urszulańskie w Polsce ufundowały samolot sanitarny ochrzczony imieniem św. Urszuli. 18 czerwca 1939 roku książę metropolita Adam Stefan Sapieha poświęcił samolot. Tego dnia odbyła się uroczystość przekazania go armii polskiej. Uroczystość ta miała miejsce na krakowskich Błoniach i odbiła się szerokim echem w prasie krakowskiej.

[16] W. Lubocka, *Misja wychowawcza Sióstr Urszulanek w dwudziestoleciu międzywojennym w Krakowie*, Częstochowa 2003, s.19, mps, APUUR, M 640. Rozwój szkół i zasięg oddziaływania sióstr w okresie międzywojennym był znaczny. Świadczy o tym wzrost liczby uczennic uczęszczających do szkół urszulańskich. Od 1920 do 1936 roku liczba uczennic powiększyła się prawie dwukrotnie z 2515 do 4543. Wzrost liczby uczennic i zakładanie nowych szkół świadczy o ciągłym rozwoju i konieczności organizowania tego typu placówek prowadzonych przez siostry.

że mają one należeć do urszulańskiego systemu wychowawczego. Urszulanki wyprzedziły w tej mierze polskie programy państwowe, które dopiero później wprowadziły tzw. godziny wychowawcze. Zdając sobie sprawę z wagi, jaką przy wychowaniu i nauczaniu mogą odegrać wycieczki, przełożona generalna poświęciła tej kwestii specjalny okólnik (z 10.01.1923), w którym podkreślała ich wychowawczy wpływ.

Wychowanie religijne spoczywało w głównej mierze w ręku katechetów. W Krakowie m.in. uczyli w gimnazjum ks. Rudolf Van Roy, ks. Franciszek Madeja, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Tadeusz Glemma, profesor w katedrze Historii Kościoła Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W 1937 roku prowincję polską wizytowała przełożona generalna Zakonu Urszulanek Unii Rzymskiej Marie de Saint Martin. Zwróciła wówczas uwagę nie tylko na wysoki poziom nauczania w szkołach. Zauważyła również entuzjazm uczennic oraz ich zaangażowanie, społeczno-patriotyczną postawę. Widoczne było wśród nich zainteresowanie życiem współczesnym i problemami społecznymi. Wychowanki urszulańskie były dobrze przygotowane do zadań, które czekały je w przyszłości. Ich postawy zostały zweryfikowane w czasie II wojny światowej, w trudnych czasach okupacji niemieckiej. Ofiarnie i odważnie służyły wówczas ojczyźnie. Urszulańskie szkoły w Krakowie, tak zresztą jak w całej Polsce, stały się celem niszczycielskiej działalności okupanta.

Już 13 listopada 1939 roku Niemcy rozwiązali w Krakowie szkołę średnią i zajęli znaczną część gmachów urszulańskich. Siostrom udało się zatrzymać internat i szkołę powszechną, a w 1940 roku otworzyć przedszkole.

Wyższe klasy szkoły powszechnej i cieszące się wzrastającą frekwencją kursy gospodarcze stwarzały możliwość tajnego nauczania, prowadzonego na szeroką skalę w urszulańskim Ośrodku Tajnego Nauczania, oznaczonym potem jako nr 1. Dyrektor Julian Wyga, członek Tymczasowej Komisji Szkolnej, napisał: „w urszulańskim ośrodku tajnego nauczania, prowa-

dzonym przez dyrektorkę gimnazjum i liceum M. Benignę Suchoń, oraz – gdy chodzi o komplety działające poza terenem zakładu – przez członka grona nauczycielskiego – Zofię Rymar istniało 61 kompletów z 61 osobowym personelem nauczycielskim, obejmującym swoim nauczaniem od 150 200 uczniów". Tajnym nauczaniem w Krakowie w latach 1939/40 do 1944/45 objęto 866 uczennic[17].

Sprawozdanie z Ośrodka Tajnego Nauczania nr 1 wymienia 21 urszulanek Unii Rzymskiej. Na podkreślenie zasługują determinacja, bohaterstwo, odwaga i wytrwałość młodzieży podczas okupacji. Ośrodek Tajnego Nauczania nr 1 poniósł też ofiary zarówno wśród nauczycieli, jak i młodzieży. Były wśród nich m.in. bł. Natalia Tułasiewicz – nauczycielka, Stanisława Dobrzyńska – maturzystka z 1940 roku, która zginęła, pełniąc funkcję sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim, Jadwiga Remiszewska, uczennica, która została zamordowana w 1943 roku,[18] Wiktoria Fedak, łączniczka w Zakopanem, która zginęła bohaterską śmiercią na Wzgórzach Krzeszowickich[19].

Krakowska szkoła powszechna była w pewnej mierze szkołą tajną. Uczono w niej bowiem przedmiotów zakazanych, np. geografii i historii Polski. W roku szkolnym 1939/40 uczyło się w niej 240 dzieci, a w latach czterdziestych powyżej 400 rocznie. Młodzież urszulańska dzieliła losy narodu, miasta, społeczności, w której żyła nadzieją wyzwolenia ojczyzny.

Pełniejszy obraz tego okresu ukazuje fragment artykułu A. Birkenmajera o polskim nauczaniu w Generalnej Guberni. Autor przytacza raport skierowany przez okupanta do wyższych władz niemieckich. Memoriał powołuje się na wynik wizytacji prze-

---

[17] A. Z. Kotowska, Ch. Szarska, *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja Polska zakonu Św. Urszuli*, [w:] Żeńskie Zgrom*adzenia Zakonne w Polsce 1939–1947*, red. A. Chruszczewski i inni, Lublin 1998, s. 44.

[18] Tamże, s. 45.

[19] Archiwum Domu Krakowskiego [dalej: ADK], D.W. 11, Pamiątki po dawnych uczennicach i informacje o nich.

prowadzonej w szkole utrzymywanej przez siostry urszulanki w Krakowie. Szczególnie godne uwagi jest stwierdzenie, że „połączona z tą szkołą (powszechną) Szkoła Gospodarcza, wykazuje taki poziom, którego ani w przybliżeniu nie osiąga żadna szkoła niemiecka tego typu”[20]. Podkreślić należy, że tylko w Krakowie siostry zdołały utrzymać szkołę powszechną przez całą okupację. Szkoła cieszyła się dużą frekwencją. Zacytowana powyżej ocena okupanta może stanowić podsumowanie dorobku urszulanek w okresie dwudziestolecia, świadectwo jego poziomu.

Mimo trudnych warunków wojennych i okupacyjnych urszulanki pełniąc w miarę możliwości swą misję wychowawczą, myślały także o przyszłości swych szkół, kształcąc w tym celu kadrę nauczycielską na tajnych uniwersytetach – m.in. trzy siostry uzyskały stopień magistra historii w tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kilka dni po wkroczeniu wojsk radzieckich do Krakowa urszulanki podjęły z nowym zapałem i radością pracę dydaktyczno-wychowawczą w swych szkołach. Chętnych uczennic, zarówno do szkół średnich (gimnazjum i liceum), jak i do szkoły podstawowej, było dużo więcej, niż można było przyjąć. Początkowo rozwój szkół był imponujący. W roku szkolnym 1946/47 do szkół urszulańskich uczęszczało 937 uczniów[21]. Radość jednak nie trwała długo. Już 25 listopada 1948 roku ówczesne władze zawiesiły w czynnościach dyrektorkę gimnazjum i liceum m. Teresę Ledóchowską, która nie zgodziła się na istnienie w szkole organizacji szkolnych o charakterze marksistowskim.

Sprawa ZMP stała się wyraźnym początkiem procesu likwidacji średnich szkół urszulańskich w Krakowie. Władze PRL nie godziły się na katolicki i patriotyczny charakter szkół. Nastąpił czas represji, uciążliwych wizytacji, odmawiania praw państwowych, legitymacji szkolnych, itp. Był to także czas, w którym

---

[20] A. Z. Kotowska, Ch. Szarska, *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja Polska zakonu Św. Urszuli*, dz. cyt., s. 45.

[21] Tamże, s. 44–45.

urszulanki wykorzystały wszystkie możliwe interwencje i odwołania[22]. W roku szkolnym 1952/53 Prywatne Liceum Sióstr Urszulanek w Krakowie nie posiadało uprawnień szkół państwowych. Był to ostatni rok funkcjonowania szkoły. Liczyła jedną klasę złożoną z 21 uczennic. W czerwcu 1953 roku odbył się ostatni egzamin dojrzałości, uczennice składały go ze wszystkich przedmiotów i wobec państwowej komisji egzaminacyjnej. Całość tego ostatniego egzaminu dojrzałości pozostawiła przykre wrażenie celowego gnębienia garstki uczennic, które ośmieliły się wytrwać do końca w katolickiej szkole i dzielnie przejść przez tę próbę. Postawa uczennic przez cały czas była wzorowa.

Nie ulega wątpliwości, że matura w 1953 roku miała wydźwięk historyczny. Kończyła istnienie szkoły ogólnokształcącej sióstr urszulanek w Krakowie, która przetrwała 78 lat. Szkoła przestała istnieć w wyniku stopniowej likwidacji. Decyzją Wydziału Kwaterunkowego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z 8 sierpnia 1953 roku nakazano siostrom urszulankom opuścić zajmowany obiekt przy ul. Bohaterów Stalingradu 5/7 na rzecz Wojewódzkiego Wydziału Oświaty pod rygorem przymusowego usunięcia. Uzasadnienie brzmiało: „ponieważ stwierdzone zostało, że przedmiotowe lokale nie są należycie wykorzystane przez Siostry Urszulanki, a wobec nieodzownych potrzeb wykorzystania tych lokali przydzielono Wojewódzkiemu Wydziałowi Oświaty". Zajęto równocześnie kancelarię ze wszystkimi aktami szkolnymi[23].

Proces likwidacji urszulańskiej szkoły powszechnej w Krakowie rozpoczął się w maju 1948 roku, kiedy oficjalnie odmówiono szkole praw państwowych. Nie stawiano żadnych zarzutów odnośnie do poziomu nauczania. Główne motywacje likwidacji szkoły można streścić, cytując fragment pisma z Wydziału Oświaty z 1951 roku:

---

[22] A. Rogozińska, *Szkoły Urszulańskie w Krakowie (zarys)*, dz. cyt., s. 11–13.

[23] ADK, M/D 145; A. Kotowska, *Urszulanki w PRL*, Kraków 2003–2012.

> Warunki pracy w szkole są bardzo dobre. Budynek nowoczesny, o dużych i jasnych salach, korytarzach, salach przeznaczonych do ćwiczeń cielesnych i do nauki przedmiotów przyrodniczych. Podawane wiadomości nie opierają się na gruncie materialistycznego poglądu na metodzie dialektycznej. Szkoła wychowuje młodzież w duchu wybitnie idealistycznym i w oderwaniu od życia w dzisiejszej rzeczywistości. […] Uczennice posiadają słabe wiadomości o 6-letnim planie gospodarczym i nie orientują się w aktualnych zagadnieniach gospodarczych i politycznych.

W tym uznanym za pilny poufnym liście podkreśla się również „konieczność przyjęcia gmachu" dla potrzeb szkolnictwa świeckiego[24].

10 czerwca 1949 roku Wydział Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego poinformował władze szkolne o decyzji zamknięcia szkoły. Lata następne to okres próśb, petycji, odwołań ze strony klasztoru, rodziców, byłych wychowanek itd. Nie przyniosły one jednak pomyślnych rezultatów[25].

Szkoła skazana została na likwidację. Na rok szkolny 1954/55 mogła pozostać tylko klasa VII. Z powodu przejęcia urszulańskiego budynku przez władze państwowe w sierpniu 1954 roku, uczennice klasy VII przeniosły się do szkół państwowych[26]. Jeszcze w czerwcu 1955 roku urszulanki bezskutecznie prosiły o pozwolenie na otwarcie klasy pierwszej. W popaździernikowym okresie 1956 roku urszulanki przy szerokim poparciu społeczeństwa krakowskiego starały się odzyskać swe szkoły. Już w listopadzie 1956 roku zgromadzenie wystąpiło do Ministerstwa Oświaty z prośbą o przywrócenie prawa do prowadzenia szkół prywatnych stopnia podstawowego i licealnego oraz internatu i bursy dla dziewcząt. W styczniu 1957 roku z petycją do Minister-

---

[24] A. Rogozińska, *Szkoły Urszulańskie w Krakowie (zarys)*, dz. cyt., s. 12.

[25] Tamże, s. 12.

[26] ADK, M/D 145; A. Kotowska, *Urszulanki w PRL*, dz. cyt., s. 9.

stwa Oświaty zwróciły się także byłe wychowanki urszulańskie, które napisały m.in.: „szkoły urszulańskie cieszyły się uznaniem społeczeństwa. […] Tu właśnie wychowywałyśmy się, stąd wyniosłyśmy zdrowe zasady życiowe. […] gdy dziś większość z nas pracuje zawodowo, tym bardziej pragnęłybyśmy oddać nasze córki pod opiekę Sióstr, gdyż opieka ta byłaby dla nas rękojmią zarówno wychowania moralnego jak i wykształcenia”[27]. Odpowiedzi kompetentnych władz państwowych były odmowne.

Władze PRL zostawiły tylko jedną szkołę urszulańską, liceum we Wrocławiu. Urszulanki jednak żyły nadzieją powrotu do swych dzieł apostolskich, przechowywały sztandary szkolne, kształciły kadry nauczycielskie na KUL-u i UJ. Były czujne, gdy chodzi o pojawienie się ewentualnych możliwości. Dlatego ze względu na wartości, o których wyżej mowa, i w poczuciu wierności charyzmatowi, natychmiast odpowiedziały gotowością na skierowane do zakonnic w 1980 roku wezwanie Kościoła o powrót do działalności statutowej. W 1982 roku po szerokiej konsultacji w prowincji przeprowadzonej przez m. Renatę Mazur, ówczesną przełożoną prowincjalną, zostały rewindykowane dwie szkoły średnie: licea w Poznaniu i Rybniku. Zapotrzebowanie społeczne było duże [28] .

W Krakowie stało się to możliwe dopiero po zmianach politycznych, jakie zaszły w Polsce w 1989 roku. 1 września 1994 roku rozpoczęła pracę szkoła podstawowa przy ul. Starowiślnej. Placówka została wznowiona jako Szkoła Podstawowa nr 159 Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. Jest szkołą publiczną, realizującą ogólnopolski program dydaktyczno-wychowawczy. Podejmuje jednak przy tym cele właściwe szkołom katolickim i zakorzeniona jest w tradycjach szkolnictwa urszulańskiego[29].

---

[27] Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Urząd ds. wyznań, sygn. 26/643.

[28] ADK, M/D 145, Rewindykacja 1982, A. Kotowska, *Urszulanki w PRL*, dz. cyt.

[29] A. Rogozińska, *Szkoły Urszulańskie w Krakowie (zarys)*, dz. cyt., s. 13.

Misja wychowawcza szkoły nie może być ujęta wyłącznie w ścisłe ramy programów. Potrzebna jest zdrowa atmosfera, aby dzieci i młodzież były sobą. Stworzenie takiej atmosfery nie jest rzeczą łatwą i wymaga harmonijnej współpracy wszystkich nauczycieli. Urszulanki zdawały sobie z tego sprawę, że ważniejsze od wiedzy teoretycznej i działalności różnych kół zainteresowań i organizacji jest wytworzenie odpowiedniej, sprzyjającej atmosfery, wspomagającej wychowanie. Były to zabiegi zgodne z myślą Anieli Merici. Wspomnienia wychowanek potwierdzają walory wychowawcze urszulańskiej misji. Np. absolwentki z 1948 roku z okazji 50-lecia matury zapisały w kronice:

> Rozwijano nas nie tylko intelektualnie, ale kształcono nasze charaktery. Przecież stąd wyniosłyśmy głębokie poczucie odpowiedzialności za nasze czyny, tu zakorzeniono w nas poczucie sumiennego spełniania obowiązków, a także bezwzględnej uczciwości. Tu uczono nas żyć prawdą. Uczono nas kochać Boga, Ojczyznę i naszych bliźnich spotkanych na drodze naszego życia. Nauczyciele naszej klasztornej szkoły przekazywali nam podstawy wiedzy religijnej, a także uczyli nas, w jaki sposób wcielać wartości religijne w codzienne życie[30].

O jednej z nauczycielek uczącej w szkole krakowskiej, Irenie Pfeiffer, tak wspomina wychowanka, prof. Barbara Skucińska, rektor Akademii Rolniczej:

> […] ogromna serdeczność i opiekuńczość naszej wychowawczyni przyczyniła się do tego, że mimo czasu wojny dzieciństwo miałyśmy pogodne. Swoim zainteresowaniem obdarzała wszystkie równo: dobre i słabsze uczennice, grzeczne, psotne, z tzw. dobrych oraz prostych domów. Jej serdeczność i zaintere-

[30] ADK, 2 A III. 8.1/14, Księga pamiątkowa absolwentek – maturzystek z 1948 roku.

> sowanie towarzyszyło nam już zawsze: śledziła nasze życiorysy, wiedziała, co studiujemy, która wyszła za mąż, znała imiona naszych dzieci. Spotkana na ulicy z radością otwierała ramiona na powitanie[31].

Pani prof. Barbara Skucińska na temat swojej szkoły wydaje taką opinię:

> […] cechą wyróżniającą szkołę był z pewnością wysoki poziom nauczania. Siostry starannie dobierały nauczycieli, którzy odznaczali się wiedzą, umiejętnością przekazu, wysoką kulturą osobistą i życzliwością w stosunku do uczennic. […] kształtowanie postaw religijnych realizowano własnym przykładem i starannym wyborem katechetów i rekolekcjonistów. […] Z pewnością dokładnie nauczono nas odróżniać dobro od zła[32] .

Inna wychowanka, Teresa Larysz-Danecka we wspomnieniach z pobytu w internacie podczas okupacji pisze:

> Siostry starały się rozwijać nasz intelekt, imponując nam nie tylko sposobem postępowania, oddaniem służbie Bożej, ale także wielką inteligencją, wiedzą niemal encyklopedyczną, wrażliwością na muzykę, poezję, piękno. Klasztor SS. Urszulanek w okresie wojny odegrał więc nie dającą się przecenić rolę w wychowaniu dziewcząt moralnie silnych, odpornych na przeciwności losu, a przede wszystkim w duchu patriotycznym[33].

Wychowanka Katarzyna Nowakowska w 1995 roku tak wspominała swoją szkołę:

---

[31] ADK, 2 A III. 8.1/13, Księga pamiątkowa absolwentek szkoły powszechnej, gimnazjum, liceum Sióstr Urszulanek w Krakowie 1937–1949.

[32] Tamże.

[33] ADK, 2 A III. 8.1/14, Księga pamiątkowa absolwentek – maturzystek z 1948 roku.

> Wpajano nam przede wszystkim poczucie odpowiedzialności oraz należyte wartościowanie. Zawdzięczam wychowaniu urszulańskiemu wrośnięcie w problemy wiary od najwcześniejszych lat. Nie znam innego modelu życia, jak tylko w przymierzu z Panem Bogiem[34].

Wychowanki krakowskie po ukończeniu szkół w większości utrzymywały kontakty osobiste lub listowne. W archiwum domu krakowskiego znajduje się bogata korespondencja. Warto m.in. poznać wspomnienia o wychowankach, które stały się znane nie tylko w środowisku krakowskim. Można wspomnieć o noblistce Wisławie Szymborskiej, aktorkach Halinie Czerny-Stefańskiej i Krystynie Antczak[35], malarce Marii Lewandowskiej, córce Józefa Kruczkiewicza, artysty malarza i rzeźbiarza[36]; o badaczce dziejów języka polskiego, prorektor Uniwersytetu Śląskiego – Irenie Bajerowej, córce wybitnego polskiego językoznawcy Zenona Klemensiewicza[37], Annie Lewickiej-Kamińskiej – długoletnim kierowniku Oddziału Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej[38] czy wspomnianej już prof. Barbarze Skucińskiej, rektor Akademii Rolniczej, która podczas egzaminu wstępnego na Wydział Rolniczy UJ uzyskała druga lokatę, ale nie została przyjęta. Jak można się dowiedzieć, „obciążały ją m.in. lata nauki u urszulanek. Uczyła się w bardzo dobrym krakowskim liceum prowadzonym przez siostry urszulanki. Na trzy tygodnie przed maturą urszulankom odebrano prawo prowadzenia szkoły państwowej i zarządzono, że egzamin maturalny obejmie wszystkie przedmioty w liceum. Mimo to maturę zdała”[39].

---

[34] Tamże.

[35] ADK, D.W.11., Pamiątki po dawnych uczennicach i informacje o nich.

[36] Tamże.

[37] ADK, 2 A III. 8.1/14, Księga pamiątkowa absolwentek – maturzystek z 1948 roku.

[38] ADK, D.W.11., Pamiątki po dawnych uczennicach i informacje o nich.

[39] ADK, DW 6, Co pisze prasa o urszulankach i byłych wychowankach z Krakowa.

Warto też przytoczyć fragment artykułu zamieszczonego w „Wiadomościach Botanicznych" o wychowance urszulańskiego Liceum Humanistycznego, prof. dr hab. Alicji Zurzyckiej.

> Alicja trafiała na nauczycieli wybitnych, którzy przyczynili się do tego, aby ujawnione wówczas Jej zamiłowania przyrodnicze i humanistyczne nie zmarnowały się i aby miały szansę rozwoju. W szkole tej oprócz ocen formalnych prowadzone były szczegółowe obserwacje uczniów zmierzające do poznania ich charakteru, psychiki, uzdolnień, zainteresowań. Oceniano takie cechy, jak: tempo pracy, koncentracja uwagi, inicjatywa, wytrwałość, rzetelność pracy, prawość i zainteresowania. We wszystkim tym Alicja osiąga stopnie najwyższe. Zanotowano „wybitnie uzdolniona, szybka, i staranna, wszechstronnie uzdolniona, szczególnie do nauk biologicznych, zawsze bardzo dobra z przyrodoznawstwa, kolekcjonuje obrazy przyrodnicze, bardzo dużo czyta, szczególnie książki naukowe, i popularno-naukowe". Powyższe informacje są ważne, ponieważ fascynujące jest to, jak wnikliwe były obserwacje ówczesnych pedagogów, jak zadziwiająco zbieżne z następującymi ocenami jej działalności akademickiej i naukowej. Ze szkoły Alicja wyniosłą także bardzo dobrą znajomość języków obcych (francuski, niemiecki, łacina), tak bardzo przydatnych w późniejszej pracy badawczej[40].

Wśród wychowanek urszulańskiej szkoły krakowskiej nie brakowało też osób, które otrzymały szczególne wyróżnienia. Do nich należały m.in. Iza Delekta Wicińska, malarka, artystka – laureatka XVIII Międzynarodowego Konkursu Sztuki Współczesnej w Monte Carlo[41], Teresa Chylińska, wybitna muzykolog, która otrzymała prestiżową nagrodę im. Jana Długosza

[40] ADK, 2 A III. 8.1/14, Księga pamiątkowa absolwentek – maturzystek z 1948 roku.

[41] ADK, DW 6, Co pisze prasa o urszulankach i byłych wychowankach z Krakowa.

za książkę *Karol Szymanowski i jego epoka*[42], Zofia Morawska – administrator Zakładu dla Niewidomych w Laskach. Za swoją pracę otrzymała najwyższe polskie odznaczenie: Order Orła Białego. Osiemdziesiąt lat służyła niewidomym i ociemniałym[43]. Inna wybitna postać to Zofia Łuszczkiewicz – s. Izabela, szarytka – w 2009 roku odznaczona pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej[44].

Warto wspomnieć, że w okresie PRL funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zdawali sobie sprawę z pozycji, jaką reprezentowały byłe wychowanki. Odzwierciedla to m.in. następujący tekst z zasobów krakowskiego IPN:

> Nici wiążące klasztor urszulanek ze środowiskiem prowadzą poprzez byłe wychowanki – są one najczęściej powiązane z osobistościami na stanowiskach […]. Posiadają wielu krewnych na stanowiskach, szczególnie na szczeblu centralnym. Tak poseł Łubieński jest bliskim krewnym zakonnicy Ledóchowskiej, bracia Morawskiej są urzędnikami państwowymi. Wychowanki urszulańskie to pracownicy naukowi wyższych uczelni krakowskich[45].

Obecna urszulańska szkoła podstawowa cieszy się w środowisku krakowskim dużą popularnością. Jest to wynik pracy wychowawczej opartej o chrześcijański system wartości, co pociąga za sobą określone wymagania wobec postaw moralnych uczniów oraz ich zachowania. Pracuje w duchu Ewangelii i w oparciu o program wychowawczy proponowany przez św. Anielę Me-

---

[42] ADK, 2 A III. 8.1/13, Księga pamiątkowa absolwentek szkoły powszechnej, gimnazjum, liceum Sióstr Urszulanek w Krakowie 1937–1949.

[43] ADK, 2 A IX. 3, Działalność apostolska – kontakty z byłymi wychowankami.

[44] ADK, S.IX. 3, Działalność wśród byłych wychowanek – informacje z prasy i wspomnienia.

[45] Instytut Pamięci Narodowej Kraków, 08/113, s. 24

rici. Kształtuje wychowanka w rozumnej wierze. Szkoła kładzie duży nacisk na wszechstronny rozwój wychowanków. Jest dostępna dla wszystkich dzieci. Działania swoje ukierunkowuje na przygotowanie dzieci do samodzielnego życia w świecie XXI wieku. Stwarza uczniom optymalne warunki do harmonijnego rozwoju osobowości. Szkoła kształtuje holistyczny obraz świata, rozwija twórczość, inicjatywę, samodzielność i umiejętność współpracy. Uczniowie mają możliwość uczestnictwa w wielu zajęciach pozalekcyjnych, co umożliwia im rozwój zainteresowań i poszerzenie wiedzy z różnych dziedzin. Szkoła organizuje wszechstronną pomoc wychowankom potrzebującym i ich rodzinom. Kształtuje u wychowanków zachowania i postawy sprzyjające zdrowiu fizycznemu i psychicznemu. W szkole zatrudniana jest wysoko wykwalifikowana kadra pedagogiczna, która nieustannie się dokształca i doskonali. Efektem procesu dydaktycznego jest wysoki poziom rozwoju intelektualnego, o czym świadczą sukcesy dzieci w różnych konkursach, turniejach, zawodach sportowych. Warto podkreślić także bardzo dobre wyniki klas VI ze sprawdzianów organizowanych przez Centralną Komisję Egzaminacyjną.

Jedną z podstawowych cech misji wychowawczej opartej o pisma św. Anieli jest jedność. Szkoła podstawowa w Krakowie wielokrotnie wydobywała ten walor w swych programach wychowawczych. Podjęła także ten aspekt w skali międzyszkolnej. 10 lat temu wystąpiła z projektem „ARKA" – Artystycznych Reminiscencji Katolickiej Akademii, który co roku gromadzi uczniów szkół katolickich Krakowa na spotkaniach artystycznych. „ARKA" stanowi rodzaj hołdu złożonego ojcu świętemu Janowi Pawłowi II. Wychowankowie kilkunastu szkół jednoczą się we wspólnym przeżywaniu piękna, ubogacają się rozmaitością prezentowanych form sztuki i – co warto odnotować jako szczególną wartość – są razem w różnorodności, jaką wnosi każda ze szkół.

Nasi absolwenci często kontynuują naukę w szkołach o podobnym charakterze. Chętnie jednak wracają wspomnieniami

do chwil spędzonych ze swoimi pierwszymi nauczycielami[46]. Misję wychowawczą urszulanek krakowskich doceniają także rodzice uczniów szkoły podstawowej. Od 2006 roku wyrażają pragnienia i konsekwentnie podejmują starania o rewindykację gimnazjum. Swoje dążenia motywują troską o właściwe wychowanie dzieci. Motywacje te są niemal jednakowe jak 150 lat temu: przyszłość rodziny, rozwój społeczeństwa, ojczyzny i Kościoła. Warto też dodać, iż szkoła krakowska miała znaczny udział w rewindykacji szkoły podstawowej w Lublinie w 2007 roku.

Pensjonat – internat dla uczennic

Przeobrażenia w dziedzinie oświaty na początku XX wieku miały wpływ na organizację życia zakonnego. Kierując się troską o działalność apostolską, urszulanki dokonały nawet w konstytucjach pewnych zmian mających na celu ułatwienie siostrom prowadzenia dzieł, jak również pracę wychowawczą z uczennicami i w pensjonacie. Możemy więc mówić o powołaniu wychowawczym urszulanek.

Wychowanie w pensjonacie należy uznać za jedną z najstarszych, lecz nadal aktualnych form wychowania internatowego. Programy pracy wychowawczej w pensjonacie były szeroko i starannie opracowywane. W Krakowie pensjonat istniał od pierwszych chwil przybycia urszulanek do miasta, gdyż, jak wspomniano, z Poznania przyjechało z siostrami ok. 40 uczennic-pensjonarek.

Przy reorganizacji szkoły przybywało coraz więcej uczennic. Z biegiem czasu nie wszystkie z nich musiały mieszkać w pensjonacie. Korzystały z tej możliwości tylko uczennice spoza Krakowa lub te, które nie miały odpowiednich warunków do nauki w domu. Dla lepszego funkcjonowania internatu urszulanki

[46] A. Rogozińska, *Szkoły Urszulańskie w Krakowie (zarys)*, dz. cyt., s. 5–15.

nabywały coraz to nowe parcele i przeprowadzały rozbudowę klasztoru, lokali szkolnych i internatu[47].

Krakowskie urszulanki podejmując apostolstwo wychowania i nauczania, od samego początku wyraźnie precyzowały cel dzieła. Z informatorów dotyczących pensjonatu można się dowiedzieć, jakie cele wytyczał sobie zakład naukowo-wychowawczy sióstr urszulanek w Krakowie. Pierwszy, najstarszy informator, jeszcze z okresu zaborów, przeznaczony dla rodziców przyszłych pensjonarek wymieniał m.in. następujące cele:

> Wychowywać narodowi naszemu niewiasty zdolne zrozumieć, ukochać i spełnić posłannictwo, jakie im Bóg naznaczył, oto zadanie, które sobie z pewnością zakłada każda poważna instytucja świecka – tym bardziej zakonna. Takie jest właśnie i nasze zadanie. Ku temu celowi wszystko w ustawach naszych zmierza, temu celowi wszystkie inne prace są podporządkowane – to jest zadanie nasze w Kościele[48].

Na czele internatu stała siostra kierowniczka. Do jej podstawowych obowiązków należało kierowanie całokształtem pracy, zgodnie z celami wychowawczo-dydaktycznymi szkoły i zadaniami, jakie miał spełniać internat wobec wychowanek. Do właściwych zadań kierowniczki należało więc zapewnienie dziewczętom jak najlepszych warunków do nauki, wypoczynku, do życia społecznego i religijnego[49]. Siostry wchodzące w skład zarządu internatu programowały długofalowe działanie wychowawcze, mając przed oczyma główny cel dzieła: wyrobienie charakteru wychowanek, zaszczepienie im zasad etycznych oraz miłości Boga, bliźniego i ojczyzny.

---

[47] Z. Grzywacz, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza w internacie dla dziewcząt…*, dz. cyt., M 167.

[48] Tamże, s. 45.

[49] Tamże, s. 52.

Programy wychowania krakowskiego internatu wskazują na stałą troskę sióstr o formowanie dziewcząt jako przyszłych matek. W programie wychowania i regulaminie internatu określone były zadania opiekuńczo-wychowawcze, a zwłaszcza sposób zastosowania ich w konkretnych działaniach[50]. Rola sióstr pracujących w internacie sprowadzała się do działalności opiekuńczo-wychowawczej. Siostry nastawione były na całościowe oddziaływanie na wychowanki, w pewnym sensie zastępując im rodziców. Przez wychowanki miały być uważane za matki[51]. Urszulanki krakowskie podczas I Zjazdu w Kołomyi w 1924 roku ponownie przemyślały i podkreślały cel wychowania religijnego i pracy apostolskiej we wszystkich urszulańskich pensjonatach. W sprawozdaniach zostało to określone w następujący sposób: „Celem naszego wychowania jest urobienie człowieka według zasad religii katolickiej”[52]. Od tego czasu ożywiono jeszcze bardziej troskę o wychowanie religijne i jako jedną z metod stosowano pogadanki o tematyce religijnej. W internacie krakowskim m. Urszula Ledóchowska utworzyła Sodalicję Mariańską jako organizację religijną dla najstarszych wychowanek. Poprzez przynależność do Sodalicji pensjonarki w szczególny sposób oddawały się pod opiekę Maryi i zobowiązywały się do praktyk religijnych – maryjnych[53].

Akcentem religijnym było czytanie Pisma Świętego lub odpowiednich książek religijnych przy posiłkach. Bardzo ważnym aktem religijnym w życiu pensjonarek było przystępowanie do sakramentów świętych. Dzień I Komunii młodszych uczennic był wielkim świętem dla całego pensjonatu. Dużym przeżyciem dla dziewcząt były rekolekcje. Urszulanki w pensjonacie krakowskim określając cel dzieła, podawały środki dotyczące

[50] Tamże, s. 59.

[51] Tamże, s. 77.

[52] Tamże, s. 86.

[53] Tamże, s. 87.

wychowania, a było to wyrobienie religijne i moralne, przez które siostry rozumiały „wykształcenie sumienia i charakteru na zasadach katolickich". W pogadankach na temat wychowania moralnego poruszano m.in. zagadnienia dyskrecji, punktualności, prawdomówności, kształtowania woli, godności uczennicy urszulańskiej. W internacie krakowskim utworzono organizacje „etyczno-moralne", w skład których wchodziły tzw. „kółka". Najważniejsze i podstawowe było „kółko kształcenia woli" dla starszych, a dla młodszych „kółko pilności". W pensjonacie istniało też „kółko patriotyczne".

Celem tego ostatniego było rozbudzanie w dziewczętach dobrze pojętego patriotyzmu. Święta narodowe obchodzono uroczyście. W czasie II wojny światowej siostry urszulanki także prowadziły internat. W latach 1939–1945 w internacie krakowskim przebywało rocznie od 30 do 75 internistek, wśród nich, jak zresztą we wszystkich placówkach urszulańskich, były uczennice pochodzenia żydowskiego[54]. Działalność opiekuńczo-wychowawcza w internacie dla dziewcząt prowadzonym przez urszulanki w latach 1875–1953 była realizacją charyzmatu św. Anieli. W działalności tej siostry głównie kierowały się wartościami wskazanymi przez założycielkę: miłością i szacunkiem, łagodnością, sprawiedliwością, zasadą wolności, zaufaniem.

Bursa dla studentek

W związku z emancypacją kobiet i możliwością kształcenia dziewcząt na studiach wyższych powstał projekt utworzenia internatu dla akademiczek, czyli dziewcząt studiujących na uniwersytecie. Internat taki założony został w 1906 roku w efekcie starań m. Urszuli Ledóchowskiej, ówczesnej przełożonej klasztoru krakowskiego. Był to pierwszy na ziemiach polskich in-

[54] Tamże, s. 39. W archiwum klasztoru krakowskiego zachowały się dzienniki, które M. Teresa Ledóchowska przepisywała tak, by na wypadek gdyby wpadły w ręce okupanta, nie było w nich śladów pochodzenia.

ternat dla akademiczek. Z małymi przerwami przetrwał on do 1954 roku[55]. W okresie międzywojennym mieszkało w klasztorze krakowskim ponad 40 studentek. Np. w w roku akademickim 1926/27 – 45 dziewcząt; w roku 1931/32 – 58; w roku 1936/37 – 41 akademiczek[56]. Również w ostatnim roku wojny mieszkało w bursie ok. 30 studentek[57].

Przed przyjęciem do internatu studentki zobligowane były zobowiązać się do przestrzegania regulaminu, który przewidywał m.in. wypełnianie praktyk religijnych. Regulamin bursy akademickiej okresu powojennego określał m.in., że na terenie bursy mogą mieszkać tylko studentki-katoliczki uczęszczające na wyższe uczelnie. Studentki były zobowiązane przestrzegać wszelkich przepisów i formalności, a także „pilnie wykorzystać czas przeznaczony na naukę"[58]. Na podstawie sprawozdań sporządzonych przez kierowniczkę bursy można zauważyć, że wśród akademiczek panowała atmosfera rodzinna.

Dla pogłębienia życia chrześcijańskiego i wzmocnienia światopoglądu katolickiego oraz wyrobienia do życia społecznego prowadzone było w akademiku dokształcenia religijne poprzez uczestnictwo młodzieży w rekolekcjach organizowanych w Kościele św. Anny, udział w różnych prelekcjach, spotkaniach, czytanie czasopism katolickich. Pozostawano też w ścisłej łączności z duszpasterstwem akademickim[59]. W kronice zgromadzenia pod datą 25 czerwca 1953 roku zapisano „wieczorem rozpoczęły

---

[55] Tamże, s. 37.

[56] B. Banaś, *Dzieje urszulanek w Polsce*, t. 2: *Okres przełożeństwa matki Cecylii Łubieńskiej*, Lublin 2000, s. 223, 231–232.

[57] A. Z. Kotowska, Ch. Szarska, *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja Polska zakonu Św. Urszuli*, dz. cyt., s. 66.

[58] ADK, Sz. III/ 83, Regulamin na rok szkolny 1952/53, Bursa dla akademiczek.

[59] ADK, Sz. III/ 82, Sprawozdanie z działalności Bursy Studentek przy klasztorze Sióstr Urszulanek w Krakowie za czas od 1 września 1951 do 1 lutego 1952 roku.

się rekolekcje zamknięte studentek i naszych, i trochę z miasta, razem ok. 70 osób. Daje nauki ks. prof. Wojtyła, przez 3 dni". Jedna ze studentek tak opisuje ten czas.

> To, co każda z nas wyniosła z rekolekcji, jest sprawą na pewno czysto osobistą. Moim obowiązkiem jako kronikarki jest tylko stwierdzić, że nie było takiej wśród nas, która by nie rozwiązała problemu, z jakim tu przyszła, która by po tych dniach miała jakieś wątpliwości. Zostały one rozwiązane, czy to na wspólnych konferencjach, czy na indywidualnych rozmowach[60].

Na każdy rok akademicki był plan wychowawczy, np. założenia planu wychowawczego na rok 1952/53 ujęte zostały w zdaniu: „Żyję życiem przyrodzonym i nadprzyrodzonym, osobistym i społecznym". Jako cel stawiały siostry: „wychowanie pełnego człowieka – chrześcijanina"[61].

Najwięcej studentek mieszkających w krakowskiej bursie studiowało na Uniwersytecie Jagiellońskim i na Akademii Medycznej. Np. w roku 1951/52 w bursie mieszkało ponad 80 studentek, z tego 42 studiowały na Uniwersytecie Jagiellońskim, 13 na Akademii Medycznej, po 7 na Politechnice i na Akademii Górniczej–Hutniczo, 6 na Akademii Sztuk Pięknych, pozostałe na kilku innych uczelniach[62].

W następnych latach komunizmu ze względu na decyzję Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, mocą której Oddział Kwaterunkowy przydzielił zespół lokali użytkowanych przez bursę i internat sióstr urszulanek Państwowej Średniej Szkole Muzycznej, jak wspomniano wcześniej, urszulanki zostały zmuszone do zaprzestania działalności dydaktyczno-

---

[60] ADK, Sz. III 86. 2, Kronika zgromadzenia.

[61] ADK, Sz. III/83, Plan wychowawczy akademika – rok 1952/53.

[62] ADK, Sz. III/ 82, Sprawozdanie z działalności Bursy Studentek przy klasztorze Sióstr Urszulanek w Krakowie za czas od 1 września 1951 do 1 lutego 1952 roku.

-opiekuńczo-wychowawczej. Jednak zgodnie ze stwierdzeniem C. Donedy, że słowo „urszulanka”[63] jest równoznaczne z terminem „wychowawczyni”, urszulanki krakowskie nigdy nie zaprzestały wychowywania młodych pokoleń.

W trudnych latach komunizmu w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku prowadziły nielegalnie stancję dla dziewcząt, w której przebywało rocznie ok. 20 dziewcząt. W regulaminie z 1980 roku znajduje się zapis: „dziewczęta mieszkające w naszym klasztorze stanowią zespół wychowujący się i pracujący w duchu katolickim. Patronką dziewcząt jest Najświętsza Maryja Panna Niepokalana oraz św. Aniela Merici. Hasłem dziewcząt jest urszulańskie «Serviam»”. Regulamin ten wskazywał też na obowiązki o charakterze religijnym: „Zachowanie dziewcząt ma być świadectwem postawy prawdziwie katolickiej”[64]. W latach dziewięćdziesiątych stancja została przekształcona w akademik[65]. Studentki w uniwersyteckim mieście Krakowie są nadal zainteresowane akademikiem. Szukają głównie mieszkania o przystępnej odpłatności oraz poczucia bezpieczeństwa. Co roku urszulanki przyjmują ok. 130 dziewcząt. W trosce o ich życie religijne na terenie akademika została urządzona kaplica. Siostry organizują także dni skupienia, nabożeństwa, służą radą i pomocą duchową.

Przedszkole

Potrzebę wychowania małego dziecka siostry widziały od początku osiedlenia się w Krakowie. Już w 1877 roku

---

[63] Cyt. za T. Ledóchowska, *Rozwój pierwszego Towarzystwa Św. Urszuli*, tłum. A. Malczewska, Kraków 1979, s. 230.

[64] ADK, 2 A X. 4. Regulamin. Działalność dydaktyczno-wychowawcza Sióstr, 4. Stancja i bursa akademicka 1980–2004.

[65] ADK, DW 17, Regulamin. Od 1997/98 było już ponad 40 studentek, a w latach następnych i obecnie liczba ta się zwiększyła i akademik liczy ponad 100 studentek.

założyły ogródek freblowski, który wprawdzie po czterech latach musiały zamknąć, jednak idea wychowania przedszkolnego pozostała żywa. Została zrealizowana w 1926 roku w domu filialnym klasztoru krakowskiego w Sierczy koło Wieliczki[66].

Dom ten spełniał nie tylko funkcje wypoczynkowe dla sióstr i uczennic, ale stanowił też zaplecze gospodarcze dla ogromnego klasztoru w Krakowie. Jako filia klasztoru krakowskiego dom sierczański był od niego zależny, a prowadzone placówki były dziełami apostolskimi domu krakowskiego. W roku 1921/22 otwarto w Sierczy kurs szycia dla dziewcząt i prywatną 4-klasową szkołę powszechną dla dzieci z Sierczy i okolicznych wiosek. Z inicjatywy m. Klemensy Staszewskiej w 1926 roku powstała ochronka dla miejscowych dzieci, bezpłatne pięciogodzinne przedszkole. Do przedszkola uczęszczało w tych latach około 60 dzieci. Ochronka ta istniała nieprzerwanie od roku 1926 przez czas wojny. Natomiast po wojnie została reaktywowana jako przedszkole pod egidą Caritasu.

Dom sierczański stał się klasztorem samodzielnym dopiero w 1957 roku. Do tego czasu działał jako filia klasztoru krakowskiego, dlatego wspominam o sierczańskim przedszkolu, traktując tę placówkę jako dzieło apostolskie, w którym realizowana była misja wychowawcza zgromadzenia krakowskiego[67]. Przedszkole w Krakowie przy ul. Starowiślnej powstało w czasie II wojny światowej. Lata wojny obfitujące w wiele trudnych

---

[66] B. Stępniewska, Działalność przedszkola Sióstr Urszulanek w Krakowie w latach 1940–1961, Częstochowa 2003, s. 19–23, mps, APUUR, M643. Zapotrzebowanie społeczne w następnym okresie było skoncentrowane przede wszystkim na prowadzeniu szkół. Gdy jednak klasztor krakowski założył w 1926 roku swą filię w Sierczy koło Wieliczki, od razu powstała tam ochronka prowadzona przez urszulanki, a potem przedszkole. Prowadzenie wielu dzieł apostolskich przez urszulanki w dwudziestoleciu międzywojennym wymagało zatroszczenia się o zaplecze gospodarcze. Ówczesna przełożona generalna m. Cecylia Łubieńska zakupiła w 1921 roku majątek w Sierczy niedaleko Wieliczki i założyła tam filię domu krakowskiego.

[67] Tamże, s. 19–23.

doświadczeń i przeżyć wymagały hartu ducha, odwagi. Najbardziej na trudne doświadczenia narażone były dzieci. Wzrastały w ogólnej atmosferze braku bezpieczeństwa i lęku. Urszulanki organizując w sierpniu 1940 roku półkolonie, a następnie decydując się na otwarcie przedszkola, pragnęły zniwelować w psychice dzieci te doświadczenia, otoczyć dzieci atmosferą miłości, ciepła i życzliwości. Rozumiały swoje zadanie wychowawcze również jako pomoc rodzicom – zwłaszcza kobietom zmuszonym pracować przymusowo na terenie Krakowa.

Wzorzec i ideał wychowania czerpały z pism św. Anieli Merici. Ona na pierwszym miejscu stawiała miłość jako źródło wszystkich postaw i wartości wychowawczych. Urszulanki wytworzyły w prowadzonym przez siebie przedszkolu atmosferę miłości, serdeczności i troski wobec małych dzieci. Pragnęły, by w tym duchu pracowały także osoby świeckie. Ważne było dla sióstr i wychowawczyń posiadanie pełnych kwalifikacji pedagogicznych, ale najważniejszym było posiadanie cech wychowawczych takich, jak : miłość, wrażliwość, łagodność, stanowczość, konsekwencja – które razem można nazwać powołaniem do pracy z małym dzieckiem[68]. Baza materialna przedszkola w latach wojennych była bardzo skromna. Po wojnie urszulanki podjęły na nowo prace apostolskie. Przedszkole krakowskie we wrześniu 1945 roku objęło swym wpływem wychowawczym 120 dzieci i rozwijało się dynamicznie[69]. Zmiany w kraju i w oświacie wywierały wpływ na funkcjonowanie przedszkoli. Nieliczne istniejące przedszkola prywatne i znacznie liczniejsze reaktywowane po wojnie przedszkola stowarzyszeń religijnych zostały stopniowo zlikwidowane bądź przejmowane były przez państwo. W roku 1948 przedszkole urszulanek zostało włączone do placówek Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Oficjalna nazwa przedszkola brzmiała „Przedszkole Caritas nr 42". Kuratorium zaakceptowało tę zmianę.

---

[68] Tamże, s. 74–75.

[69] Tamże, s. 34.

Do lutego 1950 roku Archidiecezjalny Związek Caritas reprezentował placówkę z ramienia Kościoła na zewnątrz wobec władz państwowych. Rozwiązanie Caritasu kościelnego i przejęcie jego dóbr przez państwo w styczniu 1950 roku zapoczątkowało proces stopniowej laicyzacji placówki, prowadząc do jej całkowitego przejęcia przez świeckie władze oświatowe w roku 1961[70]. Zasadniczo pierwszą cechą wychowania przedszkolnego w Polsce Ludowej stało się odrzucenie dotychczasowych form i budowanie innego systemu wychowania przedszkolnego. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie w sprawie reorganizacji przedszkoli, do którego siostry musiały dostosować swą pracę. Ukształtowała się nowa funkcja przedszkola jako jedna z form usług socjalnych ułatwiających pracę zawodową kobiet. Pogłębiał się proces laicyzacji zmierzający do likwidacji placówek katolickich.

Likwidacja przedszkola krakowskiego przebiegała etapami. W listopadzie 1961 roku Oddział Wojewódzki Caritas powiadomił, że rozwiązuje umowę z urszulankami z dniem 1 stycznia 1962 roku, i przedszkole zostało przejęte przez władze państwowe. Przejęcie placówki było jednoznaczne z wypowiedzeniem pracy dotychczasowemu personelowi zakonnemu i przejęciem całego majątku przedszkola (lokale i wyposażenie). Przełożona w imieniu zgromadzenia wystosowała pisma wyrażające sprzeciw wobec tej decyzji. Zarówno te, jak i późniejsze pisma nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Z dniem 31 grudnia 1961 roku przedszkole zostało przejęte przez państwo[71]. Program wychowania w przedszkolu podobnie jak w szkołach wyznaczał kluczowe dla doby socjalizmu tematy do realizacji. Siostry jednak starały się wychowywać dzieci w duchu wartości chrześcijańskich, czego wyrazem była katechizacja dzieci, organizowanie i udział dzieci w uroczystościach kościelnych oraz imprezach związanych z tradycjami

[70] Tamże, s. 38–40.

[71] Tamże, s. 41–42.

świątecznymi[72]. W okresie 20-letniej działalności w przedszkolu krakowskim urszulanki troszczyły się nie tylko o odpowiednią bazę lokalowo-materialną placówki i wyposażenie, ale starały się również o odpowiedni personel wychowawczy zarówno zakonny, jak i świecki. Przedszkole krakowskie konsekwentnie broniło dzieci przed laicyzacją i ideologią okresu PRL. Ta wierność charyzmatowi stała się przyczyną jego zamknięcia w 1962 roku. Stała też u początku wznowienia działalności przedszkola w zmienionych warunkach w III Rzeczypospolitej w 1991 roku[73].

Katechizacja

> Poprzez nasze apostolstwo w różnorodnych jego formach uczestniczymy w misji wychowawczej Kościoła, idąc wiernie po linii jego nauczania. […] Wśród wszystkich środków wychowania chrześcijańskiego działalność katechetyczna najbardziej odpowiada duszpasterskiemu posłannictwu Kościoła[74].

Po likwidacji przez państwo placówek dydaktyczno-wychowawczych urszulanki coraz bardziej angażowały się w katechizację. Na przekładzie klasztoru krakowskiego można zauważyć, jak urszulanki „wchodziły" w katechizację parafialną.

Przejście urszulanek krakowskich ze szkoły do katechizacji opisała m. Kamila Jeż w liście do przełożonej prowincjalnej:

> […] od roku 1949/50 wskutek stopniowej likwidacji szkoły i zakazu przyjmowania nowych uczennic nie było już dzieci z naszej szkoły do pierwszych sakramentów. Pan Bóg w swojej dobroci inną drogą zaczął nam przyprowadzać dzieci. Rodzice dzieci z różnych szkół klas drugich zwrócili się z prośbą, by ich dzieci przygotować

---

[72] Tamże, s. 77–78.

[73] Tamże, s. 80–82.

[74] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu Świętej Urszuli*, dz. cyt., s. 49.

do sakramentów […]. 13 maja 1951 r. odbyła się I komunia 27 dzieci z przeróżnych szkół krakowskich […] i tak zawiązała się praca katechizacyjna pozaszkolna. Drugim źródłem tej pracy było odmówienie nam prowadzenia klasy ósmej w liceum. Dziewczęta z klasy siódmej rozpierzchły się po różnych szkołach w mieście. Zgłoszone i przyjęte do liceum pedagogicznego na rok 1950/51, po rozpoczęciu roku szkolnego dowiedziały się, że to liceum jest już bez nauki religii, jako szkoła prowadzona przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TDP). Zgłosiły się więc do mnie z prośbą o naukę religii, przyprowadzając ze sobą koleżanki […]. W międzyczasie władze państwowe ogłosiły zmianę kilku szkół podstawowych i średnich na szkoły TDP – czyli bez nauki religii – z dniem 1 września 1951 r. Wielkie poruszenie było wśród rodziców. Przychodzili do nas z prośbą o zorganizowanie nauki religii dla dzieci ze szkół TDP. Sprawa ta wymagała oparcia się o władze kościelne, więc odesłałam rodziców do kurii metropolitalnej. Kuria postanowiła organizować tzw. „ośrodki katechizacyjne" dla nauki religii przy parafiach z pomocą zakonów […]. Kuria zwróciła się z gorącą prośbą o zorganizowanie w naszym klasztorze nauczania religii dla dzieci ze szkół TDP. O ile będą się zgłaszały. […] Młodzież i dzieci mimo wielkich trudności, jakie pokonują w szkole, chętnie przychodzą na lekcje, biorą czynny udział, radośnie przyjmują i asymilują prawdy Boże, wskazania moralne i etyczne, wypowiadają się o tym, co i jak szkoła działa bez Boga, a nawet przeciw Bogu – szukają rozwiązania trudności i wątpliwości związanych z programami bez Boga, wątpliwości w wierze i sumieniu".

M. Kamila wymieniając trudności w prowadzeniu katechezy, pisała, że „ szkoły TDP świadomie utrudniają dzieciom uczęszczanie na religię zajęciami pozalekcyjnymi w godzinach popołudniowych, zwłaszcza świetlicami, z których nie chcą dzieci zwalniać, a niejednokrotnie dzieci odchodzące na lekcje religii pozbawiane są obiadu" [75].

[75] B. Markiewicz, *Działalność katechetyczna Urszulanek Unii Rzymskiej w Polsce w latach 1945–1970*, Lublin 1997, s. 40–42, mps, APUUR, M 310.

W 1954 roku zamknięto szkoły urszulańskie w Krakowie. Od tego czasu coraz więcej sióstr włączało się w dzieło katechizacji. W roku 1954/55 w klasztorze religii uczyły cztery siostry. Przez cały czas urszulanki klasztoru krakowskiego katechizowały dzieci i młodzież szkół podstawowych i średnich. Siostry urszulanki uczące się w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym w ramach praktyki pedagogicznej prowadziły lekcje w punkcie mieszczącym się w klasztorze. W latach 1950–1970 było dwadzieścia dziewięć katechetek z różnym stażem pracy. Większość z nich katechizowała tylko rok. W dalszych latach pracy katechetycznej do 2006 roku w zgromadzeniu krakowskim katechizowało od 4 do 8 sióstr. Najwięcej sióstr w katechezie w Krakowie pracowało w roku szkolnym 1974/75 – 9, w roku 1966/67 – 8 i po 7 w latach 1968/69, 1973/74, 1988/89 oraz 1994/95[76]. W 1960 roku w klasztorze w Krakowie powstał oficjalnie punkt katechetyczny przy parafii Wszystkich Świętych, do której należą urszulanki. Administrator parafii ks. S. Kudelski wystosował do zgromadzenia pismo, w którym czytamy:

> w oparciu o przepisy kanonu 1191 zawiadamiam uprzejmie, jako administrator parafii Wszystkich Świętych w Krakowie, że w kaplicy publicznej, znajdującej się w domu przy ul. Boh. Stalingradu 9 (własność zgromadzenia sióstr urszulanek), będzie prowadzona katechizacja parafialna[77].

12 lutego 1963 roku przełożona otrzymała decyzję o zawieszeniu działalności punku katechetycznego. Jednak w rezultacie trudnych, konsekwentnych działań urszulanek i współpracy z parafią punkt katechetyczny działał nadal, ogarniając swym wpływem dzieci i młodzież.

---

[76] ADK, M/D 145, A. Kotowska, *Urszulanki w PRL*, dz. cyt., *Kraków – katechizacja*, tabele: Liczba katechetek prowincji 1945–2006.

[77] B. Markiewicz, *Działalność katechetyczna Urszulanek Unii Rzymskiej w Polsce w latach 1945–1970*, dz. cyt., s. 40–42, mps, APUUR, M 310.

Na temat początków szerokiej działalności urszulanek na polu katechezy czytamy w kronice klasztornej: „zaproponowano nam katechizację w Bieńczycach”[78]. Siostry katechizowały nie tylko w Bieńczycach, ale także w parafii św. Katarzyny. W latach siedemdziesiątych w klasztorze krakowskim urszulanki prowadziły katechizację dzieci szkoły podstawowej i średniej oraz w Wieliczce dzieci z przedszkola i klas młodszych szkoły podstawowej. Liczba dzieci i młodzieży katechizowanej przez siostry urszulanki była różna. W niektórych latach wynosiła ponad 700–800, np. w latach 1956/57 – 790, 1957/58 – 810, 1986/87 – 871, 1981/82 – 876, 1990/91 – 870. W roku 1973/74 wynosiła nawet 900, a w 1955/56 – 1204. W niektórych latach tej młodzieży na katechezę uczęszczało mniej, np. w roku 1977/78 – 280, 1976/76 – 289[79]. Oprócz systematycznej katechezy w tych punktach katechetycznych dla sióstr ważny był też kontakt z rodzicami. Siostry prowadziły również katechezę dla dzieci, których rodzice pragnęli, by nauka ta nie została ujawniona – stąd ich nazwa „Nikodemy”. Ponadto z katechizacją związane były cotygodniowe spotkania młodzieży połączone z mszą świętą, mające na celu pogłębienie formacji liturgicznej. W latach siedemdziesiątych w salkach katechetycznych odbywały się też co tydzień zajęcia dla scholii diecezjalnej[80].

Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny

Prowadzony przez urszulanki Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny (MWIK) jest pod pewnym względem kontynuacją zorganizowanych przez siostry w 1927 roku dwuletnich Wyższych Kursów Katechetycznych. Powstały one za zgodą

[78] Tamże, s. 42.

[79] ADK, M/D 145, A. Kotowska, *Urszulanki w PRL, Kraków 2003–2012*, dz. cyt., *Kraków – katechizacja*, tabele: Liczba dzieci i młodzieży katechizowanej przez siostry urszulanki w latach 1971–2006.

[80] ADK, S IX. 13, Działalność apostolska Sióstr. 1. Katechizacja.

i poparciem ówczesnego ordynariusza ks. metropolity Adama Stefana Sapiehy, z inicjatywy m. Cecylii Łubieńskiej, przełożonej generalnej urszulanek polskich. Przeznaczone były głównie dla studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz nauczycielek. Pod koniec lat czterdziestych urszulanki zapragnęły wskrzesić działające w latach 1927–1934 w klasztorze urszulańskim w Krakowie Wyższe Kursa Katechetyczne dla Kobiet[81].

Idea konieczności kształcenia teologicznego sióstr zakonnych dojrzewała u ks. kard. Adama Stefana Sapiehy i u urszulanek, zwłaszcza w zupełnie zmienionych warunkach powojennych, które niosły ze sobą nowe potrzeby i wymagania. Ks. arcybiskup nawiązując do Wyższych Kursów Katechetycznych z lat trzydziestych, 25 maja 1950 roku powołał do życia Diecezjalny Instytut Katechetyczny (DIK) w lokalu sióstr urszulanek. Słuchaczki napływały z różnych zgromadzeń, także spoza Krakowa. Stworzono dla nich na miejscu międzyzakonny internat. W pierwszym roku nauki zorganizowano roczny Kurs Katechetyczny dla słuchaczek z różnym stopniem wykształcenia. Otwarto też dwie klasy rozwojowego czteroletniego Kursu Katechetycznego dla sióstr po ukończonej szkole podstawowej, kursu opartego na bazie programu liceum ogólnokształcącego z dodaniem przedmiotów teologicznych i pedagogicznych. Absolwentki miały składać państwowy egzamin dojrzałości. Równocześnie planowano zorganizowanie w przyszłości dwuletniego Wyższego Instytutu Katechetycznego dla sióstr mających świadectwo dojrzałości, co nastąpiło w 1951 roku[82]. W marcu 1951 roku przełożona prowincjalna urszulanek Emanuela Mrozowska przedstawiła ks. kardynałowi Sapiesze koncepcję i program dwuletniego studium filozoficzno-teologicznego dla zakonnic z ukończoną szkołą średnią.

---

[81] B. Markiewicz, *Działalność katechetyczna Urszulanek Unii Rzymskiej w Polsce w latach 1945–1970*, dz. cyt., s. 84, mps, APUUR, M 310.

[82] A. S. Knapczyk, *Międzyzakonny Wyższy Instytut katechetyczny w Krakowie*, [w:] *Wyższe szkolnictwo kościelne w Polsce. Wizja Kardynała Wojtyły i jej realizacja*, red. J. Majka, Kraków 2002, s. 427.

Projekt spotkał się z całkowitą aprobatą i uznaniem. Tak więc w oparciu o akt erekcyjny z 1950 roku i regulamin tegoż Instytutu zatwierdzony przez arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, Wyższy Instytut Katechetyczny rozpoczął swą działalność 15 września 1951 roku. Cel Instytutu był potrójny: pogłębienie wiedzy religijnej, przygotowanie sióstr do pracy na terenie własnych zgromadzeń w zakresie teologiczno-pedagogicznym oraz formację wykwalifikowanych katechetek do nauczania religii, do pracy wychowawczej i parafialnej[83]. Już w początkowym okresie swojej działalności Wyższy Instytut Katechetyczny cieszył się dużym zainteresowaniem kandydatek i mógł się poszczycić znaczącymi osiągnięciami. Ważnym świadectwem jest tu pismo Ministerstwa Oświaty, w którym uznano świadectwa ukończenia Wyższego Instytutu Katechetycznego w Krakowie, dzięki czemu absolwentki Instytutu zyskiwały pełnoprawny status nauczycieli także w świetle prawa państwowego i tym samym mogły podjąć nauczanie religii w państwowych szkołach podstawowych i średnich. Powyższe zapewnienia i udzielone gwarancje prawne nie uchroniły instytutu przed szykanami w związku z zaprogramowaną ateizacją narodu ze strony władz państwowych.

Wyższy Instytut Katechetyczny podobnie jak inne uczelnie kościelne w Polsce musiał przez długie lata stawiać czoła aktom wrogości wobec Kościoła, zmierzających do pozbawienia go podstawowego prawa do nauczania i wychowania[84]. Polityka władz zaostrzała się coraz bardziej. W październiku 1962 roku przeprowadzono formalną wizytację WIK-u. W 1963 roku doszło do likwidacji Diecezjalnego Instytutu Katechetycznego i Wyższego Instytutu Katechetycznego decyzją kuratora krakowskiego. Postawiono zarzut, że Instytuty te działają nielegalnie i zażądano

[83] J. Krzywda, C. M. Sondej, *Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny w służbie Kościoła*, [w:] *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, red. S. Koperek i inni, Kraków 2004, s. 502.

[84] Tamże, s. 502–503.

oddania lokalu dla szkół państwowych. Przebywający wówczas w Rzymie bp Karol Wojtyła, który administrował wtedy archidiecezją krakowską, wysłał na ręce bpa Juliana Groblickiego telegram następującej treści:

> Pismo Ministerstwa Oświaty, utrzymujące w mocy decyzję Kuratorium o likwidacji WIK i DIK pozostaje w sprzeczności z oświadczeniem złożonym biskupowi Dąbrowskiemu. Proszę natychmiast wnieść skargę do Premiera PRL, powołując się na fakt rozpoczęcia roku szkolnego po wymienionym oświadczeniu – Bp Karol Wojtyła[85].

Do Warszawy w tym samym czasie wysłał telegram ksiądz prymas Stefan Wyszyński. Kuratorium nigdy nie odwołało decyzji likwidującej WIK. Jednakże bp Bronisław Dąbrowski zawiadomił telefonicznie dyrektorkę, że sprawa została załatwiona pozytywnie[86]. Po tym trudnym okresie przystąpiono do pewnej reformy studiów, jakiej domagała się rzeczywistość posoborowa.

Liczba studentek WIK zwiększyła się: w tym czasie kształciły się tam siostry z 53 zgromadzeń zakonnych. Jednym z ważniejszych czynników, które wpływały na frekwencję oprócz zapotrzebowania Kościoła polskiego na katechetki, było głębsze zrozumienie potrzeby solidnej formacji zakonnej[87]. Na uwagę zasługuje zwłaszcza związek Międzyzakonnego Wyższego Instytutu Katechetycznego z Papieskim Wydziałem Teologicznym, a następnie od grudnia 1981 roku z erygowaną wtedy przez papieża Jana Pawła II Papieską Akademią Teologiczną. W 1993 roku na mocy umowy pomiędzy Wydziałem Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie a Międzyzakonnym Wyższym Instytutem Katechetycznym dokonało się

---

[85] A. S. Knapczyk, *Międzyzakonny Wyższy Instytut katechetyczny w Krakowie*, dz. cyt., s. 432–433

[86] Tamże.

[87] B. Markiewicz, *Działalność katechetyczna Urszulanek Unii Rzymskiej w Polsce w latach 1945–1970*, Lublin 1997, s. 87, mps, APUUR, M 310.

przyłączenie instytutu do Wydziału Teologicznego tejże akademii[88]. W czerwcu 1994 roku został zatwierdzony nowy regulamin MWIK-u , który szczegółowo określał cel i charakter Instytutu oraz prawa i obowiązki kierownictwa i studentek MWIK wobec PAT. Od listopada 2000 roku Senat PAT upoważnił kierownictwo MWIK do przeprowadzania egzaminów licencjackich, a następnie w roku 2003 do wprowadzenia studiów magisterskich w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym. Zagadnienie to posiada obecnie odrębną bogatą literaturę.

Od początku działalności Międzyzakonny Wyższy Instytut katechetyczny w swych założeniach programowych łączył kształcenie intelektualne i zawodowe z formacją zakonną sióstr, uwzględniając rozmaitość ich charyzmatów. Starano się o pełny rozwój intelektualny studentek oraz o ich duchową formację. Ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym spełniały i spełniają sympozja katechetyczne, które od 1969 roku są systematycznie organizowane dla słuchaczek i absolwentek Instytutu. Tematyka tych spotkań koncentruje się wokół najbardziej aktualnych spraw Kościoła , zwłaszcza związanych z wychowaniem[89].

* * *

Do istoty życia urszulanek należy działalność apostolska, która winna wyrastać z indywidualnego i wspólnotowego kontaktu z Bogiem. Dlatego kaplica zawsze stanowiła centrum życia duchowego sióstr. Duża kaplica domu krakowskiego, położonego w centrum miasta, od lat przedwojennych znana była społeczeństwu Krakowa m.in. z powodu odbywających się tam różnego rodzaju nabożeństw, rekolekcji i konferencji religijnych dla inteligencji. Bliskie kontakty urszulanek z duchowieństwem Kra-

[88] J. Krzywda, C. M. Sondej, *Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny w służbie Kościoła*, dz. cyt., s. 503–504.

[89] Tamże, s. 507.

kowa i związki z różnymi sodalicjami sprawiały, że tu właśnie podczas okupacji koncentrowało się życie religijno-intelektualne miasta. Można tu wspomnieć rekolekcje dla byłych wychowanek, nauczycielek, dla małżeństw. Od roku 1941 w kaplicy krakowskiej o. Romuald Kostecki OP prowadził „wykłady religijne" dla studentek. Niektóre serie rekolekcji prowadzone w klasztorze krakowskim cieszyły się dużą frekwencją: 200–400 osób. Obecnie w kaplicy odbywają się spotkania sodalicji, rekolekcje dla wychowawców, byłych wychowanek oraz dla uczniów szkoły podstawowej i przedszkola, msze święte dla rodziców[90].

Kończąc, należy zauważyć, że realizacja misji urszulanek ściśle jest związana z dziejami Polski i rozwojem szkolnictwa. Jest też ciągłym szukaniem odpowiedzi na potrzeby czasów – po linii ich charyzmatu. Nasze konstytucje, opracowane dla całej Unii Rzymskiej w 1984 roku, jednoznacznie stwierdzają: „życie apostolskie należy do samej istoty naszego Instytutu. Wychowanie nastawione na ewangelizację jest szczególną formą naszej misji"[91].

Misja ta jest realizowana w czasie, w konkretnej historii, w naszym wypadku historii Polski. Trwa, lecz przybiera kształty odpowiednie dla potrzeb czasu, dla zmieniających się warunków i potrzeb społecznych. Podejmowana jest w odpowiedzi na aktualne wezwania Kościoła. Dla urszulanek charakterystyczne jest „Sentire cum Ecclesia".

---

[90] A. Z. Kotowska, Ch. Szarska, *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja Polska zakonu Św. Urszuli*, dz. cyt., s. 93, 95.

[91] *Konstytucje Unii Rzymskiej Zakonu Świętej Urszuli*, dz. cyt., s. 47.

Autorzy

bp prof. zw. dr hab. Andrzej Siemieniewski: biskup pomocniczy i wikariusz generalny Archidiecezji Wrocławskiej, kierownik Katedry Teologii Duchowości Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Federacji Bibliotek Kościelnych „FIDES".

prof. dr Gianpietro Belotti: członek Ateneo di Brescia, dyrektor Centro Internazionale di Studi S. Angela – S. Orsola, sekretarz Centro Mericiano, wchodzi w skład Comitato Scientifico della Fondazione Civiltà Bresciana, prowadzi badania struktur ekonomiczno-społecznych i religijnych regionu Brescii.

s. prof. dr hab. Urszula Borkowska OSU: emerytowana profesor zw. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, autorka wielu publikacji naukowych z zakresu historii oraz kultury religijnej średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych, a także dziejów urszulanek.

s. dr Grażyna Weronika Dryl OSU: wykładowca katechetyki w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i WSD Franciszkanów (OFMConv) w Krakowie, zajmuje się duchowością urszulanek.

o. prof. zw. dr hab. Jerzy Wiesław Gogola OCD: dyrektor Karmelitańskiego Instytutu Duchowości w Krakowie, kierownik Katedry Historii Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

ks. prof. zw. dr hab. Janusz Mastalski: dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kie-

rownik Katedry Pedagogiki Ogólnej, wykładowca pedagogiki ogólnej, teorii wychowania, dydaktyki oraz pedagogiki rodziny, rekolekcjonista.

ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal: kierownik Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Przewodniczący Sekcji Teologii Duchowości Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

s. Iwona Naglik OSU: pracuje w Archiwum Prowincjalnym Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie, zajmuje się historią i duchowością urszulanek.

s. dr Anna Rogozińska OSU: dyrektor Szkoły Podstawowej nr 159 Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie, zajmuje się historią urszulanek.

ks. prof. UPJPII dr hab. Wojciech Zyzak: Katedra Historii Duchowości, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Unia Rzymska Zakonu Świętej Urszuli
Unio Romana Ordinis Sanctae Ursulae (OSU)

Początki Zakonu Świętej Urszuli sięgają XVI wieku. Jego kolebką jest Brescia, włoskie miasto uświęcone życiem i działalnością św. Anieli Merici (ok. 1474–1540). W 1535 roku gromadząc dwadzieścia osiem dziewcząt i kobiet urzeczonych sposobem jej życia, Aniela założyła Towarzystwo Świętej Urszuli, z którego na przestrzeni wieków, jak z pnia jednego drzewa, wyrosły różnorakie formy życia konsekrowanego.

Urszulanki Unii Rzymskiej, zakon kontemplacyjno-apostolski, są jedną z największych gałęzi rodziny św. Anieli Merici. Duchowość urszulańska wyraża się przede wszystkim w praktyce rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa według charyzmatu św. Anieli. Do istotnych wartości urszulańskiego sposobu życia należy kontemplacja Chrystusa-Oblubieńca w Jego Misterium Paschalnym i wypływające z tej kontemplacji działanie apostolskie oraz budowanie siostrzanej wspólnoty w duchu św. Anieli: w miłości i wzajemnym szacunku, w ewangelicznej prostocie i wolności, w radosnej ufności w moc Bożego działania. W świecie zranionym przez liczne podziały, rozdarcia i zmagania, urszulanki podejmują wezwanie, aby być czytelnym znakiem jedności, pokoju i nadziei oraz świadczyć o prymacie Boga, który jedynie nadaje sens ludzkiemu istnieniu.

Na ziemie polskie urszulanki przybyły w 1857 roku. Wierne apostolskiemu charyzmatowi św. Anieli, a zarazem otwarte na znaki czasu oraz duchowe i duszpasterskie perspektywy Kościoła, prowadzą misję, do której założycielka otworzyła im drogę. Jest to misja ewangelizacji poprzez wychowanie i nauczanie. Od pierwszej, otwartej w 1857 roku w Poznaniu szkoły dla dziewcząt, poprzez kolejno powstające placówki oświatowo-wychowawcze w Gnieźnie (1868), Krakowie (1875), Tarnowie (1877), Kołomyi (1899), Petersburgu (1907), Lwowie i Stanisławowie (1908) oraz Lublinie (1917), aż po czasy obecne, urszulanki niestrudzenie prowadzą działalność apostolską na polu edukacji, wychowania i katechizacji.

Obecnie Polską Prowincję Urszulanek Unii Rzymskiej stanowi 17 wspólnot apostolskich i 3 wspólnoty formacyjne. Siostry prowadzą

przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja i licea, podejmują pracę na wyższych uczelniach, prowadzą działalność wychowawczą w internatach, bursach i akademikach, katechizują dzieci, młodzież i dorosłych. Prowadzą Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, włączając się w ten sposób w troskę Kościoła o kształcenie i formację katechetów. W 1988 roku siostry wznowiły pracę apostolską na Ukrainie, otwierając kolejno placówki w Czerniowcach, Iwano-Frankowsku, Kołomyi, Kijowie i Sumach. Wierne misyjnej tradycji Zakonu, głoszą Dobrą Nowinę również w innych krajach Europy, a także Ameryki Środkowej i Afryki, odpowiadając w ten sposób na najgłębszą potrzebę każdego człowieka, jaką jest potrzeba Boga.

opr. s. G. Weronika Dryl OSU

DANE KONTAKTOWE:
Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej Prowincja Polska
ul. Racławicka 101; 02-634 Warszawa
tel. (22) 844 68 69
urszulanki.prow@osu.pl
www.osu.pl
www.ursulines-ur.org

Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Katedra prowadzi badania z zakresu historii duchowości chrześcijańskiej, współczesnej duchowości chrześcijańskiej, wpływu duchowości chrześcijańskiej na życie jednostek i społeczności, przekazu duchowości chrześcijańskiej i reagowania na nią. W ten sposób stara się ona wypełniać program nakreślony przez papieża Jana Pawła II:

> Również świat mediów potrzebuje Chrystusowego odkupienia. W analizowaniu procesów zachodzących w dziedzinie środków przekazu i ich wartości w perspektywie wiary niewątpliwie pomocne może być zgłębianie Pisma Świętego. Jawi się ono bowiem jako „wielki kodeks" przekazu przesłania, które nie jest tylko chwilowe i okazjonalne, ale fundamentalne, ze względu na jego wymiar zbawczy.

ADRES
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Nauk Społecznych
Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 9; tel. 12 370 86 01; faks 12 370 86 03
e-mail: WNS@upjp2.edu.pl
www.upjp2.edu.pl

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Historia Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie zaczyna się w tym samym czasie, co dzieje najstarszej polskiej uczelni – Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1397 papież Bonifacy IX erygował Wydział Teologiczny w ramach Studium Generale. Od tego czasu wydział rozwijał się i aktywnie działał, zdobywając sławę i uznanie środowiska naukowego, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Jego funkcjonowanie próbowała przerwać dopiero komunistyczna władza, która jednostronną uchwałą Rady Ministrów w 1954 roku usunęła Wydział Teologiczny z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Decyzja ta nie przerwała jednak jego działalności.

Dziś Uniwersytet Papieski Jana Pawła II jest dynamicznie rozwijającą się uczelnią. Nasza oferta dydaktyczna jest ciekawą propozycją dla młodych ludzi. W ramach pięciu wydziałów wciąż otwieramy nowe kierunki i specjalności dostosowane do potrzeb naszych czasów. Nawiązujemy wciąż nowe kontakty z zagranicą.

Tradycja, w której jesteśmy zakorzenieni, zobowiązuje nas do dbania o wysoką jakość kształcenia oraz podejmowania nowych wyzwań badawczych zgodnie z myślą naszego patrona bl. Jana Pawła II, który podkreślał pozytywną rolę Kościoła w rozwoju kultury i oświaty oraz przywiązywał wielką wagę do dialogu ze światem nauki. Mamy nadzieję, że w przyszłości Uniwersytet Papieski będzie przyczyniał się do zachowania tożsamości europejskiej poprzez wzmocnienie relacji między sferą nauki i wiary w duchu encykliki *Fides et ratio* oraz przypominanie o chrześcijańskich korzeniach europejskiej kultury.

Studia w Krakowie to dla naszych słuchaczy niepowtarzalna okazja do kontaktu z kulturą i nauką w jednym z najpiękniejszych miast Europy. Stanowią dla nich szansę duchowego i intelektualnego rozwoju. Chcemy, aby nasi studenci odnosili sukcesy, dlatego oferujemy zajęcia w małych grupach, które sprzyjają dobrym kontaktom między studentami i wykładowcami, zapewniając indywidualne podejście do każdej osoby. Główną zaletą naszej uczelni jest połączenie atmosfery wiary i tradycji Kościoła katolickiego z nowoczesnym sposobem studiowania.

STUDIA NA UNIWERSYTECIE

Wydział Filozoficzny
- filozofia

Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego
- historia
- historia sztuki
- muzyka kościelna
- ochrona dóbr kultury

Wydział Nauk Społecznych
- dziennikarstwo i komunikacja społeczna
- nauki o rodzinie
- praca socjalna

Wydział Teologiczny
- teologia

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
31-002 Kraków • ul. Kanonicza 25 • tel. 12 421 84 16 • faks 12 422 86 26
rektorat@upjp2.edu.pl • www.upjp2.edu.pl

W serii

Duchowość Klasztorów Polskich:
Przekaz i Komunikacja

ukazały się

Módl się i pracuj: cystersi kształtują siebie i świat
red. ks. Wojciech Misztal, o. Bartłomiej Rodziewicz OCist
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2010

Pokój i dobro: klasztor Franciszkanów w Krakowie
red. ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR
i zmartwychwstańcza szkoła duchowości
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczko CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

O. Hieronim Kajsiewicz CR (1812–1873):
troska o duchowość troską o dobro społeczności
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczko CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012

„Otrzymała od Ducha Świętego
wielki charyzmat":
św. Urszula Ledóchowska
i Urszulanki Serca Jezusa Konającego
red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012